KAZANIA

NA NIEDZIELE OD ADWENTU AZ DO ZIELONYCH SWIĄTEK NAUKI MORALNE W SOBIE ZAWIERAIĄCE

Przez

X. M. GAYDZINSKIEGO

S. T. D.

Gwardyana Konwentu Szybakpolſkiego Prowincyi Litewſkiey Franciſzkana

W Y D A N E

Tom I.

W SUPRASLU
Roku 1789.

Z Rozkazu i zlecenia Zakonney naſzey Zwierzchności, czytaliśmy, i pilną uwagą roztrząſali Kazania na Niedziele, od Adwentu aż do Zielonych Swiątek nauki moralne w ſobie zawieraiące, przez J. X. M. Gaydzińſkiego nauk wyzwolonych, i S. Teologji Doktora, Gwardyana Szeybakpolſkiego pracowicie zebrane, ułożone, i napiſane; i ponieważ w nich nieznalezliśmy, co by ſię Swiętey Wierze Katolickiey i dobrym Obyczaiom ſprzeciwiało, uznáiemy: że ſą godne podania do druku, ieżeli tak podoba ſię tym, do ktòrych przeſtrzeganie Piſm, na publiczny widok wychodzić maiących z prawa należy. Działo ſię w Klaſztorze naſzym Franciſzkańſkim Swiſtockim Dnia 20 Mieſiąca Grudnia R. 1787.

X. Akurſy Danowſki ex Prowincyał, Gwardyan Swiſtocki mpr.

X. Joachim Niewiarowſki Pater Provinciæ Gvardianus Olk: mpr.

Ponieważ otym dziele Kaznodzieyſkim od pierwſzey niedzieli Adwentu aż do Zielonych Swiątek zwykle nazwanych pracą J. X. *M*. Gaydzinſkiego Doktora S. Theologij napiſanym dway Teologowie, ktòrzy one przeczytali rozpoznali i roztrząſneli, dali te zaświadczenie iż beſpiecznie może wyniść na widok powſzechny; więc my do ktòrych to z prawa należy: z mocy daney nam źwierzchności aby to dzieło zoſtało wydrukowane zezwalamy, kiedy ſię to ſpodoba Zwierzchności Dyecezańſkiey. Piſan w Konwencie Olkienickim Franciſzkańſkim. Dnia 18 Lutego Roku 1788.

X. S. Niewiarowſki Komiſſarz Generalny Prowincyi Litt: Fran: mpr

Præſentes Conciones ab A. R. P. *M.* Gaydzinſki Ord: *Min: S.* Fran: Conventualium Sacræ Theologiæ Doctore, conventus Szeybakpolnenſis Gvardiano, ſolida morali doctrina elucubratas, Zelô præconis verbi Divini conſpicuas, & anterioribus in ejusmodi materia editionibus, Publicæ utilitati commendatas, poteſtate hac in parte nobis delegata, imprimendi facultatem damus & concedimus; nec non Authorem operis, ardentius Sacræ Cathedræ Studium promoventem, cum Doctore Gentium dicente: *Preſbyteri duplici honore habeantur, maxime qui laborant in verbo & doctrina* (*) Collaudamus. Datum Grodnæ Die 5. Martij Anno Domini 1788.

Michael Joannes Nepomucenus Kadłubowſki Scholaſticus Prælatus Cathe. Livon: Viſitator Generalis Diœceſis Vilnenſis, Judex Delegatus, Librorum Cenſor mpp.

(*) *1. Timot: 5.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU O POTRZEBIE POKUTY

Będą ludzie ſchnąć od Strachu, i oczekiwania tych rzeczy, ktòre przyidą na wſzyſtek świat. Luc: 21.

Kiedy Kościoł Swięty w ſłodkiey rozważa pamięci czas ninieyſzy przyiścia na Swiat Syna Boſkiego, o ktòrym przed wielą wiekami przepowiedział Jzaiaſz Prorok mòwiąc: *oto Panna pocznie, i porodzi Syna, i nazwane będzie*

dzie *śmie iego Emmanuel*, albo Bòg z nami, aby ſtawſzy ſię nam podobnym co do ciała, i ludzkiey natury zniedościgłych urządzeń przedwiecznego Oyca rozpoczoł, i dopełnił dzieło zbawienia naſzego, i to znalazłſzy, co było przez grzech zginelo, onemu przywrócił, razem też nam ſtawi w myśli i owe powtòrne przyiście na świat, po ktòrym tenże Zbawiciel przez ſwòy nayſprawiedliwſzy wyrok albo nas do wiecznych nieba przyimie przybytkòw, albo iako dla złego, i niepokutnego życia odrzuconych ztrąci do owey przepaści, w ktòrey cząſtką naſzą będzie płacz, i narzekanie wieczne. Straſzne to ma być Syna Bożego na świat przyiście, bo nim ieſzcze Bòg Sędzia okaże ſię przychodzący w obłoku z mocą wielką i maieſtatem, a iuż ludzie będą ſchnąć od ſtrachu, i oczekiwania tych rzeczy, ktòre na wſzyſtek świat przyiść maią. Słod-

Słodko nam ieſt wſpominać NN. iako JEZUS Chryſtus zbawiaiąc naròd ludzki w cichości, łagodności, i miłości obcował, i bawił ſię z ludźmi, lecz ſtraſzno ieſt uważać, iak ſię będzie obchodził ſurowie w owym dniu oſtatnim z grzeſznikami, ktòrzy niechcąc pożytkować złośliwie z iego nauk, upomnień, i Ewangelicznych przeſtròg, ſtawali ſię niewdzięcznikami iego męki, i krwi na okup ich wylaney, idąc oślep za żądzami roſkoſznego ciała, i zepſutego ſerca, unikaiąc oſtrości pokuty za ſwoie wyſtępki, ſłuchaiąc chętliwie zwodniczych nauk, ktòrych rozwiązłość, i niedowiarſtwo ſtaią ſię zrzòdłem, i początkiem. W wieku dziſieyſzym tryumfuie bezbożność nad cnotą, i świętą proſtotą ludzi lękaiących ſię ogromności oſtatecznego ſądu, i żebrzących z tego powodu nad ſobą miłoſierdzia Boſkiego wełzach pokutnych, lecz w ow dzień oſtatni ryknie

iako lew śmiertelnie raniony. gdy się sama potępi, że kochała swoy błąd, i zgubę.

Niemogę ia NN. rownie o sobie, iak i o każdym z was zaręczyć, abyśmy niebyli winowaycami przed Bogiem dla grzechow naszych, iuż popełnionych; albo będąc ieszcze niewinnemi, żebyśmy napotym niezgrzeszyli, a tym samym na owym Boskim sądzie schnąć niemieli od strachu, i oczekiwania tych rzeczy, ktore na grzesznikow przyiść maią; owszem mowię: zgrzeszyliśmy nieraz, i ieszcze zgrzeszyć możemy, a więc za konieczną uznaymy potrzebę, czynienia pokuty dla nas, abyśmy zbeczynienia pokuty dla nas, abyśmy zbeczboźnemi niebyli zgubieni. Dwie te okoliczności będą rzeczą dalszych uwag w dzisieyszym Kazaniu, i szczegulnieyszemi do pokuty pobudkami. Jeżeli iesteśmy grzesznikami, czyńmyż pokutę, abyśmy Boskie nad nami zmiękczyli miłosier-

dzie, i odpuſzczenia win naſzych doſtąpili. Nad tym uwaga *1wſza.* Jeżeli tak ſzczęśliwemi ieſteśmy, żeśmy ieſzcze nieutracili niewinności przez grzechy, czyńmyż pokutę w umartwieniu, abyśmy tego drogiego ſkarbu nieutracili. Nad tym uwaga *2ga.* Pierwſza nam przełoży co czynić powinniśmy, abyśmy ſię uſprawiedliwić mogli za naſze przewinienia. Druga, czego ſię ſtrzedz mamy, abyśmy w grzech nieupadli.

Sędzio ſprawiedliwy, i nayłaſkawſzy świata Zbawicielu, day nam wyrozumieć tę prawdy, abyśmy ie wypełniać mogli z twoim upodobaniem i z naſzym zbawieniem, wſzakże iak pokuta prawdziwa grzeſzników, tak życie chwalebne niewinnych twoiey chwały ieſt pomnożeniem.

CZĘSC PIERWSZA.

Czy to Bòg sam przez się mòwi, czy przez usta sług swoich wolę swą obwieszcza, i nayczęściey, i naywydatniey widzieć się daie, między rozlicznemi przestrogami, upomnienie do pokuty. Księgi Pisma S. ktòre zamyka wsobie Boskie wyroki, i z ktòrego się składa nowy i stary Testament, otworzyć niemożna, aby na każdey prawie kartce znaleść niemożna było ważney iakiey prawdy, ktòraby się do pokuty nieściągała. Pierwsze ieszcze słowo, ktòre Bòg wyrzekł do niewinnego człowieka, ciężkim było dla niego do pokuty obowiązkiem, ieżeliby się poważył Stwòrcy swego zgwałcić przykazanie. Wszyscy Prorocy nieinaczey mòwią tylko aby rokoszuiący lud przeciw Bogu swemu do pokuty przywiedli, i do niego nawròcili. Jan S. Chrzciciel,

aby zgotował drogę Pana tego, ktòry miał przyiść dla zbawienia świata, posłania swego urząd od tych słòw sprawować zaczòł: *czyńcie godne owoce pokuty*. Sam Zbawiciel do wszystkich bez wyłączenia ludzi mòwi: *ieżeli pokutować niebędziecie, wszyscy razem poginiecie*. Apostołowie nakoniec, i ci wszyscy, ktòrzy ich mieysce zastępować są powołani nieco innego są, tylko echo tegoż Boskiego głosu grzesznikom pokutę nakazującego. Niebo same do ktòrego iesteśmy stworzeni wzywaiącym iest głosem nas do pokuty, abyśmy go nie chybili. Ziemia, ktòra czyni nam z siebie groby nasze, upomina nas do pokuty nieodwłòczney, abyśmy niegotowi niepomarli. Przepaścista wieczność, ktòrey niebędzie końca woła nas do pokuty surowey, i wielkości grzechòw naszych odpowiadaiącey, abyśmy wiecznego uyść mogli karania. Za prawdę NN.

iak tylko iesteśmy winnemi przed Bogiem dla grzechòw naszych, pokutować nam trzeba w szczyrości i w prawdzie, abyśmy utracone prawo do nieba odzyskali. 1. Trzeba nam pokutować nieodwłòcznie, abyśmy w gniewie Boskim niepomarli; 2. Trzeba nam pokutować w surowey życia ostrości, abyśmy weselić się mogli w szczęśliwey wieczności, 3.

I. Swiat napełniony iest takiemi ludźmi, ktòrzy wszystkiego zmysłòm swoim dozwolaią, ktòrych życie prawdziwie zwierzęcym, i ziemskim nazwać się powinno, ktòrzy samemi tylko nasycaią się uciechami, i roskoszami, i ktòrzy nigdy tego sobie niezaprzeczą, czego tylko zażąda ich zmyślność i zepsuta natura. Zycie ich iest miękkie, drogi ich obszyrne, iwszędzie otwarte, a całym ich iest staraniem, aby to od siebie oddalić, co im iest niemiłego, i uprzy

krzonego, a zatym ubiegać się, co się im tylko przymila, i podoba. Niebacznym tym ludziom niedosyć iest, że żyią bez pokuty, iakby rozum ich żadną prawdą Religiy niebył oświecony, że po rozlicznych zbrodniach żadnego oney niepokazuią na sobie znaku powierzchnego, ale nadto ieszcze cierpieć niemogą takowego życia sposobu, ktòry swym chwalebnym urządzeniem onych zawstydza, i do dobrego zachęca. Cokolwiek się sprzeciwia ich obyczaiom, gotowi są osądzić to dziką szczegulnością, zbytkiem, albo szaleństwem, ponieważ patrząc na taką rożnicę życia, zdaie się im, że iuż maią przed oczami własne potępienie. Czyliż płaczliwym głosem nietrzeba wołać na tych nędzników, aby prawdziwą czynili pokutę, iako na wzgardzicielòw owego błogosławionego życia, ktòrego się zrzekaią, niechcąc sobie w niczym potrzebnego,

uczynić gwałtu, podnieść ſerca do obrażonego Boga, i zaniechać nałogów od roſkoſzy ciała zaleconych? Miłość własna rządzi ich umyſłem, i chociaż czuią bodziec wnętrzny, że im należna ieſt pokuta, przecież na to wyſilaią ſię w ſwych myślach, i ſłowach, że czynić ią nie do nich należy. Każdy ſię od niey wyłącza, każdy życia prawdziwie pokutnego ſpoſòb, odſyła albo do iawnych grzeſznikòw, albo do świątobliwością i cnotą iaśnieiących Chrześcian, ſiebię zaś do żadnego z tych przyłączyć niechce. Ktòrzy w krwi braterſkiey zbroczyli mściwe ręce, ktòrzy zmyślonemi potwarzami, albo gwałtownemi łotroſtwami, albo przekupnemi w ſądach wyrokami ſąſiedzkie zruinowali domy, ktòrzy niſzcząc ubogich ſiebie zbogacili, ktòrzy godności, i urzędòw użyli nazłe, ktòrzy ſwą wynioſłość, albo łakomſtwo płaſzczykiem Religiy, lub

ſprawiedliwości ozdobili, tych potępiamy, pod wſzyſtkie ſurowości prawa, i dla nich tylko pokutę należną być rozumiemy. Jeżeli widziemy oſobę poświęconą na ſłużbę Boſką prawdziwie pokorną, umartwioną, złego ſię ſtrzegącą, mówiemy, że tego rodzaiu ludzi ieſt obowiązek, aby ſię kochali w Krzyżu, i w pokucie pracowite prowadzili życie. Rozumiemy o wyſtępnych, że im przeznacza ſię pokuta dla ich wielkich zbrodni, rozumiemy o Bogoboynych, że ich powołania świątość nakazuie im we łzach, i łkaniu ſłużyć Bogu, ſobie zaś iakiś ſrzodkuiący ſtan naznaczamy. Zdaie ſię nam, że niemamy tyle wyſtępków, abyśmy ſię łączyli do pierwſzych, ani tyle doſkonałości, abyśmy ſię przypiſali do drugich. Sądziemy, że niemamy przyczyn, abyśmy w pokucie naśladowali pierwſzych, ani tyle męſtwa, abyśmy zrównali ſię z drugiemi; a tak

pierwszych sądząc za winnych pokuty z sprawiedliwości, drugich zaś z powołania, i dobrowolnego obioru, ieżeli się przyròwnamy do grzesznych, zdaie nam się że iesteśmy sprawiedliwemi, i sądziemy się za niepotrzebnych pokutowania, dla tego, żeśmy ieszcze do samey głębi grzechowey nieprzyszli przepaści; ieżeli zaś postawiemy się obok z doskonałemi, uznaiemy się za niedołężnych, i słabych; i tak podchlebiaiąc sobie wymawiamy się zawsze od pokuty, i nie dążemy do tey doskonałości, i zasługi, bez ktòrey osiągnąć niebo iest nam niepodobna.

JEZUS Chrystus upomina nas, abyśmy czynili pokutę, ponieważ blisko iest Kròlestwo Boże. Lecz ktòrzy się uganiaią za uciechami ciała, i obłudami świata, niemogą przyiąć tego upomnienia. Niemogą, albo raczey niechcą

chcą porozumieć tego związku, który ieſt między pokutą, i niebieſkim Królestwem. Ale próżno tłumią w ſobie tę prawdę, która ieſt dla nich natrętną, i która wſzyſtkim ich przeciwi ſię uczynkom. Prawda ta nigdy mówić nieprzeſtanie, że Królestwo to, pokuta, koronę, te utarczki, nadgrodę, te wierne prace oſiągaią; i poki bezbożni ludzie, i bez wiarni świata mędrkowie tego niedokażą, aby ſię zeſtarzał i zniſzczył bardzo iaſny, i tak długo trwały Syna Bożego wyrok, że *od dni Jana Chrzciciela Królestwo niebieſkie gwałt cierpi, i gwałtownicy porywaią ie* (a) poty prawda ta mówić nieprzeſtanie, że tym tylko pozwoli Bóg zapatrywać ſię na jego twarz wiecznie, którzy na tyle zdobywaią ſię ſtałości, i męſtwa, aby oſtremi, i trudnemi drogami pokuty dążyli do nieba, owych zaś od tego ſzczęścia na wieki odep-

(a) Math. XI.

chnie, ktòrzy miękkiemi i rofkofznemi udaią fię ściefzkami.

Kiedy grzefznik nawracaiący fię, prawdziwie poftanawia pokutować, aby zadofyć uczynił Bofkiey fprawiedliwości, ferce iego powinno być gotowe aby wfzyftko przyimował, wfzyftko wypełniał, wfzyftko znofił, i odzywał fię z S. Pawłem do Boga: *Panie, co chcefz, abym czynił?* Kròtki to lecz żywy, i fkuteczny wyraz. Ale my podobno od tego Chrześciańfkiego heroizmu dalekiemi iefteśmy; gdyby bowiem kto w famym początku nafzych nawròceń niby na tablicy przełożył nam wfzyftkie nudności pokuty, gdyby nam przepowiedział wfzyftkie prace, umartwienia, fmutki, mieyfca, mòwiąc: oto was tam ludzie prześladować, wyfzydzać, i zawftydzać będą, a tu na pościeli niby na krzyżu, okrutną cierpieć będziecie gorączkę, tam naymilfzych utracicie przyiaciòł, tu zaś przez fkryty fpifek z fte-

pnia godności zoſtaniecie z ſtrąceni, obawiać ſię trzeba, aby nagła rozpacz nieprzywiodła nas do opuſzczenia wſzyſtkiego, i do odezwy z owemi leniwcami, o ktòrych w Piśmie ieſt wzmianka: Lwy i drapieżne beſtye obległy gościniec, a przeto pewney nieuydziemy śmierci, kto tak niebeſpieczną udać ſię może drogą? Aby prawdziwą być mogła pokuta naſza, trzeba życie poprawić, i grzech wyniſzczyć, a na iego mieyſce tych dobrych ſzczegulniey doſtarczyć uczynkòw, ktòre ſię przeciwią grzechowi Zgryzoty właſnemi nieprawo.ciami uciśnionego ſerca! żądze powierzchne, ktòre aż do ſkutecznych niepodnoſicie ſię doſyć uczynień! chcenia wątłe i ſłabe, ktòre żadnego niewydaiecie z ſiebie owocu! ieſteście wy wprawdzie świadkami grzechu, ale nieieſteście onego zniſzczeniem, i naprawą. Pokutuiąc trzeba to na-

prawić, co się było w nas zepsuło przez pogardę Boskich przykazań, a naprawić przez wierne onym że posłuszeństwo; trzeba to koniecznie wskrzesić, co się było w nas umorzyło, a szczegulniey miłość Boga, i nienawiść grzechu; trzeba to opuścić, co nas do występku zachęcało, a opuścić statecznie, aby się w stecz nieobeyrzeć; trzeba to nadgrodzić w czym się bliżnich ukrzywdziło, a nadgrodzić zupełnie; abyśmy nic cudzego niezatrzymali przy sobie, gdy się udaiemy w podròż do Nieba; trzeba dostrzegać przepisow Religiy chcącey nas mieć doskonałemi, a dostrzegać troskliwie, i mężnie, aby się niedać oszukać powabney rozwiązłości, i zepsuciu świata: trzeba życie odmienić w nowości ducha podług Apostoła mòwiącego: *reformamini in novitate sensus vestri* (*b*) a

od

(*b*) *ad Rom:* 12.

odmienić w cnoty Chrześciańſkie, w dobry przykład, i w zupełną chęć przypodobania ſię Bogu, przebłagania iego gniewu, i odzyſkania utraconey łaſki, abyśmy trafili do tego końca, do ktòrego ſtworzeni ieſteśmy. Ale gdzież dziś widziemy tak pokutuiących ktòrzyby w ſamey rzeczy odmieniali życie? ktòrzyby z taką uſilnością przepraſzali Boga, z iaką onego obrażali Maieſtat? ktòrzyby tyle dokładali pracy w czynieniu pokuty, ile podeymowali oney w pełnieniu grzechow? Pokutuiemy niby za uczynioną bliźnim krzywdę, a iednak łzy ſkrzywdzonych nieoſychaią w ich oczach; pokutuiemy za uiętą ſławę, a oney nikomu niezwracamy; pokutuiemy za zbytek, i pròżność, a iednak w ſtroiach, i ſprzętach wſzyſtkich przewyżſzyć żądamy; pokutuiemy za wynioſłość, a iednak duſzą i ciałem dobiiamy ſię honorow; pokutuiemy za

chciwe łakomſtwo, a iednak w dni, i nocy dręczemy ſię myślami o ſpoſobach pomnożenia doſtatkow; pokutuiemy za zgorſzenia, i wſzeteczeńſtwa a iednak ſzkaradność w obcowaniach, lubieżność w ſłowach, rozwiązłość w uczynkach naſzych bez wſtydna aż nadto wydaie ſię; pokutuiemy za zemſtę, a iednak nikt w nas w mòwić niemoże, abyśmy ſię z nieprzyiaciołmi pogodzili. Więc mòwić można, że mało nas ieſt, ktòrzy pokutuiemy prawdziwie, a mniey ieſzcze, ktòrzy złe życie, na lepſze odmieniamy.

Nawracaiący ſię grzeſznik przez pokutę niema patrzyć tym okiem na owe przeciwności, utrapienia, i choroby, ktòre Bòg na niego przeſyła, ktòrym patrzą na nie niewolnicy ſwiata; patrzyć na nie powinien, iako na ſkutki Boſkiego miłoſierdzia, ktòry widząc go ſłabieiącego w pracach pokutnych, pokrzepcza go wſłabośći,

i swą go ręką zwolna uderza, aby mu przypominał, iak wiele cierpieć mu potrzeba dla uzyskania łaski, i przebłagania obrażoney sprawiedliwości. Sarkać na dotkliwości przy życiu pokutnym, i żądać obfitości szczęścia, aby od siebie odwròcić Boskie uderzenia, i Jego dobroczynną rękę wstrzymać, nie iest że to złośliwym zaślepieniem? niepowinien że raczey w słodkości łez całować onę, i z Dawidem mòwić: *gotow iestem na bicze, i żal moy zawsze mi iest obecnym,* (c) Tak Panie: naywiększy by to był mòy nierozum, i złość, ktòra by mogła zaostrzyć na mnie miecz sprawiedliwości twoiey, gdybym pragnoł pomocy od rzeczy stworzonych, abym się zasłonił od gniewu twego Oycowskiego, ktòry bardziey iest skutkiem miłości twoiey, aniżeli zagniewania; bo

---

(c) *Psal:* 37.

bo iako grzeſznik znaleść niemoże inney przyczyny owych nieſzczęść ktòre go trapią, nad grzechy ſwoie, tak też potrzeba, aby niewzruſzoney był ſtałości w cierpieniu tego, co Boſka ręka nań przeſyła, aby ſię ſtawał ſpoſobnieyſzym i do uczynienia doſyć ſprawiedliwośći, i do otrzymania miłoſierdzia.

Ten ieſt człowiek pokutuiący prawdziwie, ktòry ſchnie od żalu za grzechy ſwoie, polewaiąc na każdą noc łzami łożko ſwoie, martwiąc zmyſły ſwoie, i przykładem Dawida karmiąc ſię popiołem zamiaſt chleba, ten ieſt, ktòry Boſkiey ſprawiedliwości ſprawę ſam przeciwko ſobie utrzymuie, ten ieſt, ktòry przeięty ſmutkiem świata, i iego uciechom umiera, zakazuiąc ſobie niewinnych nawet rozrywek dla tego, że niegdyś ſzkodliwych, i wyſtępnych używał, ten ieſt, ktòry ſiebie martwiąc pogląda na ſwoie ciało buntow-

nicze iako na zdradliwego nieprzyiaciela, ktòremu ufać nie można, albo iak na winowaycę wszelkiey kary godnego, albo też iako na obrzydłe naczynie oczyszczenia potrzebne; ten iest, ktòry się sądzi być godnym śmierci, dla tego, że niezasługował na życie; ten iest, ktòry uymuie sobie potrzebnych nawet wygod dla tego, że przedtym wylewał się na zbytki, ktòry niema śmiałości podnieść oczu w Niebo dla tego, że przez swe zbrodnie zasłużył nieraz na iego pioruny; ten iest, ktòry w każdey rzeczy i czasie szuka własnego upokorzenia dla tego, że przez występki zna się być zrzuconym z szlachetności swego stanu, ktòry w odzieży i sprzęcie okazuie żałobę, dla tego, że pogląda na siebie iako na człowieka przeznaczonego do grobu; ten iest, ktòry przenikniony boiaźnią, nic niewidzi w wyrokach Pisma S. tylko obietnice ktò-

rych ſtał ſię niegodnym, nic niewidzi w Kościele, tylko Swięte Taiemnice, ktòre pokalał, nic niewidzi w Religii, tylko owe przywileie, ktòrych na złe użył, nic nieſłyſzy na Kazaniach tylko pogròżki, i kary, na ktòre zaſłużył; ten ieſt nakoniec, ktòry ſię zupełnie wyniſzczył, upokorzył, zawſtydził, i żalem nadprzyrodzonym napełnił, ktòry ſwoią zważaiąc niegodność, zaſtanawia ſię w weyściu Kościoła, iako publikan, i ktòry nieyinaczey żąda ſtanąć u mety Niebieſkiego błogoſławieńſtwa, tylko przez życie prawdziwą pokutą oznaczane. Oto ieſt obraz pokutuiącego grzeſznika, chcącego przebłagać tego Boga, ktòrego wyſtępnym i rozwiązłym obrażał życiem. Oto ieſt zwierciadło ſzczerey, i zbawienie przynoſzącey pokuty. Zaglądaycież w nie NN z pilnością, ſzukaycie w onym was ſamych, ktòrzy tylko czuiecie ſię być winnemi przed

Bogiem dla grzechu, gdyż Ja mòwię daley, że nam trzeba pokutować nieodwłòcznie, abyśmy w gniewie Boſkim nieſkończyli życia.

II. Dwòch nieprzyiacioł Boſkich pokutuiący człowiek zwyciężyć powinien, to ieſt ſerce ſwoie, i grzech. Serce iego mdleć powinno przez żal, i ſmutek, grzech zaś ginąć powinien przez zniſzczenie. Serce w nim żyć powinno ſkruſzone, aby ſię za ſwe wyſtępki upokarzało przed Bogiem, i ſtało ſię mu Offiarą przyiemną podług wyrazu Dawida *cor contritum & humiliatum Deus non despicies*, ale grzech ma być wytępiony do ſzczętu, ieżeli chce przez pokutę uzyſkać łaſkę miłoſiernego Boga, ktòra z grzechem razem oſtać ſię nie może. Pokutuiącego grzeſznika gotow ieſt Bòg przyiąć do łaſki; doſtarcza on ſwey pomocy, i niechce iego wieczney śmierci, ale też i grzeſznik powinien mieć chcenie do na-

wròcenia ſię ſkuteczne, i nieodwłòczne. Wiemy z piſma, że Bòg pokutuiącym przyrzekł odpuſzczenie, ale nieczytamy, aby im zapewnił dzień iutrzeyſzy za ſpoſobnieyſzy do nawròcenia ſię. i do przebłagania ſwey obrażoney ſprawiedliwości, owſzem ſtraſzno ieſt, aby Boſkie wzywania do pokuty, ieżeli w przewłokę zoſtaną puſzczanę, nieſtały ſię im narzędziem ukarania, i zguby, ponieważ toż Piſmo zapewnia nas, że ſię Bòg odgraża niedać nam więcey czaſu, i naśmiewać ſię z naſzey zguby, gdy wzywaiącemu iego głoſowi. niebędziemy zaraz poſłuſznemi. Jeſteśmy grzeſznikami, więc nam ieſt potrzebna pokuta, bośmy obrazili Boga, zaſłużyli na iego gniew, wyzuli ſię z prawa do Nieba, i odrzucenia ſtali ſię godnemi. Zacoż więc niezaczynamy pokutować w tym że ſamym czaſie, iak tylko poſtrzeżemy, żeśmy przez grzech umarli ła-

ſce Boſkiey, i na potępienie zaſłużyli? Jeżeli przez nierozſądne zaufanie myslemy, iż przed śmiercią nawròciemyſię do Boga przez pokutę, o! wieleż to nam wydarzy ſię przeſzkod pod ow czas, i trudności ile zaſtarzałym w grzechu? Zle nabyty maiątek trzeba powròcić, ale iakże to zechcemy uczynić ochoczo, patrząc na płacz, na ſieroctwo, na nędzę familii, ieżeli ſię przyidzie nadgrodzić ſkrzywdzonym? Znieprzyiacielem trzeba ſię pogodzić, niegodziwey miłości trzeba ſię wyrzec, ale iakże to tak gwałtowny można będzie uczynić krok od nienawiści do miłości, a od miłości do nienawiści, gdy taż nienawiść, i miłość wkorzeniła ſię głęboko w ſerce naſze? w Boſkim miłoſierdziu trzeba ufność położyć, ale toż ſamo miłoſierdzie iaką nam do tego ſtanie ſię zawadą, gdy ſobie wſpomniemy, żeśmy w nadzieię iego śmiało grzeszyli, i pokutę odkładali?

Zgorſzonych trzeba dobrym przykładem naprawić, ſpotwarzoney Religii, wyśmianym Taiemnicom, zbluźnionym Wiary prawdom trzeba świątość przywròcić, wrzucone na bliżnych potwarze, pozmyślane czernidła, nieſławne piſma, i bezbożne o Bogu, o duſzy, o wieczności, o Kościele, o obyczayności zdania trzeba odwołać, ale iakże to w kròtkim czaſu momencie można będzie wſzyſtko wypełnić? Ja NN. gdy nad każdą z tych trudności czynię uwagę, wyznać i zawołać muſzę: Ach! nędzny ieſtem, ieżeli teraz dorownywaiącey grzechom moim nieczynię pokuty, ale ią do czaſu śmierci odkładam, bo wnoſzę ſobie, że zguba moia nieiako iuż ieſt pewna; ieżeli bowiem taraz nienawracam ſię do Boga, gdy mnie wzywa do ſiebie łaſkawie, iakże mię w ten czas do ſwey przyimie łaſki, gdy iako niewdzięcznik ſtanąć muſzę przed Jego Try-

bunałem? Jeżeli teraz niemogę zdobyć się na żal ſerdeczny za moie zbrodnie, iakże ſię zdobędę w ten czas, gdy mię śmiertelne ogarną boleści? Jeżeli teraz nieumiem wzbudzać w ſobie aktow wiary, nadziei, miłości, będąc czerſtwym, i zdrowym, iakże ie wzbudzę w ten czas, gdy oſtatnia ſłabość odbierze mi zmyſły i przytomność? Jeżeli teraz niemogę wznoſić ręku do Nieba prosząc o litość nad moim upadkiem, iakże ie wznioſę w ten czas gdy ſobą niewładnę? Jeżeli teraz niezaſługuię na to, aby mi rzeczono: *ufay, odpuſzczone ſą grzechy twoie*, iakże ſię niemam lękać, aby mi nierzeczono przy zgonie: *ſynu pamiętay, żeś odebrał dobra w życiu twoim*. O! prawdziwie nad wſzyſtkie moie pomyłki, i błędy naywiękſzym, i naynierozumnieyſzym ten ieſt, gdy tak niepamiętnie żyię, iakbym niemiał umierać, gdy potylu moich

zbrodniach popełnionych, tak zaniedbywam czynienia pokuty, iakbym niewierzył, że iest Bòg sprawiedliwy, że iest wieczność nieskończona, i że są srogie kary dla grzesznikòw po śmierci.

Gdy ziemski Monarcha wyzuie koko z swey łaski, patrzmy w duchu na tego nieszczęśliwego sługę, iak on powoduie się żalom, smutkom, i serca zgryzotom? patrzmy, iak w iego ciele ledwie cień życia pozostaie się, patrzmy, iak go żadna rzecz przy nim pozostała ucieszyć, i rozweselić niezdoła? Domowey budowli wspaniałość, liczne poddaństwo, obszyrne włości, ktòre są narzędziem i skutkiem iego fortuny i szczęścia, niemogą poniesioney szkody nadgrodzić. Samo iego wspomnienie na gniew Monarchy, iest dla niego męczarnią. Jeżeli zaś znaydzie się taki z podobnych, ktòryby przez iakieś męstwo chlubił się, że

niedba o gniew swego Krola, w ten czas naywiększą wyrządza pogardę Maiestatowi iego. Podobnie NN. całe życie w gniewie Boskim przepędzać, a z tąd żadnego w sercu nieczuć żalu, i zgryzoty, ani nad utratą Jego Boskiey łaski niesmucić się, nie iest że to dowodem naszey pogardy Jego Maiestatu? nie iest że to znakiem obruszonego na nas gniewu Boga, tą naszą zaciętością naybardziey obrażaiącego się? nie iest że to tym samym od niego być odrzuconym? nie iest że to na nasze proźby, modlitwy, i żądze uczynić go sobie nieczułym? Dla czegoż bowiem Bòg naystraszliwszym dla duszy naszey uderza nas pociskiem, to iest zatwardzeniem w grzechu, i ostateczną niepokutą, ieżeli nie przeto: iż na pierwsze iego łaski pobudki, nawròcić się do niego, i pokutować niechcieliśmy, lecz

na dalſzy czas pokutę odkładaliśmy? przez co ſtaiemy ſię podobnemi do owych Kacerzow Macedonianow, ktòrzy do tego przyſzli byli obłąkania, iż Ducha Nayś: ſługą Boſkim być twierdzili, kiedy bowiem kołacze do ſerca naſzego, kiedy nam przeſyła natchnienia, abyśmy ſię nawròcili do niego, i w gorzkości ſkruſzonego ſerca płakali za grzechy, my go nakſztałt ſługi odſyłamy na zad, ażeby w innym, niby to wſpoſobnieyſzym czaſie, powròcił do nas z ſwemi łaſkami, a tym czaſem pomnażamy naſze zbrodnie, powiękſzamy gniew Boſki, i w momencie bez pokuty, bez znakow potrzebnego żalu, bez nadziei o zbawieniu do okropney przenoſiemy ſię wieczności.

III. KIedy o pokucie mòwię, mòwię o pokucie prawdziwey, trwałey, ſkuteczney, mòwię o pokucie gorliwey, pilney, i ſurowey; taka bowiem tylko po-

kuta może nas poiednać z Bogiem, i ſumienia naſze przed nim uſprawiedliwić, gdyż taka tylko pokuta z pokutą Boga i Człowieka ma podobieńſtwo. Pokuta niedoſkonała, leniwa, ſłaba, pokuta bez gorącości Ducha przy ktòrey grzeſznik ſam ſiebie ſłucha, ſam ſobą rządzi, ſam ſobie przepuſzcza; pokuta wygodna, ktòra ze wſzelkiemi życia przyiemnościami chce ſię pogodzić, pokuta, ktòra niekrzyżuie ciała, ktòra nie upokarza Ducha, pokuta mòwię niepłodna, i bez dobrych uczynkòw pròżna ieſt, i fałſzywa, ktòra niebłaga Boga, ale rozdraźnia, ktòra ſumień naſzych nie uſpakaia, ale nieźliczonemi zgryzotami nabawia. Takiey nam trzeba pokuty, ktòraby podług S. Chryzoſtoma z pokutą JEZUSA CHRYSTUSA zgadzała ſię. Gdzie niemaſz ſurowości, i umartwienia, tam niemaſz pokuty. Wſzelkie wyobrażenia, ktòre

tylko o tey cnocie mieć możemy, fałſzywemi ſą, ieżeli ſię nam inaczey kryślić będzie w myśli pokuta, aniżeli ſurową i oſtrą. Pokutuiąc trzeba uczynków zadoſyć czyniących, przez które ſię grzechy odkupuią, iako mówi S. Cypryan; trzeba mówię, aby te uczynki iakąś miały cząſtkę z męką Chryſtuſową, które dzieło zbawienia naſzego dopełniaią. W pokucie umartwienie ciała łączyć ſię powinno z upokorzeniem Ducha, i z ſkruchą ſerca. Serce wprawdzie zaczynać ie powinno dla tego, że podług wyrazu Syna Bożego z ſerca wſzyſtkie wypływaią grzechy, a przeto toż ſerce ſurowie być powinno karane żalem i ſkruchą, lecz ponieważ ciało uczeſtnikiem ieſt wyſtępku i winy; ponieważ ieſt wykonywaczem tego złego, którego ſerce żądało, więc też i ciało ukarane być powinno. Nieoſzukuymy ſię, tak mówi S. Paweł, iako ciała waſze nakſztałt

narzędzia były, aby się popełnił występek, także niech się przyłożą, aby tenże występek był zgładzony; iakoście z ciał waszych tyle uczynili bałwanów próżności, tak też potrzeba, abyście z nich uczynili tyleż offiar pokuty; iakoście ie poświęcili światu przez szkodliwe pożądliwości, w któreście się wikłali, przez lubieżność i miękkość w którycheście ie tuczyli, tak też potrzeba, abyście ie przez umartwienie poświęcili Bogu. Prawdziwie nawróconego grzesznika pokuta trwać powinna nieprzerwanie aż do śmierci, która tylko sama iest iey zakończeniem. Niepuszcza się on tey deski, którą mu Kościoł po nawałności podaie poty, poki całego nie uniknie niebespieczeństwa.

Prawda, że surowa pokuta przyrodzeniu naszemu ciężkim iest iarzmem, ale w Chrześciańskiey Religiy nieuchronną iest koniecznością. Zaden inszy niepozostaie nam srzodek do przygoto-

wania się na ow straszliwy dzień sądu, na ktòrym sprawa wieczności odbywać się będzie, a przeto czyliż wszelkiey nie mamy dokładać usilności, abyśmy sobie zadatkowali zbawienie przez surowość pokuty, i ułagodzili gniew Sędziego Boga, i abyśmy położeni będąc na szali sprawiedliwości, nie naleźli się być czczemi, albo żeby ciężar grzechòw, dobrych naszych nieprzeważył uczynkòw. Jednakże choćbyśmy naywiększemi byli grzesznikami, daleka od nas niechay będzie rozpacz, ponieważ tego Boga mieć będziemy Sędzią, ktòry dla tego przyszedł na świat, aby zbawił grzeszników, ale grzeszników szczyrze pokutuiących. Naycięższe zbrodnie krwią Syna Bożego, i łzami i pokutnemi obmyte iuż swoim sprawcom niebędą przyznane przed Bogiem, owszem staną się zadatkiem ich chwały, i dowodem przebłagania Maiestatu Naywyższego Sę-

dziego, ktòry w ostrości życia pokutujących błogosławieństwy obdarzy, obłudnikòw zaś i niechcących pokutować wyrokiem potępienia ukarze.

Przedłuża nam życia Bòg miłosierny, aby nam dostarczył czasu na czynienie pokuty, lecz my ten sam czas przepędzamy na powtarzaniu grzechowych nałogow, ktòryśmy poświęcać mieli na opłakanie przeszłych nieprawości. Zamiast starań o zgładzenie win dawnych, większemi codzień stajemy się winowaycami, i bez przestanie dokładamy do skarbu nieprawości, ktòry na dzień zemsty zgromadzamy. Gdyby przed lat dziesiątkiem skończyło się było życie nasze, łacnieybyśmy byli mogli oddać Bogu rachunek, aniby sumienia nasze tak niezliczonemi występkami były obciążone, ktòreśmy spłatali po owym czasie, w ktòrym byliśmy iuż aż nadto winnemi. Niechcieliśmy dokładnie pokutować

pod ow czas, kiedyśmy podobno mniey byli grzefznemi, owoż teraz, gdy złości naszych zrachować iuż nie zdołamy uznaymy potrzebę czynienia oney, ieżeli zbawienie duszy iest nam użądane. Znaiąc się do grzechu albo nam trzeba pokutować surowie, i szczyrze, albo nam zginąć na wieki przy niepokucie. Obowiązki pokuty będą się nam zdawać gorzkiemi i przykremi, ale czyliż nie takiemi są wszystkie lekarstwa? Nieczyńmy względu na ich gorycze, ale pamiętaymy na te zbawienie, ktòre nam ostrości pokuty przywròcić maią i na owę śmierć wieczną, od ktòrey nas uwolnić powinny. Coż się nieczyni, aby użądane, a przez iaką chorobę nadwerężone odzyskać zdrowie? używa się postu, i ściśley wstrzemięzliwości, obmierzłe połykaią się proszki, i trunki, boleśne wytrzymuią się palenia i cięcia, oddalaią się obcowania, znoszą się cierpliwie samotności, nie żału-

ią się wydatki, same nawet uciechy staią się niemiłemi. A gdy widziemy potrzebę pokutowania za grzechy, z ktòrych każdy śmiertelną iest chorobą dla duszy, lękamy się umartwienia, post, modlitwa, iałmużna, wstrzymanie się od złego, od uciech, i rozrywek w oczach naszych okropnemi wyrażaią się być ciężarami, chociaż Cypryan S. zapewnia nas, że ileśmy zgrzeszyli, tyle nam wełzach pokutować trzeba; iak głęboką zadaliśmy ranę sumieniowi naszemu, tak też i lekarstwa dorownywaiącego oney używać mamy; iak wielki iest nasz występek, tak wielka w ostrości swoiey pokuta być powinna. *Quam magna deliquimus, tam grandia defleamus, alto vulneri diligens & longa medicina non desit, pœnitentia crimine minor non sit*; (d) albo iak S. Grzegorz mòwi

(d) *Lib: de Laps:*

wi: z iakąśmy łatwością grzeſzyli, z taką ſurowością za grzechy pokutuymy. Nieprzepuſzczaymy ſobie za powodem właſney miłości, niewymawiaymy ſię od godnych owocow pokuty po grzechu, bo to aż do ſkończenia świata i powtarzać, i prawdzić ſię będzie, co ſam Zbawiciel w Ewangeliy opowiedział, iż ieżeli pokutować niebędziemy, wſzyſcy razem poginiemy. Jeżli zaś nieczuiemy ſię do grzechu, i tak nam pokuta ieſt potrzebna, abyśmy niewinności ſumienia, i łaſki Boſkiey nieutracili; o czym.

CZĘSC DRUGA.

Zaręczyć was mogę iak nayuroczyściey NN. że to ieſt oſzukanie i zawòd, ktòrego duch świata, duch miękkości i roſkoſzy używa udaiąc, lub zapewniaiąc, że cnota pokuty, ieſt tylko cnotą wewnętrzną, i że ona władzę ſwą rozciągać powinna tylko na ſiły duſzy. Oſzukaniem ieſt wmawiać, iż doſyć

ieſt do Pokuty odmienić ſerce, wyſtępkom położyć granice, pożądliwościòm ſwoim wypowiedzieć woynę, zaś aby człowiek zewnętrznie miał co cierpieć, miał ſię martwić, i przykrości ſobie zadawać, nietrzeba dbać oto. Nauka to ieſt tych Jchmościòw, ktòrzy ſię chełpią być bracią naſzą co do obywatelſtwa, i zaſzczytòw ſzlacheckich, ale głownemi ſą nieprzyiaciołmi naſzemi co do Religiy, i nauk wiary. Wpoili ią w naſzych nowomodnych Filozofow, ci przelali ią w naſzą młòdź nieoſtròżną i popędliwą, ci rozwolniwſzy ſumnienia, przy pogardzie naygorliwſzych, i nayzbawieńnieyſzych upomnień, dochowuią iey do zgonu życia, a tak bez prawey pokuty zgorzkim żalem Kościoła i Religiy przenoſzą ſię do wieczności. Gdyby rzeczona nauka prawdziwą być mogła, należałoby wiele mieyſc Piſma S. wygluzować, na ktòrych Duch S. w tey okoliczności

roſtropność ciała potępia temi dowodami, ktòre tak ſą wproſt przeciwne właſney miłości, iak ieſt przeciwne kłamſtwo prawdzie. Należałoby mòwić że S. Paweł Ap: niedobrze nauczał, i Chrześciańſkiey pokuty niewyrozumiał, gdy mòwił, że przez nią ciała naſze ſtać ſię powinne żywemi offiarami; *exhibeatis corpora veſtra hoſtiam viventem* (e) gdy ſię domagał aby cnota pokuty aż do ukrzyżowania ciała poſtępowała; *qui ſunt Chriſti, carnem ſuam crucifixerunt cum concupiſcentijs & vitiis;* (f) gdy wiernym za prawo naznaczał, aby w ſamey iſtoście na ciałach ſwoich wyrażali umartwienie Jezuſa Chryſt: *Semper mortificationem Jesu in corpore veſtro circumferentes;* (g) gdy nakoniec dla dania z ſiebie innym przykładu karał ſwoie ciało, i ſłużebniczym duchowi

---

(e) *Ad Rom:* 12.
(f) *Gal:* 5.
(g) 1. *Cor:* 4.

czynił, aby, iako dodaie, innym opowiadaiąc zbawienie ſam odrzuconym nie zoſtał. *Caſtigo corpus meum, & in ſervitutem redigo, ne forte cum aliis prædicavero ipſe reprobus efficiar* (*h*) Należałoby pomyślić przynaymniey, że Jezus Chryſtus ktòry ieſt głową, wodzem, i przykładem wſzyſtkich Chrześcian, nienależnie czynił, gdy chcąc okazać cześć przez ſwe umartwienia Maieſtatowi Oyca Przedwiecznego, poświęcił ſię na prace, niewygody i inne pokutne dzieła. Wiemy wſzakże iaki wytrzymywał poſt na puſzczy przez dni czterdzieści, tam na oſobności zoſtawał, tam milczenia doſtrzegał, tam modły do Oyca Niebieſkiego przeſyłał. Wiemy z Ewangelij że płakał, lecz nie czytamy aby kiedy z uśmiechem co mòwił. Wiemy że częſtokroć zoſtawał w ſmutku, lecz nie czytamy, aby

---

(*h*) 1. Cor: 9.

kiedy dla orzeźwienia ducha i ciała użył rozrywki. Wiemy że łaknoł, i żył przez trzydzieści trzy lata w ubòſtwie, że w naywiękſzych boleściach i mękach życia dokończył, chociaż i czytamy, i mocno wierzemy że ciało iego było. nayświętſze, nayczyſtſze, i bezgrzeſzne Z tąd ſię uczmy, i upewniaymy, że pokuta naſza mieć powinna ſwą dzielność nietylko na duſzy, na odmianie ſerca, na uſkromieniu pożądliwości, ale też i na ciałach naſzych.

Jeżeli powiemy, że choć zgrzeſzyliliśmy, aleśmy iuż odpokutowali, to nowym będzie oſzukaniem ſię i błędem naſzym, bo ktòż nas upewnił, że pokuta, ktòrąśmy czynili, iuż nas przed Bogiem uſprawiedliwiła, i zbawienie nam zapewniła? Rzeczono Magdalenie przez ſamego Zbawiciela: *Odpuſzczaią ſię grzechy twoie*, a iednak nieprzeſtaiąc na tym w oſtrości pokuty aż do śmierci przetrwała. Jeżeli rzeczemy

iż ieszcześmy niezgrzeszyli, więc dla tego czyńmy pokutę, abyśmy kiedyżkolwiek w nieprawość nie wpadli. Wszakże pokuta przy niewinności na ten czyniona koniec, abyśmy się utrzymywali w swych powinnościach, i ocaleli od zguby, nazwać się może owym szacownym lekarstwem które się używa, aby przyszłym zapobiedz chorobom, i ustrzedz się mogącey nastąpić zarazy. Dusze, które pragną ugrontòwać się w Boskiey miłości, i postąpić w doskonałości Chrześciańskiey, nigdy od takowey pokuty czynienia nie wymawiaią się, bo przez nią i niewinnego naśladuią Chrystusa, i za iego Boskie łaski i dary przyiemną okazuią wdzięczność. Wierzcie mi NN. że pokuta choćby nayostrzeysza, iak nie iest przeciwną niewinności, tak też nigdy niezostaie bez nadgrody. Coż bowiem uszkodziło S. Janowi Chrzcicielowi, że co tylko być się poznał żyiącym, i dla

przykładu grzeſzników pokutować mogącym, zaraz ſię zdawał też życie chcieć utracić, przez ściſłe poſty; *venit Jonnães neque manducans, neque bibens.* Gorliwe Jego Kazania, i zachęcania do pokuty wiele wprawdzie ſkutkowały w ludziach nawracaiących ſię do Boga, ale iego przykład daleko mocnieyſzym był nad ſłowa i wołania. Cóż mu mówię przy niewinności, którą ieſzcze w żywocie ſwey matki uzyſkał, uſzkodziła pokuta? kiedy JEZUS Chr: potwierdzaiąc iego życia i uczynków doſkonałość owe ſwoie Boſkie wydał onim zaświadczenie, że nikt większym nie powſtał nad Jana Chrzciciela? Co uſzkodziło SS. Hilaryonowi, Tomaſzowi z Akwinu, Antoniemu z Padwy, Aloizemu, Staniſławowi Koſtce, Kazimierzowi &c że ſtrzegąc ſię iak naywarowniey obrazy Boſkiey, i wſzelkiego grzechu, w ſurowości życia i pokuty ſłużyli Stwórcy Bogu, kiedy te-

raz w Niebie cieſzą ſię z Aniołami, i na ziemi policzeni ſą w poczet wybranych Boſkich? Coż zatym i nam uſzkodzi ieżeli nie czuiąc ſię do grzechu pokutować będziemy? kiedy ſkuteczniey zachowamy ſię w ſtanie łaſki, beſpieczniey uſtrzeżemy ſię wyſtępku, rychley wyſłużemy ſobie nadgrodę Niebieſką, iako prawdziwi naśladowcy, żołnierze, i ſłudzy Chryſtuſa?

Choćbyśmy zaś w ſamey rzeczy niemieli grzechu (o czym podobno twierdzić nie możemy bez kłamſtwa) czyliż i tak nie ieſt nam należna pokuta? Gdy ſię rodziemy na świat, iuż ieſteśmy grzeſznikami, i w ten dzień, ktòry nam pierwſze ukazuie światło, ieſteśmy w oczach Boga nakſztałt winowaycòw, i iego gniewu nieſzczęśliwe obiekta tak dalece, że choćbyśmy wſzyſtkie dni życia naſzego poświęcili na opłakiwanie tey naſzey nie-

ſzczęśliwości, chcąc Sprawiedliwości Boſkiey zadość uczynić, wiedzmy o tym, iż nicbyśmy nieuczynili nad naſzą powinność. Głębokie te rany, ktòre nam grzech pierworodny zadał, chociaż krwią Syna Bożego ſą uleczone, ſą iednak fatalnemi dla nas, bliźny i ſzczątki ich ieſzcze oddaią ſię zgnilizną, ſtaią ſię zrzòdłem naſzego zepſucia i uczynkowego grzechu; i gdyby Bòg miłoſierny ręką ſwoią rzeczonemu zrzòdłu niepołożył tamy, w każdym czaſu momencie zrządzałoby nam zgubę. Jakoż więc wſzyſtkiemi ſiłami nie mamy ſię ſtarać oto, abyśmy niebeſpieczeńſtw grzechowych uſtrzedź ſię mogli? i znowu, iak ſię onych uſtrzeżemy, ieżeli życia miękkiego, wygodnego, wewſzyſtko obfituiącego ſpoſob nami zarządzać będzie? ieżeli ani modlitwą, ani umartwieniem, ani wolności uięciem dla zmyſłow nieubeſpieczemy ſię? Doſyć czuiemy w

ciałach naſzych rokoſzu, doſyć doświadczamy w przyrodzeniu do złego ſkłonności, iakoż więc zdołamy uczynić iey ſkuteczny odpor, ieżeli żyiąc bezpokutnie, i w roſkoſzach, duch wſpominać niebędzie na Boga, a ciało zupełną wolnością nadane ſwywolne, i bezkarne zoſtanie? Gdybyśmy w niewinności ſumienia dorownywali Ablowi, gdybyśmy naymnieyſzey nieznali złości grzechowey iak SS. młodziankowie, gdybyśmy ieſzcze w żywocie matek naſzych poświęceni byli iako Jeremiaſz, albo Jan Chrzciciel, a tym ſamym przed Bogiem niebyli winnemi i do czynienia oſtrey pokuty obowiązanemi, czyliż i tak niepowinniśmy ćwiczyć ſię w cnotach i dziełach tych, ktòre ſą iſtotą pokuty, a Bogu Stwòrcy niezmiernie podobaią ſię, dla okazania Jemuż uprzeymey i ſynowſkiey wdzięczności, że nas ia-

ko kochaiący Oyciec uchował od złego? żeśmy ieszcze niewpadli w te występki, w ktòrebyśmy byli upaść mogli, gdyby nas Bòg był porzucił własnym siłom naszym?

Jeszcze powtarzam: że choćbyśmy Aniołom w niewinności sumnienia dorownywali, koniecznie iest nam potrzebna pokuta, przynaymniey dla okazania tego, że iesteśmy miłośnikami Chrystusowego Krzyża. Ubolewał i z płaczem narzekał S. Paweł, że w pośrzodku pierwiastkowych Chrześcian znaydowali się nieprzyiaciele Chrystusowego Krzyża; *nunc autem et flens dico inimicos crucis Christi* Ktòż proszę otworzystszym iest nieprzyiacielem tego Krzyża, ieżeli nie ci Chrześcianie, ktòrzy za wygodami ciała, i doczesnemi dobrami uganiaią się? ktòrzy podług prawideł Ewangeliy życia swego urządzać wzbraniaią się? ktòrzy umartwie-

nia, i pokuty lękaią się? żyć bowiem w wygodach obfitych, dogadzać zmyślności, pozwalać ciału pieszczot, nie iest to piętnem naśladowcow Chrystusa, ale niewolnikow świata, ktòrzy Krzyż iego w ustawiczney maią nienawiści. Choćbyśmy się chełpili, że iesteśmy prawowiernemi, że czci godny znak Krzyża nosiemy na czele, ieżeli iednak niemamy w sobie Chrystusowego Ducha, nienależemy do niego; zaś nienależąc do Chrystusa, niepodobna być miłośnikiem Jego Krzyża. Kto chce być Chrystusowym sługą, powinien dzwigać Jego Krzyż na sobie, lecz zrzekaiąc się pokutnego życia, niewiem iakim sposobem można się okazać i uczniem Chrystusowym, i Krzyż Jego na sobie dzwigaiącym. Ah! nieoszukaymy się NN. Królestwo Niebieskie bez dzielney i pracowitey pokuty nie stanie się wiecznym naszym dziedzictwem, chociaż dla nas prawo-

wiernych iest Krwią Syna Bożego zakupione. Jeżeliśmy zstarzeli się w nieprawościach (co pewniey) trzeba nam pokutować, i sumnienia nasze przez godne owoce pokuty oczyszczać, bo do Nieba nic zmązanego niewnidzie; ieżeliśmy dotąd zachowali się bez uczynkowego grzechu (o czym słusznie wątpić należy) trzeba nam i tak żyć w pokucie, bo bez pokuty prędko upadniemy, i na Błogosławioną w Niebie wieczność nie zasłużemy.

Ja NN. gdy uważnie wglądam w zbrodnie przeszłego życia moiego, całym sobą trwożę na to tylko myśl moią zwracaiąc, iak potrafię przebłagać sprawiedliwość Boską? Gdybym ieden tylko popełnił występek, całe życie moie, choćby było naydłuższe, byłoby nadto krótkie do czynienia zań pokuty; więc cóż się zemną stanie, gdy zbrodniom moim liczby zaznaczyć niemogę? Ty sam Boże w tym do-

czeſnym życiu mściy ſię nademną. Mnie grzeſznika, od ktoregoś tyle razy był wzgardzony, i obrażony karż podług twoiey woli, a na dzień ſądu twego nieodkładay twey zemſty. Oto ſtawię ſię przed tobą Panie iako gwałciciel twego Swiętego prawa, iako nieprzyiaciel twey chwały, iako niewolnik moich pożądliwości, iako pokutnik obłudny, iako buntownik przeciw łaſkom, i natchnieniom twoim. Oto rzucam ſię do Nayświętſzych nòg twoich wyznaiąc ſzczyrze moie zbrodnie, i poddaiąc ſię chętnie pod chłoſty, ktòre mi z ſwey dobroci wyznaczyſz. Zgrzeſzyłem,wyznaię, iż ciebię Boga mego tyle razy obraziłem. Zaſłużyłem na ſprawiedliwy wyrok potępienia, ieżeli nieweyrzyſz na mnie okiem miłoſierdzia ſwego. Nie ieſtem godzien, abym ſię mieścił w liczbie ſynow twoich, doſyć mi będzie Oycze litościwy, abyś mię umieścił mię-

dzy ſługami twemi, tylko mi dobrotliwe przyrzecz win moich odpuſzczenie. *Jam non sum dignus vocari filius tuus, sed fac me ſicut unum de mercenanariis tuis.* (k) Amen.

(k) *Lucæ* 15.



KAZANIE

O POTRZEBIE DOBRYCH UCZYNKOW NA NIEDZIELĘ WTORĄ ADWENTU.

Oto ia poſyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twą przed tobą. Matt: 11.

Zycia niewinność, i poświęcenie ſię na uſługę Bogu, tak miłemi w oczach Zbawiciela czyniły S. Jana Chrzciciela, że go podług świadectwa dziſieyſzey Ewangeliy przed całą ludzi rzeſzą mianował Aniołem gotuiącym drogę iego, do uzupełnienia ludzkiego zbawienia przedſięwziętą. Zgotowanie tey drogi rozumieiąſię owe przeſtrogi, ktòre Jan S.

dawał ludowi o przychodzącym na świat Zbawicielu, owe iego nauki przyprawuiące lud do godnego przyięcia obiacanego przed wieki Messyasza, owe przepowiedanie Chrztu pokuty dla zgładzenia grzechòw, iako naypierwszey zawady do pozyskania skarbòw łaski maiących się otworzyć przez Syna Bożego; owa przykładność życia, i iego gorliwość o zbawienie bliżnych, nad ktòremi się kray cały zastanawiał. Łaska Boska ktòrą Jan S. ieszcze w żywocie swey Matki został obdarzony, dała mu poznać szacunek tego zbawienia, ktòrego sprawcą, iuż zostawał Chrystus, a przeto, aby się go stał godnym, od samego dziecińſtwa w usłudze Boskiey, i wprzymnażaniu dobrych uczynkòw ćwiczył się.

Przykład to dla nas, i nauka arcy zbawienna NN. koniec, na ktòry iesteśmy stworzeni, podług wiary nieinny iest, tylko chwalić Boga, i starać się o zba-

wienie duſz naſzych, lecz do niego i naczey dòyść niemożemy tylko ćwicząc ſię w dobrych uczynkach; i chociaż JEZUS Chryſtus przez mękę i śmierć ſwoią wyſłużył nam wieczną w niebie ſzczęśliwość, iednakże chce, abyśmy oney ſtawali ſię godnemi, i ią ſobie wyſłużyli przez dobre uczynki, ile my, ktòrzy ſię znamy do przewinień, i grzechòw uczynkowych, na ktòrych zgładzenie, gdym iuż wam przełożył potrzebę pokuty, dziſiay mòwić będę o dobrych uczynkach czyli zaſłudze na ſzczęśliwą wieczność, abyśmy onych uznawſzy potrzebę, ſtarali ſię o ich pomnożenie dla przypodobania ſię temu Panu, przed ktòrego ſądem zewſzyſtkiego ściſły będziemy muſieli zdawać rachunek, i ktòrego przyiście w dniu oſtatecznym świata ninie z Kościołem rozpamiętywamy. W dwòch częściach mòwienia uiſzczę ſię przed wami, z ktòrych 1*wſza* ukaże nam, iż żaden prawo-

wierny (wyiąwszy niemowlęta) bez dobrych uczynków nieotrzyma zbawienia. ..ga zaś odkryie nam owe błędy, dla których dobre nasze uczynki tracą swòy szacunek, i niestaią się godnemi zaznaczoney od Boga nadgrody.

Napełniłeś Panie łaską twoią w opowiadaniu przyiscia twego na świat Swiętego Przesłańca twego, udzielże i mnie teyże łaski cząstkę abym iak naydokładniey w mòwił to w słuchacza mego, co iest pomnożeniem chwały twoiey, a iego potrzebnym dozbawienia pożytkiem.

CZĘSC PIERWSZA.

Zwyczaynie w życiu Chrześciańskim dwoiaki iest dobrych uczynków rodzay, ieden iest uczynkow koniecznych, ktòre każdy wierny pod obowiązkiem zbawienia pełnić powinien, drugi uczynków zaleconych, iakiemi są Ewangeliczne rady, ktòrych chociaż Bòg niewyciąga koniecznie od wszystkich, ale wypełniaiącym ie osobliwszą zrządzaią chwały

koronę. Oprócz tego pismo wszystkie dobrych uczynków rodzaie, do tych trzech zdaie się odnosić. które zamykaią w sobie całość dobra, które prawowierny wypełnić iest zdolnym dowysłużenia sobie nieba, to iest do modlitwy, postu, i jałmużny. Przez modlitwę rozumiemy to wszystko, co się tylko ściąga do czci, i chwały Boskiey; przez post rozumiemy to, co się tycze naszey szczegulney doskonałości, naszego nad affektami, i namiętnościami zwycięztwa, naszych umartwień, i naszey pokuty; przez jałmużnę rozumiemy to; co się należy od nas bliżnym naszym, to iest wszystkie uczynki miłosierne, i sprawy miłości, które rozlicznych cnot są zrzodłem. Nie iest iednak moim zamiarem o każdym zdobrych uczynków mówić w szczegulności, lecz tylko wogulności to onich za twierdzam: że trzeba nam w onych pomnażać się *raz* ztąd: że nam to Bóg przykazał, *drugi* ztąd: że inaczey wiecznego w Niebo nieotrzymamy błogowieństwa.

I. Niepoiętą chwałę nagotował nam Bóg w Królestwie swoim, albo iak okryśla S. Paweł oko niewidziało, ucho niesłyszało, ani to w ludzkie serce wchodzi co Bóg zgotował kochaiącym siebie; ale ta niezmierność chwały niebieskiey gnuśnym prożniakom, niedbalcom, i beznotliwym nie iest przyrzeczona; owszem JEZUS Chrystus zapewniaiąc nas wosobach Apostołów o wieczney w Niebie nadgrodzie, pogroził nam, iż ieżeli niebędzie obfitowała sprawiedliwość nasza, to iest dobre uczynki, więcey niż Faryzeuszów, niewniydziemy do Królestwa Niebieskiego. Czegoż bowiem domaga się po nas tenże Zbawiciel, gdy mówi: *tak niechay świeci światłość wasza, przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oyca waszego który iest w Niebiesiech?* ieżeli nieustawiczney na to czułości, abyśmy dobremi przyświecaiąc przykładami i uczynkami, tak w oczach Religiy, iakoteż w oczach ludzi bądź

wiernych, bądź niewiernych każdemu dawali z siebie pochop do chwalenia Boga, i każdego zawiadamiali, iż iesteśmy sługami Chrystusa, uczniami iego Ewangeliczney nauki, synami prawego Kościoła, Swiętym narodem, wybranym ludem, i dziedzictwem Syna Bożego? Czyliż nam do spraw chwalebnych czynienia, oprócz nakazu, niedał z siebię przykładu? Wszakże wszystkie iego sprawy nieczym innym tchneły, tylko chwałą Oyca Przedwiecznego, i czynieniem dobrze dla ludzi, *pertransiit bene faciendo*, iego Ewangelia pełna iest wyrazów zachęcaiących do dobrych uczynków, przyrzekaiących za nie nadgrodę, i grożących za niedbalstwo odrzuceniem. Raz wychwala ubogą niewiastę, ale serce prawe i chęć maiącą, że dwa pieniążki do Kościelney offiaruie karbony, drugi zaręcza Magdalenę o odpuszczeniu grzechów że iego nogi łzami pokutnemi oblewa, raz za-

pewnia o jawnogrzeſzniku, że ſię biiąc w pierſi, a zpokory niepodnoſząc w Niebo oczu uſprawiedliwionym zoſtaie, drugi ubogiego Łazarza na łonie Abrahama umieſzcza, raz: mądre Panny obfituiące w oley miłości i dobrych uczynków na gody Niebieſkie zapraſza, drugi: chociaż podobne Panny, ale oſpałe, i leniwe od ſwey Boſkiey znaiomości odrzuca. W oſobie goſpodarza winnicy ſwoiey mòwi: *wezwiy pracownikòw, i odday im nadgrodę;* uczy nakoniec ſpoſobu, iakim zgromadzać mamy bogactwa w Niebie przez rzeczy doczeſne i podłe: *theſauriſate vobis theſauros in cœlo.* (a)

Jnnych nieprzywodząc wyrazòw Chryſtuſa przykazuiących czynienie uczynkòw dobrych, uważmy proſzę NN. na iakie podaiemy ſię niebeſpieczeńſtwo, ieżeli naſze życie w dobre uczynki nieieſt obfituiące? czyż nam lękać ſię nietrzeba, aby na głowy naſze niezwalił

(a) Matt: 6.

się ow ſtraſzny wyrok Boſki, ktòry wydan ieſt na nieużyteczne figowe drzewo: *excidite arborem, utquid etiam terram occupat,* (b) wytniycie te drzewo; naco ma darmo zaſtępować mieyſce na ziemi? Już przez wiele lat odwiedza nas Chryſtus, ſpodziewaiąc się po nas dobrego owocu, lecz go podobno nieznayduie, gdyż wydaiemy z ſiebie gorzkie tylko liście, i grzechową zgniliznę. Jeżeli rozkazy Boſkie względem pełnienia dobrych uczynkòw w nas nieſkutkuią, czyliż nam ſłuſznie tego niewyrzuci Bòg na oczy, co wyrzucał niegdyś krnąbrnemu ludowi przez Proroka: *quid eſt, quod debui ultra facere vineæ meæ, et non feci?* (c) Còż ieſt, cobym miał uczynić winnicy moiey, a nieuczyniłem? po tylu pracach w uprawieniu iey podiętych, czyż nieſłuſznie oczekiwa-

---

(b) Lucæ 13. (c) Jsaiæ 15.

łem po niey dobrych owoców, a ona tylko w gałęzie, i liście bezpożyteczne obfita. *Judicate inter me, et inter vineam meam.* Sądźcie między mną i winnicą moią, sądźcie niewdzięczni ludzie, czy sprawiedliwe iest na was uskarżanie się moie? niemasz tego dobra, ktòregobym wam nie udzielił, còżeście z tych darów i łask moich odnieśli za pożytek? czyliż nieodgrozi się z tym do nas, z czym się odgroził do rzeczoney winnicy: *et nunc ostendam vobis, quid ego faciam vineæ, auferam sepem eius, et erit in direptionem.* (d) Płot, ktòrym iest obwiedziona na koło, rozrzucę, i zostawię ią na spustoszenie. Będzie podeptaną, więcey niebędzie uprawioną, ciernie tylko i chwasty będzie rodzić, i na dopełnienie iey spustoszenia zakażę obłokom, aby na tak niewdzięczną i nieużyteczną rolę, dżdżòw i rosy niespuszczały. Coby te znaczyły pogròżki, znać może ka-

(d) Ibid: c. 5.

żdy; stosuymyż ie do nas. To, coby nas usprawiedliwić, i poświęcić powinno, aż dotąd bezskutecznym zostaie. Nay-dzielnieysze łaski nic w nas niesprawiły dobrego, aż do dzisieyszego dnia, tylko-śmy złe przynosili pożytki, i owoce; otoż lękaymy się aby nam Bòg nieuiol skuteczney pomocy, ktòrą my czynie-my pròżną, szczegulnych łask ktòrych my używamy na złe. Te zaś gdy od nas zostaną odięte, gdy stracimy bo-iaźń Boską, dusza nasza bez uważnie wy-leie się na obiekta ziemskie, i poda się namiętnościom na rozerwanie; gwałto-wne, i rozliczne starania opanuią myśl, Bòg do serca naszego chiba przez sła-be, i nieczęste odezwie się pobudki, lub natchnienia, cnota się nam sprzykrzy, iarżmo służby Boskiey stanie się nam ciężkie, i nieznośne, zrzòdło łask zda-wać się nam będzie, że iuż iest wyczer-pane przed nami, a przy tym wszystkim,

iakże nędzny będzie ſtan duſzy naſzey? a iednak tego wſzyſtkiego ſpodziewaymy ſię koniecznie, ieżeli ieſteśmy ubodzy w dobre uczynki.

Dawno iuż oczekuie Bòg, abyśmy onemu to wypłacili przez dobre uczynki, cośmy mu winni, my iednak długu tego wypłacenie odednia do dnia, odkładamy. Zwykliśmy w ſercu odzywać ſię do Boga z owym Ewangelicznym włodarzem, ktòry ſię zadłużył Panu ſwemu: *miey cierpliwość nademną?* (e) a nato niechcemy pamiętać, że tenże Bòg niezawſze zwykł używać cierpliwości nad grzeſznikami Chrześciańſkiey doſkonałości zaniedbywaiącemi; ktòż to zgadnie, azali iego ręka iuż niewynioſła ſię z mieczem ſprawiedliwości na naſzą niewdzięczność, i niedbałość? Dawno, mòwię, oczekuie Bòg tego, cośmy z iego nakazu, i znaſzego obowiązku czynić po-

(e) Matt: 8.

powinni, wspomniymyż cośmy dobrego uczynili dla Boga? owa garstka spraw naszych dobrych, czyliż z tym końcem, dla ktòrego pełniliśmy ie, niejest oszpecona? cnoty, w ktòrych Bòg naywięcey podoba sobie, i zasługi, ktòre Kościoł, i Religia iak nayusilniey zaleca, mamyż w iakimkolwiek dziedzictwie? Gdyby w niewielu momentach czasu przyszło nam stanąć, przed Trybunałem Sędziego Boga, czyliż tak iesteśmy bogatemi we wszystko, iżbyśmy sami sobie do zarzucenia nic niemieli? czyliż iesteśmy w tym stanie, iżbyśmy bez winy mogli zdać rachunek z naszego życia, powołania, i obowiązkòw? czyliżbyśmy postrzegłszy naszą w życiu Chrześciańskim opieszałość, i nieużyteczność niezawołali z Dawidem: *non intres in iudicium cum servo tuo.* (f) ah Panie! niewchodź ieszcze w twòy ści-

sły

(f) Psal: 142.

ſły ſąd z nami, bośmy dopiero poznali, że ieſteśmy ſzczepami nietylko nieużytecznemi, ale nawet wyſtępnemi, i zepſutemi, ktòre nadaremnie zaſtępowały mieyſca na żyżney roli Kościoła twoiego, a przeto na ſpalenie ſą tylko zdatnemi; z tym wſzyſtkim Panie miey cierpliwość nad nami, bo oto ſzlubuiemy pełnić obowiązki naſze ku chwalę twoiey, i w dobrym pomnażać ſię.

Kiedy czytamy w Ewangeliy, że kubek wody ubogiemu podaney niebędzie bez nadgrody u Boga, wnośmy ſobie, co za nadgrodę muſi nam Bòg gotować w wieczności za uczynki większey wagi, ktòre nam zawſze mogą być łatwemi, aby tylko pełniły ſię dla Boga, ktòry nietak domaga ſię ściśle od nas czynienia dobrze, iak ludzie, ktòrym dłużnemi ieſteśmy, bo on to tylko mieć chce od nas, co czynić zmożemy. Słabość przyrodzona naprzykład, ieżeli niemoże znieść ściſłych i oſtrych umar-

twień, dosyć nam będzie, gdy nieskąpą ręką rozdamy iałmużnę; ieżeli dać iey niedozwala nam ubòstwo, modlmy się z pokorą, i w gorącości ducha; ieżeli niemożemy przydłuższych pilnować nabożeństw, i modlitw, podnośmyż iak nayczęściey serca nasze, i myśli do Boga; ieżeli nas ucisnka ubòstwo, lub choroba, znośmy cierpliwie pierwsze, a boleści nasze, łączmy zboleściami Zbawiciela Chrystusa, a tak zawsze będziemy w mocy i sposobności czynić dobrze, na Niebo pracować, i rozkaz Boski opomnażaniu się w dobrym wypełniać. Pomniymy na to, że żniwo odpowiada zasiewom. Rolnik, ktòry złe sieie nasienie, kąkol tylko, i chwasty zbierać będzie, *quæ seminaverit homo, hæc & metet.* (h) Jeżeli pełniemy sprawy ciemności, to iest światowe, występne, do rozkoszy tylko zmierzaiące, nie co innego mieć możemy w korzyści, tyl-

(h) ad Galalt: 5.

ko zepſucie. Jeżeli ſieiemy w duchu, czyli żyiemy podług ducha Ewangeliy mieć będziemy w korzyści życie wieczne. W tym życiu doczeſnym pracować mamy na wieczność, a przy ſchiłku onego, oczekuymy nadgrody. Jeżeliśmy żyiąc czynili podług prawideł zepſutego świata, ieżeliśmy dogadzali żądzom ciała, doſtaną ſię nam w zapłatę niaſkończone boleści, narzekania, i wieczna biada. Jeżeliśmy żyiąc podług Boga i iego nakazow zachowali życie naſze czyſte od wyſtępków, od wynioſłości, od łakomſtwa, od krzywdy, od bezbożności, od niedowiarſtwa, &c. nadgrodą naſzą będzie błogoſławieńſtwo w Niebie, ktòre tym ieſt tylko nagotowane, ktòrzy dobrze czyniąc, od Sędziego Chryſtuſa nazwani będą błogoſławionemi. Bylibyśmy pewnie czulſzemi i pilnieyſzemi względem dobrych uczynkow, do ktòrych nas

Bòg swoim obowiązał nakazem, gdybyśmy w tym samym czasię, w ktòrym dobrze, albo źle czyniemy odbierali nadgrodę, lub karę, ale chociaż Bòg odkłada i nadgrodę, i karę, te niepowinno ani dobrych mieszać, ani złych w złym utwierdzać. Niech nie mòwi bezbożny: zgrzeszyłem, i còż mi się przytrafiło złego? dosyć iest, że zgrzeszył, odda Bòg każdemu podług iego czynow, iako sam obiecuie, mòwiąc: *ecce venio cito, et merces mea mecum est, reddere unicuique secundum opera sua.* (i) Ci zaś ktòrzy w czynieniu dobrze nieustaią, niech nieważą się mòwić z owemi, o ktòrych mòwi Prorok: *czemuśmy pościli, a niespoyrzałeś Panie, upokarzaliśmy dusze nasze, i niewiedziałeś,* (k) zdaiesz się niewiedzieć o naszych sprawach, ponieważ nic się ukryć niemoże przed Boskim okiem; niech tylko trwaią w dobrym aż do-

---

(i) Apoc: 22. (k) Jsaiæ 58.

końca, a nadeydzie czas nadgrody, i wiecznego zbawienia, ktòrego nikt otrzymać niemoże bez ſkarbu zaſług, i dobrych uczynkow.

CZĘSC DRUGA.

Obowiązek czynienia dobrze chociaż pełnić ſię powinien powſzechnie przez wſzyſtkich pod utratą zbawienia, mało on iednak ieſt znany, i rzadki ieſt człowiek ktòryby onemu zadość uczynić uſiłował. Wielu z ludzi duchem świata zarażonych powinność tę, albo z niedbalſtwa opuſzczaią, albo nią widocznie pogardzaią odwracaiąc ſwoie oczy od światła, iakoby blaſk iego ſtawał ſię im nieznośny. Jnni powoduiąc ſię ſwoich chuci, i pożądliwości naleganiom, upędzaią ſię za roſkoszą ciała i gdzie tylko ią znaleść mogą, tam ſię ſpieſzą w takowym zapędzie, taki żadnego ſobie niezaznacza końca, i miary. Wſzyſtkie ich ſprawy pełne ſą nieprawości, z ktòrych ſię chełpią i

chlubią przed zepsutym światem, iakby z dzieł heroicznych. Są inni, ktòrzy wielości interesòw ulegaiąc, i całkowicie doczesnym poświęcaiąc się staraniom, żadney swey sprawy niekieruią do chwały Boga, ani do swey duszy zbawienia. Są ieszcze inni, ktòrzy taką zaślepiaią się miłością do dòbr ziemskich, iż im nigdy niepowstanie w myśli wieczna w Niebie chwała; życie ich prawda że pracowite, zdaie się być w oczach ludzi chwalebne i niewinne, ale w oczach Boga iest nieprawe, i niegodziwe. Sposob takowego życia pochwala, i pod niebiosa wynosi świat zdradliwy, ale go Bòg odrzuca, i potępia; ponieważ wszystkie w nim dzieła podług wyrazow Ewangeliy, są uczynkami ciemności. Aby życie nasze obfitowało w dobre uczynki, ktòrych zasługę przyrzekł Bog uwieńczyć Niebieską nadgrodą, trzeba nam konie-

cznie mieć wiarę, nadzieię i miłość, gdyż iako bez wiary niemożna podobać się Bogu, bez nadziey ku wieczney nadgrodzie do czynienia dobrze niemożna się zagrzać, i zachęcić, tak bez miłości nic doskonałego, nic Stwòrcy przyiemnego niemożna wykonać; z tąd idzie, że kto się niepomnaża w dobrych uczynkach, prawem Boskim i Ewangelicznym przepisanych, ten niema żywey wiary o Bogu i prawdach odwiecznych, niema nadziei cieszenia się z Chrystusem w Królestwie Niebieskim, niema miłości ku bliżnym, niemaiąc zaś tych cnot naygłownieyszych, iakoż można spodziewać się zbawienia? z tego to powodu S. Piotr Apostoł pierwiastkowych upominał Chrześcian, aby usiłowali powołanie, i wybranie swoie zapewniać przez dobrę uczynki: *satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem,*

nem, et electionem faciatis; (k) gdyż bez dobrych uczynków ani się wiara ostać, i ocalić, ani nadzieia wskrzeszać, i powiększać, ani miłość skutkować, i być dzielną w nas niemoże.

Jle iesteśmy wiarą i Religią Jezusa Chrystusa obdarzonemi, i oświeconemi, cieszemy się z tego, że iesteśmy Synami Bożemi, iego nas sobie przywłaszczeniem zaszczyconemi, iego wspołdziedzictwa w Niebie oczekuiącemi, iego Boskim światłem obiaśnionemi, nadzieią osiągnienia go wytuczonemi, z iego naturą przez wcielenie, z iego zasługą przez Krzyż i mękę, z iego duchem przez łaskę, z iego Kościołem przez Chrzest, z iego ciałem przez Sakrament ołtarza złączonemi, że iesteśmy przedwiecznego Oyca synami, Chrystusa wspuł-dziedzicami, i cząstkami tego Kościoła, którego Syn Boski iest głową. Z tych

(k) 2. Petri 1.

to mòwię własności, darow, szczodrot, i przywileiow cieszemy się i chełpiemy; ale śmiało mòwić mogę że te szacowne tytuły nieuczynią nas świętszemi, ani zbawienia duszy godnieyszemi, ani na Sądzie ostatecznym niewińnieyszemi, ieżeli w dobre uczynki obfitować niebędziemy. Bez nich wszakże Jmie Chrystusa, pod ktòrego hasłem żyiemy i do wieczności dążemy, iest dla nas zawstydzeniem. Ewangelia, ktòrey prawidłami mamy się urządzać iest naszym potępieniem, Oyciec przedwieczny nas się wyrzeka, wiara, ktòra iest życiem naszym nietylko w nas iest niepłodną i bez owocu, ale nawet umarłą. Bez nich powołania i wybrania naszego pewnym uczynić niemożemy; bez nich niemamy żadnego prawa, ani nadziei do szczęśliwości przyszłego życia; bez nich ie-

ste-

ſteśmy ſuchem i tylko na ſpalenie godnym drzewem, tak dalece, iż ſamo zaniedbanie dobrych uczynków doſyć zdolne ieſt do odrzucenia nas od Królestwa Niebieſkiego, bo do oſiągnienia go niedoſyć ieſt żadnych niepopełnić wyſtępkow i grzechów, któreby godnemi były kary, ale nadto, trzeba koniecznie zbogacić ſię w dobre uczynki, i zaſługi, któreby warte były nadgrody.

Niezaſadzaymy ſię więc natym, że ieſteśmy Chrześcianami do Nieba przez powołanie przeznaczonemi, i wiarą Boſką oświeconemi przytym wſzyſtkim zbawienie naſze ieſt niepewne, ieżeli na mieyſcu dobrych uczynków nieprawość i grzech w życiu naſzym krzewić ſię będą. Ah! godności, bogactwa, dowcip, ſzlachetność, iakże nie użytecznemi ieſteście do zbawienia narzędziami? Sama prawdziwa cnota ieſt drogą, która

prowadzi do Nieba, zaś z pomiędzy was żadne nikogo ieſzcze nieuczyniło przeznaczonym do błogoſławioney wieczności. Czynicie ludzi Xiążętami, Panami, i Kròlami na ziemi, ale żadnego niemacie ſzacunku ani dzielności w Niebie. Zaſługa tylko, ktòra z dobrych uczynkòw bierze ſwoy początek, i wzroſt ma cały, tam ſwoie względy i wziętość. Na ſądzie Boſkim nie ſzlachectwo, nie rozum, nie doſtatki uwieńczone będą chwałą, lecz dobre ſprawy, chwalebne uczynki, i doſkonała cnota. W ten czas każdy, choćby naypodleyſzy, nayuboższy, i naygłupſzy u świata, aby tylko w zbawienne i pobożne dzieła obfity, w pełności weſela zawoła: *repoſita eſt mihi corona iuſtitiæ, quam reddet mihi Dominus.* (m)

Wierzcie mi NN. że Chrześcianin bez dobrych uczynkòw ſzczycący ſię wiarą, niema w ſobie ducha Religiy;

(m) 2. *Timot:* 4.

bo pytam ſię z S. Auguſtynem: co ieſt prawdziwa wiara? i co ieſt wierzyć w Boga? ieſt to kochać to, w co ſię wierzy, dążyć do tego, co ſię wierzy, i łączyć ſię z miſtycznym ciałem Jezuſa, ſłowem: mieć tę wiarę, ktòra przez miłość działa; a tak aby wiara była czynną, potrzeba miłości i dobrych uczynków w ſkutku, *affectus mentis, & effectus corporis*; bez tey bowiem miłości, ktòra ożywia wiarę, i bez tych uczynków, ktòre ią uzupełniaią, ciało będzie bez kſztałtu, i dzieło bez doſkonałości, albo iak mòwi S. Jakòb Apo: *wiara ieżeli niema uczynków, umarłą ieſt ſama w ſobie* (n) Dobrze ieſt wierzyć że Bòg ieſt, aleć i *ſzatani wierzą, i lękaią ſię*, gdy iednak przy tym lękaniu ſię i drżeniu przed Bogiem, onegoż nie kochaią, tym ſymym ſą nędznieyſzemi. Chrześciańſkiey doſkonałości ſtopnie te ſą nie roz-

F

(n) *Jacob: C.* 2.

dzielne: Wiara, nadzieia, i miłość. Wiara bez dobrych uczynków znayduie się w piekle, miłość zaś w Niebie tron sobie ma zgotowany, błogosławione przeto iest złączenie się wiary z miłością, i dobremi uczynkami, które iest cząstką Chrześcianina za pomocą łaski pracuiącego na to, aby i piekła uchronił się, i na Niebo zasłużył.

Z tych więc wszystkich uwag wnośmy sobie: iż ieżeli staranie się o dobre uczynki iest nam zalecone wyraźnym Boga nakazem, ieżeli bez dobrych uczynków ostać się w nas, i ocalić niemogą, wiara, nadzieia i miłość, bez których cnot zbawienie iest niepodobne, iakaż więc wynika potrzeba pomnażania się w tych zasługach i dobrych uczynkach, które nam przepisuie Ewangelia, które uwielbia Kościoł, i które są drogim skarbem Chrystusowey Religiy? Znamy my wprawdzie konieczną onych potrzebę, chełpiemy

ſię częſtokroć onemi, żądamy przez nie wyſłużyć ſobie zbawiennie, lecz ponieważ w czynieniu onych rozliczne popełniami błędy, zaſtanowmyż ſię ieſzcze nad tym w drugiey uwadze.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zycie, przez ktòre do świątobliwości dążyć powinniśmy, ieſt ſzukać Boga we wſzyſtkich ſprawach naſzych, i uwielbiać go w dziełach iego. Chwalić Boga, a niekochać, byłaby obłuda, a nawet i miłość ktòraby nas do chwalenia Boga nie wprowadzała, niebyłaby bez podeyrzenia. Z tey przyczyny Piſmo S. oboie to łączy, gdy i miłości naſzey w czynieniu cożkolwiek dla Boga, i chwały w czynieniu Boga dla nas domaga ſię. Żąda Bòg, abyśmy go w ſprawach naſzych kochali, i chce, aby w dziełach ſwoich był od nas chwalonym. Ale poſtępuiemyż ſobie

podług tych prawideł? odbywaiąc nasze powinności czyliż nie żądamy bardziey samym sobie zadosyć uczynić, aniżeli podobać się Bogu? Daymy to, że powierzchne dobre uczynki pomnażaią Boską chwałę, lecz ieżeli w nich nie Boskiey, lecz naszey szukamy chwały możemyż się od Boga wieczney spodziewać nadgrody? nie przestawaymy w ten czas na ludzkiey nadgrodzie, ponieważ u ludzi szukamy dobrego o nas rozumienia i pochwał. Za dobry uczynek, ktòry czyniemy iawnie przed światem, i ktòry ma w sobie dzielność zbudowania bliżnych, może nam Bòg wyświadczyć doczesne dobro iakie, ale pròżność, ktòra się zwykła wkradać w nasze choć naylepsze uczynki, nikczemni nam zasługę względem wiecznego błogosławieństwa.

Chęć przypodobania się ludziom przez dobrą sprawę, naprzykład iałmużnę, albo ią poprzedza, albo z nią się łączy,

albo poniey następuie; ieżeli następuie po niey, zasługa nasza iest bieśpieczną, i swoy ma szacunek, bo w ten czas czyni się dobrze z przyczyny tey, która dobre dzieło wdzięcznym czyni przed Bogiem, ieżeli zaś próżność dobre dzieło poprzedza, i szczegulnie dla niey ono się pełni, cała nasza zasługa ginie, bo nie pochodzi z tey pobudki, która też nasze dzieło acz dobre poświęcać powinna, i iuż w ten czas dobry uczynek dzieie się za powodem iedynie próżney chwały; ieżeli ieszcze próżność łączy się z dobrym dziełem, zasługę iego czasem odbiera, czasem zostawuie; odbiera, ieżeli w przeciągu dobrze czynienia sama tylko chęć podobaniasię ludziom zarządza nam, i do tego nas przywodzi; zostawuie, ieżeli dobry pełniemy uczynek, i kończemy go za pobudką samemu podobania się Bogu, chociaż z tego cieszemy się skrycie w sobie, iż i ludzie są widzami dobrey na-

ſzey ſprawy. Pròżne to upodobanie ſzkodliwe ieſt w prawdzie, ale nie ieſt pierwſzą przyczyną dzieła, ktòreśmy rozpoczeli, ktòre pełniemy, i ktòre kończemy, lecz dla przypodobania ſię Bogu. Ani też boiaźń pròżności ma przemagać nad potrzebą czynienia dobrze, gdyż ſam zbawiciel mòwi: tak niechay świeci światłość waſza przed ludźmi, aby widzieli uczynki waſze dobre, i chwalili Oyca waſzego, ktòry ieſt Niebieſiech; w czynieniu dobrze dosyć ieſt oprzeć ſię chęci podobania ſię ludziom, albo iey zaniedbać, a potrzebę uſkuteczniać, a tak z zaſługi naſzey nic nie utraciemy, ktòrey ſtaie ſię godnym każdy dobry uczynek.

Gdy czyniemy dobrze, i pracuiemy nie podług końca naſzey powinności, traciemy pożytek i nic nie wyſługuiemy, iako mòwi Piſmo *viri divitiarum nihil invenerunt in manibus ſuis*. Ci nawet ludzie, ktòrzy w dobre uczynki zdaią

ſię być bogatemi, to ieſt umieſzczeni w tych ſtanach, w ktòrych wiele ſobie mogą wyſłużyć u Boga, po wielu pracach, i uſiłowaniach częſtokroć nic nieſkorzyſtali, *nihil invenerunt in manibus ſuis;* po wielu rozdanych iałmużnach, po wielu miłoſiernych uczynkach, po wielu wypełnionych obowiązkach, po wielu gorliwych o zbawienie bliżniego pracach, po wielu odprawionych nabożeńſtwach, wytrzymanych poſtach, podiętych umartwieniach, przyiętych SS. Sakramentach, częſtokroć bez korzyści zoſtali, *nihil invenerunt in manibus ſuis,* gdyż Bòg to tylko nadgradza, co ſię dzieie z miłości ku niemu, i ku chwalebnemu końcowi. Nayświatleyſze naſze dzieła, ieżeli ſię niepełnią dla Boga, omylą nas w nadziei o wieczney nadgrodzie; naypracowitſze zaſługi niepłatnemi zoſtaną, gdy do opacznego zmierzać będą końca. Wiemy że troſkliwość Marty w przyimowaniu Chry-

ſtuſa świętą była, bo przyimowała go z tym względem, ktòry mu należał, a iednak Zbawiciel znalazł to w czym ią przeſtrzegł, mòwiąc: *Marto troſkliwa ieſteś i fraſuieſz ſię koło wiela, ale iednego potrzeba.* (o) Koniec, ktòry ſobie zaznaczała, zdaie ſię iż niemògł być doſkonalſzy i iey pobożności godnieyſzy, a iednak łączyły ſię do niego niektòre okoliczności, ktòre dobry iey uczynek Chryſtuſowego upomnienia, i przeſtrogi godnym czyniły. Ta troſkliwość, ta ochota i prędkość, to ſkarżenie ſię na ſioſtrę że niebyła iey pomocą w uſługowaniu i pracy, tak dobremu uczynkowi odeymowały ſzacunek, że niemiał tey doſkonałości w ſobie, ktòrą mieć powinien. W ten to błąd wpadaią częſtokroć ludzie nawet niepomyśliwſzy o tym. Do dobrego dzieła, ktòre pełnią, owe przyłączaią zdrożności, ktòre dobroć iego pſuią i ſzpecą, oraz zaſługę

(o) Lucæ: 10.

onego przed Bogiem zmnieyszaią. Ci nawet Chrześcianie, ktòrzy prawey pobożności ulegaią duchowi troskliwie, a przeto nayuroczystszego zaniedbywaią przykazu, dobrych uczynkòw swoich tracą pożytek.

W dobrych sprawach ten trzeba zachować porządek, ktòry nam przeznacza miłość, a wielu znas iest, ktòrzy pełniąc uczynki miłości Chrześciańskiey, w obowiązkach sprawiedliwości słabieiemy, i ustawamy. Jednym świadczemy wiele, chociaż im nieiesteśmy winni, drugim odmawiamy tego, co się im od nas koniecznie należy. Winniśmy niekiedy dla bliżniego pomoc, honor, łaskę, usługę, szczodrobliwość, szafuiemy tym ile tylko mamy sposobności dla maiętnych, dobrze urodzonych, i na stopniu godności postawionych, ale się kryiemy, i kurczemy z tym dla ubogich, uciśnionych, opuszczonych, i nam niepotrzebnych. Własnych czasem zanie-

dbywamy dzieci, i ſtarań koło nich, a na obcą poświęcamy ſię poſługę. Pokrewni przyciśnieni ubòſtwem i nędzą, nic u nas wypłakać niemogą, a dalecy, aby nas z ſzczodrobliwości naſzey wyſławiali mnogie odbieraią dary i łaſki. Wſpòł Obywatel, lub wſpòł-mieſzkaniec drzwi naſze ma przed ſobą zamknięte, a przychodzień, oſzuſt, lub Religiy nieprzyiaciel pierwſze u nas znayduie względy i świadczenia. Poddani naſi i ſługzy puchną i umieraią z głodu, a pſy i konie tuczą ſię i paſą do zbytku. Koſztowne ſtawiamy herby na Kościołach przez nas zbudowanych, a żebracy w ſwych kalectwach czołgaią ſię po ziemi, i pod murem czaſami kończą życie bez naſzey litości. W teſtamentach rozliczne naznaczamy jałmużny, i dobrodzieyſtwa, a ſkrzywdzeni ſąſiedzi, naiemnicy, ſługzy zoſtaią zapomnianemi, ktòrzy ulegaiąc niecierpliwości w modlitwach ſwoich, przy odgłoſie o naſzey

śmierci, zamiaſt wiecznego w Niebie ſpoczynku życzą nam piekielnego więzienia. Nie NN. bądźmy pierwey czułemi na te obowiązki, ktòre pełnic wińni ieſteśmy z przykazu, i potrzeby konieczney, a dopiero maiątek naſz oddawaymy na offiarę ſzczodrobliwości.

Są niektòrzy Chrześcianie, ktòrzy wſzczegulnych dobrych uczynkach, Religiy powinnościach, i nabożnych ſprawach ſwoich wiele zaufaią, iakoby przez nie do świątobliwości i ſprawiedliwości życia przychodzili, chociaż myląc ſię na ſwym rozumieniu, daleko inſzemi ſą w oczach Boga. Ow naprzykład wierny przeciągłe czyni modły, o Religiy, i iey Taiemnicach gorliwie, i z uſzanowaniem mòwi, życie ſwoie rozumem w wſtrzemięźliwościach, i ſkromnością urządza, zbytku, żarłoctwa, piiańſtwa wyſtrzega ſię, gości, a ſzczegulniey ubogich w dòm ſwòy przyimuie, podupadłych na maiątku, i ſierot opuſzczonych

potrzeby ſzczodrobliwie opatruie, na Kościoły, i Ołtarze hoyne rozdaie jałmużny. Wſzyſtkie te uczynki chwalebne, i te iego własności zaiſte dążą do świątobliwości życia; z tym wſzyſtkim, ten że ſam Chrześcianin, niech tylko tkniętym iakąkolwiek krzywdą, zawziętym pali ſię gniewem, nieprzebłaganym ſwych nieprzyiacioł ſtaie ſię prześladowcą, złym za złe obficie oddaie, nieważaiąc na to: że Syn Boſki przykazuie mu wyraźnie, aby tym czynił dobrze, od ktòrych ponoſi urazę. Człowieka tego życie chociaż ſię wydaie być święte, niemylnie iednak ſtanie ſię godnym odrzucenia; wſzyſtkie bowiem chwalebne iego przymioty, ktòre go zewnętrznie zdobią, przynoſzą mu zdradę i oſzukanie. Rozumie, że w tę obfituie ſprawiedliwość, ktòrey Bòg w nim niewidzi, gdy niemaſz w nim tey miłości, ktòrą Ewangelia mieć przykazuie. Niemoże mieć żadney prawdziwey cno-

ty, bo bez miłości wſzyſtkie cnoty i dobre uczynki martwemi ſą, i niepożytecznemi.

Kiedy cnotliwa niewiaſta chce poznać ieżeli przypodobane Bogu prowadzi życie, niech wgląda w ſkrytości ſwego ſerca, i bez uprzedzenia bada ſię, czyli w nim prawa miłość dzielną ieſt, i ſkuteczną? umie ona być częſtokroć w rządzie goſpodarſkim troſkliwą i ſkrzętną, wzbieraniu pożytkow ziemi pracowitą, w ſwey pracy ochoczą, nad dziatkami i czeladką czułą, ale gdy nieumie tych prac kierować ku chwalę Boſkiey, gdy nieumie wſtrzymać ſwego ięzyka od obmowy ſąſiadow, od poſądzeń, od owych ſwarliwych wrzaſków, które ią nietylko obcym, i ſłużącym, ale nawet właſnym dzieciom i mężowi czynią nieznośną, pobożność iey, choćby była naywydatnieyſzą fałſzywa ieſt, i zaſługi niemaiącą; bo iey dobre ſprawy

w ten czas nieożywiaią się miłością Boga, i bliźniego; bo ią do czynienia dobrze w swym stanie własna tylko podżega miłość. Wielka i nadto wielka różnica iest między uczynkami temi, które się dzieią zducha własney miłości, i owemi, które się pełnią z pobudki łaski i ducha Religiy. Dzieła nasze tym doskonalszemi, i nas bardziey usprawiedliwiaiącemi staią się, im więcey oglądamy się na Boga, gdy ie pełniemy; a przeto gdy czyniemy dobrze nie wynośmy się z tego, ani się weselmy nadto, gdyż i sam uczynek chociaż dobry, wiele mieć może w sobie błędu i niedoskonałości. Sprawiedliwy Job, ktòrego Pismo S. ogłasza być zwierciadłem cnoty, chociaż mòwi o sobie, że płakał z temi, ktòrzy w boleściach stękali, że dusza iego litowała się nad ubogim, że nieżałował tego żebrakom, czego żądali, że nieziadł kawałka chleba samotny, ale go udzielał siero-

tom, że niegardził nagim, i odartym, że był Oycem ubogich i nędznych, że go bolało ſerce, gdy widział nieſzczęśliwego, że był dla chromego kaleki podporą, a dla ślepego przewodnikiem, że każdemu wypłacał ſię z ſwych obowiązków, iednak że przy tym wſzyſtkim lękał ſię, aby w tych iego dobrych uczynkach nie znalazł Bòg iakiego błędu, i wady, *verebar omnia opera mea, quod non parceres deliquenti.* (p)

Powtarzam ieſzcze, że uczynki naſze dobre, ieżli na naypierwſzym celu nie maią Boga, i ieżeli on nie ieſt ich końcem, żadnego ſzacunku, żadney miec nie mogą zaſługi, ani nam do zbawienia pomogą. Zatwierdzić to mo„żna z owych ſłòw mòwiącego Apo„ſtoła: gdybym ięzykami ludzkiemi „i Anielſkiemi mòwił a miłości nie„miał, ſtałbym ſię nakſztałt miedzi „brzmiącey; i choć bym na ubogich

(p) Job c. 9.

„ rozdzielił wszystkie dostatki moie, „ i choćbym podał ciało moie na o- „ gniste katownie, a miłości niemiał, „ nic mi to nie pomoże (r) Tak iest „ NN. ieżeli nasze dobre uczynki, „ dzieią się nie z miłości ku Bogu, nie dla chwały iego, nie dla dosyć czynienia za nasze grzechy, ale dla prożney chwały, dla pychy, i własney miłości, nic nam do Zbawienia nie pomogą. Owszem ściągniemy na nas gniew Sędziego Chrystusa, ktory nas upomina, abyśmy przez skarby dobrych uczynków, wysługiwali sobie chwałę Niebieską, a nie do ziemskich przykleiali się skarbow; *nolite thesaurisare vobis thesauros in terra;* iakoby mowił: Stworzyłem was z niczego, i postawiłem was w tym stanie, w ktorymbyście mogli wysłużyć sobie Niebo, do ktorego was wzywam; życie, ktoregom wam udzielił na ten szlachetny koniec, tak długo

(r) 1. ad Cor: 13.

zachowuię, abyście mieli czas, i ſpoſobność niecenione ſkarby w Niebie przez dobre uczynki ſobie zakupić. Niechcieycież tego czaſu marnie trawić na zbytecznych troſkliwościach o ziemſkie dobra. Mieycie ſzlachetnieyſzą wynioſłość, i świętą chciwość duſz waſzych, i moiey Boſkiey świątości godnieyſzą, w dążeniu do Królestwa Niebieſkiego. A chociaż z natury waſzey, która nic innego nie ieſt, tylko ſłabość i ułomność, zdolnemi nie ieſteście do dzieł i ſpraw iſtotnie dobrych, któreby wartemi były Nieba, iednak przy moiey łaſce tyle wam nadałem ſiły, iż gdy do otrzymania go na niczym wam niezbywa, w ręku waſzych ieſt one oſiągnąć. W ręku waſzych ieſt całe Niebo, i wieczny los w woli waſzey ieſt złożony; cokolwiek w nim ſię znayduie dla was ieſt, i to nieſkończone dobro do was tylko iedynie na-

 leży

leży. Co na ziemi rozumiecie być swoim, to drugiego iest, ktòry tęskliwie oczekiwa na nie, i dla ktòrego ie zachowuiecie. Wszystkie skarby, ktòre osiągniecie w Niebie, będą na wieki waszemi, te zaś, ktòre żądacie mieć na ziemi, będą od was odebrane. A tak niechcieycie zgromadzać sobie skarbòw na ziemi, ale zgromadzaycie ie w Niebie, przez uczynki dobre i miłosierne, przez sprawiedliwość, pobożność. &c. dla miłości i chwały moiey szczegulnie A.

KAZANIE

NA III. NIEDZIELĘ ADWENTU O POTRZEBIE JAŁMUZNY.

W poszrzodku was stanòł, ktòrego wy nieznacie. Joan: 1.

Slepota, ktòrą Poprzędziciel Chrystusòw wyrzucał na oczy Zydom, zaprawdę wielką i grubą być musiała, gdy

obiecanego i oczekiwanego od wieków Mesſyaſza iuż mieli w poſrzodku ſiebie a onim niewiedzieli, iuż go mieli przed oczyma ſwemi, a przecież go niepoznali, iuż iego dzieł cudownych byli świadkami, i widzami, a iednak z iego cnòt i przykładòw przedziwnych pożytku niebrali. Lecz podobno i w poſrzodku nas Chrześcian nie mnieyſza ślepota znaleść ſię może, ktòra tym większego użalenia nad ſobą ieſt godną, im mniey od nas ieſt poſtrzeganą. Wiara nas uczy, że chociaż Bòg ieſt nieograniczonym i czci naygodnieyſzym, iednakże w poſrzodku nas znayduie ſię, ale między nami ieſt iako ſkarb ukryty, ktòrego nieużywamy, bo o nim nie wiemy; między nami ieſt iako naywiększe dobro, lecz go nieoſiągamy, bo z tego ſzczęścia korzyſtać nie umiemy. Wyznaiemy wprawdzie, że Bòg ieſt na każdym mieyſcu, przez

ſwoią nieograniczoność, przez ſwoią wſzechmocność, i przez ſwoią przytomność, ale częſtokroć zapominamy o tym, że on ieſzcze ſzczegulniey ieſt w oſobach ubogich żebraków, nędzarzów, i ſierot. Kłaniamy ſię Bogu iako przytomnemu wſzędzie, wielbiemy iego niepoiętą wielmożność, i nieograniczoność, lękamy ſię iego wſzyſtko władney wſzechmocności, a wiedzieć niechcemy onim w braci naſzey ubogiey, gdy kurczemy rękę na poratowanie ich nędzy i potrzeb. Słyſzemy z Ewangeliy, że wyrok naſzego zbawienia, lub potępienia na oſtatnim ſądzie będzie zależał od uczynków albo miłoſiernych, albo nielitościwych, i że co wyświadczemy ubogim, ſamemu wyświadczemy Chryſtuſowi, iednakże ſkąpiąc na Jałmużnę nieſtaramy ſię go uczcić w żebrakach, i uczynić go łaſkawym dla nas Sędzią.

Pokuta za grzechy uſprawiedliwia nas przed Bogiem, ale ta nie będzie w nas dokładną, ieżeli ſię łączyć nie będzie z ſzczodrobliwością na ubogich z pobudki miłości Boſkiey pochodzącą. Dobre naſze uczynki wyſługuią w prawdzie wieczną u Boga nadgrodę, ale i te zoſtaną bez właściwego ſobie ſzacunku, ieżeli im niebędzie przodkować litość nad ubogiemi. Z tego więc powodu po uwagach nad potrzebą pokuty i dobrych uczynków, za konieczną dla nas rzecz ſądzę, abyśmy ſię dziſiay zaſtanowili uwagą nad potrzebą iałmużny nayſkuteczniey nas ſpoſobiącą i do zachowaniaſię w naſzych obowiązkach względem Boga, Religiy, i naſzego powołania, i do ziednania ſobie Boſkiego miłoſierdzia na iego ſprawiedliwym ſądzie. O czym gdy mówić przedſiębiorę, z głębokości ſerca mego proſzę cię Zbawicielu, abyś mnie w mówieniu, a ſłuchacza mego wpoymo-

waniu potrzebną obdarzył łaſką, gdyż całego mowienia nie inny ieſt zamiar, tylko pomnożenie twey chwały.

Przykład ow Jezuſa Chryſtuſa, ktory w cudownym rozmnożeniu chleba dla zgłodniałey okazał rzeſzy, wyraźnie nas uczy, abyśmy patrząc na nędzę braci naſzych, wnętrzności miłoſierdzia naſzego dla onych otwierali, abyśmy tym ubogim zrządzali z nas pociechę, ktorych Bog przez ſwey mądrości urządzenie w pośrzodku nas poſtawił, i ktorzy w ſwych oſobach ubogiego wyrażaią Chryſtuſa; abyśmy podług możności oświadczali im tę miłość, ktorey oni ſą godnemi. Wczym bardzo częſto oſzukuiemy nas ſamych, rozumiemy bowiem, że litość nad ubogiemi, ieſt tylko aktem miłości, a niekoniecznym obowiązkiem naſzym. Poglądamy na Jałmużnę iako na Ewangeliczną tylko radę do doſkonałości ſpoſobiącą,

nie zaś iako na przykazanie prawem Boſkim oboſtrzone. Abyśmy tylko przekonali ſiebie, że wolni ieſteśmy od krzywdy i cudzego maiątku, iuż rozumiemy, że ſię nam godzi dobr naſzych używać na złe. Odwołuiemy ſię do ſumnienia, że co poſiadamy, poſiądamy ſprawiedliwie, a niepoglądamy na ten koniec, na który pozwolone od Opatrzności dobra obracamy. Ten to błąd zaślepia nas często, i utwierdza nas w nieczułości nad nędzą bliźniego tak dalece, że bez gniewu niemożemy patrzyć na żebraków, albo ſłuchać ich głoſu proſzącego o Jałmużnę; a iednak wiedzieć mamy, że do czynienia Jałmużny obowiązani ieſteśmy i z ſprawiedliwości, i z wdzięczności, i z miłości. Sprawiedliwość obowiązuie nas, abyśmy dawali Jałmużnę z tego, co nam zbywa od potrzeb naſzych. *1wſza Część.* Wdzięczność nam każe, abyśmy nieſkąpili

Jałmużny za te dobrodzieystwa, ktòremi od Boga obdarzeni iesteśmy, 2ga *Część.* Miłość Chrześciańska niemoże być uskutecznioną inaczey, chyba lituiąc się nad potrzebą ubogich braci naszych. 3cia *Część, K.* Te trzy okoliczności gdy rozważemy należnie, dowiemy się w ten czas iaka iest potrzeba czynienia Jałmużny.

CZĘSC PIERWSZA.

Cnota miłosierdzia zdaniem Swię; Chryzostoma iest ludziom wrodzona, łzy owe, ktòre się nam toczą z oczu patrząc na okropne w ludziach przypadki, i owe serca wzruszenia, ktòre czuiemy będąc widzami cudzego nieszczęścia, są to szczątki owey sprawiedliwości początkowey, w ktòrey nas Bòg ukształcił; *ad commiserationem a natura commoventur omnes, nihilque tam bonum est in humanitate nostra.* Zdaie się więc do zagrzania prawowiernych,

aby miłosiernemi byli na ubogich braci, i skwapliwemi do czynienia Jałmużny, dosyć iest przełożyć owe złe, które się z ubòstwa po całey rozchodzi ziemi, i myśli ich przenieść iuż do okropnych więzień, w których nieszczęśliwi ludzie i głod ponoszą, i niewolnicze pęta dzwigaią na sobie; iuż do szpitalow, w ktorych złożeni chorobą, maiętnych ludzi miłosierdzia wyglądaią; iuż do owych nędznych chatek, w których nieszczęśliwe Familie rownie pod ciężarem ubòstwa, iak i pod wstydem wyznania onego stękaią. Widok ten powinienby nas zmiękczyć skutecznie, i ow głos natury w uszach naszych ożywić, który mòwi: uczyń to drugiemu, cobyś chciał, aby tobie czyniono. Jeżeli przy dostatkach wszelkiego dobra ubodzy głod dokuczliwy cierpią, ieżeli przy naszych zbytkach na stroie, i sprzęty bracia nasi bez odzieży srogie wy-

trzymuią zimna, i słoty, a w nas miłosierdzie nad niemi nic niedziała, czyliż sama sprawiedliwość obwiniać nas niebędzie? nie bez przyczyny w pismie Swiętym Jałmużna sprawiedliwością iest nazwana, *dispersit, dedit pauperibus, justitia eius manet in sæculum*, bo gdy ubogim czyniemy dobrze, czyniemy nie iuż z łaski, ale z sprawiedliwości, czyniemy nie tak z miłości, ktòrą ich kochamy, ale z obowiązku, z ktòrego się im wypłacamy, bo im z tego nieudzielić, co nam zbywa od naszych koniecznych potrzeb, iest im czynić krzywdę, bo im tey nieświadczyć uczynności iest ich oszukiwać podług wyrazu pisma *Eleemosynam pauperis ne defraudes - - redde debitum.* (a) Swiety Ambroży niemnieyszym być sądzi występkiem, niedać ubogiemu posiłku, ktòry łatwo dać można, iaki wyrwać mu z rąk

(a) Eccl: 8.

kawałek chleba gdzieindziey wyżebrzanego, ktòrym ſię miał żywić. Wierzmy temu, że owe ſkłady, ktòre mòl gryzie, i ktòre oddawnego czaſu w ſkrzyniach truchleią, nienaſze ſą, ale tych, ktòrzy ſą nagiemi; chleb òw ktòry od naſzey zoſtaie ſytości, nie naſzym ieſt, ale tych ktòrzy łakną. *Famelici est panis iste, quem recondis, nudi est tunica illa, quam in conclavi servas.* (b) Czyliż przeto Bòg ma być rozumiany nieſprawiedliwym, że potrzeby życia nieròwnie rozdziela, gdy ſię iedni wyſilaią na to, aby z ſwego maiątku dogodzili zbytkowi, i pożądliwości, drudzy zaś w niedoſtatku, wybladłą iak po ciężkiey chorobie okazuią cerę? Czyliż rozumiemy, że dla maiętnych tylko ſama ſzczodrobliwość, zaś dla ubogich cierpliwość od Boga ieſt przeznaczona? Czyliż obdarzeni będąc od Nie-

(b) Ser. 18.

ba mnóſtwem doſtatkow ſądziemy, że nieieſteśmy winnemi, gdy poświęcaiąc ie właſnemu ſercu na offiarę, i właſney chciwości, ukrywamy ie, abyśmy ſię ſami cieſzyli, a ubogim bliżnym onych nieudzielali? O! co to za nieſprawiedliwość? co za chciwość? co za obrzydłe łakomſtwo? co za okrucieńſtwo to zgromadzać uſilnie, to pielęgnować z przywiązaniem, w tym ſzukać naſycenia, co z prawa Boſkiego i naturalnego ieſt nienaſzym, ale ubogich braci naſzych? *famelici eſt panis iste quem recondis, nudi eſt tunica illa, quam in conclavi servas.*

Maiętni Chrześcianie, ktòrzy odwracacie ſwe oczy, aby niepatrzyły na nędzę ubogich, wiedzcie o tym, że to wſpomożenie, ktòrego im odmawiacie, prawdziwym ieſt długiem, ktòry na nas wkłada Opatrzność, pod tym bowiem wyrazem Duch S. nakazuie wam Jałmużnę: *redde pauperi de-*

bitum. Wyświadczenie iałmużny, nie iest dzieło dobrey woli, nie iest proftey dobroci, albo famey ludzkości uczynek, ale fprawiedliwości dofyć uczynienie. To co podzielacie między ubogich, nie iest to z funduszu dobr waszych, ale iest z fkarbu Boskiey opatrzności. Ręce wasze nieco innego fą, tylko ftrumyki Jałmużn, których Boska Opatrzność iest zrzòdłem; więc gdy trudnicie, aby te ftrumyki nie płyneły na ubogich, ale tylko na wasz pożytek, i zbytek, odwracacie ie od naturalnego biegu, a fkrapiaiąc niemi owoce fwych nieprawości, otwarcie grzefzycie przeciw fprawiedliwości. To fkąpftwo, dla ktòrego żałuiecie cząftki dòbr wafzych, ktòre Bòg chce rozdzielać ubogim prze ręce wafze, wyraźną ieft niefprawiedliwością, ponieważ Jałmużnę, ktòra fkąpftwu ieft cnotą przeciwną, fam Chryftus nazywa fprawiedliwością

mòwiąc: *patrzcie, abyście ſprawiedliwości waſzey nieczynili przed ludźmi* (c) Zbiòr chciwy kradzieżą ieſt, gdy przez niego bracia naſi ſtaią ſię ubogiemi, bo ſię to ſobie przywłaſzcza nieſprawiedliwie, co ſię im należy. Skrzętność zbyteczna w ocaleniu maiątku kradzieżą ieſt względem ubogich, bo ſię to im odmawia, i nieſłuſznie zatrzymuie, co im do życia koniecznie ieſt potrzebnego. Ten ubogi, ktòremu nieſtaie żywności, odzieży, pomocy, czyliż rownie nie ieſt dziełem Stwòrcy Boga, iak i my? Czyliż Bòg niema wypełniać ſwych urządzeń względem niego iako Stworzyciel? Bòg ſpuſzcza ſię na nas maiętnych, a my ieſteśmy iego namieśnikami, więc wtym obowiązku z ſamey ſprawiedliwości mamy ſię uiſzczać, ktòry na nas wkłada, abyśmy brata naſzego w potrzebie wſpomagali,

(c) Math. 6.

żywili, i odziewali; inaczey ściſłego rachunku będzie ſię od nas domagał z tych dòbr, ktòrych nam do ſprawiedliwego powierzył ſzafunku. Maiątek naſz ieſt ſkładem Boga, ktòry przez nas przeſyłanym być powinien do rąk ubogich. Dobro doczeſne czynſzem ieſt na bogatych i maiętnych Chrzecian włożonym, ktòrego ieżeli w oſobach ubogich żebrakòw nieopłacaią Bogu, nie ſą ſprawiedliwemi. Woła nieieden z naſzych braci, albo dotkliwym z morzony głodem, albo przenikliwym udręczony zimnem, albo niewolniczym obarczony żelazem, albo rozgniłemi obſypany wrzodami, i ranami, albo po utraceniu władzy w nogach czołgaiący ſię po ziemi, woła mòwię nieieden ſłowy Proroka: *extende manum tuam inopi, et carnem tuam ne deſpexeris;* (d) wyciągniy rękę twoią dla ubogiego, niedopuſzczay

(d) Iſaiæ. 58.

umierać głodem żadnego niemaiącemu ſpoſobu, użal ſię nad nagością, nad niewolą, lub nad kalectwem brata twego, niepogardzay nim dla tego, żeś ieſt uſtroiony bogato i wymyślnie, że bankietuieſz hoynie, że paraduieſz do zbytku, że zaſtawiaſz ſtoły wybornie, że ſłużyſz pożądliwościom ſwego ciała aż do zmordowania, *carnem tuam ne despexeris*; chociaż ia z woli Boga nam ludziom niedościgłey w tych kalectwach, w tych chorobach, w tey niewoli, w tey nagości, w tym upodleniu nędzne prowadzę życie, chociaż ia u wynioſłego i okrutnego świata w prześladowaniu zoſtaię, chociaż ci ſię zdaię być niegodnym twego wſpołeczeńſtwa, względu, twey miłości, twey hoyności, iednakże bratem twoim i ciałem ieſtem, iednegoż z tobą mam w Niebie Oyca, w iedney z tobą urodziłem ſię Oyczyźnie, wſpółziomek twóy ieſtem, wſpół-Obywatel, a może ieſzcze i wſpółkrewny, niepogardzayże mną, nieodma-

wiay mi ſwey pomocy. Spòyrzyi na mnie lituiącym ſię okiem, niech ſię wzruſzy do miłoſierdzia nieużyte ſerce twoie nad moią nędzą, i nieſzczęśliwym zewſzech miar ſtanem; łzy moie to przynaymniey niech u ciebie wyżebrzą, i wymogą, co nieiuż od zwyczaynych potrzeb, ale co ci od roſkoſzy, od wynioſłości, i od zbytku zoſtaie, *carnem tuam ne deſpexeris*, wſzakże tobie, iako maiętnemu, i do dzierżawy obſzyrnych dobr od Boga przeznaczonemu poruczony ieſt ubogi, i dla ſieroty maſz być wſpomożycielem, *tibi derelictus eſt pauper, orphano tueris adiutor*; (e) wſzakże tobie Bòg przykazuie, abyś ſzczodrobliwą otwierał rękę potrzebnemu, i temu ubogiemu, ktòry na iedney ztobą przemieſzkiwa ziemi; *ego præcipio tibi, ut aperias manum tuam egeno, et pauperi, qui tecum verſatur in terra.* (f) Takowe, lub tym

H po-

(e) Pſal: 9. (f) Deuter: 15.

podobne głoſy częſtokroć uſzu naſzych dochodzą, my iednak twardſze nad kamień noſiemy w ſobie ſerce. Na zaratowanie ubogiego nędzy nic obmyślić niemożemy, bo niechcemy, a na to, co nas częſtokroć wyzuwa z cnoty, co nas podżega do grzechu, co nas obrzydłemi czyni w oczach Boga, Religiy i ludzi, aż nad to wyſtarcza, bo ſobie w tym ſmakuiemy. Jeſtże to Chrześciańſka ſprawiedliwość?

Jeżeli chcemy nauczyć ſię, cośmy powinni na Jałmużnę obracać, doſyć ieſt rzec: że cokolwiek nam zbywa od naſzych potrzeb życiu, i kondycyi naſzey przyzwoitych, wſzyſtko to ieſt materyą Jałmużny; a przeto wſzyſtkie przywiązanych do doczeſności, i do świata odrzucaiąc wycieczki, zbytkiem to nazywam, co ſię wydaie na uciechy miękkiego życia, zbytkiem to nazywam, co ſię traci na gry azardowne, zbytkiem to nazywam, co ſię obrąca na marno-

trawſtwo i rozrzutność, zbytkiem to nazywam, co ſię hoynie wyſypuie na wynioſłość, na widowiſka, na ſtroie, na wſzeteczność, i na piiańſtwo. Gdyby Chrześcianie weyrzawſzy na ſwe powołanie wyrzekli ſię roſkoſzy i uciech, ktòre im przepiſuią prawidła rozwięzłego świata, o! iakby obſzyrny znaleźli u ſiebie maiątek na zaratowanie ubogich! co ſię wydaie na przepyſzność w pokarmach, napoiach, ozdobach, a ieſzcze nad kondycyą, co ſię traci na kuglarzòw, i ſzulerow, co ſię oddaie na kſiążki i piſma miłoſne, gorſzące, Religią potwarzaiące, wiarę ludziom z ſerc wydzieraiące, wſzyſtko to doſtarczaiącym byłoby ſkładem dla ubogich, i potrzebnych; ale że duch świata we wſzyſtkim nami rządzi, a nie duch Religiy, i Ewangeliy, przeto kuglarz, lub komedyant więcey u nas zyſkuie przez iedną godzinę, aniżeli ubogi żebrak

przez rok cały. *Nulla desunt histrionibus, et vix necessaria habent pauperes.* (g)

Zdaie nam się, że nic niemamy nadpotrzebnego, nic zbywaiącego, lecz co tylko posiadamy, i w czym zbytkuiemy, rozumiemy fałszywie, że to nam koniecznie iest potrzebno; lecz gdyby tysiące ubogich, opuszczonych sierot, i chorobami złożonych staneły w oczach naszych, ktòrzy żadnego wporatowaniu swoiey nędzy niemaią sposobu, pokazaliby nam te zbytki nasze, ktòre sprawiedliwie są ich należnością, pokazaliby nam, że więcey mamy litościwego serca do psòw, koni, i innych bestyi, anizeli do swoich wspòłbraci w Jmie JEZUSA Chrystusa proszących; rzekliby nam z S. Bernardem: nam to odieliście niesprawiedliwie, coście na niepożyteczne offiarowali wydatki, naszą to było cząstką coście stracili przez karty, przez ambicyą, przez zawziętość, przez

(g) S. Chrisos: Ser: ad Pop: Antioch.

niegodziwe pieniactwo, przez żądzę honorów; do nas to należało, co wam zabrały szynkownie, malowidła, mody, bezwstydna miłość, i pożądliwość roskoszy. O! co to za okropny przedział! co za różnica między maiętnemi, i ubogiemi! z iedney strony widzieć samo dobro, obfitość, wesołości, uciechy, gry, i rozrywki bogatych, z drugiey zaś patrzyć się na nędzę, na głod, na nagość, na opuchłość, i śmierć braci ubogich! prawdziwie w tym razie iesteśmy podobni do owego nieludzkiego Achaba Krola, ktory w czasie ciężkiego głodu, i suszy, coby miał naradzać się o srzodkach ratowania swoich poddanych, drogie życie z nędzy utracaiących, to on się troszczył, aby iego konie, i muły bez ziol, i trawy niewyzdychały. *Si forte possimus invenire herbam, et salvare equos, et mulos, et non penitus iumenta pereant.* (h) Krol ten okrutny otoczony zgraią lu-

(h) 3. Reg: 7.

dzi iuż napół od głodu umarłych, słabym głosem chleba proszących, ani iednego niewyrzekł słowa na ich pociechę, a na utrzymanie w życiu bydląt, aż nadto troskliwym staie się. Widział na drogach, i ulicach chwieiących się poddanych, i do trupów podobnych, widział ich po polach pełzaiących dla wyszukania iakiego posiłku, serce iego iednak tym widokiem nie wzrusza się, a nad bestyami toż iego serce mięknczy się i lituie. Niedalecy podobno i my iesteśmy od okrucięstwa i nieludzkości Achaba. Widziemy po ulicach współ braci naszych w Chrystusie dla swych ran, i kalectw czołgaiących się, widziemy w czasie głodnym i wiosnowym poddanych pełzaiących po polach, aby choć iakim zielskiem nędzne przedłużyli życie, oddaiemyż im sprawiedliwość, przez zaratowanie ich nędzy? Ah! u nas wten czas w myśli troskliwość, a w sercu czułość nad

ſtayniami, pſiarniami, pałacami, poiazdami, i innemi zbytkami, ktòre mimo użytku dla wſpołeczeńſtwa, ſamey wynioſłości, i chluby bywaią owocem, a chociaż ratować, i wſpomagać onych winni ieſteśmy nietylko z ſprawiedliwości, ale i zwdzięczności: o czym.

CZĘSC DRUGA.

Nierozumieymy NN. ażeby Bòg miał zapomnieć o ubogich przeto, że im uiòł bogactw, naznaczył on ich potrzebom cząſtkę. Bogaty niewięcey ma prawa do tych dòbr, ktòre poſiada nad ubogiego, ktòry nic niema w ſwych ręku. To Bòg czyni z doczeſnemi dobrami względem ludzi, co uczynił z ziemią względem gwiazd wpływaiących do iey urodzaiòw. Jeżeli kray ktòry ieſt zimny, ten Stwòrca opatrzył laſami, ieżeli ziemia ieſt gdzie ſucha, tam częſte zdarzaią ſię deſzcze. Tak też gdy ſą ludzie bogaci, maią w pośrzodku ſiebie ubogich. Je-

ſteśmy bogatemi? z czyiegoż to daru? i dla kogo? czyliż nas Bòg obſypał dobrami, abyśmy naſzym tylko dogadzali pożądliwościom, a tym czaſem tyle ludzi, aby w nędzy życie ſwe prowadzili? gdzieżbyſ ę podziała Boga naſzego Opatrzność, i mądrość? niemylna to ieſt prawda, że Bòg iako rządca Naywyżſzy całego świata, nieinaczey nam nadał dobra doczeſne, tylko abyśmy wſpomagali braci naſzych ubogich, i iemu ſię za też dobrodzieyſtwa tym ſpoſobem wywdzięczali. Tak czynił ow wielkiego przykładu mąż Tobiaſz, ktòry zoſtaiąc z wſpòł-bracią wniewoli, nietylko będących w więzach codziennie odwiedzał, ale i maiątkiem ſwoim podług możności uboższych od ſiebie wſpomagał, gdy iednym doſtarczał pokarmòw, drugim ſporządzał odzienia, innym czynił pogrzeby. Mąż ten cnotliwy, chociaż niewiele maiętny czuiąc ſię być zbliżaiącym do śmierci przyzwawſzy do ſie-

bie Syna swego tak upominał: *Ex substantia tua fac eleemosynam* (i) Synu: iuż ia wkròtce zakończę dni życia mego, przeto mam ci rzecz iedną wielce potrzebną opowiedzieć, ktòra będzie dla ciebie ostatnią moią nauką, przestrogą, i upomnieniem, tą się rządź, tey strzeż, tey nigdy z pamięci i serca twego niewypuszczay, a ta iest: *czyń Jałmużnę.* Tego się tylko wystrzegay, abyś iey niedawał z maiątku zle i niesprawiedliwie nabytego, daway ią z własnego dobra, ktòrym cię Bòg opatrzy, o toż zawdzięczaiąc iego ku tobie dobroć daway iałmużnę, *i niechciey odwracać twarzy twoiey od żadnego ubogiego, a tak stanie się, że i twarz Pana od ciebie się nieodwròci.* Ale podobno myślisz: iak każdego zdołasz opatrzyć, gdy twòy niewystarczy maiątek? otoż ci mòwię: iak zmożesz, tak bądź miłosiernym; *quomodo potueris, esto misericors.* Jle ci twòy maiątek bę-

(i) Tob: 4.

dzie wyſtarczał, czyń jałmużnę. *Jeżeli wiele dać możeſz day nieſkąpo, ieżeli mało mieć będzieſz, udzielay i z tego, co możeſz.* Czyńże tak nietylko ſam, ale i Synów ſwoich tak czynić nauczay, i im nakaż, aby czynili ſprawiedliwość, i jałmużnę. *Filiis veſtris mandate, ut faciant iuſtitias, et eleemoſynas.* O! iak to uymuiący, a razem i zawſtydzaiący ieſt przykład dla nas, ktòrzy rozumiemy, że bogactwa, ktòrych nam udzieliła Boſka Opatrzność ſamych nas tylko tuczyć maią? ktòrzy rozumiemy, że do żadney za nie wdzięczności Bogu nieieſteśmy obowiązani? ktòrzy rozumiemy, że nic nieprzewiniamy gdy ubogich, i żebrakow od naſzych ſtołòw i domòw odpędzamy? Dobra te ziemſkie, ktòre nas częſtokroć czynią hardemi, wynioſłemi, roſkoſznemi, od kogoż nam ſą dane, ieżeli nie od Stwòrcy? iakoż więc będziemy ſię mu zato wywdzięczać inaczey, ieżeli przy wygodnym i pie-

ſkliwym do zbytku życiu, ogarnie nas owe łakomſtwo, ktòre zatwardza ſerce na głos, i płacz ubogich bliźnich? Kiedy ſię chcemy przypodobać Krolowi, z ktòrego łaſki płyną na nas bogactwa, czemuż to iego braci, iego dworzanòm, iego ſługòm wyświadczamy gościnność, ofiaruiemy podarki, ſzanuiemy uprzeymie, poczytuiemy ſię za ſzczęśliwych, gdy do naſzych wſtępuią domòw? oto dla tego, że przez te naſze grzeczności i dary uſiłuiemy nietylko zapewnić Monarchę o naſzey ku niemu wdzięczności za dobrodzieyſtwa, ale tym ſpoſobem żądamy go ſobie uiąć, i zniewolić do świadczenia nam łaſk, i faworow dalſzych. Czemuż przecie niemamy w ſobie tey czułości względem Chryſtuſa, ktòry będąc Bogiem opatruie nas dobrami, i maiątkiem czy przez obſzyrne pola, czy przez wielkich dobrodzieiòw, czy przez talenta i

rozum? Czemuż to iego braci i ſług, to ieſt ubogich nieprzyimuiemy do domòw naſzych, żałuiemy dla nich żywności, odzienia, pomocy, opieki, odwracamy od nich twarze naſze, tkliwemi i grubiiańſkiemi łaianiami i ſłowy odprawuiemy ich od nas? Takąż to Bòg w ſercach naſzych za ſwe dary wdzięczność znaydować powinien? tymże to ſpoſobem używać darów Opatrzności przyſtoi na Chrześcian?

Ah! obmierzłe Bogu i ludziom łakomſtwo! ty to ieſteś nieludzkim ſprawco, że Chrześcianie ſtaią ſię Stwòrcy ſwoiemu, i naywiękſzemu dobrodzieiowi ſwemu niewdzięcznikami, braci ſwym ubogim okrutnemi, ſami ſobie nieprzyiaznemi! ty to ſprawuieſz, że utracamy pamięć na dary Boſkie, na obowiązki Religiy, i na właſne naſze dobro! bo chociaż wiemy, *że kto potwarza ubogiego, urąga Stwòrcy iego, a ten go czci, kto ſię*

lituie nad ubogim, (k) chociaż wiemy, że *Religia czyſta i niepokalana u Boga i Oyca ta ieſt: nawiedzać ſieroty i wdowy w ich utrapieniu* (m) chociaż wiemy, *że ona ieſt,* to ieſt jałmużna, *która oczyſzcza grzechy, i znayduie miłoſierdzie, i życie wieczne,* (n) chociaż wiemy, *że błogoſławieni miłoſierni, bo oni miłoſierdzia doſtąpią,* (o) iednakże chciwość naſza wiadomość tę nieſkuteczną w nas czyni. W oſobach ubogich żebrakow żałuiąc im kawałka chleba, lub groſza urągamy Stwòrcy Bogu, kalamy czyſtą i niepokalaną Religią naſzą, niedbamy o odpuſzczenie grzechòw, o życie wieczne, i o miłoſierdzie Boſkie na ſtraſznym iego Sądzie. Uważaymy to dobrze NN. czy nie tam ſą złożone ſerca naſze, gdzie ſą ſkarby naſze? z iakimbyśmy to męſtwem opuścili doczeſność dla Chryſtuſa, kiedy cząſteczki oney dla miłości, i wdzięczności ku nie-

(k) Prover: 14. (m) Jacob. c. 1.
(n) Tob: 12. (o) Math: 6.

mu udzielić ubogiemu odmawiamy? iakbyśmy to Jezusowe ubostwo przyodziali na siebie, kiedy w Jmie iego proszącym z maiątków naszych nic wyświadczyć niechcemy? myślemy podobno, że teraz trudne czasy, każdy ma swoie potrzeby, nie o Jałmużnie to myśleć. Lecz dla Boga! ieżeli teraz są trudne czasy dla maiętnych, iakże one trudnemi być muszą dla tych, którzy niemaią żadnych dochodów, żadnych funduszów? Jeżeli maiętni pod powszechną stękaią klęską, iakaż być musi nędza ubogich, którzy w swym składzie niemaią więcey, tylko duszę i ciało? Ależ boto, gdybyśmy byli szczodrobliwemi na ubogich, stalibyśmy się okrutnemi na nasze dzieci, o których pierwsze mieć powinniśmy staranie, aniżeli o zbiegach, włocęgach, i nam nieznaiomych żebrakach. Niemòwię ia też za niemi, owszem pragnę, aby wszelka władza i rząd takowych wypleniał, lecz

mòwiąc za ubogiemi prawdziwie, zawſtydzam was i w tey wycieczce ſłowy Chryſtuſa: *coście uczynili iednemu z tych to braci moich naymnieyſzych, mnieście uczynili.* (p) Podług nauki Auguſtyna S. w każdym domu uważać trzeba dwoiaki rodzay ſynòw, to ieſt ſynòw ciała, i ſynow wiary, ktòremi ſą ubodzy; o pierwſzych z powinności, o drugich z miłości trzeba mieć ſtaranność. Więc gdy wſzyſtko oddamy na ſynòw ciała, cóż ſię zoſtanie dla Chryſtuſa, dla duſzy naſzey, i dla naſzego zbawienia? ieſzcze mòwiemy: że to trzeba żyć podług rangi i ſtanu godności; prawda, że Religia niebròni życia prowadzić podług kondycyi, ale nakazuie, i zawſze zaleca, aby to życie zgadzało ſię z ſkromnością Chrześciańſką. Jeżeli nam Bòg pozwala wynieść ſię na ſtopień godności, abyśmy chwałę iego pomnażali ſkuteczniey, podnośmy ſię; lecz ie-

(p) Math. 25.

żeli miłość właſna, duch świata, lub zayzdrość gryzie naſze wnętrzności, gdy widziemy innych do godności nas uprzedzaiących, ieżeli to nas wſtrzymuie od dawania jałmużny, nieieſt to prawna, i ſłuſzna wymòwka. Błąd to ieſt, rozumieć że zawſze ſię godzi żyć świetnie i wſpaniale dla ſtanu, bo tam często wynioſłość ſtanieſię złodzieiem maiątku należącego ubogim, a chciwość zabòyſtwem tych, ktòrych ſię żywić z obowiązku Religiy należało. Mòwiemy inſi: że niewiemy o prawdziwych ubogich, ktòrych by wſpomodz potrzeba; ale iakże to niewczeſna wymòwka? kiedy nas podżega zawziętość, abyśmy nad nieprzyiacielem ſkrytą wykonali zemſtę, zdatnych do tego wyſzukamy ludzi, kiedy niegodziwa zaślepi miłość, nie trudno nam do niey wynaleść wſpòlnikòw, a kiedy potrzeba podpomòdz ſieroty, dobrze uczynić bliźnemu, to

ich doſtrzedz nie możemy, chociaż ſię nam codzieńnie przykrzą, chociaż codzieńnie przed drzwiamy naſzemi ſtoią, chociaż po ulicach, gościńcach, i kruchtach Kościelnych z płaczem do nas wyciągaią ręce, okazuią ſwoie wrzody, rany, i kalectwa, aby prędzey zmiękczyć mogli naſzą nieużytość, a właściwiey powiem, naſze nad niemi okrucieńſtwo. Podobno i na Sądzie Boſkim, zechcemy ſię wymawiać, żeśmy ani nagiego, ani łaknącego, ani pragnącego niewidzieli Chryſtuſa; *Domine quando te vidimus?* ale nam odpowiedzą: żeśmy go widzieli wubogich nagich, zgłodniałych, chorobą złożonych, wutrapieniu i niewoli będących, a tak iak w tenczas, tak i teraz ta wymòwka naſza nieprzyięta zoſtanie.

Chrześcianin, ktòry przez wdzięczność ku Bogu za dobra doczeſne chce ſię iałmużną wypłacać, ma ſerce do mi-

 łoſier-

łosierdzia skłonne, ma ręce do szczodrobliwości przyuczone, ma nogi do odwiedzania chorych i więźniow wprawione, ma oczy do postrzeżenia zostaiących w potrzebie sposobne, ma ięzyk do ciefzenia smutnych skuteczny. Samo tylko łakomstwo i skąpość, wszystkie te części ciała czyni nie czynnemi, i nas do powtarzania owych słów przywykłemi: *ite in pace calefacimini, & saturamini.* (q) Jdźcie w pokoiu, zagrzewaycie się, i nasycaycie gdzie indziey, u nas nic nieużyskacie. Układamy sobie w myśli, że za zbliżeniem się śmierci, i Bogu za iego dary wywiedziemy się, i obowiązek miłosierdzia dopełniemy, gdy testamentem obfite iałmużny naznaczemy. Lecz ktoż po przegraney mężnym okazać się może? czyliż te pobożności uczynki pochwalać można, ktore się w ten czas czynią, kiedy śmierć nadchodząca ani zasługom, ani

(q) Jacob 2.

dobrym sprawom nie pozwala mieysca? a to osobliwa pobożność! Przez całe życie miłosiernego, i Chrześciańskiego nie dopełnić dzieła, a na karcie ostatnią wolę wyrażaiącey wzmiankę o ubogich uczynić, i następców, aby byli na iałmużny hoynemi zobowiązać! Cóż innego ma znaczyć taka nasza pobożność, ieżeli nie to: iż w całym życia naszego ciągu chcemy chciwie dóbr używać, a dopiero gdy ie nam z rąk śmierć wydziera, Ewangeliczny przykaz względem ubogich wypełnić? Ah! nie tak dobry Chrześcianin powinien się sprawować. Poki czerstwy, i dóbr z daru opatrzności pozwolonych używa, poki go chęć doczesności łechce, poki go skłonność natury do złego prowadzi, w całym tym przeciągu powinien się wypłacać Bogu za grzechy Jałmużnami, i litością nad ubogiemi, podług upomnienia Proroka: *peccata tua eleemo-*

ſynis redime, & iniquitates tuas miſericordiis pauperum. (r)

Staliſte ſerca! nielitościwi Chrześcianie! Patrzcie, i pomnicie iak ſtraſzny będzie dla was ſąd od tych ubogich, od ktòrych będziecie ſądzeni? Jch zaſkarżenia iak was dręczyć będą? Jakże ſzczupłe, i wątłe waſze będą wymòwki, gdy wam wyrzucać będą na oczy drobne owe iałmużny, ktòrycheście im odmòwili w ten czas, gdy oni z głodu umierali? Jak ſię okażecie winnemi, gdy wam zniſzczą pròżne owe wycieczki, ktòre przywodzicie, abyście ſię wywolnili od dawania iałmużny z tych bogactw, ktòrych wam na to udzieliła Opatrzność, abyście łacnieyſzą do zbawienia torowali ſobie drogę? gdy was przekònaią, że te dobra ktòre do nich ſprawiedliwie należały, wyście ie na złe obròcili użycie? W ten czas poznacie, że to, coście zbierali łakomie, ſtanie-

(r) Dan: 4.

ſię dla was nieznoſnym biczem, i to, co tak ſkrzętnie oſzczędzacie teraz, będzie dla was w wieczności zgubą, i zawſtydzeniem, gdy zoſtaniecie przymuſzeni poglądać na tych ubogich w wiecznych Nieba przybytkach, ktòrych w życiu niechcieliście wſpomagać, i uſzczęśliwiać z owey to miłości, o ktòrey nam ieſzcze zoſtaie rzecz do uwagi.

CZĘSC TRZECIA.

Podziwienia rzecz godna, że przykazanie o miłości, ktòra ſię naylepiey przez Jałmużnę wydaie, od wielu Chrześcian ſądzone bywa, za niewiele obowiązuiące, a im kto z onych maiętnieyſzym ieſt, i wſpoſobie wſpaniałego życia wynioſleyſzym, tym ſię bardziey gruntuie w takowym błędzie z mylnego rozumienia, i fałſzywych wymòwek utworzonym. Wſzakże Bòg, ktòry przewròtność ludzkiego ſerca ma ſobie otwartą, i wiadomą, i ktòry prze-

nika do poki nie użytość iego ku bliźnemu rozciągać się może, aby człowieka ściśley zobowiązał, i iego zasłudze przypisał cnotę, do ktòrey z przyrodzenia zdaie się być ukształconym, i skłonnym, chciał mu naznaczyć przykazanie o miłości, ktòre bez występku nie może być zaniedbane. Ale czyliż zupełnie iesteśmy przekonani o ważności, i obowiązku tego przykazania? Wierzemyż dokładnie, że od zachowania tego przykazu, ostatni o naszym zbawieniu zawisł wyrok? że zaniedbanie tego prawa wieczną zgubę ma nam zrządzić niemylnie? Gdybyśmy temu, jak powinniśmy wierzyli, czyliżbyśmy doświadczali tylu serc nieludzkich, zatwardziałych, i okrutnych? czyliżbyśmy tak ślepo kleili się do dòbr doczesnych, ktòre nam wydzieraią z serca miłosierdzie nad ubogiemi? ktòre nam kurczą ręce na danie iałmużny? ktòre w nas wygaszaią tak uroczyście

prawem Boſkim, prawem Ewangeliy, i prawem natury miłość nakazaną?

Uważmy tylko; co to ſą owi, ktòrym z miłości winni ieſteśmy Jałmużnę? Niech będzie między nami iako ſzlachetnemi, na wyſokich ſtopniach godności poſtawionemi, przerażaiącym fortuny blaſkiem świecącemi ſię, i niemi iaka bądź podług świata rożnica, przecież ſpoyrzyimy na tych, za ktòrych ſprawą dziś mòwię, i ſtronę ich utrzymuię; niech oni będą w iakimkolwiek ſwey nieſzczęśliwości ſtanie, niech będą nayobrzydliwſzemi chorobami, wrzodami, i ranami okryci, niech będą czy z urodzenia, czy powołania, czy ſtanu naypodleyſzemi, przecież oni ſą bracią naſzą, ktòrzy ròwnie iak i my, noſzą na ſobie Bòſtwa obraz, i podobieńſtwo, ponieważ tegoż Boga, ktòrego i my, maią za ſwego Oyca, i Stworzyciela, z ktòremi ściſłym ieſteśmy złączeni ogniwem przez iednąż

łaſkę, przez iedneż Sakramenta, przez iedną wiarę i nadzieię, przez iednąż Religią, przez iedneż prawo do Królestwa Niebieſkiego. A z tąd: ieżeli przy obfitości dóbr ziemſkich odwracamy od nich oczy naſze, ieżeli zamykamy przed niemi ſerca, i domy naſze, ieżeli ich ratować w potrzebach i nędzy zaniedbywamy, ieżeli względem nich dzielney, i czynney niemamy miłości, iakoż miłość Boga w nas zmieſzkać może? *Qui habuerit ſubſtantiam huius mundi, & viderit Fratrem ſuum neceſſitatem habere, & clauſerit viſcera ſua ab eo, quomodo charitas Dei manet in eo?* (s)

Wielkiey tu wiary domagam ſię od was NN. gdy mówiąc o Jałmużnie należney od nas ubogim z miłości prawem Boſkim przykazaney, przeſtrzegam was, abyście patrząc na ubogiego brata waſzego niedoradzali ſię waſzych oczu, i waſzych zmyſłów, abyście ſię niezaſta-

(s) 1. Joan: 3.

nawiali nad iego powierzchownością, bo tak patrząc na niego, prędzey uczuiecie w ſobie pogardę, niezaś litość ku niemu, ale patrzcie na niego oczami wiary, abyście doſtrzegli kryiącey ſię w nim ſzlachetney, i wyſokiey godności. Patrzcie na niego tak, iak zwykliśmy patrzyć na Religiy naſzey Taiemnice, i Sakramenta, które pod ſzczupłemi, i niewiele znaczącemi przypadłościami, wielkie i ważne ukrywaią rzeczy. Czyńcie to z ubogim bratem, co czynicie z czci naygodnieyſzym Sakramentem Ołtarza, na który gdy patrzemy, nieſądziemy o nim z powierzchowności i na zdaniu zmyſłow nie przeſtaiemy, ale rozum naſz i myśl upokarzaiąc do wierzenia czego innego zniewalamy. Zapalamy w ſobie pochodnią wiary, a za pośrzednictwem iey światła na Nayświętſzą poglądaiąc Taiemnicę to czciemy, i przed tym na kolana upadamy, co ſię w niey

ukrywa. Czyńmy podobnie i z ubogim żebrakiem gdy na niego spòyrzemy, nieprzestawaymy w ten czas na zdaniu zmysłow, niedaymy się oszukiwać oczom, bo ludzkie oczy ślepe są i niemogą dać o nim wyroku. Niepatrzmy na te brudy i łaty, na te kalectwa i rany, na tę wybładłość, i te cienie ludzkiego życia, albo raczey na żyiące ieszcze trupy, ale patrzmy na Chrystusa w nich cierpiącego, ktòrego Krolowie mędrcy w ubogiey stayni, i w podłych pieluszkach złożonego, iako Boga i Zbawiciela świata wielbili, ktòry w Ewangeliy swoiey mòwi, że co się tym naymnieyszym czyni, iemu się czyni, i ktòrego Ja Jmieniem to samo powtarzam. Czegoż iuż więcey potrzeba do zniewolenia nas, abyśmy ubogich nędzarzòw doskonałą kochali miłością, i za powodem oney litowali się nad niemi? Syn Boski szczegulniey w oso-

bach ubogich chciał się nam okazać, i oczom naszym wystawić za cel ubóstwa, aby dał ludziom do zasługi pobudkę, i owym powab do miłości, ktòrzyby iey obowiązki pełniąc mogli rzec kiedyżkolwiek: Boga mego karmiłem, Bogu moiemu suknią dałem, gdy był nagim, Boga w dom mòy przyiołem, abym się mu przysłużył, a on teraz iest moim oddawcą, i za małą iałmużnę nieocenioną odpłaca mi nadgrodą. Prawda, że w ubogich niemasz Chrystusa tym sposobem, i z taką przytomnością, z iaką iest w Sakramencie Ołtarza, ale że ich czyni swoią bracią, onych kocha iako swoie członki, i iako żywe obrazy owego stanu, w ktòrym żył w ludzkim ciele, będąc to iest ukochanego od siebie stanu ubòstwa, przeto ofiarował się być za nich paręcznikiem, i oddawcą nieskończoney nadgrody dla owych, ktòrych prawdziwa miłość za-

grzewa do dawania Jałmużny. Na ten to Chrystusa z ubogiemi związek wzgląd i baczność pierwiastkowych Chrześcian do takiey łączyła miłości, że się wspomagaiąc wzaiemnie, w pośrzodku siebie niemieli żebraków. Byli oni prześladowani, z maiątków wyzuwani, podatkami obarczeni, a iednak każdy co tylko mògł mieć w swoim dziedzictwie, nie sądził za swoie, ale za powszechne dobro, ktòrego w ròwności, i podług potrzeby wszyscy wierni używali; *nec quisquam quæ possidebat, aliquid suum dicebat, sed erant illis omnia communia.* (t) Gdyby w ninieyszego wieku Chrześciaństwie, choć cząstka podobney znaydowała się miłości, czyliżby ubogie panienki lękaiąc się niedostatku i głodu swoią niewinność na zysk bezecny ważyły się oddawać? czyliżby obciążeni laty starcowie do tey przychodzili nędzy,

(t) Actor: 4.

że niemaiąc ſił do pracy, i wyżywienia ſiebie, częſtokroć po drogach i ścieſzkach przed czaſem nieſzczęśliwe kończyć muſzą życie? czyliżby opuſzczone ſieroty w tak ciemnym zoſtawały grubiiańſtwie, i niewiadomości o Bogu, o Religiy, o powinnościach wiarą i rozumem obdarzonego człowieka? czyliżby podupadli bądź przez złośliwego ſąſiada, bądź przez ogień, bądź przez woyny w Oyczyznie obciążeni torbami włoczyli ſię po okolicach i domach, aby dla płaczących od głodu i zimna dziatek wyżebrowali groſz iaki, lub kawałek chleba? Lecz ponieważ tych nieſzczęśliwych widziemy i liczemy aż nad to, znakiem ieſt, że rzeczona nieznayduie ſię w nas miłość.

Miłość naſza ku Chryſtuſowi, nic mu takiego ofiarować niemoże, coby go bogatſzym uczyniło, ale mamy ubogich, ktòrych na ſwoim poſtawił

mieyſcu, podług ſwego Boſkiego zapewnienia. Przez tych możemy onemu dary za dary, dobro za dobro, pomoc za pomoc, pociechę za pociechę, miłość za miłość wyświadczyć i oddać. Cóż bowiem podobnieyſzego być może Chryſtuſowi ubogiemu, cierpiącemu, pokornemu, i wzgardzonemu, iako żebrak, w którym wſzyſtkie te Zbawiciela naſzego znamiona wyświecaią ſię? Ubogi w podobieńſtwie Chryſtuſa, ieſt iako robak ziemi, iako odrzucony od ludzi, iako cel wzgardy świata; a więc uczynić dobrze ubogiemu, ieſt to uczynić Chryſtuſowi w iego naypodobnieyſzym portrecie. Uwielbiamy z podziwieniem poſługę Marty, Magdaleny, i innych SS. Niewiaſt, którą wyświadczyły Synowi Boſkiemu w czaſie Jego śmierci, lecz im tego nie zayzdrośćmy ſzczęścia, gdyż z większą ieſzcze ſpoſobnością możemy mu toż ſamo wyświad-

czyć w osobach ubogich żebraków, abyśmy tylko w sercach naszych czuli miłość ku niemu; bo to nas zagrzewa do litości, i przekonywa, iż im miłosiernieyszemi iesteśmy ku braci naszych ubogim, tym więcey poważamy w nich Chrystusa, tym więcey szacuiemy sobie iego przykazanie o miłości, tym przyiemnieyszą iego Boskim oczom wypełniamy cnotę.

Co za roskosz przy śmierci czuią w duszach swoich owi ktòrzy z mocy miłości byli miłosiernemi na bliżnych ubogich? mòwić można, że nic takiey pociechy nieurządzi im w owym czasie, iak pamięć na miłosierne uczynki. Samey śmierci okropność niknie w ich myśli, gdy sobie wspomną na uczynione przez siebie Jałmużny. Co nam być może słodszego pod òw czas nad pamięć o owych chorych, ktòrych w szpitalach, lub ubogich chatkach odwiedzaliśmy, i im ratunek dawali-

śmy? o owych więźniach, lub śierotach, o których dobroczynne ſtarania mieliśmy? o owych nędznych i nieſzczęśliwych, których ſwym maiątkiem od roſpaczy, od zbrodni, od Boſkiey obrazy uchroniliśmy? Akta Religiy, iakiekolwiek ſą, w momencie śmierci przynoſzą prawda wielką pociechę: używanie SS. Sakramentów, ćwiczenia ſię w pobożności, umartwienia, modlitwy rozweſelaią konaiących, lecz nieczynią tak mocney pewności o ich ſzacunku przed Bogiem dla ſwoich błędów, i niedoſkonałości, ſama Jałmużna, i uczynki miłoſierne w ten czas naydzielnieyſzemi ſą do pocieſzenia nas, bo gdybyśmy iey nieſkąpili podług naſzey możności, i podług przepiſu Ewangeliey, przypomni nam, żeśmy ſię uſprawiedliwili z pozwolonych nam maiątków, żeśmy wdzięcznemi byli Bogu za iego Opatrzności dary, żeśmy kochali

Boga, a z miłości ku niemu, kochaliśmy ubogich braci naſzych, żeśmy pełniąc przykazanie miłości, zaſłużyli ſobie na miłoſierdzie Sędziego Chryſtuſa, ktory wyrzekł w Ewangeliy ſwoiey: *błogoſławieni miłoſierni, albowiem oni miłoſierdzia doſtąpią*, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU O POWROCENIU CUDZEGO DOBRA.

Gotuycie drogę Pańſką, czyńcie proſte ścieſzki iego. Lucæ 3.

Temi to ſłowy z Jzaiaſza Proroka użytemi Przeſłaniec Chryſtuſów upominał lud oczekuiący Zbawicielowego przyiścia na świat, temi chciał go przyſpoſobić do godnego przyięcia przychodzącego w ludzkim ciele Syna Bożego, temi nakoniec chciał go przy-

gotować do uzyſkania owych łaſk, ktòrych całemu plemieniu ludzkiemu otwierała ſię ſkarbnica. Gotuycie mòwił, drogę Pańſką, czyńcie proſte ścieſzki iego, to ieſt: czyńcie godne owoce pokuty za przeſzłe wyſtępki i grzechy, oczyſzczaycie waſze ſumienia i ſerca z zaſtarzałych nałogow i nieprawości, chodzcie drogami Boſkich przykazań, czyńcie ſprawiedliwość waſzym bliźnim, bo oto: *wſzelkie drzewo niewydaiące dobrego owocu zoſtanie wycięte, i w ogień wrzucone.* Temiż i ia ſłowy odzywam ſię ieſzcze do was NN. przy rozważaniu ninieyſzym przyiścia Chryſtuſowego na Sąd: gotuycie drogę Pańſką, czyńcie proſte ścieſzki iego, bo oto przyidzie czas, kiedy ten Niebieſki Pan zgromadzi pſzenicę do ſwych wiecznych przybytkòw, a plewy ſpali ogniem niewygaſzaiącym ſię. Czyńcież pokutę przy zachowaniu przykazań Boſkich, pomnażaycie ſię w dobrych

uczynkach, bądźcie miłosiernemi, i hoynemi na ubogich, bo temi tylko sposobami możecie się poiednać z zagniewanym na was Stwòrcą Bogiem, i przygotować się na òw straszny sąd, od ktòrego wieczność szczęśliwa, lub nieszczęśliwa zależeć będzie.

Lecz ah! iakże dziś mało znayduie się Chrześcian, ktòrzyby takowemu ulegali głosowi? ktòrzyby ochoczo przyimowali upomnienia wzywaiące ich do czynienia prawdziwey pokuty? Widzieć poniekąd można wiernych ktòrzy są o tey przekonani prawdzie, iż przed Sędzią Bogiem stanąć potrzeba w obfitości owocòw pokuty, dobrych uczynkòw, i zasług przez Jałmużnę uzyskanych; ale nad naygorszą zawadą ani są czułemi, ani się zastanawiaiącemi, a tą iest powròcenie cudzego dobra niesłusznie nabytego, lub zatrzymanego, bez czego ani dobre uczynki

zasługuiącemi, ani Jałmużna Bogu przyiemną, ani pokuta prawdziwą być może.: O tey to ia zawadzie do zbawienia, czyli o powròcie cudzego maiątku mòwić w dzisieyszym Kazaniu przedsię-biorę, ktòrego potrzebę abym iak naydokładniey wyświecił, dwie te naznaczam uwagi: Niepodobna rzecz iest, aby krzywdziciel cudzego dobra mògł być zbawionym, chyba uczyni nadgrodę, gdy ią uczynić może. To uwaga i *Cz: Ka: 1wsza.* Niepodobna prawie rzecz iest, aby ten człowiek należną czynił nadgrodę, ktòry się zbytecznie przywiązuie do dòbr doczesnych. To uwaga i *Cz: Ka: 2ga.* Pierwsza nauczy nas, iak wielką zawadą do zbawienia staie się cudzy maiątek? Druga wyświeci iak to łatwo można bliżnego skrzywdzić, i tym występkiem sumnienie obciążyć.

Nayczęstszy to iest grzech w ludzkim społeczeństwie, naywiększey też nad

fobą potrzebuie uwagi, prośmyż więc pokornie Ducha Nayśw: aby mnie w mòwieniu, a was w poymowaniu prawd fkuteczną zafilał, i wfpomagał łafką.

CZĘSC PIERWSZA.

We wfzelkich fpofobach, przez ktòre tylko dzieie fię bliźniemu krzywda, dwie okoliczności uważać należy, nayprzòd owę krzywdę, ktòra fię wyrządza powadze Bofkiey przez pogardę iego przykazania, ktòre nam nie tylko krzywdzić bliźnego bądź iawnie, bądź fkrycie zakazuie, ale nawet w fercu pożądać iego własności zabrania, a potym krzywdę bliźniego, ktòra fię dopełnia przez przywłafzczenie fobie, albo niefłufzne zatrzymanie iego dobra. Oboie to złe ieft, ktòre odłączyć fię od wyftępku nie może, z kąd wypadaią dwa ròżne od fiebie obowiązki nadgrody. Jeden ieft, abyśmy Bogu uczynili zadofyć za zniewagę iego Maieftatu,

drugi ieſt, abyśmy nadgrodzili bliźnemu za tę ſzkodę, ktòrą przez nas odnoſi. Więc ſkrzywdziwſzy bliźnego, nie doſyć ieſt żałować za wyſtępek, i żebrzeć od Boga odpuſzczenia winy, ale nad to potrzeba w zupełności nadgrodzić temu, komu ſię wyrządziła krzywda, i czyi ſię przywłaſzczył, lub zatrzymał maiątek; ani ſię ſpodziewać, że Bòg kiedyżkolwiek grzech odpuści, chiba ſię nadgrodzi krzywda bliźnemu wyrządzona. Bòg Stwòrca to na wſzyſtkich ludzi ſercach odryſował prawo, aby nikt niekrzywdził bliźnego na maiątku. Zadnego zdaie ſię nie trzeba nam nauczyciela, ktòry by nas oświecał, iż nie powinniśmy rąk naſzych ściągać po cudze dobro, prawo to niepotrzebuie potwierdzenia od Boſkich wyrokòw, ſamo światło rozumu wyſtarcza do przekonania nas o tey prawdzie, iż iako nieżyczemy ſobie, aby nas kto krzywdził, tak podobnie za-

chować się powinniśmy względem drugich. Niech będzie człowiek nayniecznulszy, tak na Boskie, iako i na ludzkie prawa, częstokroć i ten szacuie sobie ten przymiot, że iest sprawiedliwym, i od cudzego dobra wolnym. Poganie, i barbarzyńskie narody prawu temu ulegali, iako pierwszemu fundamentowi ludzkiego towarzystwa, bez ktòrego żadna spokoyność, żaden ostać by się niemògł porządek. Sprawiedliwość i słuszność tego się domagaią, aby każdy spokoynie tego używał, co iest iego własnością. To zaś natury prawo tym w większym poważeniu u nas być powinno, im surowiey, i ściśley obostrzone zostało przykazaniem Boskim, ktòre i krzywdy czynić bliźnemu zakazuie, i uczynioną nadgrodzić pod utratą zbawienia obowiązuie.

Z tąd to Kościoł Chrystusòw, chociaż nie masz tey zbrodni, od ktòreyby niemiał mocy rozgrzeszenia, aby tylko

w grzefzniku znaydował fię żal prawdziwy, i przedfięwzięcie doſkonałe, przecież przy naywidoczniey ſzey pokucie za uczynioną krzywdę w maiątku bliżnego, nikogo rozgrzeſzyć nie może, aż chyba cudzy maiątek powròci, albo iak nayprędzey powròcić ſzczyrze przyrzecze; i chociażby bez powròtu onego uzyſkał rozgrzeſzenie, przecież ono przed Bogiem nic znaczyć nie będzie. Rzecz podziwienia godna, że Syn Boſki większego dołożył ſtarania, aby bliźnich naſzych pożytkom zaradził, i większe naznaczył kary za te krzywdy, które fię im wyrządzaią, aniżeli za owe grzechy, ktòremi go ſamego obrażamy. W rzeczach, ktòre fię do niego ściągaią Kapłanòw ſwoich uczynił Arbitrami, i pozwolił im odpuſzczać grzechy, ktòre iego iedynie znieważaią maieſtat, i wſzyſtko do ich ſądu oddał: a owo w krzywdach, ktòre fię czynią bliźnim naſzym nietak fię

dzieie, ponieważ w ten czas ſpowiedni-
cza moc okryśloną zoſtaie; niemogą bo-
wiem rozgrzeſzyć zupełnie, chyba pod
warunkiem, że wzięte dobro będzie po-
wròcone, inaczey z nauki S. Augu: po-
kuta pokutą niebędzie, podług iego wy-
razu: Jeżeli rzecz cudza, dla ktòrey
„ grzech ieſt, gdy ſię może powròcić, nie
„ powraca ſię, nieczyni ſię pokuta, ale
„ ſię zmyśla, ieżeli zaś ſzczyrze ſię
„ czyni, dopòty grzech niebędzie
„ odpuſzczony, dopòki wziątek nie-
„ będzie powròcony. (a) Tak ieſt NN.
żyiącego Boga na wieki Kapłani, ſą
oni między Bogiem i nami poſrzedni-
kami, ſą oni ſkarbòw Niebieſkich
ſzafarzami, ſą oni łaſk iednaczami,
maią oni władzę urządzać tym co do
Boga należy,ale niemaią mocy nad tym,
co należy do ludzi. Mogą oni wpraw-
dzie w niektòrych przypadkach uwal-
niać ludzi, aby tego nieoddali Bogu,

(a) Epiſt: 54. ad Macedr.

co winni, albo przynaymniey oddali mniey, niż winni, ale od niewrocenia cudzego maiątku nikogo uwolnić niemogą, ani na prostą drogę zbawienia naprowadzić, chiba po zniewoleniu do koniecznej nadgrody. Lecz ieżeli bez nadgrody za uczynioną krzywdę niemasz prawdziwey pokuty, niemasz szczyrego nawròcenia się do Boga, o! iakże to wiele w Chrześciaństwie znaydzie się fałszywie pokutuiących? ponieważ przy tey chciwości, ktòrą się palemy na cudzy maiątek, i ktòra naynie-bespiecznieyszym iest szkopułem, o ktòry się tyle sumień rozbiia, ktòż idąc do Ołtarzowych Taiemnic i SS. Sakramentòw czyni nadgrodę? nigdyśmy podobno niesłyszeli tak wiele narzekań i skarg na podeyścia, na zdrady, na oszukania, na kradzieże, na pieniactwa, na ucisku, na niesprawiedliwości, iak teraz, ale oraz czy widzieliśmy kiedy mniey czynionych restytucyi iak teraz? każdy

prawie z cudzego dobra chce ſię zbogacić, uſtroić, fortunę powiękſzyć, a z tak wielu krzywdzicielòw nieſprawiedliwych, ktòż obowiązek nadgrody za nieuchronny dla ſiebie być ſądzi? a iednak to pewna, że choćbyśmy po tyſiąc razy do Sakramentu pokuty przyſtępowali, choćbyśmy zrzòdła łez pokutnych z oczu naſzych wylewali, choćbyśmy całe maiątki na jałmużny poświęcili, przecież zbawienia duſzy oſiągnąć nam niepodobno, aż chiba to powròciemy, cośmy bliżnemu nieſprawiedliwie wydarli, albo nieſłuſznie zatrzymali.

S. Chryzoſtom mòwiąc ſwego wieku i czaſu o nieſprawiedliwościach, ktòre ſię dziać zwykły względem bliźnego, i o wydarciu cudzego dobra, zatwierdza, iż krzywda ze wſzyſtkich wyſtępkòw tey ieſt dziwnieyſzey właſności, iż każdy ią w ſobie mniey upatruie, i potępia, a w innych iak naygorliwiey gani. Jakoż na wyſtępek ten patrzemy w nas iak na

przyrodzoną tylko ſkłonność, do ktòrey przywykamy, ktòra nieodſtępną ieſt naſzego temperamentu, i ktòrą rozlicznemi ſpoſobami ukryć w ſobie uſiłuiemy; lecz ta ſama ſkłonność nietak ſię w innych uważa, i poſtrzega; poglądamy na nią, iako na naywiękſzą zbrodnią, z mocy tak Boſkich iako ludzkich praw ſurowego ukarania godną: a tak co ſię w nas odpuſzczenia godnego być zdaie, to w drugich naciężkie wzdaiemy kary. Rzucamy przeklęſtwa i pioruny, ściągamy z Nieba ognie, odwołuiemy ſię do wſzyſtkich praw świątości, użalamy ſię przed całym ſpołeczeńſtwem, gdy nam ſię wydarzy iaka krzywda, lub ſzkoda, a gdy cudze poſiadamy dobra, przywłaſzczamy role, zbieramy zaſiewy, pſuiemy granice, zatrzymuiemy zapłatę, nieoddaiemy długòw, oſtatnią kroplę potu wyciſkamy z poddanych, taiemy teſtamentowe legacye, pożeramy Kościelne dochody, zdzieramy Ołtarze, w tem

czas do siebie nic nieupatruiemy, i zdaie się nam że cokolwiek czyniemy w tey mierze, czyniemy sprawiedliwie, dobrze i sumieńnie. A ztąd wynika owa nasza troskliwość, abyśmy nieszkodowali w niczym, a razem i niedbalstwo, przez ktòre nieczuiemy się do nadgrody bliźnim być obowiązanemi; ztąd wynika owa nasza ostròżność nad naszym dobrem, aby niszczącemu ie niepodlegało przypadkowi, a razem i spokoyność, chociaż krzywdą bliźnego obciążone nosiemy sumienia, z tąd to idzie, że wydrzeć komu maiątek, tyle czuiemy w sobie do tego pobudek, i łatwości, iakoby nas samo przyrodzenie sposobiło, a gdy go potrzeba powròcić, niezwyciężone znayduiemy trudności, wycieczki, i niemożności, albo iak S. Chryzostom mòwi: *ad aliena rapienda avidissimi, ad restituenda frigidissimi.* A przy takim rozumieniu o naszey niesprawiedliwości, przy takim oporze do powrò-

cenia cudzego możemyż w pokoiu wnętrznym, i bez zgryzoty sumienia oczekiwać momentu śmierci, i duszy naszey zbawienia?

Jeżeli ten zabiia ubogich żebraków który dopuszcza im umierać z głodu, iako wyraża S. Grzegorz: *non pavisti, occidisti*, iakimże iuż będzie zbrodniarzem ów, który bliźnych ubogich z ostatniego do życia sposobu wyzuwa? zaiste: kiedy Gospodarz zatrzymuie nadgrodę swemu naiemnikowi, kiedy Pani nieoddaie zapłaty swey służebnicy, oboie nietylko krzywdzicielami są, ale razem i zabóycami, i ieżeli staią się przyczyną, że naiemnik ów skrzywdzony odważy się na kradzież, a nieopłacona służebnica na niewstyd, oni sami będą narzędziami ich grzechu, oni ściśly Bogu za nich oddadzą rachunek. Jeżeli człowiek maiętny, albo któżkolwiek bądź rzemieślnikowi nieoddaie tego, o co się za iego pracę umówił, a dla zatrzyma-

ney nadgrody iego Familia, iego dzieci głòd ponoſzą, zabòycą ieſt dla ich nędzy i ſzkody na życiu, i na Sądzie Boſkim ſprawiedliwey nie uydzie kary i gniewu, bo o tych to ludzi gatunku mòwi S. Jakub: *theſaurizaſtis vobis iram in noviſsimis diebus.* (b) Kradzieże, pieniackie z maiątku wyzucie, gwałtowności, ſą to z liczby owych nieſprawiedliwości, przeciwko ktòrym wſzyſcy ſkrzywdzeni płaczliwy podnoſzą głos, aby u Boga wyproſili zemſtę, i przeciwko ktòrym wſzyſcy nieſzczęśliwi, i nędzni ſwemi narzekaniami zawſze, iż tak rzekę, drażnią Niebo mòwiąc: *vindica Domine ſanquinem noſtrum, qui effuſus eſt.* Wieku dziſieyſzy! ah! wieleż to w tobie uſłyſzeć można głoſòw do Boga o pomſtę wołaiących? wieleż to Kościołòw, Ołtarzòw, wdòw, ſierot, powierzycielòw ſkrzywdzonych widzieć można, ktòrzy do ſamey tylko Boſkiey

(b) Epp: Jacob: c. 5.

ſprawiedliwości odwołuią ſię? wyzuty z dochodów Kościoł, teraz puſtkami ſtoiący, uboga niewiaſta, ktòrey niezbywało przed tym na doſtarczeniach przyſtoynego życia, małoletni ſierota, ktòremu bezbożne opiekuńſtwo, i dòm Oyczyſty, i dziedzictwo wydarło, nędzny Obywatel, ktòrego zfałſzowane, lub poſkrobane dokumenta długim ciągiem prawa przyſtroiły w torbę i kiy żebracki, nieſzczęśliwa wioſka albo ſąſiedzkiemi gwałtami i naiazdami, albo łotrowſkim ogniem zniſzczona, wierzyciel zdradzony, i z otaxowaney ſwego dłużnika maiętności ledwo ſetnego groſza oczekuiący, nie ſąż to głoſy wołaiące do Boga o ſprawiedliwą zemſtę za ſwoie krzywdy? czy iedenże z tych woła: Sprawiedliwy Boże! czyliż dopuściſz żyć ſpokoynie i pomyślnie na ziemi temu niegodziwemu człowiekowi, ktòry mnie z iedynego domu, z iedynego kawałka chleba, z iedyney niwki roli wyzuł,

i wyrugował? czyliż przyzwoliſz na to, aby on z wynioſłą prożnością w ten czas bankietował hoynie, kiedy ia z moią nieſzczęśliwą gromadką od głodu uſycham? czyliż dopuściſz tego, aby on od wymyſłu i zbytku ſtroił ſię, kiedy ia przez niego zewſzyſtkiego odarty, nagością świecić muſzę? gdzież o Boże ſprawiedliwość twoia? te i tym podobne z oſtatniey niecierpliwości wypadłe narzekania, i głoſy, gdy nienaſyceni ſłyſzycie łakomcy, pòdźcie, wſzyſtkich niedołężnych, bezſilnych, i nieobrotnych waſzych ſąſiadòw wyniſzczcie, ſierockie domy opanuycie, obrzydłym pieniactwem poświęcone na chwałę Boſką nadania, zapiſy wdòw, i dobro waſzych klientòw pochłońcie, nędznych ludzi potem, krwią, i maiątkiem wytuczaycie ſię, oburącz dopełniaycie zdrad, wydzierſtw, i gwałtòw, ale razem bądźcie pewnemi, że nie dla was

zgotowane ieſt Krôleſtwo Niebieſkie, bądźcie pewnemi, że ſię wam w podziale doſtanie los Krôla Achaba, ktôry wydarłſzy Nabotowi winnicę, chociaż za upomnieniem Proroka upokarzał ſię przed Bogiem, przyoblekał ſię w włoſiennice, iako w znak pokuty, przecież miłoſierdzia nieotrzymał, i odpuſzczenia niewyproſił, dla tego, że wydaney niepowrôcił winnicy; bądźcie pewnemi że wyroki Boſkiey ſprawiedliwości będą ſię ſrożyć na was przez całą wieczność, ieżeli poki macie czas i możność cudzego dobra do oſtatniego groſza niepowrocicie; bądźcie pewnemi, że chociaż teraz Bôg cierpliwym ieſt, i zdaie ſię nieuważać na wołania ſkrzywdzonych przez was, ale on chce przeto, aby ubogi, ſierota, i wſzelki waſzym przemyſłem z maiątku wyzuty w ſwey nędzy i ubôſtwie znaydował ſwey duſzy pożytek, wy

zaś padniecie na ofiarę, iego sprawiedliwości, ieżeli przywłaszczeniem, lub zatrzymaniem cudzego dobra przed sądem iego staniecie obciążeni.

Kiedy ieszcze ostatecznie nieiesteśmy zatwardzeni, przekonywamy się prawda otym, że cudze dobro trzeba powrócić, czuiemy w ten czas nalegaiące zgrzyzoty sumnienia, któreby nas do obowiązków sprawiedliwości nakłonić mogły skutecznie, gdybyśmy im powolnemi być chcieli. Lecz ie zagładzić, i od nas oddalić staramy się, nieopuszczamy niczego z tych srzodkow, ktòremi się sami zawodziemy, abyśmy to dzierżeli spokoynie, co bez występku przy nas zatrzymać się niemoże. A z tey przyczyny iedni strzeżemy się doskonałych i uczonych Spowiednikow, aby nas ktòry z nich niezniewolił do nadgrodzenia krzywd iak powinniśmy.

 Bòg

Bòg też z niedościgłych sądów swoich dla ukarania nas przepuszcza na nas czasem takich, ktòrzy przez nadpotrzebną łagodność i pobłażanie dopuszczaią nam pomnażać się w naszey ślepocie, i wpadać w te doły, ktòreśmy wykopali sobie. Jnni mòwiemy, że gdybyśmy tak skrypulatnie chcieli powròcić cudzy maiątek, przyszłoby do tego, iżby nasze dzieci w ostatniey zostawali nędzy. Myśli sobie nie ieden: iaż to mam patrzyć na moie dzieci chleba po ulicy żebrzące? ah! serce by wemnie rozerwało się gdybym na nadgrody to im odebrał, z czego uczciwie żyć mogą; ale ia mòwię przeciwnie, że tym samym syny i còrki twoie gubisz, ieżeli cudzego dobra przez miłość ku nim niepowracasz, bo i siebię, i onych w niebespieczeństwo potępienia podaiesz. Chcesześ wyrzec się zbawienia twey duszy dla tych, ktòrzy

zmarnotrawiwszy po twoiey śmierci pozostałe, a niegodziwie przez ciebie zebrane dobra, nietylko nikomu nie uczynią zadosyć, ale i o tobie samym z ostatnią niewdzięcznością wspominać będą? Chcesz że ich twoich niesprawiedliwości, twoiego łakomstwa, i z niego rodzących się grzechów czynić uczestnikami dla tego, aby niedoświadczali niedostatku? Chceszże ich mieć szczęśliwemi w doczesnym życiu, a tego nie lękasz, aby niebyli nieszczęśliwemi w wieczności? przyznam się NN. iż ieżeli w tey wymowce od powrócenia cudzego dobra niewidziemy szaleństwa, i naygrubszey ślepoty, niewiem iuż gdzie ią prędzey postrzeżemy. Jnny mówi: stanu mego godność utrzymywać muszę, dla tego nie mogę czynić restytucyi, i siebię wyzuwać z tych ozdób, które są okrasą moiey kondycyi. Ale czy znaszże dobrze, która iest twoia kondycya?

o to ta ieſt, że ieſteś Chrześcianinem. Ten to ſtan iedynie piaſtować powinieneś, i z rozumu obrany ieſteś, ieżeli ſtan światowy przekładaſz, i więcey poważaſz nad ſtan Chrześcianina. Jeżeli domu twego inaczey utrzymać niemożeſz, tylko z cudzą krzywdą, wydatki twoie miarkować, i umnieyſzać maſz obowiązek, niewynoś ſię nad potrzebę i mierność, urządź życie twoie podług prawideł Religiy; wyrzecz ſię tego ſtopnia, na ktòry cię wynioſł wyſtępek, ieżeli bez cudzey krzywdy utrzymać ſię na nim niemożeſz. Cobyś rzekł o owym, ktòry twoim nakładem chciałby ſtanu ſwego godność utrzymać, i zniſzczeniem twego maiątku ſwoią tuczyć ambicyą? rzekł byś pewnie: ieżeli dla utrzymania ſwey godności chce żyć okazale, niechay żyie z ſwego, a nie z mego maiątku; ieżeli ſię chce wielkim, możnym, i wſpaniałym

okazać, niechże nato swego używa groſza, a nie mòy wydziera. Obròćże to prawidło do ſiebie, ktòre wſzyſtkim ludziom iednoſtaine być powinno. Pragnieſz ſwą godność utrzymać wſpaniale? utrzymuyże ią z właſnego dobra, a nie z cudzych łez, i potu. Jnni unikaiąc wyraźnego powròcenia cudzego dobra fałſzywym unoſzą ſię mniemaniem, że od tego obowiązku koniecznego wywolnią ſię hoynemi Jałmużnami, ale ſłuchaycie mòwi S. Chryzoſtom, ſłuchaycie wſzyſcy, ktòrzy ubogim, nieſilnym, i ſierotom wyciſkacie łzy, i to oddaiecie na Jałmużny, co owocem ieſt gwałtu i nieſprawiedliwości, iak ſtoſownie naśladuiecie Judaſza nioſącego do ſkładki Kościelney owe pieniądze, ktòre były cenę Krwi JEZUSA Chryſtuſa i iak takowe Jałmużny waſze, bardziey ſą ſzatańſkiemi, a niżeli Chrześciańſkiemi? Ubogi żebrak, ktòrego opa-

truiecie, cieszy się, i podług swey powinności modli się za was do Boga, ale tym czasem skrzywdzony przez was ięczy, i do tegoż Boga ręce podnosi wołaiąc na was o pomstę. Gdy karmicie żebraka, Chrystusa, iako sam upewnia, karmicie, ale też i to prawda, że tegoż Chrystusa zdzieracie, gdy ubogiego bliźniego zdzieracie. Gdybyście złodzieia, który was skrzywdził, stawili przed Sędzią, a on z tey samey kradzieży wziętym przekupiony darem od kary go uwolnił, i za niewinnego osądził, choćbyście naygorszemi byli, czylibyście tę niesprawiedliwość pochwalili? a rozumiecież że Bóg podobnąż niesprawiedliwość chce okazać, gdy mu się podobać usiłuiecie przez Jałmużny z cudzego dobra ofiarowane? Nie NN. kto chce Boga uczynić sobie miłościwym przez Jałmużnę, powinien ią dawać z własnego maiątku, bo pod-

ług nauki S. Grzegorza, Jałmużna oczom Zbawiciela naszego ta się tylko podoba, która nie z niegodziwych rzeczy, i z grzechem nabytych, składa się, ale która z dóbr od Opatrzności pozwolonych, i dobrze uzyskanych daie się. (c) Lepiey iest niedać ubogiemu Jałmużny, aniżeli dla dania oney innych zdzierać, i krzywdzić: *si habes, da de tuo, melius nulli dabis, quam alios spoliabis.* (d) Miłość chociaż z siebie iest cnotą szlachetnieyszą nad sprawiedliwość, ale porządek dobry wyciąga, abyśmy pierwey sprawiedliwości, a potym miłości obowiązki pełnili, ta bowiem doskonałą, i dobrze urządzoną być niemoże, ieżeli się sprawiedliwości zadosyć niestanie. A tak prawem Boskim ustanowiony porządek wywraca ten, kto z tych rzeczy, które bliźniemu powrócić powinien rozdaie Jałmużnę

(c) Epp: 110. (d) S. Aug: Hom: 7.

Prawdziwa miłość niecierpi niesprawiedliwości, owszem radzi, aby to się każdemu oddało, co się komu należy, i aby uczyniona krzywda była nadgrodzona pierwey aniżeli jałmużna rozdana. Zdzierać, i krzywdzić zbliżnych, a przy tym sypać na jałmużny nieiest to skutek Chrześciańskiey miłości, ani żądzy zbawienia, ale skutek pychy, i chęci próżney chwały, aby sobie u ludzi tylko ziednać dobre rozumienie przez te uczynki, które się powierzchownie świecą, i w oczy uderzaią. A przeto ani świetność stanu i godności, ani boiaźń zubożenia familiy i dzieci, ani wzaiemnie poczynione nam krzywdy, ani hoyne jałmużny nieuwolnią nas od grzechu, nieoczyszczą sumienia naszego, nieuścielą nam drogi do Królestwa Niebieskiego, ieżeli znaiąc się do krzywdy bliźnego, cudzego dobra niepowróciemy, i nadgrody nieuczyniemy. Wszystkie te uwagi, dałby to Bóg, aby nas

zniewoliły do Zacheuſza przykładu, owego ſzczęśliwego grzeſznika. który ſtawſzy ſię godnym przyimować w ſwym domu Zbawiciela, rzekł do niego: *oto połowę dobr moich oddaię, a ieżelim kogo oſzukał wczworo powracam.* (e) Niemowi on, że zaleci ſwoim ſynom, ſwoim naſtępcom, aby za niego uczynili reſtytucyą, ale wraz własną ręką powraca to, co od kogo zachwycił nieſłuſznie. Uczyńmyż i my podobnie, ieżeli nam ieſt użądane zbawienie, i ieżeli chcemy mieć tak łaſkawego na nas Sędziego Chryſtuſa, iak go miał na ſiebie Zacheuſz. A tym czaſem uwagę naſzą zwròćmy do drugiey prawdy.

CZĘSC DRUGA.

Być bogatym i w doczeſne dobra obfitym, niemowię Ja NN. że to ieſt tym ſamym być nieſprawiedliwym, i cnoty mało maiącym. Job Xiąże Huſseyſki

(e) Lucæ: 19.

z Boſkiey Opatrzności niezmierne poſiadał bogactwa ziemi, a iednak upodobanym był ſługą Boga. Mowię tylko, że zbyteczna chęć do zbierania wprowadza w pokuſy wiodące do nieſprawiedliwości. *Qui volunt divites fieri incidunt in tentationem, et in laqueum diaboli,* (f) ponieważ to ſię widzieć daie, że łakomcy niewzdrygaią ſię dopełnić zdrady, zbrodni, gwałtu, krzywoprzyſięſtwa, zaboyſtwa, aby tylko niegodziwe żądze ſwoie naſycili, aby ſię zapatrywali na obſzyrne role, aby ſię wynoſili próżnie z wſpaniałych budowli, aby ſyny i corki ſwoie ubogacili. Niepatrzą oni na nędzę ubogich, na łzy przez ſiebie pokrzywdzonych, na ięki poddanych uciśnionych. Sami ſię tylko tuczą, ſami weſelą, ſami darow Opatrzności aż do zbytku używaią. Jednego z takowych opiſuiąc Dawid wyrzekł: *oto człowiek, ktory niéobrał Boga za pomocnika ſwego,*

(f) 1. ad Tim: 6.

ale położył nadzieię w mnoſtwie bogactw ſwoich, i przewyżſzył w prożności ſwoiey. (g) Żądz ſwoich doſzedł zamiaru, czynił, co ſię mu podobało, pròżności ſwoiey dogadzał. Zażądał bogatych ſprzętòw, gmachòw ogromnych, maiętności żyżnych, wſzyſtko to otrzymał. Zażądał owey godności, owego honoru, owego ſtopnia, doſtał bez trudności, i innych zdatnieyſzych uprzedził. Pròżność iego wſzędzie uzyſkała zwycięztwo; *praevaluit in vanitate ſua.* Còż rozumieć o owych, ktòrzy dni i nocy trawią na grach, azarduią maiątek, i ślepemu powierzaią ſię loſowi? ktòrzy na zbytki niezmierne czynią wydatki? ktòrzy zakupuią doſtoieńſtwa za pożyczone pieniądze, ktòrych oddać niemyślą, albo przynaymniey oddanie przewłòczą? co rozumieć o Magiſtraturach, i przełożeńſtwach, wktòrych umieſzczeni władzy i powagi ſwoiey używaią na krzy-

(g) Pſal. 51.

wdę bliźnego, aby nieoddali, co winni, aby wierzycielòw swoich ustraszyli, aby bieg sprawiedliwości zatrzymali, a z tego wszystkiego siebie bogacili? co mòwić o owych, ktòrzy Rzemieślnikom, Kupcom, naiemnikom, służącym od dnia do tygodnia, od tygodnia do miesiąca, od miesiąca, do iednego, drugiego, a czasem i dziesiątego roku zapłatę odwłòczą, onych od siebie odpędzaią, złaianiem odgrażaią się, gdy się o nadgrodę za swòy towar, za swòy pot, i pracę dopominaią? co rozumieć o owych, ktòrzy odprawuiąc sług swoich zmyślaią na nich kradzieże, niewierności, nieczułość w posłudzę, aby tym sposobem zkwitowali ich z umòwioney zapłaty, a swoie łakomstwo, i skąpość pokryli? ja rozumiem, że ci wszyscy do ostatniego stopnia ślepoty, i zatwardzenia serca przyszedłszy, nigdy snać niepomyślą o tym, że są przed Bogiem obmierzłemi zdziercami, że są owemi bogaczami, ktòrym

ieſt wpiekle pogrzeb zgotowany, że ſą przy każdym Nayśw: Taiemnic użyciu świętokradzcami. Niechay ich ſkrzywdzony czy Rzemieślnik, czy wierzyciel przyciśnie prawem do oddania ſwey należności, o! wieleż to oni przemyślą wycieczek ieżeli nie do zatrzymania, to przynaymniey do przedłużewia ſłużących? niech ſię im ubogi Kapłan uprzykrzy czy prożbami, czy piſmem, czy ſkarżeniem ſię przed powſzechnością o ſwòy, albo ſwego Kościoła roczny dochod, o legacyą, o wyznaczoną funduſzem z dòbr annuatę, o nadgrodę za wieczne obligacye, o! wieleż to on wytrzymać muſi pociſków, piorunòw, potwarzy, łaiania, i zniewag? nieſzczęśliwy w tym wieku Kapłanie, odbierzeſz ci ty zaległą prowizyą, ale wprzòd przez lat kilka, lub kilkanaście włòcząc ſię po Sądach, oſtatniey muſiſz ſkoſztować nędzy, i biedy! odbierzeſz ci ty zbożowy dochod, ale ſię pierwey naczekaſz,

i głodu namrzeſz. nim ci dzieſięcinowe przewiążą ſnopki, i ziarno na poł z plewami zamierzą; odbierzeſz ci ty legacyą, ale wprzòd i modlitwy, i ſpiewania i ofiary twoie zbluźnione zoſtaną, i leguiący niebożczyk za fanatyka, za hipokrytę, za waryata oſądzony będzie. Jeżeli zaś nieodbierzeſz twey należności, ieżeli w ſądzie ſprawę twoią przegraſz, ieżeli zapiſu nieutrzymaſz, niespodzieway ſię, abyś w innym ſpoſobie był nadgrodzony. Niewſkòrał ſługa, naiemnik, ſierota, kupiec u nieſprawiedliwych łakomcòw, chociaż płaczą i narzekaią za ſwoią krzywdę, niewſkuraſz i ty, choćbyś umierał z głodu. Owſzem z iedney ſtrony nieſprawiedliwość i bezbożność będzie tryumfować, że wynalazła ſpoſob ſkrzywdzenia i ciebie, i Kościoł, i funduſz; z drugiey ſtrony łakoma chciwość wynaydzie potrzeby głownieyſze nad twoie, a tak iuż na zawſze bez nadgrody zoſtanieſz.

Gdyby człowiek przynęcony zbytecznie do doczesności, a wzbieraniu maiątku krzywdą bliźnego obarczony patrząc na owe dostatki, które mu wszystkiego dostarczaią do wspaniałego życia, na owe godności stopnie, o które się dla swoich synów, lub krewnych wystarał, na owe obszyrne, i uprawne role, o które długim czasu ciągiem prawował się, gdyby mówię taki człowiek odważył się chcieć nadgrodzić skrzywdzonym, i cudzy maiątek powrócić, o! na iakież to on męstwo powinienby się zdobyć, aby sam siebie z tak ukochanego stanu stopnia zepchnoł, i z naymilszych przed tym u siebie bogactw i wspaniałości wyzuł się, a do kogo prawnie należą, powrócił? Zdaie się że powszechna łaska, która się każdemu zwykła udzielać, niebyłaby dla niego dostateczną, aby w sobie tak heroiczne, rozpoczoł dzie-

ło, i one uſkutecznił, aleby mu potrzeba łaſki nadzwyczaney, łaſki ſzczegulney, łaſki cudowney, aby tak mocne ſwoiey chciwości, ſwoiey nienaſyconey żądzy potargał ogniwa, i pokruſzył kaydany, aby ſiebie do tey odwagi zniewolił, i nakłonił, aby ſamego ſiebie znienawidział, aby ſię z tych dòbr ogołocił, ktòre zawſze miał za naypierwſzą, i naymocnieyſzą ſwego domu, ſwey ſzczęśliwości, ſwey pociechy i ſpokoyności twierdzę; a iednak koniecznie tak uczynić powinien, ieżeli na wieczną nędzę, głod, i karę narazić ſię niechce. Ale ta ieſt nieſzczęśliwość naſza, że żądza bogactw ieſt affektem gwałtownym i chciwym, ktòremu w doyrzewaniu ſię im większe pozwala ſię mieyſce, tym bardziey człowieka w prowadza w zaniedbanie potrzebney mu pokuty, i w nieiaką zatwardziałość ſerca, ktòre ſamo tylko cudowne Boga naſzego miłoſierdzie uleczyć, i zmiękczyć potrafi.

Uczy nas S. Koncylium Trydentſkie, że oprócz ſkrytey kradzieży, i gwałtów złotroſtwem iawnych grzeſzemy kupuiąc wydarte, kradzione, lub znalezione rzeczy, grzeſzemy używaiąc zdrady, oſzukania w przedawaniu i kupowaniu, grzeſzemy udaiąc wprzedaży złe, nadgniłe, i ſprochniałe zboża, i towary, grzeſzemy podſuwaiąc miary, i wagi nieſprawiedliwe, grzeſzemy, ſłużąc niewiernie i niedbale, grzeſzemy urywaiąc ſługom i naiemnikom zapłatę, grzeſzemy zmnieyſzaiąc, i taiąc uchwalone dla Oyczyzny dobra podatki, dla Kościołów prowizye, dla Magiſtratur dochody, grzeſzemy dopełniaiąc lichwy w pożyczaniu pieniędzy lub zboża dla ubogich, a oſobliwie w czaſie głodnym, i cięzkim, grzeſzemy daiąc w ſądzeniu wyroki parcyalne, podkupione, nieprawne, i nieſprawiedliwe, grzeſzemy ucilkaiąc prawnem

Ma obro-

obrotem, przemocą niedołężnych sąsiadów, grzeszemy przyimuiąc do obrony sprawy widocznie niesprawiedliwe, oszukuiąc Sędziów w stawaniu, taiąc, lub fałszuiąc dokumenta, cytuiąc prawa i ustawy fałszywie, w czym słuchaymy S. Augustyna mówiącego: *słusznie się mówi do Patrona: odday co wziołeś, ieżeli przeciwko prawdzie stanołeś, nieprawości pomocą byłeś, Sędziego oszukałeś, sprawiedliwą sprawę ucisnołeś, fałszem zwyciężyłeś;* (h) grzeszemy bogaci obchodząc się nie miłosiernie i po tyrańsku z owemi dłużnikami, którzy nie są w stanie nam oddania, albo przywłaszczaiąc zastawy zeszkodą pożyczalników, grzeszemy daiąc ochronę i przytulenie złodzieiom, albo przyzwalaiąc na ich kradzieże, pobłażaiąc swoim dzieciom, służącym lub poddanym przeciwko siodmemu przykazaniu wykraczaiącym, niezapobiegaiąc krzywdom,

(h) Epp: 54. ad Maced:

i szkodòm bliźnego, chociaż zapobiedz możemy i z sprawiedliwości obowiązani iesteśmy, grzeszemy nie czyniąc z podległych nam sprawiedliwosci o szkody, kradzieże, zabòystwa, skaleczenia oskarżonych, i przekonanych, grzeszemy sami się na przepych stroiąc, buduiąc, paraduiąc, używaiąc, marnotrawiąc, a ubogim wierzycielom, Kościołom, sierotom należności, lub procentòw prawem uchwalonych nieoddaiąc, w tych i innych niezliczonych przypadkach grzeszemy, a grzeszemy często, grzeszemy widocznie, grzeszemy bardzo łatwo, i do nadgrody konieczney obowiązani iesteśmy i prawem natury, i prawem rozumu, i prawem wszystkich narodòw, i prawem Boskim, mòwiącym w Ewangeliy: *oddaycie co iest Cesarskiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu*, a iednak chciwość mienia, i miłość bogactw kleiąca nas nad zamiar do doczesności, ani nam tego grze-

chu obrzydzić ſobie dopuſzcza, ani do nadgrody ſkrzywdzonym nakłonić ſię pozwala. Bo ktòż ieſt dziſiay tak troſkliwy, ktòryby poglądaiąc na przybywaiące dobra w ſwoim domie, tknięty był boiaźnią Pana Boga, ſzacunkiem iego przykazania, miłością cnoty, poważaniem ſprawiedliwości zachował ſię tak, iak Bogoboyny Tobiaſz, ktòry uſłyſzawſzy w domu ſwoim koziołka na pożywienie ſwoich domownikòw przez żonę wyſtaranego, zaraz rzekł do nich: *videte ne furtivus ſit*; patrzcie żeby ten koziołek niebył czyim z ſąſiadòw naſzych, patrzcie żeby niebył kradzionym, i ieżeli cudzym ieſt, patrzcie, aby wraz był powròconym, ponieważ niegodzi ſię nam, ani ieść, ani tego dotknąć, coby kradzione być miało. Po naſzych zaś ſtołach, ſzkatułach, Folwarkach, ſtroiach, ſprzętach, ięczą częſtokroć nie tylko głoſy bydląt, ale nawet łzy, praca, pot, krew, i oſtatni groſz ſkrzy-

wdzonych przez nas bliźnych, a iednak rzadko odezwiemy się: niegodzi się nam ani ieść, ani dotknąć tego, coby było z kradzieży; *Non licet nobis aut edere, aut côntingere aliquid ex furto* (i)

Coż więc może być nam łatwieyszego, iako cudzy maiątek przywłaszczyć lub nie sprawiedliwie zatrzymać, kiedy nas i własna miłość, i chęć mienia zbyteczna, i duch zepsutego świata, i przykład gorszący do tego sposobią, ale oraz co być może dla nas trudnieyszego, iako tenże maiątek powròcić, kiedy miłość bogactw ustawiczną czyni troskę, aby ich niestracić, i żal, aby ich się nie pozbyć? Jeżeli nam kiedy światło Ewangeliy, i prawd Boskich błyśnie w myśli, że trzeba za poczynione krzywdy nadgrodzić, to i w ten czas konieczną tę powinność odkładamy aż do schyłku życia naszego. Lecz o takiey restytucyi toż samo mòwić się

(i) Tobiæ 2.

może, co i opokucie, ktòra się na moment skonania odkłada, albo o owey Jałmużnie, ktòra się testamentem naznacza dla ubogich, ktòrzy w całym życiu naszym odpędzani byli od naszych oczu, i od naszych domòw. Jako bowiem służebnicza boiaźń kar nadchodzących w wieczności napędza niekiedy grzeszników, aby okazali nie iaki żal za owe grzechy, ktòre ich raczey opuszczaią, nie zaś oni niemi się brzydzą, tak taż sama boiaźń i przyczyna przymusza czasem łakomcòw, aby nakazali nadgrodę, i powròt tych dòbr cudzych, ktòrych używaiąc długo iuż ie przedweyściem do okropney wieczności porzucić muszą, ani ich zabrać z sobą potrafią. Ah! przez miłość Boga NN niechciymy na tak pożny czas tego tak koniecznego obowiązku dopełnienia odkładać, ieżeli żądamy zbawieniu naszemu dobrze zaradzić. Jeżeli uchoway Boże nagła śmierć z tego świata

nas sprzątnie, cóż się z nami niebacznemi stanie? Jeżeli mniey Bogoboyni, mniey cnotliwi następcy nasi naszym Testamentòm zadadzą nie prawność, albo idąc w ślady nasze, podobnie aż do swoiey śmierci powròcenie cudzego dobra odłożą, cóż z nami tym czasem będzie? a choćby się z tego oboyga nic nie zdarzyło, czyż nie postrzegamy, że odkładaiąc powròt cudzego dobra i nadgrodę, ktòrą teraz uczynić możemy, uczyniemy ią sobie ieszcze trudnieyszą, i dla nas uciążliwszą, kiedy nie tylko iściznę, oddać należy, ale i szkody nadgrodzić, ktòrych iest przyczyną przewłoka? Czyż nie zbawienniey byłoby z uspokoieniem sumnienia powròcić cudze dobro teraz, ktòre z boleścią i żalem potym trzeba będzie utracić? Czyż nieużyteczniey byłoby, abyśmy teraz z miłości Boga i bliźnego wyrzekli się tych maiątkòw, ktòre nam niechętnym i przymuszonym nie ubłagana śmierć

wydrze? Teraz nam mòwi Ewangelia w tonie proźby: *redde quod debes*; odday coś winien, ale podobno niezadługo w tonie ſurowego przykazu zawołaią na nas: wyniydź nędzny z tego domu, ktòryś nieſprawiedliwie poſiadał, z tey ziemi, ktòrąś uciſkiem, i pieniactwem nabył, z tego ſąſiedztwa, ktòreś przemocą z maiątku wyzuwał, z tego mieſzkania, ktòreś łzami poddanych, ſług, robotnikòw, ubogich wierzycielow, Kapłanòw, Zakonnikòw napełniał; zoſtaw te bogactwa, te pieniądze, te ſprzęty, te ozdoby, ktòrych z ſobą zabrać możeſz, chiba tylko na świadectwo twych nieſprawiedliwości, zdzierſtw, oſzukań, zdrad, i łakomey chciwości. Wyniydź na ſprawiedliwy ſąd Boſki, ani ufay tym Ołtarzòm, ktòreś z chluby zdobił, tym Kościołòm, ktòreś ku wieczney ſwego Jmienia pamiątce fundował, tym kielichòm, ktòreś ſwemi herbami z pròżney chwały oznaczył, bo

z nich krwawy pot wyciśniony przez ciebie z bliźnych twoich, nakſztałt krwi niewinnego Abla woła o pomſtę do Boga. *O! lucra damnoſa! vide quid perdit, & quid invenit? rapit pecuniam, & perdit animam.* Woła S. Auguſtyn (k) o zyſki niegodziwe! patrz co to człowiek traci dla nich, a co znayduie? znayduie pieniądze, a traci duſzę. Tak ieſt, traci duſzę każdy krzywdziciel, ieżeli poki może niepowraca cudzego dobra, traci ią że przez przywiązanie zbyteczne do doczeſności ſam ſobie dodaie raz łatwości w przywłaſzczeniu cudzego dobra, drugi trudności w powróceniu onego. *Rapit pecuniam, & perdit animam. Amen.*

(*k*) *in Pſal: 61.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PO BOZYM NARODZENIU ALBO VACAT.

O Doſkonałości Chrześciańſkiey.

Dziecie rosło i umacniało ſię, napełnione mądrością: a łaſka Boża była w nim Lucæ: 2.

Niemaſz podobno takiego na świecie człowieka, ktòryby z wrodzoney ſobie chęci, nieżądał w ſwey umieiętności, w ſwoim powołania obowiązku, w ſwoiey randzę, lub urzędzie, w ſwoiey nakoniec ſztucę być iak naydoſkonalſzym. Wſzyſtkie wyzwolone nauki, wſzyſtkie bądź cywilne, bądź woyſkowe urzędy, wſzyſtkie nawet acz mniey poważne kunſzta, ktore tylko albo u powſzechności zaſługuią na chwałę, albo obfite przynoſzą korzyści, nadgrody, gorące wznieciaią w ludziach żądze, aby ſię w onych doſkonalili aż do naywyżſzego ſtopnia, i aby ſię przez nię upoźney

w czaſie potomności wſławić mogli. Sam nawet pracowity kmiotek narzeka na ſwoy los, ieżeli w uprawie roli błąd mu ſię wydarzy.

Jeden ieſt tylko Chrześcianin, ow to Syn Niebieſkiey światłości, ktory w rozpoczętym przez przyięcie Chrztu S. dziele zbawienia, więcey niedbały, a mniey roſtropny nad ſynow ciemności, ani za honor, ani za obowiązek ſumnienia nie zakłada ſobie dążyć do doſkonałości, do ktorey koniecznie dążyć powinien. Chciwſzym ieſt dobr i chwały świata, aniżeli cnoty, i świątobliwości, ktora iſtotnym zyſkiem ieſt w iego życiu, i ktora go ſama tylko ubłogosławić może w wieczności.

Rozwolnienie, i gnuſność otrzymały nad nami zwycięſtwo, odebrały nam władzę ſłyſzenia na odgłos owey to czci naygodnieyſzey Kſięgi, ktorey ſprawiedliwi ulegaią bez uporu, to

ieſt Ewangeliy, ſtawiącey nam za przykład Wcielonego Boga, ktòry ſię pomnażał w leciech, w mądrości, i w łaſce u Boga i ludzi. Słyſzemy często ten wyraz *doſkonałość*, lecz o postępku w oney, rzadko albo niedbale myślemy. Mòwić przeto będę o tey doſkonałości, bez ktòrey zbawienie ieſt niepodobne, ato raz dla oſtrzeżenia, drugi dla nauki; przeſtrzedz was NN. żądam, że koniecznie ieſt potrzebny poſtępek w doſkonałości Chrześciańſkiey, z ktòrey rozwolnieni ſzydzą nieſłuſznie. 1. *Część Kaza:* Nauczyć was pragnę: że doſkonałość Chrześciańſka nie ieſt tak niepodobna iak ią nam gnuśni i rozwięźli wyobrażaią. 2. *Część Kazania.* Pierwſza niech w oczy uderza gardzących świątością Chrześciańſkiego życia, druga niechay zawſtydza leniwcow na drobnych tylko ćwiczeniach Religiy przeſtaiących.

Jezu Chryste! ktoryś iako człowiek postępował w mądrości i łascę u Boga, udziel i mnie tyle łaski w mowieniu o rzeczy przedsięwziętey, aby chwała twoia, i pożytek w przytomnych wiernych, wzrost i pomnożenie znalazły.

CZĘSC PIERWSZA.

Doskonałość, ktorey Bog i Religia po nas wyciąga, nie może być dokładniey okryślona, iak gdy przed oczy wasze wystawię obraz czyli charakter człowieka chcącego się w oczach Stworcy usprawiedliwiać, i w cnoty zabogacić ku pełnieniu winney Bogu chwały. I tak: człowiek cnotliwy a prawdziwie Chrześciański, rzetelną ku Bogu pała miłością, nic go tak niecieszy, iak posłuszeństwo przykazom Boskim, i onych dostrzeganie. Wielkie owe cnoty, ktore Chrystus Jezus zaleca, a Religia upoważnia, pier-

wſzym ſą obiektem żądz iego. Sam na ſiebie ſurowym, a na innych łaſkawym, nic z tego doſtrzedz w nim nie można, coby bliżnych obrażało. Ułomnym, i grzeſznikiem niepogardza, ani ſię ową nieroſtropną zarządza gorliwością, ktòra częściey hipokrytę, aniżeli cnotliwego oznacza, tkliwe nad cudzym wyſtępkiem przodkuie w nim użalenie, i czuie w ſobie obowiązek nie prześladowania wyſtępcy z uymą iego ſławy, lecz zagrzania go do miłości cnoty. Niezna owych ciała, i krwi pobudek, ktore do zemſty podżegaią, to tylko ma ſobie za ściſłe prawo: tyle razy dla miłości Boga darować winę bliźnemu, ile razy urażonym zoſtanie. Bez przyſady pełni nietylko to: co do zbawienia ieſt potrzebno, lecz i to, co go doſkonalſzym czynić może, aby codzień na nayświętſzego wychodził człowieka. Drży na pochwały, i po-

klaſkiwania, ktòremi ſię naſycaią obłudni, gdy choć fałzywemi świątobliwości znakami chełpią ſię, pogląda bowiem na nie, iako na ſidła ſzatańſkie, ktòre świątość życia częściey w duſzach nieoſtrożnych wyniſzczaią, a niżeli pomnażaią; i czym większy wzroſt odnoſi iego doſkonałość, tym gruntowniey wpatruie ſię w ſwoią ſłabość, a przeto w upokorzeniu ducha ſerce ſwoie podnoſi do Boga, ktòremu ſwe prace, i uſiłowania w ofiarę poświęca. Słowem: pilnym ieſt ſwego ſtanu, i powołania obowiązkow, kocha pobożność, i aby oſiągnoł Boga ſamego w nadgrodę, ſzczyrze uſiłuie w cnotach iemu upodobanych, aż do pierwſzego podnieść ſię ſtopnia.

Oto ieſt obraz człowieka poſtępuiącego w doſkonałości Chrześciańſkiey. Cóż mu przyganić może roſkoſzna rozwiązłość? z człowieka, ktòry dla

 zbawie-

zbawienia kocha Boga, bliżnym dobrze czyni, obrażony winy daruie, ſwego urzędu, ſtanu, i powołania obowiązki troſkliwie pełni, a przeto Religiy zaſzczytem, i wſpołeczeńſtwu użytkiem ſtaie ſię, możeż ſzydzić rozumnie, i ſprawiedliwie? Duſze prawowierne: czynię do was odgłos, że koniecznie ieſt potrzebny poſtępek w doſkonałości Chrześcianſkiey iuż przeto: że Bòg tak ſię doſkonalić przykazuie; iuż przeto że Jezus Chryſtus ſwoim nas przykładem do tego zachęca; iuż wreſzcie i przeto: że ieſteśmy tą poświęceni Religią, w ktòrey niebyć doſkonałym, ieſt być mało-wiernym.

I. Nierozumieycie NN. aby przykazanie o doſkonałości nowym być miało przemyſłem, i wynalazkiem. Zwròćcie tylko myśl waſzą na ſtan prawa ſtarozakonnego, tam dowiecie ſię, iak ſurowie Bòg przez Moyżeſza przykazuie, aby òw lud wy-

brany ſtarał ſię o doſkonałość, i zoſtawał bez plamy przed obliczem iego, mówiąc: *perfectus eris, et ſine macula coram Domino Deo tuo,* (a) będzieſz doſkonałym w czczeniu Boga twego, bo cię na ten utworzył koniec, będzieſz doſkonałym w oddawaniu mu winney chwały, bo on ieſt Panem, i Bogiem twoim, będzieſz doſkonałym w pełnieniu mu należnego poſłuſzeńſtwa, bo ieſteś dziełem wſzechmocney ręki iego, będzieſz doſkonałym w doſtrzeganiu przykazań jego, bo od tego zawiſło doczeſne, i wieczne ubłogoſławienie twoie, bo od tego zawiſła śmierć, lub życie twoie, niewinność, lub plama ſumienia twego, a łaſka i litość, lub też gniew, i karanie jego.

JEZUS Chryſtus przekładaiąc ludziom w Ewangelii nayzbawienniey-ſze nauki, azaliż w oſobach Apoſtołów

 nie-

(a) Deuter: c. 18.

niemòwi do każdego znas: *bądźcie doſkonałemi, iako Oyciec waſz Niebieſki doſkonałym ieſt.* (b) Ani ſądźcie być to nadzamiarem człowieka, chcieć ſię zbliżyć do uczeſnictwa tey doſkonałości, i świątości, ktòra Naywyżſzey Jſtoty wiecznym ieſt przymiotem; ten bowiem ſam głos Boga, ktòry nas wezwał do wiary, tenże ſam głos wzywa nas do doſkonałości, i świątobliwości; i chociaż człowiek nic w ſobie nieupatruie, nad nieporządek w naturze, nad ślepotę w myśli, nad błąd wpamięci, nad nieprawość w woli, nad opaczną możność w używaniu oney, nad rozſkoſz w chuciach, nad żądze do grzechu w zmyſłach, nad powaby wiodące go do złości, za pośrzednictwem iednak łaſki, na ktòrey wſzyſtkim niezbywa, wyniść może na cnotliwego męża, na świętego Chrześcianina, i do owego doſkonałości przyiść ſtopnia, ktòrego Bòg po nim doma-

(b) Math: c. 5.

ga się. To ieſt Boga naſzego zaradzenie, człowieka do iakiegokolwiek ſtanu powołuiącego, i ten ieſt właściwy ſkutek łaſki powołania, aby do poſtępku w doſkonałości zoſtawał pobudzanym, i wrożne wſpomożenia obſituiącym, tak dalece, iż gdyby Chrześcianin niepoſtąpił w doſkonałości temu ſtanowi, ktory mu Opatrzność Boſka przeznaczyła, właściwey, on ſam bezſkuteczności ſtaie ſię przyczyną; łaſka bowiem ktorey mu Bog gotow ieſt doſtarczyć w tym razie, mogącą ieſt, i doſtateczną.

Ah! możeſz to być, aby ta łaſka, ktorą Zbawiciel świata nam wyſłużył, i ktora z Jego Nayświętſzych Ran wypłyneła, niezdołała nas uczynić tak doſkonałemi, i świętemi, iak on ſam w Boſkiey ſwoiey mądrości zamierzył, i naſze ſiły umocnił? wſzakże łaſka, (mowię to z S. Auguſtynem) ktora nas ſpoſobi do prowadzenia życia w świętey doſkonałości, taką ma moc, i ſkuteczność,

iaką ma Naydroższa Krew JEZUSA Chrystusa. Ta to więc łaska niewoli nas do pracy zbawienney, ta nas uczy: iż ponieważ iesteśmy Synami Bożemi, usiłować nam potrzeba, abyśmy stawali się godnemi tegoż Oyca dziećmi, abyśmy iego rozkaz o postępku w dobrym wiernie zachowali, abyśmy tak starali się być doskonałemi, iak on iest doskonałym.

II. Niedosyć iednak było JEZUSOWI Panu, aby nam dał przykazanie wierzenia w doskonałości postępowania, i w cnotach codziennego ćwiczenia się, ale nad to na samym sobie zostawił nam przykład, pomnażaiąc się, iak świadczy Ewangelia, w mądrości, i w łasce u Boga i ludzi. Był on wprawdzie od momentu przyięcia na siebie ludzkiey natury świętym, i nieskończoney świątości pełnym; był on od tegoż momentu tey Niebieskiey mądrości pełnym wpierwiastkach życia, ktorey był pełnym

przy fkonaniu na krzyżu, chciał iednak w oczach Boga Oyca, i ludzi tak poftępować w dofkonałości, iak w leciech pomnażał fię. Chciał fię pomnażać w pracach, niewygodach, i trudach. Przez lat trzydzieście podlegaiąc mniemanemu Oycu i prawdziwey Matce iako człowiek, ukrywał w fobie Bofką fwoią mądrość, i naydziwnieyfze połączenie Boftwa z ludzkością. Dopieroż dla zbawienia dufz ludzkich, i nawrócenia obłąkanych grzefznikow, tyle miaft, i wiofek obfzedł, tyle pragnień wycierpiał, tyle utrudzeń, i poftow wytrzymał, iż gdyby go Nayświętfze nieukrzepczało Boftwo, fiły ludzkiego przyrodzenia wytrzymać by onych niezdołały. Nakoniec okrutney, i haniebney uległ śmierci; a tak zawfze roft, zawfze fię pomnażał, zawfze większą coraz gorliwość, większą miłość ku nam, i dufz nafzych ufzczęśliwieniu z fiebie okazywał.

Taki to nam JEZUS Chryſtus zoſtawił przykład; takiey więc doſkonałości obraz gdy ſię i na nas okaże, w ten czas śmiało rzekniemy: doſyć ieſt; Jeżeli ſtaniemy na ſtopniu podobnego Chryſtuſowemu wyniſzczenia, umartwienia, cierpliwości, świątobliwości, i miłości, w ten czas mòwmy: iuż doſyć ieſt; iuż przyobleklismy ſię w Chryſtuſa, iuż ſtalismy ſię podobnemi onemu, iuż pewni ieſtesmy, że nam ſprawiedliwy Sędzia w dzień oſtatni życia naſzego odda koronę chwały. W tym iednak razie wielkiey używaymy oſtròżności, i mocney przewagi, abyśmy przez zbyt śmiałe w ſobie zaufanie, nieoſądzili ſiebie mylnie za doſkonałych; być albowiem na wzòr JEZUSA Chryſtuſa doſkonałym, trzeba mieć w żywey pamięci przykazania Boſkie, i one w naymnieyſzey okoliczności, dla ſamey chwały Boga, chętliwie, bez zwykłego rozpieſzczonym ſzemrania, dopełniać;

być tak doſkonałym, iak Chryſtus każe, trzeba nieuchronnie tego ſobie zabrònić, czego zakazuie Ewangelia, trzeba śliſkich igrzyſk zaniechać, widowiſk unikać, roſkoſznego życia wyrzec ſię, ſwywolnym chuciom ſtatecznie oprzeć ſię, złe nałogi na dobre obyczaie przekſztalcić, nad namiętnościami, i ſercą żądzami być czułym, aby ſię tego im niedozwoliło, co ſumienie kazi, co cnotę obraża, co na ſługę JEZUSA nieprzyſtoi, co bardziey zmyſły drażni, aniżeli Ewangelicznego ducha utwierdza. Być doſkonałym, ieſt to obowiązki Chrześcianinowi właściwe chwalebnie uſkuteczniać, Stwòrcę Boga w głębi pokory, i bezprzeſta´nie wielbić, z ſłowa Bożego potrzebne pożytki zbierać, Taiemnice Wiary z wdzięcznością rozważać, w zabawach ſkromność, w rozmowach oſtròżność, w poſtępkach naprawuiący przykład zachować, a w każdym dziele Boga, i duſzy zbawienie

mieć przed oczami. Jnaczey bowiem niewiadomość o powinnościach, zaniedbanie onych, do dobrego gnuśność, na ustawy Kościoła szemrzenie dowodem będą zwyczaynego zepsucia, i rozwolnienia, nie zaś cechą świętego człowieka, lub doskonałego, i za przykładem Chrystusa idącego Chrześcianina.

III. Wspomniymyż ieszcze na tę niepokalaną Religią, ktorą poświęceni iesteśmy; o! iak z tąd nieuchronny płynie obowiązek nabywania doskonałości? w prawie staro-zakonnym rzekł Bog do swoich wiernych: *będziecie mi świętemi, bo i Ja Swiętym iestem, i odłączyłem was od innych ludzi, abyście byli świętemi moiemi.* (c) Tu Bog nieskończenie mądry stanowiąc prawo obrzezania, ktore figurą było Sakramentu Chrztu S. wprawie łaski, położył ludowi swemu za znak świątość, ktoraby rożniła go od innych narodow w nieznaiomości prawego Boga.

(c) Levit: c. 20.

w ślepocie bałwochwalſkiey, i wpełnieniu chuci bydlęcych żyiących. Jnaczey, niebyłby ludem Boſkim, gdyby ten ſzczegulnieyſzy z ſwego powołania narod, przez cnoty, i postępek w doſkonałości, nieuſiłował byó świętym; *ut eſsetis ſancti mei.* Lecz te obowiązki pomnażania ſię w ſwiętey doſkonałości daleko więkſze, daleko uroczyſtſze, znayduiemy w Religiy JEZUSA CHRY: czyli w prawie łaſki, w ktòrey odbieramy znak nie iuż powierzchowny, i do czaſu tylko trwaiący, ale znak wewnętrzny na duſzy, i wieczny, albo charakter przez Sakrament Chrztu S. na duſzach naſzych wyrażony, ktòry bądź przez ſzczęśliwą, bądź przez nieſzczęśliwą wieczność nie zgluzowany na ſobie noſić będziemy. Z tego zaś wnoſić należy: że iako tym charakterem i znakiem rozròżnił nas Bòg Dobrotliwy, i oddzielił od niewiernych, i fałſzywe

boſtwa czczących, a ſzczegulnieyſzym z miłoſierdzia ſwego wybraniem, uczynił nas ſobie ludem przyiemnym, i wdzięcznym nad inne narody, tak też my wzaiemnie, nietylko obyczaiami, ale też całego życia urządzeniem rożnić ſię koniecznie powińniśmy od ſłużących grzechom rozkoſznikòw, i od tych wſzyſtkich, ktòrzy pròcz czczego Jmienia, nic w ſobie chrześciańſkiego nie maią, a ròżnić ſię przez świątość obyczaiow, i owe życie prawdziwie doſkonałe, ktòre oznacza ſłużenie Bogu w duchu, i w prawdzie.

W Religiy JEZUSA CHRY: (o czymby prawowierny nigdy niepowinien czynić wzmianki bez uprzeymey, i żywey wdzięczności:) przy obmyciu ſię w zrzòdle Chrztu S. z grzechu, ſtaliśmy ſię nowym nie iako ſtworzeniem, i ſynami Bożemy, ale duch Synowſtwa Boſkiego, i onego ſzlachetność, znieść tego niemoże, aby Chrześcianin miał

ſię przykleiać do uciech świata, a o poſtępku w cnotach, i w doſkonałości życia zaniedbywać. To cudowne odrodzenie ſię, to czci naygodnieyſze ſynowſtwo, trzeba aby nas ſpoſobiło do kochania tego, co kocha naſz Oyciec Niebieſki, do czynienia tego, co on nam czynić każe, do obrzydzenia tego, co ſię Jemu niepodoba; bo ieżeli wielkich, i doſtoynych ludzi ſynowie zaſługuią na wzgardę u świata, gdy ich zdrożne obyczaie, niezgadzaią ſię z ich urodzeniem, i ſzlachetnością, iakaż więc ieſt nieprzyſtoyność na Synow Boſkich, gdy ſwey Chrześciańſkiey godności przez cnoty, i dobre uczynki udoſkonalać zaniedbywaią? Wnośmyż z tąd: że owa powinność, ktòrą wkłada na nas Ewangelia, abyśmy tak byli doſkonałemi, iak ieſt doſkonałym Oyciec naſz Niebieſki, nie ieſt to proſta rada, ale obowiązek z ściſłego wynikaiący przykazania.

Płońnie zatym NN. chełpiemy ſię, iż doſkonałemi ieſteśmy, ieżeli przykazanie Boſkie o doſkonałości Ewangeliczney w nas nieſkutkuie, ieżeli przykładem JEZUSA niepoſtępuiemy w cnotach, i niepracuiemy na zbawienie, ieżeli Religia w nas nic niedziała, ktòra nas uſiłuie mieć zawſze miłemi Bogu, użytecznemi bliźnim, zyſkownemi ſobie ſamym ku wieczney chwale, ktòra aby nas na doſkonałych wykſztałciła Chrześcian, wierzyć nam każe to, co ieſt od Boga obiawiono bez ſprzeczki, i niebieśpieczney ciekawości, poſtępować nam każe z cnoty w cnotę bez oporu, ſtrzedz ſię nam każe wyſtępku, ba nawet chęci do niego bez wymòwki, gardzić nam każe doczeſnoścą bez żalu, aby tylko Chryſtuſa uzyſkać, albo iak S. Auguſtyn mòwi: *doſkonały ſługa Chryſtuſow nic niema oprócz Chryſtuſa, albo ieżeli co ma oprocz Chryſtuſa doſkonałym nie ieſt.* (d) Z roz-

(d) De perf: juſt:

kazu więc ſamego Boga, z przykładu JEZUSA Zbawiciela, i z mocy Religiy, ktòrą ſię poświęcamy, ieżeli niepoſtępuiemy w doſkonałości, trudno nam zaufać abyśmy prawdziwie byli wiernemi. Dziſiay u gnuśnych leniwcow doſkonałość Chrześciańſka zdaie ſię być dziwo tworem, i niepodobieńſtwem, lecz takowe rozumienie, że ſzczyrym ieſt błędem, okaże to.

CZĘSC DRUGA.

Gdyby doſkonałość Chrześciańſka do nabycia tak była niepodobna, iak ią nam gńuſność, i niedbalſtwo maluie; rozumiećby trzeba że Ewangelia ieſt z fałſzu utworzona, że owi ſludzy Boscy, ktòrych Kościoł za Swiętych uznaie, żadney prawdziwey niemieli cnoty, że Zbawiciel świata darmo nam tak wiele wſpomagaiących łaſk wyſłużył, że pròżno chwałę Niebieſką w nadgrodę dobrych uczynkòw zaznaczył,

że iednak i Ewangelia w swych naukach i prawdzie iest nad słońce iaśnieyszą, i słudzy Boscy w prawych cnotach od początku Religiy aż do tąd kwitneli, i kwitną, i nadgroda w Niebie za dobre uczynki iest dowiedzioną, i JEZUS CHRY: iako Bòg prawdziwy niemògł nam oszukuiących podawać nauk i łask obiecywać, toć utrzymywać niepodobieństwo chrześciańskiey doskonałości otworzystym, i okropnym iest błędem. Wszak codzienne uczy doświadczenie zwłaszcza w czasach dzisieyszych, że gnuśność w roskoszy, i występki bogata inszego nieczyni odgłosu, tylko odgłos nie możności do tego wszystkiego, co prawa Boskie, i ustawy Religiy czynić nakazuią. Lecz zapytać się niech godzi tych nędznych leniwcòw: ieżeli zapomniawszy o wyraźney woli Boskiey zgładziwszy w pamięci obowiązki wiary, zaniedbawszy cnot, i dobrych uczynkòw powołaniu swemu, i stanowi

właściwych twierdzą: że niemogą być doſkonałemi, i świętemi, czym że innym ſtaną ſię? chiba odrzuconemi, nic albowiem tu ſrzodkuiącego dopuścić nie można między ſtanem świętey doſkonałości, i ſtanem odrzucenia.

Nie NN uroione w głowach leniwcow niepodobieńſtwo doſkonałości nic innego nie ieſt, tylko nieſzczęśliwy owoc zaniedbania właſney duſzy, i oney zbawienia, ktory ſię rodzi z złych nałogow, wzroſt bierze z pogardy łaſk Boſkich, i wnętrznych do dobrego pobudek, a doyrzewa z zagęſzczonego złego przykładu. Gdyby tylko dokładna, i trwała naſtąpiła wola do poſtępku w doſkonałości, prędzey by nam ſtała ſię podobną, aniżeli rozumiemy; bo być doſkonałym Chrześcianinem Bóg dopomaga, żyć świątobliwie łacniey ieſt, niżeli wyſtępnie, a w dobrym pomnażać ſię żaden ſtan i powołanie nie przeſzkadza.

I. Dopomaga Bòg nayprzod, ktòry aby utworzył niebo i ziemię, aby z niczego wyprowadził wſzyſtkie ſtworzenia, iednego tylko wſzechmocnego użył ſłowa: *niech ſię ſtanie*, lecz aby człowieka doſkonałym, i świętym uczynił, aby go do oſiągnienia wiecznego w Niebie błogoſławieńſtwa uſpoſobił, zniewolonym zoſtał zſtąpić z Nieba na ziemię, ſamego ſiebie między grzeſzników policzyć, na ten koniec, izby tenże człowiek z przepaści grzechowey wybrnoł, z ktòrey inaczey nigdyby nie wyſzedł. J tak ten Bòg Wcielony w porządku właſnych umieściwſzy ſię, otworzył niewyczerpany ſkarb drogich łaſk ſwoich, aby wſzyſcy z niego hoynie czerpali, gdyby tylko żądali być Swiętemi; i ieſzcze aby te łaſki iego nie zoſtawały w zaniedbaniu, namawiąc, upominać, i wſzelkiemi ſpoſobami nas nakłaniać nieomieſzkał. Na ten koniec wſzyſtkie obròcił prace, na ten użył

nauk,cudow,poſtow, potow, łez,podròży, słowem: żadney nieopuścił rzeczy, aby ludzi z grzechowey niewoli oſwobodził, i cnotliwemi, doſkonałemi, i i Swiętemi uczynił. Jeſzcze iednak Syn Oyca Przedwiecznego na tym wſzyſtkim nieprzeſtał, trzeba mu było niedołężność ludzką przyiąć na-ſiebie, aby im ſwoiego udzielił męſtwa, trzeba mu było w ich ſię przyodziać nędzę aby z nieyże onych wywolnił, trzeba mu było, karać na ſobie ludzkie przeſtępſtwo, aby im ſwoiey Boſkiey udzielił świątości. A tak przez trudy, i zaſługi tego nayłaſkawſzego Zbawiciela mogliby ludzie, aby tylko chcieli ſtać ſię uczeſtnikami iego świątości, i być doſkonałemi, mogliby czerpać z tych dòbr nieocenionych, ktòrych im Chryſtus ſam nazgromadzał, i w ich prawie złożył ręku.

Ah mòy Zbawicielu Panie! czyliż

Ci koniecznie było potrzeba użyć tyle wyniſzczeń i trudòw, aby człowiek z grzechowego błota wybrnòł, i zoſtał Swiętym? O niezgruntowane miłoſierdzie Pana! Ja nędzny: więcey Cię Boga mego koſztuię, niżeli całego świata ſtworzenie, i nieinnym ieſzcze końcem wytrzymałeś tyle prac, i męki, tylko abyś mnie z grzeſznika, i nieprawości ieńca na wolność ſynòw Tobie upodobanych wyprowadził, oraz wiecznego w Niebie błogoſławieńſtwa dziedzicem uczynił. Tak urządziłeś z przedwiecznych wyrokow Twoich Panie, iżeś dla mego zbawienia, dla mego uſprawiedliwienia ſię dla moiego udoſkonalenia pracował, zaświadcza to życie twoie, zaświadczaią kroki twoie, zaświadcza nakoniec gorzka męka twoia.

Ztąd zaś wnośmy ſobie: ieżeli Jezus Chryſtus dla zbawienia ludzkiego tyle czynił, gdy w ludzkim ciele

zostawał, czyliżby nam teraz siedząc na prawicy Oyca swoiego miał umknąć wspomagaiących łask do nabycia doskonałości, i świątobliwości życia potrzebnych, abyśmy tylko rzetelne w sobie do tego wskrzeszali żądze? Jeżeli za każdego człowieka ucierpiał, toć każdego chce zbawić, i świętym mieć na wieki, a ieżeli każdego chce zbawić, i wiecznie Swiętym uczynić, to każdemu chcącemu czynić dobrze, i żyć po chrześciańsku łask potrzebnych i w dobrych przedsięwzięciach wspomagaiących nieuskąpi. Zrzućmy tylko z siebie gnusność, ocućmy się z niedbalstwa, wspomnieymy na Oyczyznę Niebieską, a wkròtce skutkòw łaski do doskonałości nas pobudzaiącey zakosztuiemu; ile że żyć świątobliwie łacniey iest, aniżeli występnie.

II. Podobno NN. za zbyt śmiały ten mòy wyraz osądzicie; ale weyrzycie tylko w istotę prawdy, obròć-

cie uwagę naprzykład na łakomce zgromadzaiącego doftatki przez niegodziwe fpofoby, wieleż to on ponieść trudow, trofkow, i ftarań ieft przymufzonym od właſney chuci? wfzędzie podlega narzekaniom, wfzędzie znayduie dla fiebie zażalenia, wfzędzie ftaie fię obmierzłym, i od poczciwości odfądzonym; z czego wfzyftkiego choć fałfzywemi wywodami częftokroć ufprawiedliwiać fię mufi. Zkrzywdzony fąfiad, lub naiemnik z niecierpliwości wznofi ręce do Nieba, żebrząc rychłey pomfty, i ukarania na niego; ofzukany złorzeczeniem, i przeklęctw miotaniem mu odpłaca; ubogi żebrak za nieużytność przeciw niemu fzemrze; cnotliwy ma go w nienawiści użalaiącey fię nad tak podłą iego namiętnością, rowny iemu chciwiec zdradliwe, i podftępne na niego ftawi fidła, rządna powfzechność niechce go uznawać za uczciwą cząftkę fwoiey

wſpołeczności. O! co tu pobudek, i przyczyn do nieſpokoynego i zgrzyzliwego życia? weyrzyicie na żarłoka w gorących utopionego trunkach, iakiego użalenia godne, i iakiey nędzy pełne ieſt iego życie? gorączka go bez przeſtanna pali, głowa mu ſię pęka, ręce, i nogi bez władzy, rozliczne w nim ſię pomnażaią defekta, wſzyſtko ſię marnotrawi, a czaſem głòd, lub ukròcenie życia naſtępuie. O! iak to okropna przy wyſtępku piiańſtwa oſnowa życia? Rzućcie okiem na roſkoſznego rozpuſtnika, co on podeymie koſztu? co ſię obrzydłych nacierpi chorob? co wytrzyma nieſławy? co urągań, przymowiſk, przykrości, a czaſem i zemſty doświadczy? O! iakże morduiące nieczyſtych ludzi ſtaią ſię poſtępki? Podobnież rozumieć potrzeba i o innych wyſtępkach, i ich pełnicielach.

Stawcież teraz przed oczy wasze człowieka w chrześciańskiey doskonałości postępuiącego, i w świątości życia gruntuiącego się. Możecież w nim upatrzyć tyle przyczyn zgrzyzoty, dotkliwości, i nieszczęść, ile się ich liczy w występkach? Owszem ileż niedoswiadcza w sercu swoim wesela, i na duszy pociech z dzieł w Religiy upoważnionych? Jeżeli mu Opatrzność udzieliła dobr mnogich, wspomożone sieroty, opatrzeni ubodzy, zaratowani przez niego żebracy, ozdobione ołtarze, bezprzestanne do Boga przesyłaią modły, aby się mu oddał na wieczną nadgrodę, aby mu błogosławił w doczesności, aby go zachował od nieszczęść. Jeżeli iest ubogim, spokoynie, i bez szemrania dziękuie Bogu za takowy wydział, zayzdrośna chciwość niepali iego serca, cudzego stanu, imienia polepszenie niepożera mu wnętrzności, wszędzie iest poważnym,

wſzędzie ſławę odnoſzącym, wſzędzie mile wſpominanym, gdyż to ieſt rzecz niepodobna, aby cnota doświadczona, u naygorſzych nawet, ſwoiego nie miała znaydować ſzacunku. A z tego porownania wnośmy o rzetelności założoney prawdy.

Nadto: gdyby do nabycia doſkonałości trzeba nam było wiela doſtatków, wieleby ſię okazało trudności, i przeſzkod, bo każdy prawie człowiek onych pragnie, każdy zbiera, i zgromadza, lecz ponieważ doſkonałość przez znaczną część zaſadza ſię na pogardzie onych, i na oderwaniu ſię od doczeſności, więc możemy bez nich żyć cnotliwie, świątobliwie i bogoboynie. Podobnie: gdyby nam świątobliwości nabywać trzeba było przez wyſokie godności, i pierwſze doſtoieńſtwa, w tak drogiey cenie zoſtawałaby taż świątobliwość, iżby rzadko oney mògł kto doſtąpić; ale w ucisſzeniu,

i pokorze (co nad nabycie honorów iest łacniey) kochać Boga, czynić dobrze bliźnym, poskramiać namiętności, i żyć cnotliwie, któż nam przeszkodzi, albo nagani? gdyby nakoniec trzeba było dążyć do doskonałości przez użycie (mówię przez niepodobieństwo) rozkoszy, i uciech światowych, więceyby znaydowało się trudności, i pracy; uciechy bowiem światowe, wymagaią niezmiernych wydatków; podległości, niespania, nadskakiwania, uniżoności, przedaynych przyiaźni, nadweręźenia zdrowia, osłabienia sił, a częściey tam się wydarza przykrość, i gorycz, gdzie spodziewane było nasycenie, i słodycz. Lecz zmyślną rozkosz umartwić, gotowym być na krzyże, i utrapienia, które od ludzkiey kondycyi ledwo kiedy oddzielić się mogą, pokutne, i przykładne życie, nad miętkie i zbytkuiące przenieść, każdy łacno, i bez nakładu potrafi. Na-

ſza to tylko ſprawuie przewrotność, że co ieſt nas zagubiaiącego, za tym ſię uſilniey ubiegamy, a co nas łatwo i w życiu, i w wieczności uſzczęśliwia, tego zaniedbywamy; i ledwiebym niezgadł: iż gdyby nam Religia nakazywała dążyć do Nieba przez pychę, marnotrawſtwo, nieczyſtość, krzywdę &c. możebyśmy w ten czas, na złość teyże Religiy, uganiali ſię za pokorą, wſtrzemięźliwością, miernością, &c. tak, iak ſię teraz uganiamy za przeciwnemi tym cnotom wyſtępkami. Jeſzczeż przy końcu uważmy i to: że być doſkonałym żaden ſtan nieprzeſzkadza.

III. O żadney podobno rzeczy w myśli naſzey niekſztalciemy ſobie tak opacznych zdań, iak o Chrześciańſkiey doſkonałości, tę bowiem wyſtawuiemy ſobie raz: niby owę krainę do ktòrey przyſtęp, dla krzyżòw, i cierniòw, ktòre przebyć trzeba, ieſt niepodobny; drugi: uważamy ią niby na niedoſtępney o

ſadzoną ſkale, na ktòrey ſtanąć bez potow, i niebeſpieczeńſtw niemożna, daley rozumiemy ią być ową puſtynią, na ktòrey wzdychaniem tylko, i łzami karmić ſię trzeba. Lecz tak ſobie wyobrażaiąc doſkonałość, nayſprawiedliwſzemu Bogu wyrządzamy krzywdę, ktòry nad ſiły i możność człowieka nic na niego niewkładaiąc, każdego wieku, ſtanu, płci oſobom przykazuie być doſkonałemi. Ten rozkaz Boſki ui zczał ſię ſzczęśliwie po wſzyſtkie czaſy obiawioney Religiy; niemożemy albowiem naznaczyć tego czaſu, ſtanu, i powołania, wktòrymby ludzie żyiący prawdziwie Chrześciańſką nieprzyświecali doſkonałością, i życia świątobliwością. Z Monarchòw, Kròlow, Xiążąt, Rycerzòw, Sędziow, Patronòw, rolnikòw, rzemieśnikòw, żebrakòw, małżonkòw, dziewic, oſob duchownych, tyle żyło podług prawideł Ewangeliy, i ducha Religiy, ile ich teraz Kròleſtwo Nie-

bieſkie liczy, i uznaie za ſwoich mieſzkańcòw, za cóż my teraz też doſkonałość odſyłamy do ſamych tylko świątnic, Klaſztorów, Szpitalòw? alboż w ſamych tylko oddalonych od świata ludziach wiąra, nadzieia, miłość, zaprzenie ſię ſiebie, miłość nieprzyiaciòł, umartwienie zmyſłow, łagodność, cierpliwość, trzeźwość, właściwa ſtanowi czyſtość, uczynki miłoſierne, od zgorſzeń ucieczka, dopełniane być mogą? niezdradzaymy ſiebie NN. do tych, i innych cnot obowiązuie równie duchownych, ubogich, i maluczkich, iako i znakomitych Chrześcian Religia, ròwnie one nakazuie ten Bòg, ktòremu z całey możności ſłużyć należy wſzyſtkim, ten Sędzia, ktòremu oddać rachunek z czynòw ſwoich będą muſieli wſzyſcy, ten Pan, ktòry w winnicy ſwoiey, niechce żadnego z nas mieć prożnuiącego, ale każdego w ſwym ſtanie, ku iego chwale, a ku ſwemu zbawieniu pracuiącego.

Kiedy żołnierze, i celnicy szukali rady od S. Jana Chrzciciela, coby im czynić było potrzeba, aby swych grzechów odpuszczenie otrzymali, czyliż im przykazał stan ich życia odmienić? bynaymniey. Przykazał im tylko, aby wpowołaniu swoim zachowali się bez bliźnego krzywdy, i wypełniali przykazania Zakonu. Do tego: ieżeli doskonałości duszą iest miłość Boska, komuż będzie zdawała się trudną cnota Chrześciańska? czyliż śmieley rzec może ubogi, i podły kmiotek, niżeli dostoyny, i bogaty obywatel, że nieumie, albo niemoże kochać Boga, i być cnotliwym? wszakże pilne zachowanie Boskich przykazań gruntem iest doskonałości, a godne używanie SS. Sakramentow umacnia tę budowlą, pokażcież mi ten stan w całym ludzkim społeczeństwie, wktòrymby tego obòyga niemożna było dochować? Chrystus Pan zapewnia, że na miłości Boga, i bliźnego całość Zako-

nu zależy, gdzieſz więc ieſt ten człowiek, ktoryby ſprawiedliwie twierdził, iż iego ſerce takową tchnąć niemoże miłością? zayzdrościemy owym częſtokroć, ktorzy od wielkich uwolnieni zabaw, maią czas ſpoſobny ćwiczenia ſię w dobrych uczynkach, i doſkonałości, lecz zayzdrościemy nieſłuſznie, bo w mocy tych wſzyſtkich ieſt, ktorzy żyią na świecie używać tych śrzodkow do nabycia świątobliwości, ktore ſię w ich powołaniu znayduią; ktoryż bowiem goſpodarz ieſt, ktoryby zbawieńnie niemogł rządzić ſwym domem, gdy ſamym ſobą bogoboynie zarządza? ktore dobro może być doſkonalſze, i dla Kościoła, i dla Oyczyzny użytecznieyſze nad wychowanie dziatek w miłości, i boiaźni Boſkiey, w poznaniu Religiy, cnoty, obrzydliwości wyſtępku, i końca w ſtworzeniu? a to każdy Oyciec, i matka dopełniać, i łacno mogą, i koniecznie powinni; ktory uczynek być może Bogu

przyiemnieyſzym, iako famiłią ſwoią ſtrzedz od złego, nauczać cnoty, w obowiązkach wiary, i ſtanu doſkonalić, dobrym przykładem podległych ſobie do ſłużenia Bogu, i użyteczności bliźnym ſpoſobić? a to w mocy ieſt każdego zwierzchnika, i rządcy, byle ſię tylko ſzczyrze, i pilnie chciało każdemu do tego przyłożyć. Toż rozumieymy i o wſzyſtkich między ludźmi ſtanach.

Te więc, i tym podobne pobudki, i przyczyny obowiązuiące nas pod utratą zbawienia do poſtępku w doſkonałości Chrześciańſkiey, gdybyśmy znależytą rozważali pilnością, mówiłby z nas nieieden: iuż przy łaſce Bożey czuię w ſercu moim więkſzą coraz miłość ku Bogu, i bliźnym, iuż coraz poznaię lepiey ſzacunek pokory, czyſtości, ſzczodrobliwości, i innych cnot chwalebnych, iuż coraz bardziey obrzydzam ſobie zemſtę nad nieprzyiaciołami, zgorſzenia, krzywdy na maiątku, i ſławie, blu-

żnierstwa przeciw Bogu, i iego świętey Religii. Mòwiłby z nas nie ieden: że bez ćwiczenia się w cnotach, w świątobliwości życia, i doskonałości niemożna trafić do tego końca, ktòry nam od Stwòrcy iest wyznaczony, że nierozsądne iest szydzenie zepsutych, i rozwolnionych ludzi z tey doskonałości, ktòrą nam JEZUS Chrystus nakazuie, że taż doskonałość nie iest tak niepodobną, iak ią nam leniwi, gnuśni, i o własne zbawienie niedbaiący wyobrażaią.

Dayto o Oycze Niebieski przez tę mądrość, i łaskę, w ktòrey się pomnażał Syn twòy ukochany, a nasz Zbawiciel, abyśmy konieczną potrzebę postępowania w doskonałości uznawszy, do tey życia świątobliwości przyiść mogli, ktòra Tobie iest upodobaną, a nam Oyczyznę w Niebie wieczną zapewniaiącą. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH

O nauce Jezusowey, albo o Prawie Ewan:

Dziwili się wszyscy, ktòrzy go słuchali, nad mądrością, i odpowiedziami iego. Lucæ 2.

Jeszcze dwunastoletniego Jezusa Chrystusa nauka porywała w zadziwienie słuchaiących oney z pokorą, a gniewała podobno dumnych Nauczycielow, ktòrzy nie wiele znaiąc, i rozumieiąc Prawa zakonu, chciwemi byli czci, i pochwał dla swoiey umieiętności; ktòrzy praw do praw przydaiąc powiększali ciężar, a sami onych palcem się dotknąć niechcieli. Tegoż Nayświętszego Boga Człowieka nauka, albo Ewangelia, iak tylko przez Jegoż usta była ogłoszona, a przez SS. Apostołow po wszystkich świata częściach rozniesiona, dziwiły się oney narody, ulegały

oney Maiestaty, uznawali oną za nay-doskonalsze prawo Mędrcy, cieszyli się oną powołani do Chrystusa wierni. Jedna tylko bezbożność ukrzewiona z występkow, z obrzydłey nieczystości, z zbrodni przeciw naturze, w bałwochwalstwie upoważnionych, rzeczoną Chrystusa naukę odmiatała, iako sobie we wszystkim przeciwną, i siebie z gruntu obalaiącą. Pogardzali oną Doktorowie, Pisarze, i wszyscy prawie starsi Zydowscy, bo nauka Jezusa karciła ich w brew o obłudę, o troskliwość zbyteczną mimo sprawiedliwości o dobra doczesne, i o chęć wynoszenia się nad innych. Brzydzili się oną, i z trudnością przyimowali Poganie, bo im owych występkow, wszeteczeństw, i rozkoszy, ktore wolne były, a czasem i chwalebne w bałwochwalstwie, koniecznie zabraniała. Czernili ią niektorzy odrodni Chrześcianie, iako i teraz czer-

nią owi to sławni bluźnierskiemi pismami, a ieszcze sławnieysi swemi rozwięzłościami Filozofowie, i z swemi naśladowcami, ktòrzy mocnych Duchòw Imie przywłaszczaią sobie nie przez co, tylko że wolnie, i bez karnie miotaią bluźnierstwa na Chrystusa, na Taiemnice Wiary, na Kościoł, i na naukę Boską pod hasłem Ewangeliy zostaiącą, bo ich otworzyście przekonywa o bezbożność, ktòrą napoić usiłuią wszystkie narody, przez ktòrą żądaią dusze krwią Jezusa ocenione wydrzeć z łona Matki Kościoła, przez ktòrą pragną zachęcić wszystkich świata Chrześciańskiego mieszkańcow do swobody rozkosznego życia, do wolności wierzenia, i do czynienia tego, cc tylko zepsuta natura, i złe namiętności doradzą.

Lecz czyliż NN. będziemy i my tak słabemi, że się nam więcey podobać maią dzisieyszych niesławnych mędrcow zdania, ku niechybney dusz naszych

zgubie dążące, aniżeli nauki Zbawiciela naſzego Jezuſa Chry: których przyięcie, i zachowanie zaporęcza nam wieczne w Niebie Króleſtwo? Nie NN. bądźmy mężnemi w odrzucaniu przekleſtwa godnemi nowościami, a chwalebnym zwyczaiem Oycow naſzych uwielbiaymy wyroki, prawdy, i nauki Boga naſzego. Spodziewam ſię że dopomoże nam do tego dziſieyſze do was mówienie moie, którego będzie rzecz cała o naucę Jezuſa Chryſtuſa, albo prawie Ewangeliy.

Napełniy Stwórco Boże uſta moie łaſką twoią, abym o twoiey Niebieſkiey nauce tak mówił pożytecznie, iak ſzczęśliwie ogłaſzali ią narodom i całey ziemi Swięci Apoſtołowi, wſzak tego iſtotnym ieſt celem należna Tobie chwała, i od zarazy bez wiarkow użądana ochrona ſłuchaiących.

IEZUS CHRYSTUS z ſzczegulnego miłoſierdzia ſwego gdy ſię w ludz-

kę przyoblòkł naturę, aby cały nasz naròd zbawił, dla okazania szpetności grzechu, i wyświecenia iak naypewnieyszych srzodkow do zbawienia służących, nietylko był Nauczycielem, ogłaszaiąc nauki prawdziwe Niebieskie, ale też i Prawodawcą, ustanawiaiąc prawo nowe, gruntuiące się naywięcey na miłości, prawo łaski pełne, prawo między Bogiem, i człowiekiem pośrzednicze, i do otrzymania wiecznego błogosławieństwa koniecznie potrzebne. Nauka, ktòrą ogłaszał Chrystus znayduie się w Ewangeliy, ktòra razem iest prawem iego, ktòre Duch S. napisał pierwey na sercach wiernych, i ktòrę wraz ogłosili SS. Apostołowie całemu światu po cudownym w Niebowstąpieniu Zbawiciela. Tą to więc niebieska nauka, to czci naygodnieysze prawo łaski, w dzisieyszym wieku więcey nad inne zostaie z potwarzone, oczernione, i wzgardzone, lecz iak niesprawiedliwie?

ponieważ: Prawo nowe Jezusa Chrystusa iest święte, więc ie uwielbiać powinnismy 1. *Cz: Ka:* Prawo Jezusa Chrystusa iest doskonałe, więc go dostrzegać winni iesteśmy. 2. *Cz: Ka:* Prawo Jezusa Chrystusa do zbawienia iest potrzebne, więc ie z pilnością wypełniać mamy. 3. *Cz: Ka:*

CZĘSC PIERWSZA.

Tak iest NN. święte prawo iest, prawo Ewangeliy, inaczey bowiem o nim rozumieć nie można na to tylko wzgląd uczyniwszy, że iest dziełem dobroci, i owocem Przedwieczney Mądrości Nayświętszego Autora, ktòrym iest Jezus Chrystus, Zbawiciel świata, od Oyca Przedwiecznego nam dany, ktòry (chociaż w ludzkich o nim rozmowach nie czyniono wzmianki o iego Bòstwie pod zasłoną ludzkiey natury ukrytym) był mianym za nayświętszego, i za naysprawiedliwszego z ludzi, ktòrego życie

tak było czyſte, i dalekie od wſzelkiey plamy, iż ie ſam raczył poddawać pod ſurową krytykę naygłowniey-ſzych nieprzyiacioł ſwoich, mòwiąc: *ktôż z was dowiedzie na mnię grzechu?* (a) przeciw ktòremu Synagoga Zydowſka ſpiknąwſzy ſię niemogła dobrać świadkow w zarzutach, i zaſkarżeniach przeciw niemu czynionych zgadzaiących ſię, *& non erant convenientia teſtimonia* (b) ktòrego niewinność naydokładniey zaświadczoną zoſtała z uſt Sędziego Piłata wydaiącego wyrok okrzykami niewdzięczney Jerozolimy wymuſzony na iego śmierć krzyżową: *nullam invenio in eo causam* (c) ktòrego nakoniec cnoty, cuda, i śmierć oſobliwa od tych nawet uwielbione zoſtały, ktòrzy przed tym nic w nim Boſkiego doyrzeć niemogli, a to wyznaiąc go iuż po śmierci prawdziwie być Synem Boſkim, *vere Filius Dei erat iſte.*

(a) Joan: c. 8. (b) Mar: c. 14.
(c) Joan: c. 8.

Ten to ſam ieſt NN. Bòg i człowiek, ktòry prawo ſwoie, prawo nowe w Ewangeliy do zachowania nam podał, do pełnienia cnot nayiſtotnieyſzych nas zobowiązał, i prawidło życia tak doſkonałe przepiſał, iak żaden prawodawca z ludzi wygurować nie mògł; wewſzyſtkich bowiem prawach, towarzyſtwach, i ſpołeczeńſtwach ludzkich (wyiòwſzy prawo Ewangeliy) przepiſy moralności, obyczaiowey nauki ſą płodem albo dowcipu, albo ſkłonności, albo natury, i gdy tylko okażą ſię zmierzać do iakiegokolwiek kſztałtu ztowarzyſzenia ludzi, lub ocalenia pokoiu, lub zkorzyſtania pożytku, oſądzone bywaią za dopełnienie wſzyſtkich powinności mądrego prawodawcy. Lecz dziwić ſię nad tym przeſtańmy; ludzie to ſą, ktòrzy innym ludziom ſobie podobnym przepiſuią prawa, i dla tego prawa ich z niedołężnego, i zepſutego wynikaiąc początku, nigdy ſię wy-

żey niemogą podnieść nad swoie zrzodło, ani znęcić człowieka do owey doskonałości, ktòrey nabyć iest zdolnym. Ztak znaczney Prawodawcòw liczby, byłże choć ieden, ktòryby pomyślił nauczyć ludzi, aby sami siebie zapierali, i nienawidzieli dla zakochania, i uszczęśliwienia w wieczności duszy swoiey? aby miłość, łaskawość, i dobrodzieystwa wyświadczali tym, ktòrzy ich prześladowali niewinnie i złośliwie? Jedna tylko nauka JEZUSA Chrystusa okazała się nad inne, ktòra do serca i rozumu naszego potrafiła się przedrzeć, i tyle na nas wyiednać, że iako posłuszni prawu Ewangeliy umiemy wygaszać w sobie nienawiść, umiemy nieprzyiaciòł kochać, umiemy za prześladowcòw modlićsię, umiemy za potwarze,i złorzeczenia błogosławieństwy odpłacać. Ta moc, ta cudowność, ta skuteczność nauki Ewangeliczney, gdyby tylko pilnie uważana była, dosyćby była dostarcza-

iącą na przekonanie każdego o Bòstwie iey wynalezcy; ieżeli bowiem uważy się, iaką mądrością Syn Boży napełnia dusze iego naukę chętnie przyimuiące, w ten czas tak iest wyniesioną nad światło rozumu ludzkiego, że ludzie nieinaczey poddaią się oney, i wierzą, chyba za niewidzialnym ręki, i łaski Boskiey działaniem.

Niechay szczery człowiek zbierze owe naybystrzeysze Filozofow dowcipy, ktòre w starożytności kwitneły, niechay ich zapewnia; że wściśłym ubòstwie znayduie się skarb, ktòry swoią ceną całą doczesność przewyższa, dla ktòrego osiągnienia znikomemi dobrami pogardzić potrzeba; niechay im przekłada, że do życia istotnie doskonałego, potrzeba się wyzuć z miłości wszystkich rzeczy stworzonych, potrzeba się wyrzec uciech zmysłom ciała przypodobanych, potrzeba ciało, i ducha martwić, niewinność sumienia nad wszystko w sza-

cunku przekładać, a w tym wſzyſtkim iedyną zaznaczać ſobie rozkoſz; niech im mòwi: że naywyżſzy ſtopień prawdziwey chwały ukrywa ſię w przepaści właſnego upokorzenia, i użyteczniey ieſt być wzgardzonym, aniżeli wywyżſzonym; niechay w nich wmawia: że wielkim ieſt pożytkiem myślić o śmierci, oney z chęcią oczekiwać, i dla miłości Boga w ſłuſzney potrzebie krew przelać; niechay uſiłuie wſzyſtkie te nauki, i prawdy owemi ſtwierdzać dowodami, ktòreby naywięcey miały mocy do przekonania; niechay na tę pracę wſzyſtkie życia ſwego poświęci lata, potrafiſz on uſiłowań, i prac takowych użądany pozyſkać ſkutek? potrafiſz on rzeczone nauki koniecznie potrzebnemi, i prawdziwemi okazać? A owo JEZUS Chryſtus tak wielu ludziom, tak wielu uprzedzonym fałſzami pogańſkiemi dowcipom, tak wielu żydowſkim nauczycielom, ſtarſzym, i poſpolſtwu,

takową naukę i potrzebną koniecznie, i prawdziwą niemylnie być okazał, chociaż krôtkiemi słowy, i bez filozoficznych wywodôw onę ogłaszał. Cóż więc skutkowało, że ta jego nauka tak przeciwna zmysłom ludzkim, tak trudna ludzkiemu rozumowi do poięcia, tak na miękkość życia nacieraiąca, od wszystkich prawie narodôw wkrôtce przyiętą została? ieżeli nie świątość oney, i dzieło łaski samego Stwôrcy? iakiey więc iest powagi, iakiey mocy, iakiey świątości i nauka takowa, i ten ktôry oney iest Autorem? kto go nieuzna być człowiekiem nietak, iak inni ludzie i prawodawcy niedołężni, na rozumie słabi, i błędom podlegli, ale człowiekiem ubôstwionym, Niebieską mądrość za przymiot maiącym, i jstotnym Bogiem?

Nad to: ktoby oprôcz samego Boga, w tak niezmierney liczbie, ludzką słabość wydołał umocnić, iż podług tey nauki prawideł wiodąc życie, wpoczą-

tkowym czaſie Religiy Chryſtuſowey, każdy prawie z Chrześcian za ſzczegulnieyſze widowiſko mògł być oſądzonym? alboż świat niewidział, tylu Monarchow depcących korony, i berła, obieraiących ſobie dobrowolne ubòſtwo, w ktòrym znaydowali còś drożſzego nad obſzernych państw dziedzictwo? alboż świat niewidział doſtoynie, i ſzlachetnie urodzonych ludzi owemi wygodami, i rozkoſzami pogardzaiących, ktòrych fortuna im hoynie doſtarczała? z ktòrych iedni w odludnych puſtyniach, drudzy w ciaſnych zamknięciach przy oſtrey pokucie życie cnotliwe, i heroicznego przykładu pełne wiedli? inni w honorach i chwale, ktòremi przed światem iaśnieli przykrzyli ſobie, inni dla uniknienia pròżney chwały w odległe uciekali kraie, inni w okropnych zamykali ſię jaſkiniach, aby ſamych ſiebie wyniſzczaiąc, od ludzkich oczu, a tym ſamym od zdradliwey wynioſłości

ukryć się mogli, inni życie swoie, i krew za Boga, i jego prawdy na ofiarę ochoczo poświęcali? ktoż im natchnoł to męstwo, tę stałość, te rady, ieżeli nie moc Boga naszego, i łaska JEZUSA Chrystusa przez ktorą szacunek i świątość jego prawa, iego nauki, iego Ewangeliy dokładnie poznali? Sądźcież zatym NN. możesz być ktore prawo świętsze, i zbawieńnieysze nad prawo JEZUSA Chrystusa, gdy Autorem swoim ma Boga, gdy celem swoim ma miłość tegoż Boga, gdy wszystkich ludzi do pełnienia cnot heroicznych, i uzyskania Nieba sposobi?

JEZUS Chrystus naukę swoią mianował dobrym zwiastowaniem, bo wszystkim grzesznikom, bezbożnym, Prawego Boga nieuznaiącym, w ciemności pogańskiey ugrząзłym zwiastuie uwolnienie od kary, odpuszczenie grzechow, usprawiedliwienie, poświęcenie, odkupienie, za Synow Bożych przysposobie-

nie, jego Królestwa w Niebie odziedziczenie, i z weyścia w braterstwo z Synem Boskim nieśmiertelną chwałę. Mogąż się zatym świętsze kiedy ogłosić rzeczy, iako w tey nauce, która zwiastuie: że Bòg z ludźmi zachodzi w przymierze? że szatan moc swoią traci? że się bramy Nieba otwieraią ludziom? że z ludzkiego plemienia znosi się przekleństwo? że się grzech niszczy, i wieczne z Bogiem życie dla nas się zapewnia? a iednak nauka ta JEZUSA Chrystusa przy tak dokładney, skuteczney, i oczewistey świątości swoiey, w nienawiści, w szyderstwie, w czarnych potwarzach, zamiast naywinnieyszego uwielbiania zostaie. Więcey u nas maią powagi nowomodnych mędrków wykręty, szyderskie krytyki, oczewiste fałsze, bluźnierskie zdania, porównywaiące nas z bydlętami układy, i bezwzględne na Boga, na cnotę, na uczciwość wyrocznie, aniżeli prawo JEZUSA

Chrystusa usiłuiące nas uczynić i wżyciu doskonałemi, cnotliwemi, i sprawiedliwemi ludźmi, i po śmierci na całą wieczność szczęśliwemi Niebios mieszkańcami. Zal, i podziwienie nad tym tak okrutnym przesądem aż do gruntu serca dochodzi, i więcey się ieszcze pomnoży, gdy roztrząśniemy, iak toż prawo JEZUSA iest doskonałe.

CZĘSC DRUGA.

Ktokolwiek ieszcze się niewyzuł z miłości prawey cnoty, i sprawiedliwości niemoże niepochwalać, i za doskonałe uznawać tego prawa, ktòre chcąc człowieka doskonałym uczynić, i do cnoty zakochania zachęcić, wprost na występek naciera, i onego cienia nawet niecierpi: a takim prawem iest Ewangelia JEZUSA Chry: prawem mòwię nad wszystkie ludzkie prawa, przepisy, i religie wywyższonym, i od onych w swym szacunku, i

doſkonałości nieſkończenie różniącym ſię. Religia pogańſka, ktora przed prawem łaſki, i długowiecznie, i obſzernie panowała po wſzyſtkiey ziemi, wyiowſzy lud Jzraelſki, ta mowię religia zabobonna, ktora od znaiomych nam nieprzyiacioł Ewangeliy w ich piſmach choć z oſtrożnością. i nieznacznie pochwałana bywa, dozwalała owych wyſtępkow na ktore ſamo wzdryga ſię przyrodzenie. Wiadomo wſzakże o tym: iż w oney wiele takich liczyło ſię narodow, ktore z pobudki religiy, rodzicow ſwoich laty zgrzybiałemi obarczonych na śmierć zabiiały, zwyciężonych ieńcow pożerały i Bogow ſwoich z krwi ludzkiey wyſączonemi ofiarami błagały. Wiadomo o tym że ſkryte krzywdy, kradzieże, i cudzołoſtwa w prawach Likurga, i Platona cierpiane były, i o tym: że w czcicielach fałſzywych bogow, utrata niewinności, czyſtości, i

wſzelki rodzay wſzeteczeńſtw godnym bywały ſwoiey religiy aktem. Ani nas nad tym zadziwienie zaſtanawia, ponieważ religia, ktorey było celem czcić Bogow nieludzkich, w łupieſtwach, w cieleſnościach, i wrozlewaniu krwi nayſławnieyſzych, niebyła zdolna przepiſać ludziom praw innych doſkonalſzych, nad prawa zbrodni, i wyſtępku, ktoremi, iako S. Cypryan mowi: bogow ſwoich, ktorych wielbili, naśladowali.

Nieſzczegulnię innych prawideł od czyſtego Chrześciańſtwa odrodnych, ktore i dziſiay dla powſzechności od przewrotnych w nauce filozofow podaią ſię, mowię tylko ſtatecznie; że ſamo prawo Jezusa Chryſtuſa, ieſt naydoſkonalſze, ktore ogulnie wſzyſtkie złych dzieł rodzaie odrzuca, potępia, i niſzczy: ponieważ Chrześciańſtwo podług S. Grzegorza Ny-

ſſena, ieſt naśladowaniem Boga, ktòrego wola, gdy z iſtoty ſwoiey ieſt doſkonała, przeto z wyſtępkiem, i grzechem zgodzić ſię niemoże; a przeto prawo Ewangeliy nietylko okropnych zakazuie zbrodni, ale nawet naymnieyſzych ktòre z porządku doſkonałości, i cnoty człowieka wywiązuią. Zmocy tego prawa niegodziwemi ſą ſłowa, ktòre ſkromność, albo miłość obrażaią, niegodziwemi ſą poruſzenia, i ciała ułożenia, ktòreby bliźniego zdolne były, albo znieważyć, albo pogorſzyć, niegodziwemi ſą żądze w ſkrytości ſerca utworzone, ktòre zmierzaią do ſkrzywdzenia cnoty, i do zakazaney roſkoſzy wypełnienia. Prawo ſtaro-zakonne broniło zaboyſtwa, ale w prawie Ewangeliy, tyle ſię liczy wyſtępkow, ile ſię okaże ſkutkow gniewu, ile ſię wyrzecze ſłòw krzywdzących, albo żarcikow bliźniego do gniewu pobudzaiących,

ile się użyie wyrazów on-goż pogardzaiących, które nas przed Stwórcą Bogiem winnemi czynią. Więcey mówię: kłamliwe nawet słowa żartem wymówione, choćby nie ze złego wynikały zrzódła, choćby posługi obowiązek oznaczały *mendacia oficiosa* w prawie Jzusowym niegodnemi są na Chrześcianina, gdyż w nich znayduie się nierząd, gdyż i z prawa natury wszelkie słowo od prawdy dalekie iest występkiem. Słowa nakoniec próżne, i nieużyteczne, chociażby niedążyły ani do miłości, ani do skromności uszkodzenia, na Sądzie Boskim będą materyą rachunku, przeto: że się nieodnosiły do dobrego końca.

Cóż? prawo Jezusa Chrystusa alboż niewiemy, iakiey po nas wyciąga serca, i sumnienia czystości? alboż nam tayno, iak się wszelkim brzydzi występkiem? alboż nieiesteśmy zapewnieni, iak ściśle obowiązuie każdego do

codziennego w cnotach postępku? alboż niesłyszemy, iak mocno przykazuie kochać Boga, i bliźniego: alboż przez ośmnaście wiekow dało się kiedy nakłonić, aby choć iednemu pobłażało występkowi? wydane ono iest rownie dla Xiążąt, iako i dla sług, lub poddanych, i tym tylko Krolestwa Niebieskiego drzwi otwiera, ktorzy życie prawdziwie upokorzone, i od dobr doczesnych oderwane prowadzą; to iest nieszczęściem, że rzadki znayduie się człowiek, ktoryby skutecznie stosował do siebie słowa mowiącego Chrystusa: *Jeżeli się kto niewyrzecze wszystkiego co posiada, niemoże być moim uczniem.* (d) Tym że sposobem i inne prawdy Ewangeliy do wszystkich ludzi bez wyłączenia są wyrzeczone, wszystkich obowiązuiące, wszystkim rownie nadgrodę, lub karę wieczną zaznaczaiące. A tak Prawo Je-

(d) Lucæ: 14.

żusa Chrystusa gdyby tylko we wszystkich ludzi stanach wiernie było dostrzegane, gdyby Jego prawidłami każdy się zarządzał, gdyby każdy człowiek niespuszczał tego z właśney pamięci, że iest Chrześcianinem, czyliżby tak okropnie stękała ziemia pod szkaradnemi zbrodniami, i występkami, ktoremi dzisiay iest obciążona? czyliżby prawdziwe cnoty Bogu upodobane, nas usprawiedliwiaiące, Oyczyźnie i Religiy użyteczne, tak otworzyście były zaniedbane?

Powtarzam ieszcze: gdyby nauka Jezusa Chrystusa iako dla wszystkich iest podana bez wyłączenia, tak też wszystkiemi skutecznie zarządzała, wszystkie stany ludzkie samą by iaśniały doskonałością, cnotą, i wiernym obowiązkow swoich dopełnianiem. Monarchowie i Xiążęta w naypierwszym obiekcie mieliby miłość i sprawiedliwość ku swoim poddanym pod-

danym, ich Maiestaty niebywałyby przyćmione tyrraniį, ambicyą, wyniszczaiącemi podatkami, poddani świadczyli by im wzaiemną miłość, chętliwą podległość, szczyre uszanowanie, niepodeyrzaną wierność. Zwierzchnicy, i rządzcy równieby się obchodzili z podległemi sobie, iak kochaiący Oyciec z naymilszemi dziećmi. Sędziowie brzydziliby się podkupem, nieczyniliby względu na krew, na przyiaźń, na promocyą samych siebie, lub swoich Jmieśnikow, na rówszali kładliby w swych wywney wyrokach ubogiego, i bogatego, sierotę i Pana bliskiego i odległego obywatela. Woyskowi przestawaliby na swoiey płacy, niestawaliby się domowemi nieprzyiaciołami Oyczyzny i wspuł-obywatelów przez rozliczne krzywdy, zdzierstwa, kradzieże i nad nędznemi wieśniakami okrucieństwa. Bogacze i kupcy byliby wolnemi od niegodzi-

wych częstokroć zyskow, od szkaradney lichwy, od oszukań, i fałszow. Panowie, i gospodarze niewkładaliby na swoich poddanych i sług tak uciążliwego iarzma, iż głos onych wyciśniony nędzą i wielością pracy, lub daniny, częstokroć przedziera niebiosa żebrząc nad swym nieszczęśliwym losem Boskiego zlitowania się. Wzaiemnie poddani i słudzy kochaliby swych Panow iako dobrych Oycow, służyliby im pracowicie, strzegliby ich maiątku wiernie. Małżonkowie ceniliby wysoce poprzysiężoną sobie wiarę, nierozrywaliby węzła naypięknieyszey miłości, byliby dalekiemi od modnych, ba iuż prawie z powszedniałych rozwodow, gruntowaliby dziatki swoie w boiaźni Bożey, w cnocie, w poznawaniu powinności względem Stworcy, względem Chrześciaństwa i Religiy, Względem Oyczyzny i przyszłego obywatelstwa. Mło-

dzie'cy i Dziewice zarumienialiby się wstydem na gorszące słowa, gesta, i obcowania, niegrzęźliby tak wcześnie w bezwstydney roskoszy, unikaliby rozrywek wydzieraiących im cnotę, sumnienie, i karność; prawo bowiem Jezusa Chrystusa tego wszystkiego iak nayuroczyściey domaga się po wszystkich stanach, urzędach, wiekach, i płci. A z tych przyczyn, iakże go nieuwielbiać? iak mu się niepoddawać? iak go nad wszystkie prawa i nauki ludzkie w doskonałości nieprzekładać? Ten chyba poważy się one szargać, i upodlać, który cnoty, sumnienia, wiary o Bogu, miłości własney Oyczyzny, użyteczności w obywatelstwie, względu na powszechne dobro towarzystwa ludzkiego, w naymnieyszym iuż niema szacunku. Niedosyć iednak dla prawa Jezusowego że iest Święte, że iest doskonałe z tych zaszczytow, ma ono ieszcze i w tym

szczegulną dla siebie powagę, że iest do zbwienia naszego potrzebne, co nam uważyć pozostaie.

CZĘSC TRZECIA.

Prawda ta nad samo słońce że iest jaśnieysza, przeto nie iest moim zamiarem dowodzić oney dla owych wolnomyślnych, i wolno-czynnych ludzi, ktòrzy albo wątpliwie o iestestwie Boga wierzą, albo wierząc o nim iakożkolwiek z rzeczy ostatnich naśmiewaią się, Opatrzności naywyższey ani nad ludzmi, ani nad stworzeniami, ani nad całym światem rządów nieuznaią, a z tego powodu, żadney Religiy obiawioney nieprzypuszczaią, żadney czci zewnętrzney Naywyższey Jstocie należney nie uznaią, bo własną duszę z duszą zwierząt porównywaiąc: ani się wieczney lękaią kary, ani wieczney w Niebie oczekuią nadgrody; lecz ią choć w krotkości przekładam dla was

NN. ktòrzy mocno, i niewzruſzoną macie wiarę o prawdach wiecznych, i nie śmiertelnym życiu po śmierci, tylko poddaiąc ſię częſto zmyślności ciała, i rozwolnionym namiętnościom, do niebeśpiecznego dążycie końca.

Gdyby JEZUS CHRY: ſamym tylko był człowiekiem, prawo Jego obowięzywałoby nas tylko iako mieſzkańcow ziemi, i iako ludzi w wſpołeczeńſtwie żyiących, iak naprzykład prawa Solona, i innych; lecz ponieważ Chryſtus ieſt Bogiem, a przeto Panem wſzyſtkowładnym tak co do ciała, iako i co do duſzy naſzey, toć prawo iego wyciąga po nas, abyśmy w ludzkim wſpołeczeńſtwie żyiąc cnotliwiey, ſprawiedliwiey, i doſkonaley nad innych nie Chrześcian, zaſługiwali, na oſiągnienie Krolеſtwa Niebieſkiego. Tak bowiem Ten naſz Prawodawca mòwi: *Jeżeli niebędzie obfitowała ſprawiedliwość waſza więcey niżeli Piſarzow i Faryzeuſzow.*

nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego (e)

My przytym na mocy powołania do Swiętey Religiy naszey iesteśmy Synami Bożemi i Uczniami Jezusa Chrystusa bo nas uczynił nowemi nieiako stworzeniami odradzaiąc nas we Krwi swoiey, i dla tego przyszedł na świat, aby nam ogłosił i podał tę Niebieską naukę, którą przyniósł z sobą od Oyca Przedwiecznego. Więc ieżeli te dwie przedziwne własności, czyli wysokie dary szacuiemy sobie uprzeymie, i na one wzgląd czyniemy, iako na naypierwsze zadatki godności naszey, iako na zasady chwały naszey w Niebie spodziewaney, o! iakże drogo cenić? iak troskliwie wypełniać powinniśmy prawo Ewangeliy, która iest zbiorem ustaw Boskich, i która iest testamentem czyniącym nas dziedzicami Niebieskiego Oyca? Jesteśmy sługami Jezusa Chrystusa obiecuiącego nam

(e) Mat: C. 5.

ſtokrotną w Niebię zapłatę, iakże więc Pana naſzego uſtaw niemamy doſtrzegać, ile tym końcem, abyśmy rzeczoney niechybili zapłaty, to ieſt zbawienia? Jeżeli przeſtępſtwo praw Monarchicznych, praw Kraiowych zaſługuie, na rozliczne ukaranie, na wyzucie z maiątku, na doczeſną nie ſławę, na uznanie występcy za nie przyiaciela Oyczyzny, i na wygnanie; czyliż praw Jezuſa Chryſtuſa zaniedbanie niepowinno podlegać podobnym, i więkſzym karom? czyliż prawa Boſkiego pogarda, i przeſtępſtwo winno niebędzie, abyśmy wyzuci zoſtali z duchownego maiątku, to ieſt łaſk Boſkich? aby nas całe Niebo uznało za nieprzyiacioł Boſkich? abyśmy odarci zoſtali z chwały, i godności Synow Boſkich, i iego dziedzicow? abyśmy na wieczne z Oyczyzny niebieſkiey wſkazani byli wygnanie?

Podobieństwo to, i wniosek z onego aż nad to iest mocnym do okazania potrzeby pełnienia prawa Jezusowego, ale daleko mocnieyszym iest wyrok Jego Boski, ktorym w dzień ostatecznego Sądu ma ublogosławić wszystkich wiernie zachowuiących Jego naukę, i żyiących podług Ewangeliy: *Podźcie błogosławieni Oyca moiego, osiągniycie Krolestwo, ktore wam zgotowane iest od postanowienia świata;* przeciwnie zaś niezachowuiącym prawa iego grozi odesłaniem w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu, i Aniołom iego. (f) Ten to wyrok Boski niechay nas oświeca, i przekonywa naydokładniey, iak prawo Jezusa Chrystusa iest nas obowięzuiące do pełnienia iego nakazow, i ustaw, iak iest nam potrzebne do zbawienia.

Ale moy Boże! gdzieśz są w ninieyszym wieku Chrześcianie, ktorzyby na

(f) Mat: 25.

wzor Dawida odzywali się: *przysiągłem i postanowiłem dostrzegać sądów sprawiedliwości twoiey* (g) to ieſt przykazań? gdzie są teraz ktòrzyby się niewſtydzili Ewangeliy, i nayczyſtſzego życia sposobu przez Jezusa Chryſtusa przepisanego dla zakochania nowomodnych nauk, Bogu i cnocie przeciwnych zdań, i obyczaiow rozwięzłych, gdzie są teraz owi, ktòrzyby w żądzach, w uczynkach, w mowach, i myślach za naypierwſzy zakładali sobie cel ſtrzeżenie uſtaw twoich Panie? pewnie owa niewiaſta pamięta na to: że Jezus Chryſtus prawo ieſt do zbawienia potrzebne, ktòra większą część dni swoich przepędza na pięknzeniu się, na zwodzeniu płci męſkiey, na lubieżnych przymileniach się, i wyſzukiwaniu rozkoſznych uciech? pewnie ow rozpuſtnik, ktòrego zbrodniom, i krokom bezwſtydnym samo słońce przyświecać wzdryga się? pewnie

(g) Psal: 118.

ow koſtera, który na grach, na żarłoctwach, na marnotrawſtwie, a tym ſamym na rozlicznych wyſtępkach y zbrodniach bez ſenne dni, i nocy przepędza? pewnie ow Pan, lub goſpodarz, który z ſwemi ſługami i poddańſtwem tak ſię obchodzi, iakby bydlętami byli, a nie bracią iego w Chryſtuſie? który intereſsom ſwey wynioſłości, ſwey fortuny, ſwey chciwości pierwiey uchila kolano, aniżeli Bogu, i potrzebie zbawienia? pewnie ow rzemieślnik lub kmiotek, który dni Bogu poświęcone równie iak powſzednie poświęca zakazaney pracy, niegodziwym zyſkom, i obrzydłemu pijańſtwu? nie zapewne. Ci i tym podobni niepomną o tym: że ſą Jezuſa uczniami, że ſą Jego ſługami, że pełnić Jego prawo pod utratą zbawienia ſą obowiązanemi.

Takową zaś maiąc przed oczyma przewrótność naſzą niedziw że Chry-

ſtus wyrzekł niegdyś: mòwa ktòrąm mòwił: *Sądzić go będzie w dniu oſtatnim* (*h*) tak ieſt, ſądzić nas będzie Prawo Jezuſa, że nad toż Prawo tak święte, tak doſkonałe, tak do zbawienia potrzebne przykładamy prawa światowe, nauki bezbożne, i maxymy czci Boſkiey uwłaczaiące, ſądzić nas będzie, że w roſkoſzach ciała więcey uznawamy naſycenia, aniżeli w miłości Bòga, ſądzić nas będzie, że dla właſney miłości, miłość bliźniego z ſerc naſzych wyniſzczamy.

Jednakże wybrany przez łaſkę Jezuſa Chryſtuſa narodzie Chrześciańſki! niechay bezbożni, bez wierni, i przewrotni dziſieyſi nauczyciele targaią ſię na czci naygodnieyſze prawo Jezuſowe, niech ie bluźnią, i z potwarzaią, iak ich czarne ſerce, bezczelna odwaga, i nienawiść ku karności S. Chryſtuſowego Kościoła podżega, nie uydą oni o-

(h) Joan: 12.

kropnego losu w niechybney wieczności, a i wżyciu nawet niepotrafią załumić w sumnieniu swoim zgryzoty, ani owego wnętrznego głosu, który ich skrycie dręczy choć na rzadkie wspomnienie o sprawiedliwości Boskiey, i zaprzeczoney prawdzie; my Prawo Jezusa Chrystusa uwielbiaymy iako święte, poważaymy, iako doskonałe, wypełniaymy iako do zbawienia potrzebne. *Tak słuchaymy Ewangeliy, iakby przytomnie mówiącego nam Pana, co bowiem w Jego Boskich ustach brzmiało, i napisano iest dla nas, i ogłoszono dla nas.* (i) Amen.

(i) S. Augu: Tract: 30. in Joan:

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KRÓLACH.

O życiu niezgadzaiącym ſię z Wiarą.

Ten początek Cudow uczynił w Kanie Galileyſkiey, i okazał chwałę ſwą, i uwierzyli weń Uczniowie jego. Joan: 2.

Przemiana wody w wino w Kanie galileyſkiey na godach Małżeńſkich okazana przez JEZUSA Chryſtuſa zaświadcza: że nietylko ieſt wſzyſtko mogącym Panem, gdy przyrodzenie w ſtworzeniach odmienia, ale też i nayłaſkawſzym Oycem, gdy na prożby Matki ſwoiey niedoſtatek goduiących cudowną opatrznością podpomógł. Przemiana ta cudowna, a początek dzieł przyrodzenie przewyżſzaiących, były narzędziem rozlegaiącey ſię po okolicach Galileyſkich chwały JEZUSA Chryſtuſa, a Uczniom jego ſkuteczną pobudką od uwierzenia, że on ieſt obie-

canym dla narodu ludzkiego Zbawicielem w pismach, i Prorokach Swiętych przepowiedzianym. Pierwszy ieszcze JEZUS Chrystus tak otworzysty cud uczynił, a iuż tak mocno, i trwale przekonał Uczniow jego o prawdziwym poselstwie jego od Oyca Przed wiecznego, o Swiątości jego Boskiey Osoby, o doskonałości jego nauki, i prawa, że go więcey nigdy, wyiąwszy Judasza, nieodstąpili; i chociaż Piotr przy Męce JEZUSA zaparł się go po trzykroć, chociaż Apostołowie rozpierzchneli się pod òw czas, niebyło to iednak skutkiem wygasłey w nich wiary ku Chrystusowi, ale ukaraniem zbytniego w sobie zaufania.

Ten, i inne cuda JEZUSA Chrystusa w Ewangeliy wyrażane iuż przez 1700. i zgòrą lat świat cały Chrześciański uwielbia, dziwi się nad niemi, ich mocą przekonywa się o Bòstwie Chrystusa, i dokładności jego Religiy, prze-

cież serca nasze, i umysły niemogą się utwierdzić trwale, i nieporuszenie w wierze Jezusowey, i w jego Niebieskiey nauce; iedni bowiem z nas niebącznie iego odwiecznym wyrokom wprost zaprzeczamy, drudzy pozorem wiary, i Chrześciaństwa okrywaiąc się tak przeciwne iey prawidłom prowadziemy życie, iakoby w nas naymnieyszey wiary cząstki, i działania nieznaydowało się. Duch świata pełnego występków, i zdrożności, duch własney miłości, duch ulegania namiętnościom, i zmysłom ciała, zatłumia w nas światło wiary Chrystusowey, a w ciemnościach zgubę duszy zrządzaiących smakować zręczniey, i skuteczniey nas zachęca.

Nie iest iednak moim zamiarem w dzisieyszym mòwieniu z otworzystemi mieć spòr i sprawę niedowiarkami, ktòrym się nic niepodoba, co tylko iest w Ewangeliy, i Religiy obiawioney, ale rzeczą moią będzie uczynić słowa o

Chrześcianach, ktòrzy wiary wyroki i prawidła niby ſzanuią, a życie teyże wierze przeciwne prowadzą.

Wſpomoż mię tylko Duchu Przenayświętſzy, abym ich błąd, i prawdziwą ślepotę, za łaſką twoią tak wyświecił, iżby tobie Bogu w Tròycy jednemu przynależna chwała, a dla nich potrzebny wypłynoł z tąd pożytek.

Wiara, ktòrą JEZUS Chryſtus tak wyſoce udoſkonalił, tak potrzebną do zbawienia każdemu zaznaczył, niemożna zaprzeczyć, aby niebyła nayłaſkawſzym Stwòrcy Boga dla nas darem; przez nią bowiem odbieramy piątno, czyli charakter Synow Bożych, ona nam otwiera bramę do wiecznego życia, i Niebieſkiego Królеſtwa, ona ieſt początkiem doſkonałości, i gruntem uſprawiedliwienia ſię naſzego. Bez wiary wſzyſtkie naſze uczynki i dzieła w oczach Boga niemaią ſzacunku, ani tey zaſługi, ktòraby zrządzała iaką czą-

ſtkę wieczney w Niebie nadgrody, bez wiary wſzyſtkie cnoty, na które ſię człowiek zdobyć może, nadprzyrodzonemi być niemogą, ale tylko z naturalnych pobudek pełnionemi. Czucia, poſty, umartwienia ciała, jałmużny, trzeźwość, cierpliwość, łagodność, &c. nic nie znaczą, ieżeli nie ſą płodem żywey wiary, i ieżeli onych nie ieſt miſtrzynią. Przeciwnie: niechay w czyimkolwiek ſercu wiara zoſtanie rządczyną, a ieſzcze z miłością Boga połączona, w ten czas niebędzie tey myśli, niebędzie tey żądzy, tego pragnienia, tego dzieła w całym życiu człowieka, któregoby wiara na wdzięczną Bogu nie poświęciła offiarę. W ten czas cokolwiek ludziom zdaie ſię być przeciwnego naturze, dopełni ſię łatwo, ochoczo, i heroicznie, w ten czas, a ieſzcze przy pełney ufności, mówię śmiało, ſame nawet cuda łatwemi okażą ſię. Dowodem tego niechay będą wſzyſcy ſłudzy Bo-

ſcy, ktòrym wiatry, wody, choroby, kalectwa, i żywioły posłuſznemi były.

Te to własności wiary w JEZUSA Chryſtuſa i w naukę jego, te przywileie od Boga iey nadane, utrzymuią nas podobno abyśmy ią wyznawali, nią ſię ſzczycili, i na iey gruncie ſzczęśliwey wieczności w gorącym pragnieniu oczekiwali. Ale niedoſyć na tym wierzyć to wſzyſtko, co Bòg do wierzenia przez Apoſtołòw, i ſwòy S. Kościoł nam podał, wierzyć trzeba, ale ròwnie i życie tak naſze urządzać, iak wiary przepiſy nakazuią, gdyż wierzyć a przeciwne wierze życie prowadzić ieſt to nie wierzyć. *Cz:* 1. *Ka:* Wierzyć, a do prawideł wiary życia nieſtoſować, ieſt to wyrzekać ſię wiary na Chrzcie przyiętey. *Cz:* 2. *Ka:* Wierzyć, a wyſtępkami kazić życie ſwoie, ieſt to wiarę prześladować więcey nad niewiernych, i pogan. *Cz:* 3. *Ka:*

CZĘŚC PIERWSZA.

W każdym ludzkim ſtanie i powołaniu wſzyſtkie urządzenia domagaią ſię, aby właściwe obowiązki wypełniane zoſtawały. Wyſzydzonym będzie Zołnierz, ieżeli tylko znakami żołnierſtwa, a nie czynnością ſzczyci ſię, wzgardzonym zoſtanie Sędzia, ieżeli w nim praw kraiowych znaiomość, w dawaniu wyroków ſprawiedliwość, w ſtopniach prawnych baczność mieyſca niemaią. Chimerycznym ieſt rolnik ieżeli zamiaſt uprawy ziemi, i pewnym ziarnem zaſiewu dopuſzcza niedbale na niwie krzewić ſię chwaſtom i głogom. Podobnie NN. fałſzywa to ieſt, i nic znacząca wiara, chełpić ſię z wiadomości o taiemnicach wiary, o wſzelkich iey prawidłach, i naukach, a życie onym przeciwne, bydlęce, i na to wſzyſtko bezpamiętne, co wiara w umyśle ſtawi prowadzić; cóż bowiem człowiekowi po-

może że myśl swoią poddaie pod te wszystkie prawdy, ktore podaie wiara, ieżeli serce iego iest przewrotne, i żądze unoszące się do uczynkow też prawdy wiary szpecących? Co pomoże Chrześcianinowi chełpliwym głosić tonem, że wyznaie iestestwo Stworcy Boga, ieżeli iego święte przestępuie przykazy? że wyznaie JEZUSA Chrystusa być swoim Zbawicielem, ieżeli mu za trudy, i mękę w iego odkupieniu podięte, niewdzięcznością i wzgardą odpłaca? że wyznaie ostateczne rzeczy, ieżeli nie usiłuie umierać śmiercią sprawiedliwych, ktora iest droga w obliczu Pana? jeżeli się nieutwierdza w cnotach zadatkuiących Niebo? ieżeli grząźnie w nałogach grzechowych zgubę duszy niechybną przyspieszaiących? co pomoże w świętym, i wybranym zgromadzeniu mieścić się prawowiernych, ieżeli się życie prowadzi gorszące, niedbałe, prożniackie, występne, i bezcnotliwe?

Zaprawdę: wiara przy takowych uczynkach więcey, bałwochwalcę niżeli wiernego oznaczaiących ieſt prozna, bez płodna, nieużyteczna, i martwa podług S. Jakuba Apoſtoła, bo iako człowiek umarły, niemoże ſię właściwie nazywać człowiekiem, tak wiara Chrześcianina nieożywiaiąca ſię uczynkami Bogu miłemi, cnoty pełnemi, i zbawiennemi niegodna ieſt być zwaną wiarą w Jezuſa Chryſtuſa, ktory w całey ſwoiey Ewangeliy dla tego narod ludzki zachęcał do uwierzenia w ſiebie, aby darem wiary oświecony, doſkonałe prowadził życie, i do oſiągnienia ſamego Boga ſpoſobił ſię. Wyraźniey ieſzcze S. Jan Apoſtoł przekonywa Chrześcian o niezupełność wiary, i rzeczywiſte kłamſtwo, ktorzy znaiąc Boga przez wiarę, wyſławiaiąc Jego Opatrzność, Jego dobroć, iego wſzechmocność, iego miłoſierdzie, nieczynią ſobie przykrości, nie zadaią chwalebney

pracy, niedokładaią uſilności, aby Jego Boſkie przykazania nietylko umieſzczali w pamięci, ryſowali na tablicach, powtarzali w ſłowach, ale w ſamym ſkutku pełnili ie, zachowali wiernie, i ſtrzegli bezprżeſtańnie *Qui dicit se noſse Deum & mandata ejus non cuſtodit mendax eſt.* (*a*) widocznym bowiem ſtaią ſię świadectwem złe uczynki przewrotności człowieka, że tylko w uſtach a nie w ſercu iego wiara przemieſzkiwa.

Zachęcaiąc Paweł S. Rzymian, aby ſtatecznemi byli w wierze, i ſtrzegli ſię wyſtępków w bałwochwalſtwie upoważnionych, iako ducha Bożego pełny Apoſtoł wyraził, iż ſprawiedliwy żyie z wiary, *iuſtus autem ex fide viuit.* (*b*) przez co zapewnił: że kto chce być ſprawiedliwym, koniecznie powinien życie ſwoie ſtoſować do wiary, którą wyznaie, aby to co czyni, i to co wie-

---

(a) Joan: C. 2 (b) Ad Rom: 7

rzy ieden prawey doſkonałości kſztał-
towało obraz, aby myśli, i ſprawy, nie
namiętności ciała, nie zmyſłow rozwol-
nionych, nie chuci bydlęcych, ale wia-
ry w Jezuſa Chryſtuſa ſtawały ſię doy-
rzałym, i zaſługuiącym owocem. Ozna-
cza przez rzeczone ſłowa ten Apoſtoł,
że wierni przeſtawać nie maią na goło-
ſłownym tylko prawd wiary przyimo-
waniu, i wyznawaniu, tak bowiem wie-
rzyć i wyznawać ſame nie wzdryga ſię
piekło, ale trzeba nad to prawidłami
wiary zmyſły ſwoie urządzać, chęci i
pragnienia opaczne przygaſzać, Ewan-
geliczne nauki w iſtocie dopełniać,
miłością ku Bogu, i bliźnym pałać, w
nadziei wiecznego Błogoſławieńſtwa
utwierdzać ſię, czyſtością obyczaiow
przyświecać, o Bogu z uſzanowaniem,
o ſławie bliźnego z oſtrożnością mòwić,
w cnotach pokory, cierpliwości, łago-
dności, miłoſierdzia, ſprawiedliwości
&c ćwiczyć ſię, ſłowem aby uczynki

człowieka przekonywały, że w nim nie-nadwątlona żyie wiara; dobre albowiem uczynki świadkami są nayrzetelnieyszemi ocaloney w sercu człowieka wiary; a iako bez wiary nie mogą być dobre uczynki, tak bez nich być nie może dobra wiara, iako bez dobrych uczynków wiara nie usprawiedliwia, tak uczynki bez żywey wiary nie zrządzaią zbawienia. Owych wielkich ludzi, i Mędrcow heroiczne dzieła, którym kolossy sławy wystawiła starożytność, nieodebrały pożytku, bo im brakło wiary, dziś przy naydokładnieyszym wyznawaniu prawd, których obiektem iest wiara, bez pełnienia dobrych i heroicznych uczynków nikt się nieusprawiedliwi, nikt łask Boskich ucześnictwa nie uzyska, nikt Królestwa Niebieskiego nieosiągnie. Wszystkie dobre uczynki iako ze zrzódła wypływaią z miłości, chrześcianin więc występne i niegodziwe wiodąc życie, daie znak

po ſobie że niema miłości w ſercu ſwoim tak ku Bogu iako i ku bliźnym, a zatym niema w ſobie wiary, niema w ſobie życia nad przyrodzonego, niema w ſobie iſtoty człowieka Boſkiego, podług zdania S. Jgnacego Męczennika: *początek życia ieſt wiara, a koniec iego miłość, te zaś razem złączone, Boſkim czynią człowieka.* (c) Ta zaś prawda o ktòrey mòwię, iuż ieſt tak ſtarożytna, i dawna, iak ieſt dawna Religia JEZUSA Chryſtuſa lecz przy pewności bliſko ośmnaſto wiekami ſtwierdzoney o niey, gdyby kto używſzy powagi, kazał nam mòwiąc z Jakubem Apoſtołem, okazać naſzą wiarę z uczynkòw, *oſtende et operibus fidem tuam,* o! iakżeby ſię z nas rzadki bardzo znalazł prawdziwie wierny? gdyby zgromadzenie naſze wyciſnoł, iak gąbkę z wody, pokazałyż by ſię uczynki naſze godnemi wiary JEZUSA Chryſtuſa i zaświadczaiącemi,

(c) Epp: ad Philip:

że dobrze, nie obłudnie, i ſtatecznie wierzemy? że uczynki naſze tak ſą doſkonałe, i ſtoſuiące ſię do tey wiary, ktòra prawdziwych ſług, i wyznawcow Jezuſowych oznacza? zoſtawuie to waſzey uwadze, waſzym obyczaiom, i dzieiom codziennym, i cogodzìnnym do roztrząśnienia, a iuż o wierzę na Chrzcie Swiętym przyiętey pomòwmy.

CZĘSC DRUGA.

Powſzechność cała doświadcza raz z zadziwieniem, drugi z applauzem iak Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, ſzlachetnie urodzeni, bogactwy, i doſtoieńſtwy obſypani nadymaią ſię, i puſzą z loſu ſwego urodzenia, iak winſzuią ſobie, że z mocy zaſług ſwoich przodkow ſtoią na świeczniku Oyczyſtey ſławy, powagi, wziętości; widzi też podobnie Religia, doświadcza Kościoł Jezuſa Chryſtuſa ale z niezmier-

nym żalem swoim, że ciż tak znakomici u świata ludzie naymnieyszey na to nie okazuią dbałości, naymnieyszego czucia, że się urodzili z Rodzicow Chrześciańskich, prawowiernych, Boga, bliźnego, sprawiedliwość, i cnoty kochaiących, Religią szanuiących, o honor Boski gorliwych, przykazań iego, i ustaw Kościoła wiernie dostrzegaiących, że to ich bynaymniey niecieszy, iż po pierwszym wydaniu na świat ludzkiego głosu, zaraz na łonie Matki Kościoła obmyci zostali z plamy pierworodney, odebrali łaskę poświęcaiącą z mocy Sakramentu Chrztu S. i stali się dziedzicami Krolestwa Niebieskiego; dziśiay bowiem bogaty i ubogi, dostoyny i podły, uczony i nierozsądny zarówno zdaią się, nieszacować, i nieznać tego daru naywspanialszego, tego losu nayszczęśliwszego, że przez usta Oycow Chrzesnych oddali się pod znak Jezusa Chry: że się wyrzekli szatana, iego

hardości, i wszystkich spraw iego, że od rozwijania się rozumu, niby pączkow kwiatu biorą naukę i uwiadomienie o Stwôrcy Bogu, o swoim odkupieniu, o łaskach, i darach Ducha Nayświętszego: o szczęśliwości cnotliwego życia, o nadgrodzie wieczney za dobre uczynki, i dobre życie, zdaią się mòwię, nietylko tego niepoważać, i niecenić, ale owszem doszedłszy lat, i rozumu złe między dobrym mogącego rozpoznać, taki sposob życia układaią sobie, iakby odradzaiący Sakrament, i wiara Oycòw w ktòrey się urodzili z szczegulney dobroci Boskiey miała im być narzędziem do niecnoty, i zepsucia obyczajow.

„ Ah! còż za dziwotwor okazuie się „ między wiernemi? (wołał niegdyś „ Hieronim S.) uważam ludzi ktòrzy „ iako Chrześcianie wierzą, a życia ta„ ki prowadzą sposob iaki ledwo przy-

 stoi

„ ſtoi bałwochwalcom; ieżeli uważam
„ na ich ſłowa znayduię w nich wia-
„ rę; ieżeli weyrzę na obyczaie, nie-
„ wierności znaki oczewiſte widzieć ſię
„ daią. Niemaſz nic świętſzego nad
„ ich poſtanowienie, niemaſz przytym
„ nic wyſtępnieyſzego nad układ ich
„ życia. Wſzyſtkie ſkarby mądrości
„ w nauce, ktòrą wyznaią ſą ukryte,
„ a wſzyſtkie dowody rozwiązłego ży-
„ cia iawnemi ſtaią ſię. Kogoż bowiem
poſtrzegamy teraz ſtoſuiącego życie
ſwoie do prawideł wiary, ktòrąśmy
na Chrzcie S. uroczyście przyieli?
kto proſtą udaie ſię ścieſzką za
światem Ewangeliy? kto z nauki wia-
ry przykłada ſię myślą, ſercem, i dzia-
łaniem do zaſłużenia ſobie na wieczność
błogoſławioną? czyliż nie widoczniey
Chrześcianie tak ślepo kochaiąſię w tym
doczeſnym życiu, iakby im wiara
niezapewniała po zeyściu z tego świata,

innego daleko błogosławieńszego? czyliż nie z tak otwartą działaią się zbrodnie śmiałością, iak gdyby wiara niestawiła w pamięci mąk wiecznych i kary za one? Ah nędzni iesteśmy! od dzieciństwa samego wiara na Chrzcie S. przyięta była nam przewodnikiem do poznania Boga, do zakochania go, do upodobania w cnocie, do urządzenia iak naydoskonalszego życia, do zgromadzenia uczynków Niebu miłych, a nam zbawienie znamionuiących, lecz zasmakowanie w nieprawościach, i roskoszach ciała, podało nam w nienawiść tego niemylnego przewodnika, to iest wiarę, odrzuciliśmy iey zbawienne światło, ukochaliśmy ciemności, zbłądziliśmy z drogi prawdy, *erravimus a via veritatis*, (d) okropne przykłady, otworzyste zgorszenia, rozwiązłość powszechna, życia naszego stały się rządcami. wy-

(d) Sap: c. 5.

rwały nam z serca miłość ku tey wierze, w ktòrey nam Bòg pozwolił narodzić się, gniewamy się na iey wyroki, szemrzemy na iey nauki, bluźniemy publicznie iey odwieczne prawdy, i ledwie niewstydziemy się tego, że się Chrześcianami mianuiemy.

To maiąc przed oczyma, trzeba zawołać z Pawłem Apostołem: *currebatis bene, quis vos impedivit veritati non obedire?* (e) biegliście pomyślnie, biegliście drogą przykazań Boskich szczęśliwie, biegliście ścieszkami wiary, miłości, cnoty, i chwalebnego życia, ale ktòż wam położył zawadę abyście na tak zbawienney ustali drodzę, abyście zaprzeczali prawdom wiary, abyście niesłuchali głosu Boskiego wyraźonego w Ewangeliy, abyście krnąbrnie pogardzali iarzmem słodkim, i lekkim Jezusa Chrystusa, abyście iawnemi stawali się nieprzy-

(e) ad Gal: 5.

iaciołami tey wiary, ktòrą Oycowie waſi za naydroższy ſkarb ſobie poczytywali? *quis vos impedivit veritati non obedire?* ah nieco innego, tylko gorszący przykład, wolność mòwienia, myślenia i wierzenia, rozwiązłość obyczaiow od dziſieyszych mocnych duchow rozkrzewiona; ta nam NN. ſtaie ſię okropną zawadą do kſztałcenia życia zgodnego z wiarą, ta nam z ſerca wydziera wiarę, ktòrąśmy na Chrzcie S. przyieli, ta nam ią iako ſrogą tyrankę w umyśle maluie, ta nas iey wyrokom zaprzeczać podbudza, daią ſię wprawdzie ieſzcze ſłyſzeć Chrześcianie, że *urodziłem ſię katolikiem, i umrę katolikiem*, lecz gdybyż ten chwalebny wyraz uſkuteczniał życie, i obyczaie Katolikom właściwe? Urodziłeś ſię Katolikiem, a bezbożne prowadziſz życie, katolicką trzymaſz wiarę, a z iey Taiemnic, z iey naka-

zow, szydzisz? katolicki wyznaiesz Kościoł, a iego ustawami pogardzasz? iego sług i, Kapłanow prześladuiesz, krzywdzisz, i znieważasz? po katolicku czynisz odgłos: że iest Bóg Stwórca, i Sędzia, mówisz że go znasz przez wiarę, a uczynki pełnisz iakbyś wnętrznie inaczey był przekonanym, i w rzędzie owych głupcow umieszczonym, ktòrzy w sercu swoim rzekli: *non est Deus* (f) niemasz Boga, ktòryby sądził, i karał za życie rozwiązłe, za niecnoty gorszące, za zbrodnie, i roskoszy bezwstydne. Ktokolwiek więc mianuiąc się być wiernym nieżyie podług przepisow wiary, nie iest wiernym, ani się może usunąć od umieszczenia w liczbę owych, o ktòrych Paweł S. mòwi *verbis confitentur se nosse Deum, factis autem negant.*(g) w słowach wyznaią, że znaią Boga, a zaś uczynkami swemi dowodzą, że

(f) Psalm, 13. (g) ad Tim: 2.

ſię go zapieraią; kto bowiem rzetelnie i bezobłudnie ſercem i myślą przyimuie tę nayiaśnieyſzą prawdę, że ieſt Bòg Stwòrca, odkupiciel ludzkiego narodu, i przyſzły ſprawiedliwy Sędzia, że ieſt w człowieku duſza nieśmiertelna, że po doczeſnym życiu naſtąpi wieczność, za dobre uczynki błogosławiona a za złe nieſzczęśliwa, ten życie ſwoie urządza podług wiary, ten na zbawienie nie leniwo pracuie, ten w zachowaniu Boſkich przykazań ieſt pilnym i czułym, iako mòwi Piſmo: *Qui credit Deo attendit mandatis* (h)

Bez pomyłki to zatwierdzić można że dziſieyſi Chrześcianie podobnemi ſą do owych Xiążąt żydowſkich, ktorzy wierzyli że Jezus Chry: ieſt wielkim Prorokiem, niedoświadczanym cudow ſprawcą, że był nieſkażonych obyczaiow, że iego nauka ſamą tchnie do-

(h) Eccle: 32.

ſkonałością i cnotą, że on ieſt naprawcą i obiecanym Zbawicielem świata, ale go otworzyście niechcieli wyznawać tak, iak Apoſtołowie, bo ſię obawiali Piſarzow, nauczycielow, i ſtarſzych w ſynagodze, aby z oney niebyli wyłączeni, i wyrzuceni, gdyż podług świadectwa Jana S. (i) ci ludzie więcey ſobie poważali chwałę, wziętość, i łaſkę ludzką, a niżeli chwałę Boga, i ſwoie zbawienie, *dilexerunt enim gloriam hominum magis, quam gloriam Dei*; podobnie bowiem czynią dziſiay Chrześcianie: ſą u ſiebie przekonanemi że JEZUS Chryſtus ieſt Nayświętſzym Prawodawcą, i Bogiem, że wiara w niego, i w jego Ewangelią ieſt niepokalana i święta, że nayprościey prowadzi do cnoty, do czyſtych obyczaiòw, do uczciwego Obywatelſtwa, a potym do zbawienia, ale ich polityka świata omamia, nowość bez-

(i) Joann: c. 12.

bożnych nauk zaślepia; przykład rozwięzły w przepaść zguby popycha, że wolą się światu, zwyczaiowi, i nowym nauczycielom przypodobać, od nich chimeryczną uzyskiwać chwałę, zaletę, i podchlebstwa, aniżeli ocalić w sobie obowiązki wiary na Chrzcie S. przyiętey, i Chrześciańskiego powołania; przez co iak okrutnemi teyże wiary staią się krzywdzicielami, to ieszcze rozważmy.

CZĘSC TRZECIA.

Historya Kościelna, dzieie rozlicznych narodów, pamiętniki Monarchów obszyrnie nam opisały, i do wiadomości podały, iak religia pogańska, iak różne herezye, odszczepieństwa, i sekty srożyły się na wiarę JEZUSA Chrystusa, iak żadnego prawie nieopuściły śrzodka, ktòrymby można było wzrost oney zatłumić, zatamować, i zniszczyć, zdaie się iednak że te wszyst-

kie sprężyny i zamachy na wiarę, nietylko iey nic nieuszkodziły, ale owszem dodały iey blasku, i świetności, iak złotemu kruszcowi ogień; Chrześcianie bowiem im liczniey napełniali sobą więzienia, kaydany, i męczarnie, tym widoczniey gruntowali się w stałości, w cnotach, w dobrym życiu, i doskonałości, aż do zadziwienia samychże pogan, z pomiędzy ktòrych Pliniusz o wiernych Chrystusowych takie Cesarzowi Traianowi czynił doniesienie: *obowiązuią się oni* (to iest Chrześcianie) *pod przysięgą niepopełniać nigdy ani kradzieży, ani cudzołòstwa, ani łupiestwa, nieodmieniać nigdy słowa raz danego, niezatrzymywać powierzonego składu, zgromadzaią się podług zwyczaiu przededniem, wyspiewuią chwałę Chrystusa, ktòry iest ich Bogiem, naostatek kończą na uczcie prostey i niewinney.* Lecz kiedy Chrześcianie co do osob zostali uwolnieni od kaydan i więzow, wiara przez nich samych ponosi niewolą, cier*

pi prześladowanie i krzywdę, niemòwię przez przeciwne pisma, nauki, i fałsze, ale przez rozwięzłe obyczaie, i uczynki z iey duchem, z iey prawidłami niezgadzaiące się. Dawniey strumieniami krew rozlewała się wiernych, ale wiara iako ziarno na uprawney roli pomnażała się i w buyności doyrzewała, dzisiay niesłychać lwòw, niewidać stosow, niebrząkaią kaydany, niebłyszczą się topory i miecze na wiernych, ale wiara ięczy przez zepsucie obyczaiòw w Chrześcianach, słabieie w onych przez wątpliwości, kona prawie przez chciwe czytanie bezbożnych, mimo surowego zakazu zwierzchności, książek, niszczy się przez wylew zbrodni, i występkòw, w prawowiernych coraz bardziey krzewiących się. Widzą to z własnym pogorszeniem poganie, iak dzisiay mimo świątości, i czystości wiary naszey bez wstydna rozkosz ciała we wszelkim rodzaiu upoważnioną zostaie, widzą z

ſzyderſtwem żydowie iak mimo ſurowych wiary naſzey zakazòw wpośrzodku Chrześcian lichwy, kradzieże, zdzierſtwa, oſzukania, zaböyſtwa, podeyścia, łupieſtwa, krzywdy &c. doświadczaią ſię; widzą i natrząſaią ſię proteſtanci, iak mimo świętych uſtaw wiary i Kościoła łamią ſię przez nas bez przyczyny poſty, gwałcą ſię dni Bogu poświęcone, Sakramenta zaniedbane; a nieieſtże to nayokrutnieyſzy śrzodek do ſkrzywdzenia wiary? nie ieſt że to nayniebeſpiecznieyſzy zamach na nią, gdy ſię tak ſzpeci, i ohydza przez ſwoich domowników, to ieſt przez tych, ktòrzy ſię być mienią wiernemi Katolikami?

Gdyby ſię nas zapytali niewierni o wyſokości Taiemnic wiary naſzey, możeby nam nietrudno było dowodzić ich prawdy, i nieprzeciwieńſtwa, ale cobyśmy też rzekli, gdyby ſię nas zapytali wpatrzywſzy ſię bliżey w naſze poſtępki, w naſze obyczaie, i w naſzego

życia ſpoſob, iak to być może? aby Chrześcianie tak opacznym życie ſwoie wiedli kſztałtem, gdy ich wiara w ſwych uſtawach ieſt tak święta, czyſta, doſkonała, i niepodeyrzana? cobyśmy im odpowiedzieli na to: gdyby nas zagabneli: iak to być może, aby Chrześcianie prawdziwie wierzyli, że ich Zbawiciel JEZUS Chryſtus ieſt przytomny w Sakramencie Ołtarza, kiedy oni ſami tegoż Sakramentu, i Ołtarza nieſzanuią, i niepoważaią? iak to być może, aby Chrześcianie wierzyli, że Bòg acz wſzędzie ieſt przytomny przez ſwoią wſzechmocną nieograniczoność, oſobliwiey iednak w Kościołach, które ſobie obrał za domy modlitwy, i mieyſca odbierania od ludzi pokłonu, gdy ie ſami rozlicznemi wyſtępkami, nieprzyſtoynościami, nieſkromnościami, gorzey ludzkich mieſzkań, znieważaią? iak to być może, aby Chrześcianie wierzyli, że Bòg ich iako ſprawiedliwy Sę-

dzia ma przyiść na świat, i sądzić grzeszników na ukaranie wieczne, gdy swego Boga przykazania, tak śmiało, tak odważnie, i tak łatwo przestępuią, i gwałcą? Jeszcze powtarzam: komu by to choć niewiernemu, ale rostropnemu, i naszych obyczaiów wiadomemu mogło się pomieścić w głowie, aby Chrześcianie dzisieysi, ktòrzy wszystko swoiey poświęcaią chciwości, ktòrym nigdy niestaie czasu na uczynki zgodne z wiarą, ktòrzy iednego nieuczynią kroku w pracy na zbawienie własney duszy, ktòrzy nigdy o tym niemyślą, że los ich wieczny zawisł od momentu szczęśliwey, lub nieszczęśliwey śmierci, mieli w sobie dobrą, i ocaloną w sobie wiarę, pod ktòrey żyią hasłem? gdyby mòwię niewierny, lub bałwochwalca te i tym podobne uczynił nam zarzuty względem uczynków naszych przeciwnych wierze, czyliżby lica nasze sprawiedliwym niezarumieniły się wstydem?

Nietrzeba iuż nieprzyiacielom wiary naszey żądać Dyoklecyanow, Maxyminow, Neronow, Julianow, owych to nayzażartszych Chrześciaństwa morderców, i wiary burzycielow, nasze własne występki, nasze zbrodnie, i obyczaie w złościach samych pogan przewyższaiące, nietylko Boga, ale i przyrodzenie samo obrażaiące, wyuzdańszemi nas nad nierozumne bydlęta okazuiące, dość skutecznemi, dość mocnemi staią się krzywdzicielami, i prześladowcami wiary, ktora podług S. Augustyna *iest zrzodłem cnot, świątobliwości głową, i wszelkiey sprawiedliwości początkiem*, (k) ktora nam daie poznawać Boga, szacunek cnoty, konieczność obowiązkow Bogu upodobanych, społeczności użytecznych, nas usprawiedliwiaiących.

Zaiste rzewliwego opłakania godzien iest stan bałwochwalcow, i niewiernych.

T nay

(k) Ser: 137. de Temp:

naydroższym wiary JEZUSA darem pogardzaiących, lecz czyliż pomyślnieyszy los wypadnie i dla nas wiernych przy tak znacznym zepsuciu obyczaiów! możnasz wystawić sobie w myśli nędznieyszy stan, nad stan grzeszących zapamiętale Chrześcian, ktòrzy zostaiąc na łonie Kościoła, i wiary, dobrowolnie wyzuwaią się z prawa do osiągnienia Nieba służącego? ktòrzy tym końcem będąc odkupieni, i powołani do wiary aby się wiecznego ustrzegli potępienia, przez niecnoty i występki sami się na one narażaią?

O wiaro JEZUSA Chrystusa! o naydroższy skarbie duszy naszey! o Boska pochodnio dla oświecenia grzechowych ciemności urządzona! iakąż dziś ponosisz krzywdę od własnychże wyznawców? iedni tobą pogardzaią, iakbyś im nanic niebyła potrzebną, inni cię nienawidzą iakby nayokrutnieyszą życia regułę, inni cię prześladuią i czernią

iakbyś niemiała swego obrońcy Boga, który niewiernych, i przy świetle wiary źle żyiących sprawiedliwie sądzić i karać będzie. Niewchodzę ia w skrytości serc waszych i myśli przytomni NN. niebadam się, iakie macie u siebie zdania względem wiary, sami weydźcie w siebie, sami siebie pytaycie, sami obyczaie wasze do prawideł wiary stosuycie, sami siebie tym naylepszym sposobem doświadczaycie: ieżeliście wiary życiem waszym albo nieutracili, albo nieosłabili, albo nieskrzywdzili. *Vosmet ipsos tentate, si estis in fide, ipsi vos probate.* (1) Amen.

---

(1) 2. ad Cor: c. 13.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KRÓLACH.

O Zbawieniu.

Zaprawdę wam powiadam: nieznalazłem takiey wiary w Jzraelu Math: 8.

Wierne zaufanie Rotmiſtrza w JEZUSIE Nauczycielu, o ktòrym wſpomina dziſieyſza Ewangelia, iż niechodząc do iego domu, Boſką ſwą mocą, przez ſamo przyzwolenie mògł uzdrowić ſługę iego paraliżem zarażonego, zaſłużyło u Syna Boſkiego na ſzczegulnieyſzą pochwałę, z tąd naybardziey, że tak żywa iego wiara, i nad wiarę Jzraela doſkonalſza połączona była zdobremi uczynkami; wſparta bowiem była pobożnością ku Bogu, gdy ſię odezwał do JEZUSA: *rzekniy tylko ſłowem, a będzie uzdrowiony ſługa mòy*, wſparta była głęboką pokorą, gdy ſię niegodnym oſądził, aby Chryſtus wſzedł do domu

iego, wsparta była miłością ku bliźnemu, gdy o sługę choruiącego tak przykładną czynił dbałość. Wiara i postępki tego Rotmistrza nietak zadziwiać, iako bardziey zawstydzać maią nas, ktorzy z Ewangeliy dochodziemy: że on urodził się w ciemnościach narodow, był wychowany w żołdzie, przyzwyczaiony do broni, miał domownikow, i sług ktoremi rządzić był obowiązany, miał interessa, ktore załatwiać mu było trzeba, miał swoich starszych i nad sobą przełożonych, ktorym z czynności swoich rachunek zdawać należało; rozumielibyśmy iż człowiek tey rangi powinienby prędzey do ustaw świata stosować się, aniżeli do pobożności, do miłości bliźnego, i innych dobrych uczynkow, ktore go szacownym czyniły nietylko w oczach ludzi, ale nawet w oczach samego Zbawiciela, ktory się nad nim dziwił. To więc, co w dzisieyszey o rzeczonym Rotmistrzu czytamy

Ewangeliy, niechay zawſtydza owych Chrześcian, ktòrzy fałſzywie udaią, że przy zabawach właściwego im ſtanu, albo po Chrześciańſku żyć niemogą, albo że nieſą ściśle obowiązanemi w ſtanach ſwoich pracować na zbawienie. Rozumienie takowe okropnym ieſt błędem dla każdego człowieka, i oſzukaniem ſię, na ktòre iak naygorliwiey naſtępować będę wdziſieyſzym kazaniu, dowodząc że ſprawa zbawienia, ieſt ſprawą dla człowieka naywalnieyſzą, o ktòrey naymniey myślemy. *Cz: 1. Ka:* Że niemaſz tego ſtanu, kondycyi, i powołania, w ktòrymby niemożna było wiernie Bogu ſłużyć, i ſwey duſzy zbawić. *Cz: 2. Ka:* Rzecz pierwſza będzie obiaśnieniem dla gnuśnych zbawienie ſwey duſzy na ślepy los ſpuſzczaiących; druga: zawſtydzi owych nierozſądnych, ktòrzy fałſzywą upatruią trudność zbawienia w ſwoich powołaniach.

Oycze Przedwieczny ktòryś Syna swego zesłał na świat dla zbawienia ludzkiego, ześliy i na mnie swoiego Ducha S. abym w tak wielkiey i ważney rzeczy mòwiąc, iego łaską i swiatłem był napełniony, idzie tu wszakże o powiększenie twoiey chwały, i o wyświecenie błędu względem zbawienia wiernych twoich.

CZĘSC PIERWSZA.

Duszy naszey zbawienie inaczey się okryślić niemoże, iak tylko że iest osiągnieniem naywyższego dobra, do ktòrego iesteśmy stworzeni, ani też potrzeby i wielkości onego dokładniey możemy rozpoznać, chyba myśląc o zbawieniu, wyobrażaiąc sobie albo wieczną szczęśliwość do ktòrey nieustannym pragnieniem unosić się mamy, albo wieczną nędzę, ktòrey się chronić całą możnością powinniśmy. Zbawienie nasze naypierwszym było obiektem my-

śli Stwòrcy Boga, gdy w przedwiecznych radach swoich postanowił utworzyć stworzenia władzą rozumu obdarzone, iuż ie wten czas przeznaczył do osiągnienia tego naywyższego dobra, ktòrego sam iest jstotą, iuż wten czas dla nich urządził sposoby, śrzodki, i pobudki, za ktòrych pomocą mogłyby się na nieskończone wieki uszczęśliwić, iuż w ten czas do zbawienia rozumnych stworzeń, ktòre nayszlachetnieyszą miały być częścią przyszłego świata, skierował wszystkie swoie dzieła tak w porządku natury, iako też w rzędzie łask iego Boskich okazane.

Podług powszechnieyszey, i wziętszey Oycòw SS nauki posłanie Syna Boskiego na świat, nieinny miało zamiar, tylko zbawienie człowieka, aniby JEZUS Chrystus z niedościgłych wyrokow był wcielonym, gdyby niebyło potrzeby ludzkiego odkupienia, i przygotowania im zbawienia. To go zniewoliło lito-

ściwie z wielkości niedostępnego jego Majestatu zstąpić, niepoiętey chwały swoiey światłość na czas zaćmić, i słabości, oraz nędze przyrodzeniu naszemu właściwe na siebie przyimuiąc, tak upodlony, i godności jego Bostwa przeciwny stan na siebie przyoblec. Tego dziwnego upokorzenia swego nieinny zaznaczył koniec, tylko aby człowieka wydzwignoł z przepaści grzechowey, i przywròcił mu Niebo, do ktòrego był prawo utracił, aby na duszy iego grzechem zeszpeconey Bòstwa swoiego odnowił podobieństwo, aby wyszukał, i na drogę zbawienia zwròcił owieczkę, to iest duszę naszą, ktòra była zbłądziła, i inaczey zwròcić się niemogła, tylko przez tę staranność, i usiłowanie, ktòrego Syn Boski dołożył. Z woli Oyca Przedwiecznego i JEZUSA Zbawiciela zstąpił na Apostołow Duch Przenayświętszey aby ich nauczył wszelkiey prawdy, aby ich otworzył

zmyſły, aby ich oświecił rozum, aby ich ſerca łaſką, ogniem miłości Boſkiey, bliźnego, prawd odwiecznych napełnił, aby ich obſypał darami ich poſelſtwo zdobiącemi, a to wſzyſtko na ten iedyny koniec, iżby wſzelkim narodom opowiadali JEZUSA Zbawiciela iak naygorliwiey, iżby ogłaſzali iego naukę iak nayſkuteczniey, iżby zwiaſtowali ludziom zbawienie wieczne w Królestwie Niebieſkim iak naypomyślniey. O! iak przedziwne, niepoięte, i cudowne okazuią ſię obrady całey Tròycy Nayświętſzey aby człowiek wiecznie był uſzczęśliwiony, wiecznie ubłogoſławiony, wiecznie z Stwòrcą ſwoim cieſzący ſię? a te w żywey, i zdrowey maiąc uwadze, ktòż nierzeknie, że ſprawa zbawienia duſzy naſzey, ieſt ſprawą względem nas nayważnieyſzą, gdy ſamego Boga tak ieſt obchodzącą?

Niemożna o tey prawdzie inaczey być przekonanym, ale też niemożna zazna-

czyć końca podziwieniu nad tym, że o tey sprawie naymniey zdaiemy się czuć, i myślić. Zaprzeczyć wieczności bezbożna iest niewierność, bo tym samym iest zaprzeczyć jestestwo Boga; zaś pogardzać wiecznością, czyli niedbać o zbawienie, wyzutego z rozumu człowieka iest własność. Chrześcianie wierzą o nieskończoney wieczności, a iednak gdy w rozwięzłości, i grzechach dni swoie przepędzaią nietwierdzę o nich, aby na szczęśliwą wieczność żądali zasłużyć. Zyć występnie a rozumieć się być godnym zbawienia, to oszukanie się szkaradne, zbrodnia bowiem wszelka nie iest drogą do Nieba. Trzeba się o tym statecznie przekonać: iż nam iedno do obioru naszego zostaie, albo się wyrzec wiary, ktòra nam zapewnia i ukazuie Niebo, albo wygładzić nadzieię weyścia do niego, ieżeli w grzechach trwać zechcemy. Jakoż bowiem razem wiara i nadzieia po-

godzić się mogą z uczynkami tych, ktòrzy zbawienia duszy albo nieoczekiwaią zapamiętale, albo o nim myślą niedbale? naypierwszą iest potrzebą, aby serce nasze i wola gorzały ogniem gorących pragnień do nayważszego dobra, ktòre iest istotą duszy zbawienia, iest potrzebą, aby też serca nasze konieczną były przeięte boiaźnią ku owemu naywiększemu złemu, ktòre iest istotą duszy zatracenia, i poki żyiemy, trzeba nam obierać albo to naywyższe dobro, albo to naywyższe złe; wszystkie czucia, i wzruszenia nasze to oboie mieć powinny w naypierwszym obiekcie, naywiększego złego pewnie nieuchroniemy się, ieżeli naywyższego dobra niestaniemy się godnemi, i ieżeli przez chrześciańską czułość, i pracowitość niezasłużemy na pierwsze, niepodobna iest, abyśmy nie-

wpadli w powtórne; treść to ieſt wieczności nas oczekuiącey, błogosławioney, albo nieſzczęśliwey, a to maiąc przed oczyma, rzecz ieſt niepodobna abyśmy w gwałtownym nieznaydowali się albo pragnieniu naywyżſzego dobra, albo boiaźni naywiękſzego złego. Żądamy bogactw, doſtoieńſtw, uciech, ſpoczynku, pokoiu, czerſtwości, zdrowia, dobrze to ieſt, gdyż żądamy w obrębach cnoty i ſłuſzności, ale to wſzyſtko koniec bierze z życiem naſzym, ale żądza naſza do tego dobra unośić śię powinna, w którym zgromadzenie ieſt prawych bogactw, uciech, i odpoczynku, które będą trwałemi nieodmiennemi, i wiecznemi. Lękamy śię ubóſtwa, boleści, ſmutku, nędzy, nieſławy, złym to ieſt, ale to wſzyſtko przy wyiściu ducha naſzego z ciała zniknie, i to nas naytkliwiey obchodzić powinno, abyśmy unikneli zbioru naywiękſzego

złego, w ktòrym na wſzyſtkie wieczności mieſzczą ſię głod, nieſława, udręczenia, okropny ſmutek, żadna pociecha, a wſzelka roſpacz. Te to dwa zaznaczenia, tak ſobie przeciwne ſkładaią naſzą ſprawę zbawienia, my iednak tak żyiemy, iakby one nie nas ludzi, lecz kamienie, i nieme ſtworzenia obchodzić miały. Powoduiąc ſię bezrozſądnie rozwolnionym namiętnościom, dobro to i złe tak ſię w oczach naſzych ſtawi, iakby do nas nienależało, duſza naſza przyciśniona ſwywolnego ciała iarzmen, nieogląda ſię na to naywyżſze dobro, ktòre Jezus Chryſtus wylewem krwi ſwoiey dla niey zakupił, niewſpomni na to złe, dla ktòrego oddalenia od niey Syn Boſki wyniſzczył ſam ſiebie.

Wielu, i aż nadto wielu Chrześcian ulegaiąc zmyślności, w nieprzerwanym nałogu grzeſzenia nurzaią ſię bez żadnego znaku pokuty i uſilno-

ści odzyſkania utraconey łaſki Boſkiey; ale czyliż wnętrzny bodziec niedokucza im, i nieprzypomina, że naywiękſze złe wiſi nad ich karkiem? Ah! być to niemoże, aby o tym złym niepamiętali maiąc tyle przypomnień w Religiy. Podobno rozumieią: że ich życie ieſt nieśmiertelne, i że śmierci nieſkoſztuią? ale mogąż ſobie w tym podchlebować, choćby chcieli? owſzem: że w ten czas duſza ich ciało opuścić może, gdy w nayliczniey ſze uwikłaią ſię nieprawości temu zaprzeczyć śmiało nie ſą zdolnemi. Gdyby zaś przez nayanieſzczęśliwſzy los przyſzło im nieſpodziewanie ſtanąć przed Sędzią Bogiem w ſtanie iego gniewu dla popełnionych grzechow, czyliżby niebyło pewne dla nich zatracenie: ſmieiemy ſię i natrząſamy z opieſzałego rolnika, ktory dla ſwego niedbalſtwa utraciwſzy pewne pożytki z ziemi innych obficie zbogacaiącey, gło-

dem się dręczy, i z nędzy puchnie, ale nie większeż czeka nas urąganie od wszystkich niewiernych, i całego piekła mieszkańców, ieżeli żyiąc w tak Swiętey i do nieba prosto wiodącey Religiy chybiemy zbawienia? ktòre w ręku naszych iż tak rzekę, teraz iest, ktòre w woli naszey iest, ktòre od nas samych, i od skutecznego chcenia naszego zawisło? Prze Bòg! co za myśli w tym interesie nas uwodzą? i na czym się zasadzamy? czyliż nam nigdy to ieszcze nie przyszło na pamięć, że na to iedynie udzielił nam Stwòrca rozumu, pamięci, woli, oświecenia, talentow, rostropności, mądrości, poznania, przenikania, i całego życia, abyśmy cnotliwie żyiąc służyli Bogu, i duszę zbawili? czyliż zapominamy, żeśmy na to tylko stworzeni, abyśmy wszystkiemi możnościami, i siłami naszemi do ostatniego dążyli końca? ktòrym iest zbawienie?

Ah! zbawienie ieſt ſprawą naygłownieyſzą, zbawienie wyciąga po nas naywiękſzey troſkliwości, naywiękſzey czułości, naywiękſzey pracy. Zbawienia uchybiwſzy wſzyſtkośmy ſtracili, zbawienie utraciwſzy, Boga ſamego, w ktòrym ieſt wſzelkie nasze dobro, a bez ktòrego żadnego niemaſz dobra, bez nadziei odzyſkania na wieki utraciliśmy. Zbawienie utraciwſzy nieſzczęśliwą na wieki uczyniemy duſzę naſzą, bo to ieſt iey naypierwſzym i nayważnieyſzym intereſem, bo nigdy nieoſiągnie naywyżſzego dobra, ktòrym ieſt Bòg, udzielaiący w nadgrodę ſprawiedliwym, bo wtrąconą zoſtanie w żal, w roſpacz, w narzekania, w boleść, i inne wieczne kary, żadnego niemaiące końca.

Còż zaokropna ślepota ogarneła nas, że zbawienie wieczne w mnieyſzey u nas cenie i dbałości, a niżeli wſzy-

ſtkie ſprawy doczeſne: gdybyśmy byli nieśmiertelnemi, i do niepoiętey wieczności nieprzeznaczonemi, moglibyśmy śmiało ſłużyć światu pełniąc złe czy dobre iego uſtawy, moglibyśmy bez boiaźni ulegać naſzym namiętnościom, naſzym zmyſłom, naſzemu ciału, moglibyśmy odważnie zgromadzać bogactwa, piąć ſię na doſtoyności, rozſzerzać przemocą granice dòbr ſwoich, wylewać ſię na uciechy i rozkoſzy, ktòreby tylko domyśli nam przyſzły, lecz gdy z urządzenia Boſkiego prochem ieſteſmy, i w proch ſię obrociemy, gdy każdy z nas pòyść muſi do domu wieczności żadnym czaſem niezamierzoney, gdy nikt z nas niewie dnia ani godziny w ktòrą ſtanąć muſi przed Sędzią Bogiem dla zdania rachunku z uczynkow ſwoich, gdy nas co momentalne uczy doświadczenie, że nakażdego człowieka śmierć

iako złodziey napadłſzy wyzuwa z doczeſnego życia, i na drugie wieczne przenoſi, możeż być więkſze niedbalſtwo, nad niedbalſtwo o zbawienie.

Wyſtawmy ſobie człowieka w myśli bliſkiego ſkonania, i rozſtania z tym światem, ktòry obſzerne dziedziczył dobra, ktòry aż do zbytku używał wygod, rozkoſzy, uciech. i rozrywek, ktòry naywyżſze u świata poſiadał godności, ktòry żyiąc ſwobodnie bez boiaźni Boga, bez pamięci na iego przykazania, bez cnòt, i dzieł chrześciańſkich umiera w rozpaczy okropney, i bez nadziei zbawienia, ktòremu daie ſię ſłyſzeć głos brżmiący owe ſłowa: *Synu pamiętay że odebrałeś dobra w życiu twoim,* (a) zapytaymyż ſię go ſłowy Chryſtuſowemi: *co pomoże człowiekowi, choćby cały świat*

(a) *Lucæ:* 16

pozyskał, a duszę utracił? Co ci pomogły te fortuny, i bogactwa, ktòrych z bliźniego krzywdą nazgromadzałeś? co ci pomogły uciechy, rozpusty, swywole, ktòrych używaiąc na drodze nieprawości aż do zmordowania życie swe zakładałeś? co ci pomogły bezwstydne mowy, gorszące słowa, bluźnierstwa na Boga, na Religią, na Ewangelią, na Kościoł, przez ktòre niby to dowcip rozumu swego chełpliwie okazywałeś? Ah! wszystko to przemineło, wszystko to z wiatrem się uniosło, wszystko to przeszło iakby niebyło, pamięć tylko została uczynkow, ktòre za tobą następuią, została dusza, ktòrey w życiu zaniedbałeś, ktòrą teraz nędznie utracasz, ktòrą z wiecznych uciech, to iest z dziedzictwa naywyższego dobra, ktòrym iest Bòg, wyzułeś, zostały się kary nieskończone, ktòre skutkiem są twoiego niedbalstwa o zbawienie, i utraty nie-

ba. Wystawmyż i nas samych, w momencie przyszłey naszey śmierci, ktòra nas nieminie, usiłuymy wzniecić w sobie teraz takowe zdania, iakie w ow czas będziemy mieli o naszych usiłowaniach wyniosłych, o naszych pròżnościach, o naszych staraniach, przez ktòre zebraliśmy dòbr wiele, i nasycilismy się uciechami, i mòwmy teraz to do siebie, co w ten czas mòwić mamy: *Quid prodest homini?* coż to nam pomogło do zbawienia? co to nam pomogło żeśmy w kròtkości życia żyli pomyślnie, żyli podług złey woli i chęci, żyli podług świata i ciała nakazow, kiedy na duszy wieczną szkodę odnieść przyidzie? kiedy chybić trzeba tego zbawienia, do ktòrego nas Bòg stworzył, dla ktòrego Chrystus Jezus męką i śmiercią swoią nas odkupił, dla ktòrego Duch Swięty łaskami swoiemi i darami nas oświecił, i ubogacił, o ktò-

rym my przytym wſzyſtkim myślić zaniedbaliśmy?

Trudną, i ſłabe ſiły naſze przewyżſzaiącą zdaie ſię nam być pracą, uſtawicznie myślić o zbawieniu, uſtawicznie łożyć na to ſtarania, uſtawicznie nad tym zaſtanawiać ſie, lecz ia odważnie mòwić mogę, że gdybyśmy tyle tylko łożyli prac, i usiłowań na zyſk błogoſławioney wieczności, ile ich łożemy na zgubę duſzy, pewniebyśmy niechybili Nieba. Niech nas ſamo doświadczenie w tym przekona: łakomy chciwiec przykleiony ſercem, i duſzą, do zbioru, alboż niewidziemy iak ieſt nieſpokoynym? iakich doświadcza trudòw? iakich koſztuie nie niewygòd? w iakie poddaie ſię na ziemi i morzu niebeśpieczeńſtwa? iakim ulega kłòtniom, zatargom, nieſpaniom, trwogom &c bez wſtydny cieleśnik alboż nie naraża ſię na okropne azardy, choroby, nieſławy, ſzyderſtwa? &c Okrutny mściciel, cu-

dzey ſławy ſzarpacz, zapamiętały kartownik, obrzydły pijak, alboż niewidziemy, iakiey nędzy, zgryzoty, boleści, przeciwności doświadczaią? gdyby więc ci, i inni grzeſznicy podobnych użyli ſtarań na oczyſzczenie ſumnienia, na wzniecenie miłości w ſercach ſwoich ku Bogu, na doſtrzeżenie Jego przykazań, na opłakanie ſwoich ułomności, niebyłiżby w pełności nadziej ſwey duſzy zbawienia? Owſzem dodaię: Bòg mniey od człowieka domaga ſię, aby go na wieki uczynił błogoſławionym, aniżeli Anioł ciemności, aby go wiecznie dręczył. Mniey mòwię: gdyby Chrześcianin połowę tych odłożył prac na zbawienie, ile ich światowy człowiek łoży na pròżność, i rozpuſtę, pewnieby go niemineło Niebo. Gdybyśmy tylko rozkochali ſię w Bogu, i w duſzy naſzey, zachowanie Boſkich przykazań, nauki Ewangeliczne, dobrę i miłoſierne uczynki, pra-

wdziwa cnota, niewinność sumnienia, pamięć o śmierci, i wieczności naymilszą w życiu naszym stawałyby się zabawą, i w ten czas byśmy poznali, a czuć nad własnym zbawieniem, i sprawować onę z boiaźnią, naypierwszą i nayważnieyszą iest naszą powinnością, iako mówi Ambroży S. *nad wszystkie potrzeby, naywiększą iest potrzebą duszy zbawienie.* (b) W ten czas byśmy poznali, że nas mniey kosztuie żyć w pobożności, i doskonałości Chrześciańskiey, aniżeli w dziełach zatracenie przyspieszaiących; w ten czas byśmy poznali, że nad nasze spodziewanie, i mimo zwyczayney niedbalcom odrazy bliższeby się nam stało zbawienie, aniżeliśmy rozumieli, mówiąc z Apostołem *nunc propior est nostra salus, quam cum credidimus* (c) w tenczas byśmy sami przeświadczyli, że w każdym stanie,

(b) Ser: 4. de cam:
(c) ad Rom: 13.

i powołaniu można być zbawionym. Oczym.

CZĘSC DRUGA.

Niechcę ia tego NN. zdradliwym udawać przed wami podchlebſtwem, niechcę z obrzydłem zatwierdzać kłamſtwem, aby ſprawa zbawienia miała być do załatwienia wcale nietrudną, owſzem zaświadczam, że iako zbawienie ieſt naygłownieyſzym naſzym intereſem, tak też nayuſilnieyſzey czułości, ſtarania, i pracy po nas wymaga; mówię owſzem ſłowy Chryſtuſa: *że Króleſtwo Niebieſkie gwałt cierpi, i gwałtownicy porywaią ie.* (d) mówię z Piotrem S. że trzeba uſiłować, i wierney dokładać pracy, aby przez dobre uczynki, wybranie, i powołanie naſze zapewniało ſię: *ſatagite, ut per bona opera certam veſtram vocationem, & electionem faciatis* (e) wyznaię chętnie, że w życiu

(d) Mat: 11. (e) 2. Petri 1.

światowym wiele wydarza się zawad, i przeszkod do pracy na zbawienie, że ścieszka do Nieba, podług sposobu Ewangeliy przeciwnego życia niepewna iest, ciasna iest, i nieobszerna, i że cnota w każdym stanie nabywa się przez srzodki, i usiłowania pełne trudow, i nie przyiemnych cierni; ale temu zaprzeczam statecznie, aby w każdym stanie, powołaniu, urzędzie, stopniu dostoyności, wieku, i płci niemożna było zasłużyć i zapracować na zbawienie.

Ządacież na to dowodu? wspomniycież na SS. Patryarchòw Abrahama, Jzaaka, Jakoba, Moyżesza, Dawida Kròla, iakże: niebyliż oni obarczonemi wielością familiy, domownikòw, służących, pod ich strażą będących, ktòrych urządzać musieli? a szczegulniey Moyżesz, niemiał że nacifkaiących go zabaw, gdy wyprowadziwszy z Egiptu tak wielkie mnòstwo ludu musiał go

uczyć prawa Boſkiego, muſiał go ſtrzedz od przewrotności, i ſkłonności do bałwochwalſtwa, ktòrym ſię zaraził w Egipcie, muſiał takiey mnogości ludu ſzczegulne rozſądzać ſprawy, karać wyſtępki, ułatwiać ſpory, doſkonalić w obrządkach czci Boſkiey tyczących ſię; albo S. Krol Dawid rządząc dwunaſtą pokoleniami Jzraela, w ktòrych ſamych tylko Mężow ſpoſobnych, i zdatnych do woyny naliczono millìon, trzykroć ſto tyſięcy, oprocz ſtarych, ſłabych, i niedołężnych, oprocz niewiaſt, i dzieci, oprocz hołdownikow, i tych, ktòrzy niepochodzili z lędzwi Jakobowych, niemiał że naciſku, i wielości zabaw, gdy chciał obowiązki czułego Krola, w rządzeniu tak ogromnym, tak mocnym, i tak licznym ludem dokładnie wypełniać? a iednak wſzyſtkich tych wyſławia Piſmo S. że ſię bali Boga, że go kochali z całego ſerca, że iego nakazom wiernemi byli,

że mu powinney czci, i chwały nieubliżali, że mu przypodobanemi byli sługami aż do końca swego życia. W prawie łaski, któż być mógł liczniey szemi obciążony pracami, i zabawami nad Pawła Apostoła? a przy nich troskliwszym tak o bliźnych, iak o swoie zbawienie? sam wyznaie z osobliwszym zalęknieniem, aby biegaiąc po różnych narodach, ogłaszaiąc żydom, i Poganom Ewangelią, przepowiedaiąc odpuszczenie grzechów, i Królestwo Boże, sam się niestał odrzuconym, i dla tego martwił ciało swoie, i pod władzę ducha poddawał one, *castigo corpus meum, & in servitutem redigo, ne cum aliis prædicaverim, ipse reprobus efficiar.* (f) W stanie świeckim, małoż liczemy wiernych sług żyiącego Boga na wieki, których Kościoł Chrystusów za Świętych, i za dziedziców Nieba uznaie? Między Monarchami Konstantyn Wiel-

(f) 1. Cor: C. 9.

ki, Cesarz, Ludwik Krol Fancuski, Olawus Norwegiy, Oswald Angliy, Stefan Węgierski, Eryk Szwedzki, Krolowie, Kazimierz nasz Krolewicz Polski, między ministrami Tomasz Morus, między Biskupami nasz Stanisław Szczepanowski, Jozefat Koncewicz, między Kapłanami Jan Nepomucen, między zakonnikami Antoni, Jacek &c, między Rycerzami Eustachiusz, między Jurystami Jwo, między bogatemi Job, Karol Boromeusz, między rolnikami Jzydor, między rzemieślnikami Kryszpin, między nieuczonemi Paweł prostak, między żonatemi nasz Bolesław wstydliwy, między mężatkami Salomea, między wdowami Monika, między Młodzieńcami Stanisław Kostka, między Pannami Kunegunda; Ci wszyscy i inni nieprzeliczeni, niemieliż swoich osobistych zabaw, interessow, słabości, prac, roztargnień, większych podobno nad nasze

prożniackie, a iednak niechybili zbawienia, znalezli czas do pokuty, do hołdowania Bogu, do ſtrzeżenia iego przykazań, do poſtępowania w cnocie, i doſkonałości Chrześciańſkiey, do wykonania aktòw Religiy, do zachowania uſtaw Kościoła, do pełnienia uczynkòw miłoſiernych, i ich Jmiona w Kſięgi żywota zapiſuiących. Namżeto tylko ſkròcony ieſt czas, uſzczuplona ſpoſobność, odięta zdolność do pracy, i czucia nad duſzy naſzey zbawieniem? Co zaś? owſzem pokażcie mi choć ieden czaſu moment, w ktòrymbyśmy działać nie mogli na zbawienie? Stan w ktòrym żyiemy, wiek ktòry pędziemy, płeć w ktòrey ieſteśmy, talenta ktòremi ſię zdobiemy, maiątki ktòre poſiadamy, ubóſtwo ktòremu ulegamy, obowiązki ktòre pełniemy, wſzyſtko to uznać potrzeba za ſrzodki od Stwòrcy Boga nam do zbawienia wyznaczone. Zabawy naſzemu powołaniu

właściwie, na które częstokroć sarkamy, alboż nie od Boskiey Opatrzności są nam przeznaczone? alboż utracą swóy szacunek, i zasługę przed Bogiem, gdy przy dobrey intencyi będą załatwiane? alboż nas kto zapewnił że one niemogą być dla nas drogą do zbawienia? im przykrzeysze w stanach, i powołaniach naszych wydarzaią się nam przypadki, im uciąźliwsze trudy, im cięższe prace, im zgryźliwsze kłopoty, im dotkliwsze przemiany, tym słodsze w sercach naszych wzrastać maią nadzieie przypodobania się Bogu, zasługi na Niebo, i zysku zbawienia, abyśmy tylko w każdym kroku, i czynności naszey Boga mieli za przewodnika, prawa jego za prawidła, a zbawienie za ostatni nasz koniec.

Gdy się ta oczewista zatwierdza prawda, że sprawa zbawienia nad wszystkie sprawy, starania, i interessa iest naypierwszą i naygłównieyszą sprawą

naſzą, nierozumieycie NN. aby Bòg po was domogał ſię, iżbyście doczeſne ſtarania w życiu konieczne potrzebne, że wſzyſtkim mieli opuſzczać, po puſtyniach rozbiegaćſię, odludności ſzukać, porzucać domy, zamykać ſię w Klaſztorach, urzędòw na was włożonych nieſprawować, niemieć pieczy o waſzych domownikach, o waſzych Synach, i Corkach, rolach i uſiewach, ale ſię zatwierdza, iż te wſzyſtkie ſtarania do iednego maią dążyć końca, to ieſt do chwalenia Boga, i do zbawienia, że te doczeſne pieczołowitości, zabiegi, i troſkliwości, mnieyſzemi być powinne u was w poròwnaniu z ſprawą zbawienia. Wſzak i ow Młodzieniec, ktòry ciekawie pytał ſię JEZUSA Nauczyciela, coby miał czynić, aby otrzymał życie wieczne nieodebrał rozkazu innego, nad rozkaz zachowania przykazań Boſkich. *Si vis ad vitam ingredi, ſerva mandata.* (g) Tak i wy NN. z uprzey

(g) Math; 19.

mą wdzięcznością przestawaycie, i trwaycie w tym powołaniu, i stanie, w ktôrym was Boska urządziła Opatrzność; bądzcie rządcami, Sędziami, Zwierzchnikami, Patronami, Rodzicami, gospodarzami, kupcami, rzemieślnikami, sługami, Zakonnikami, Pasterzami, Zołnierzami, ale w każdym z tych stanie, nigdy niezapominaycie boiaźni Boskiey, przykazań jego, swey duszy zbawienia, i owego w Niebie Krôlestwa, ktôre dla wszystkich bez wyłączenia iest obiecane, i zaręczone przez Pośrzednika naszego JEZUSA Chrystusa, abyśmy tylko przez życie cnotliwe, chwalebne i prawdziwie Chrześciańskie na one zasługiwali.

Widzi to każdy na oko, że przy waszych urzędach i powinnościach wiele wam wydarza się zatrudnień, i zabaw, wiele wam niknie drogiego czasu, i upływa godzin, wiele wam przybywa

pracy i roztargnień, ale też i temu nikt zaprzeczyć niemoże, abyście niebyli zdolnemi w nayzawilszych trudnościach wspomnieć na Sędziego Boga, i na prawdziwą cnotę; nikt niezaprzeczy, abyście w iakimkolwiek bądź stanie niemogli unosić się pragnieniem do wiecznego życia, i do szczęśliwey wieczności; nikt wreszcie niezaprzeczy, abyście niemogli zachować Boskich przykazań, i kochać całym sercem swego Stwòrcę i swego bliźnego, co iest treścią doskonałości, i naypewnieyszym środkiem do zbawienia. *Si vis ad vitam ingredi serva mandata.*

Zarazliwy przykład wezwyczaił nas do tego błędu, iż kształtuiemy sobie wmyśli niemożność do szczerego przyłożenia się do pracy na własne zbawienie, narzekamy na liczne zabawy niedaiące nam pomyślić nawet czasu o Niebie, i szczęśliwey wieczności, ale to skutki są naszego istotnego niedbalstwa-

i fałſzywe wymówki, które w oczach Sędziego Boga nic nieznaczą, iuż przeto: że jego Naywyżſza mądrość, i Opatrzność na żadnego człowieka niewkłada obowiązkow iego ſiły przewyżſzaiących iuż przeto: że inni Chrześcianie, w podobnych, iak i naſze, zoſtaiący kondycyach mogli i obowiązki ſwych ſtanow dopełniać, i zbawienie duſzy piaſtować, i w cnotach Nieba godnych pomnażać ſię; iuż nakoniec i z tąd: że im kto ieſt niedbalſzym, o właſne zbawienie, tym niewiernieyſzym ſtaie ſię w wypełnianiu obowiązkow ſwego powołania. Wniosek ten móy może kto oſądzi za nazbyt śmiały, lecz ia ſtatecznie twierdzę, że nieſzczęśliwa ta Oyczyzna, to Królestwo, ten kray, to miaſto, ten dom, to towarzyſtwo, w których Rządcy, Zwierzchnicy, Sędziowie, goſpodarze &c. żyią bez pamięci na Boga, i na właſne zbawienie, bo nieczuiąc w ſobie żadne-

go do wyſtępku hamulca, iak obowiązki ſwoie kazić, uſtawy kraiowe gwałcić, porządek użądany wywracać, wnętrzny pokoy wzruſzać łatwemi okażą ſię, tak czuć nad zbrodniami, winnych wyśledzać, i karać, niewinnych, i ſłabych od przemocy chronić, ſobie podległych niekrzywdzić, pewnie zaniedbaią. Są prawda wkażdym ſtanie ciężary, i trudy, lecz gdybyśmy znoſili ie dla Boſkiey miłości, dla jego chwały, i dla zbawienia cierpliwie, zaczaſem w ſłodkieby nam iarzmo zamieniły ſię.

Mòwi z nas nieieden: w ſtanie moim mam nad to zatrudnienia, i czaſu mi nieſtaie, ale czemuż przecie znayduiemy czas ratować, i odzyſkiwać zdrowie, gdy nas obłoży choroba? gdybyśmy choć w tym ſzacunku mieli zbawienie, w ktòrym mamy zdrowie, i życie doczeſne, znaleźlibyśmy czas one ubeſpieczać, i na nie pracować; gdybyśmy tyle mieli przywiązania i miłości do właſney du-

ſzy, ile mamy do ciała, do wynioſłości, do bogactw, do przyiacioł, w każdey zabawie, i w każdym ſtanu naſzego obowiązku, naypierwſzą myśl, naypierwſzą baczność, naypierwſzą pamięć na nią mielibyśmy zawſze. Zapewnia nas Apoſtoł że Bóg wſzyſtkich ludzi chce mieć zbawionemi, i uznaniem prawdy oświeconemi. *Deus vult omnes homines ſalvos fieri, et ad agnitionem veritatis venire.* (h) jeżeli więc chce wſzyſtkich ludzi zbawienia, toć z każdego ſtanu, z każdego powołania, z każdey kondycyi, urzędu, płci, i wieku ludzie mogą być zbawionemi, aby tylko ſami chcieli, i w tak delikatney ſprawie zaniedbaniem nierozumnym, i okropną gnuśnością, nie rządzili ſię. Odgłaſzamy ſię iż pragniemy zbawienia, ale te pragnienia naſze nie ſą naygorętſze, iakie w tym razie być powinny. Chcemy ſię zbawić, ale te chcenia naſze lada namiętność, lada

(h) 1. ad Tim: c. 2.

pobudka, lada okazya do złego ruinuie, i niszczy. Żądamy się zbawić, ale do tego niemamy woli stateczney, poprzedniczey, i skuteczney, ale te żądze nasze są zimne, oboiętne, i opieszałe. Chcemy się zbawić, ale tylko w słowach nie wsamey istocie, ale tylko w nieczynney intencyi, nie zaś w samey rzeczy. Chcemy się zbawić, ale w tym mniemanym chceniu wola nasza iest niepłodna; bo do czegoż chwalebnego, i zbawienia godnego nas przywiodła? nauczyłaż nas myślić o Bogu, iako o ostatnim końcu naszym? wzruszyłaż serce nasze do żalu za popełnione bez prawia? natchnełaż nas duchem gorliwości, abyśmy w obowiązkach stanowi naszemu właściwych podług Boga, Religiy, poczciwości, i sumienia uiszczali się? podobno nic z tęgo nieupatruiemy w sobie, mówiemy iednak w tonie obłudnikom przyzwoitym, że chcemy się zbawić. Niemamy teraz przy doczesnych

zabiegach w pamięci tey prawdy, że ſprawa zbawienia naſzego ieſt ſprawą naygłownieyſzą, i naydotkliwiey nas intereſuiącą nietroſzczemy ſię teraz oto, abyśmy w ſtanie náſzym, w ktòrym nas opatrzność urządziła, doſtrzegali naypewnieyſzych i niemylnych śrzodkòw do zbawienia, otoż przyidzie ten nieopłakany czas, to ieſt naypierwſzy moment przepaściſtey wieczności, w ktòrym naſz nierozum przynagli z nas nieiednego zawołać z Salomonem: *ſtultiſsimus ſum virorum.* (i) Ah! ia naygłupſzy z ludzi człowiek, utraciłem Boga, utraciłem roſkoſzne Niebo, utraciłem zbawienie, a utraciłem na wieki: uſiłowałem być Rządcą możnym, Zwierzchnikiem przenikaiącym, Sędzią poważnym, Prawnikiem biegłym, Kupcem zyſkownym, Oycem właſne dzieci uſzczęśliwiaiącym, Obywatelem użytecznym, wynalezcą taiemnic ſekretnych

(i) Prov: 30.

pamiętnym, a Chrześcianinem niesta-
rałem się być doskonałym, bogoboynym,
i pamiętaiącym o własney duszy, ktòr
przez nieskończone wieki żyć i trwa
będzie; o iakiż to był mòy nierozum, o!
iak szkaradnie zbłądziłem, o! prawdzi-
wie: *stultissimus sum virorum.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH

O czytaniu Kśiąg.

Oto wzruſzenie wielkie ſtało ſię na morzu. Math: 8.

Doświadczaiąc Jezus Chryſtus wiary i ufności Uczniow ſwoich dopuścił morſkim nawalnościom, aby ich iako zoſtaiących w łodce zaſtraſzyły. Wrodzona ludziom lękliwość muſiała im odebrać pamięć, że mieli przy ſobie Pana; ktorego woli, i rozkazom wſzyſtkie ulegaią ſtworzenia i ledwie ſię w owym razie zdobyli na ſłowa *Panie zachoway nas giniemy*. Po wſzyſtkie czaſy Chrześciańſkiego świata, iednoſtaynie SS. Oycowie, i Nauczyciele przez łodkę rozumieią być Kościoł Chryſtuſow, a przez wzruſzenie morza świat zepſuty, bezbożnych nauk pełny, przeciwne obyczaie naukom Ewange-

licznym, i Kościelnym coraz wznawiaiący, ktòry na tenże Kościoł w każdym wieku nieprzestaie się burzyć, i wyſilać, i srożyć, tak dalece, że często nam prawowiernym przychodzi wznosić ręce do Boga, i podnosić głos z uciśnionego przedzieraiącey się serca: *Panie zachoway nas, ginięmy*. Zamilczam straszliwey burzy pogańskiey, ktòra przez trzysta i więcey lat wiarę i Kościoł Jezusa Chrystusa w nadzwyczayney zażartości zniszczyć usiłowala, bo iuż przemineła, i pożądana po niey nastąpiła pogoda. Niewspominam Walentynianow, Marcionistow, Aryanow, innych odszczepieństw, bo i z tych iedne iak morskie fale uciszyły się, drugie same się wytępiły, inne paszczęki swoie na Kościoł i sług iego rozwartę pozamykały; nad tym się zastanawiam, iak się Celsus Pogański Filozow, Ateusz fanatyk nie uznaiący żadnego Boga, owi to sławni burzyciele Chrześci-

a'ſtwa, doſyć w bliſkim podobieńſtwie odradzaią ſię w dziſieyſzego wieku Filozofach, mocnych duchach, i politykach, ktòrzy tym więcey prawowierności ſzkody przynoſzą, im nieznaczniey i zwolna wiarę, i obyczayność ſwemi żądłami ranią, i truią, ktòrzy tym znaczniey gruntuią ſię w rozſiewaniu ſwych bezbożności, im odległeyſzemi ſą od wylewku krwi prawowiernych, a tylko przeſtaiącemi na zarazie duſz, na zepſuciu ſerca, i moralney obyczayności, ktòrzy tym więcey zdaią ſię miotać Religią, im pochlebnieyſzą od powſzechności uzyſkuią wziętość, ktòrzy tym śmielſzemi ſą wotwieraniu ſię z ſwoią przewrotnością, im ſię wolnieyſzemi być widzą w zarzucaniu nas, i domow naſzych ſwoiemi piſmami, kſięgami, i wyroczniami.

Uſpokoiłyſię wiatry, uciſzyło ſię morze na rozkaz Chryſtuſow, w tym że Zbawicielu pokładaymy ufność, że iak

znikneli z oczu i z pamięci ludzkich Celſus, i Spinoza, tak i dziſieyſze mocne duchy, ieżeli nie unas, to w niedległey potomności, zoſtaną w pogardzie, a Religia, i Kościoł ſwą niewzruſzoną opoką onych ſławę, i zawziętość zetrze. Ale tym czaſem tey ſzkodzie, ktòra w duſzach, i w obyczaiach naſzych krzewi ſię, myśmy ſami winni, źeśmy chciwie chwytaiąc ſię nowości, poważyli ſię wybiegać z obrębow i karności Matki naſzey Kościoła, żeśmy wzgardzili niebacznie iey zakazem czytania Kſiążek Bogu, Ewangeliy, Religiy, Kościołowi, i dobrym obyczaiom przeciwnych. Z tego więc powodu w dziſieyſzym Kazaniu o czytaniu Kſiążek rzecz moia będzie. Materya ta podobno wielu nie potrzebną i mniey pożyteczną zdaie ſię, lecz ia ſądzę, że teraz ieſt naypotrzebnieyſzą, kiedy pożytecznych kſiąg zaniedbywamy, a gorſzących i pſuiących chciwie chwy-

łamy się. Mowię przeto: że pobożne księgi częstą naszą być powinny zabawą a to dla zbawiennego pożytku 1. Cz: Ka: Przeciwnie bezbożne księgi niechay w ręku naszych niepostaną, a to dla uniknienia zepsucia, i niebespieczeństwa o zbawienie 2. Cz: Ka: Rzecz pierwsza powinna zawstydzać owych ktòrzy nad książką duchowną poziewaią i drzemią, druga ma zastraszyć owych mòdnisiow, ktòrzy rozumieią, że nic nieznaczą u świata, gdy się w szkole bezbożności niedoskonalą.

Obydwie te prawdy do iednego dążą końca, to iest do twoiey Boże chwały, i do pożytku słuchaiących, mòw że ty Przedwieczna prawdo, i niestworzona mądrości do serca wiernych twoich, przez łaskę, gdy ia mòwić poważam się przez dowody do uszu.

CZĘSC PIERWSZA.

Zaprzeczyć temu nie można, iż rozsądnemu, i wiadomości pragnącemu człowiekowi, milszey i bardziey nasycaiącey w życiu niemasz zabawy, iak z książkami obcować, i przeszłych wieków mędrcami rozmawiać, ktòrzy chociaż do nas nie mòwią słòwnie, i osobiście, nieprzestaią iednak użytecznie nas doskonalić, niewiadomość naszą nam odkrywać, a bez naszego zawstydzenia. Wiele w prawdzie nabywamy umieiętności, i nauki od ludzi żyiących, lecz to nabycie kosztuie nas cożkolwiek wstydliwego rumieńca, przeto: że nieposiadamy wiadomości tych rzeczy, ktòre w wieku, i wstanie naszym niewiadome być niepowinne, a często w nas boiaźń zawstydzenia tyle dokazuie iż wolemy się zostać przy naszey niewiadomości, aniżeli przed kim z żyiących przyznać się do naszey

nie umieiętności. Gdy zaś obcuiemy z ludźmi iuż nieżyiącemi przez uczęszczanie do ich dzieł na piśmie wyrażonych boiaźń od nas daleka, uciekamy się do nich swobodnie, i szukamy od nich oświecenia we wszelkich trudnościach bez zapłonienia się. Jeżeli nam niedoskonałości nasze wyświecaią, obchodzą się z nami bez przysady, ieżeli przymioty nam właściwe zdaią się pochwalać, czynią to bez wszelkiego podchlebstwa, ieżeli nas upominaią o błędy, obchodzą się z nami w łagodney spokoyności, ieżeli nam dowodzą złego, które się w nas ukrywa, wmawiaią w nas bez szelestu, abyśmy się z niego wywolnili, i prawdę wyrozumieli, zostawuiąc obiór zupełny woli naszey wierzyć, lub nie wierzyć, i czynić lub nieczynić to, do czego nas swemi zachęcaią uwagami, i wyrazami. Jle więc jesteśmy Chrześcianami książki pobożne, i duchowne nayczęstszą

być powinne naszą zabawą, bo te rozum nasz oświecaią, w rozeznawaniu złego od dobrego, bo te wolę naszą zagrzewaią do zakochania się w dobrym a do obrzydzenia złego.

I. Prawda że Religia Jezusa Chrystusa ktòrą się zaszczycamy, i wiara, ktòrą wyznawamy naydoskonalszym iest rozumu naszego światłem, naydoskonalszym iest życia naszego urządzeniem, nayniemylnieyszym iest, do rozeznania złego od dobrego przewodnikiem, ale my mieszkaiąc w posrzodku świata do złości skłonnego, wposrzodku zgorszeń widocznych serca nasze psuiących, rozum zaślepiaiących, czułość nad prawdziwym dobrem nam odbieraiących, w posrzodku wolności złe namiętności nasze podżegaiącey, częstokroć zapominamy niebacznie tego światła, tego urządzenia, tego prze-

wodnictwa, którego nam Religią, i wiara hoynie udzielaią, przeto konieczną ieſt potrzebą zabawiać ſię temi kſiążkami, które nas do ſzacunku prawd wiecznych, do czci Bogu należney, do pełnienia cnoty, i do zbawienia prowadzą. Cóż bowiem człowiekowi wierzącemu czyście o Bogu, i o wieczney odpłacie za dobre, lub złe uczynki przyſtoynieyſzego, potrzebnieyſzego, i użytecznieyſzego być może, iak z chęcią zwracać oczy na Ewangelią, która ieſt regułą dla nas przepiſaną, i podług którey obowiązaliśmy ſię żyć w ten czas, gdyśmy ſię pod prawo Jezuſa Chryſtuſa poddali? Boſka ta Kſięga, ieſt ową cudowną wyrocznią, która w codziennych naſzych potrzebach, trudnościach i opacznych przypadkach świętych nam doſtarcza zaradzeń, przez którą Syn Boſki z Nieba ſwoy głos nam przeſyła, i o naſzych powinnościach

naukę nam daie. Ona ieſt owym teſtamentem, ktòry nam Oyciec naſz Niebieſki zoſtawił, przez ktòry nam oſtatnią ſwoię wolą ogłaſza, i przeto być powinien naſzych oczu, naſzych rąk bez przeſtanną zabawą. Ona ieſt dziełem nowym, bo nieodmiennym, nieſtarzeiącym ſię, i trwaiącym aż do ſkończenia wiekow, nowym mòwię ieſt dziełem, bo wyrazy i ſłowa, ktòre ſię w nim znayduią, duch i życie ſą, i nas odnawiaią w Jezuſie Chryſtu: ſerce nowe, i ducha nowego w nas kſztałtuiąc, a wpłynności czaſow tym nowſzym wydawać ſię będzie, im znaczniey poſtąpiemy w tym życiu, ktòrego nam Duch S. przez ſwe Boſkie natchnienia udziela.

Co Chrześcianina pragnącego podobać ſię Stwòrcy ſwemu przez ſtrzeżenie ſię złego częściey zabawiać powinno, iako te kſięgi, ktòre mu wyświecaią iego obowiązki właściwe? ktòre mu ukazuią złość

wyſtępku? zdrożność w uczynkach? nikczemność w uciechach? okropność w popełnionych zbrodniach? ktòre go doſkonałą w drodze zbawienia, w zamiłoniu prawdziwey cnoty w ſtrzeżeniu ſię. dzieł gniew Boſki, i wieczną karę ściągaiących? Lud ów Boży z Jerozolimy, i z iey okolic rozproſzony, obarczony uciſkiem niewoli babilońſkiey, gdy po naprawie Kościoła do ſwey Oyczyzny powròcił, za przeczytaniem kſiąg Boſkiego Prawa, uważaymy iakie z tąd odnioſł pożytki? iak na ſercu za ſwe grzechy zoſtał ſkruſzony? zniewymowną bowiem czułością nadſtawiali uſzu ſwoich na wyſłuchanie ſłòw wſzyſtkich, *aures omnis populi erant erectæ*, zaś dla przyzwoitego uſzanowania onych rzucili ſię wſzyſcy na ziemię i upadli na twarzy ſwoie przed Bogiem, *et incurvati ſunt, et adoraverunt Deum proni in terram*, w uciſzeniu tylko ſerdeczne czynili wzdycha-

X2 nia,

nia, i ięki wspominaiąc sobie, iak wielą razami, i sposobami przestąpili to prawo, które im było czytane, *flebat omnis populus cum audiret verba legis.* (a) Lewitów było staraniem, i powinnością cieszyć ich, i upominać, że to dzień był radości, i wesela, niezaś smutku i płaczu. Tenże przyiemny skutek, też i naszego serca skruszenie, też łzy, i łkania, też grzechów obrzydzenie, też poznanie przeszłych błędów zdarzałyby się często i dla nas gdybyśmy w Boskich, i duchownych księgach ochoczo rozpatrywali się, od których nauki, i przestrog tak odległemi, i błędnemi zostaliśmy. W tey to myśli S. Król i Prorok Dawid zatwierdził, że wyrozumienie słów Boskich, czyli jego Prawa, zrządza oświecenie, i maluczkich, to iest mało maiących wiadomości o dobrym i złym, rozumem ubogaca: *declaratio sermonum tuorum illuminat, et intellectum dat*

(a) 2. Esdras C. 8.

parvulis, (b) bo iako obcowanie, i często z ludzmi na rozumie oświeconemi, i w sercu nieprzewrotnemi, wiele w zepsutym umyśle naszym wyniszcza błędu, tak czytanie książek do dobrego wiodących, do wydoskonalenia tegoż umysłu, nad spodziewanie pomaga, i iako oczy nasze pragną światłości, a gust w rzeczach do ust przyiętych smaku, tak myśl nasza pragnie prawdy, do oney się unosi miłością, i wszędzie oney poszukiwa. Za wielki skarb poczytuie książki dla tego, że wnich być rozumie umieszczoną prawdę, otwiera ie z chciwością, szuka iey pilnie, ale często oszukaną zostaie, świat bowiem zarzucony iest zdrady pełnemi, i nieużytecznemi książkami, podobnemi do owych fałszywych kamieni, które powierzchownie świecą się, i oczy łudzą, lecz w samey rzeczy ani cnoty, ani ceny w sobie niemaią. Zawsze prawie otwiera się książka albo

(b) Psal: 118.

dla nasycenia rozumu rzeczą w niey zawartą, albo dla iego użytku, albo dla rozpoznania między prawdą a fałszem, między złym, i dobrem, gdyż ledwie niewszyscy ludzie mówią, że na ten koniec książkę czytaią, ale myśl szukaiąca swego nasycenia, gdy nieznayduie, czego pragnie, tesknić zaczyna, i traci smak, będąc przyiaciółką prawdy.

Co za smutek dla duszy, która usilnie iest upragnioną wynaleść prawdę, gdy oney po przeczytaniu wielu Autorów nieznayduie, i tylko wysila się na pracę, i drogi czas utraca. Gdyby tey pracy (mówi to iey własne przekonanie) cząstkę odłożyła na dobrych, i świętych ksiąg czytanie, znalazłaby w nich gruntowną prawdę, i potrzebną do urządzenia życia naukę, skosztowałaby zamierzonego nasycenia, i wnętrzną zostałaby napełniona spokoynością, a co nayszczegulnieyszym dla niey iest użytkiem, to to: iż zagrzałaby się miłością do dobrego, a nienawiścią do złego.

II. Niemam wprawdzie nadziei, abym podług mego zamiaru, a waſzey NN. potrzeby użyteczność czytania kſiąg świętych, i duchownych iak naydokładniey przełożył, mowię iednak, iż beſpieczznieyſzey, i pewnieyſzey niemaſz drogi w doyściu do tey doſkonałości, do ktorey przez nie wzywa nas głos Boſki mowiący: *niech niewychodzi z uſt twoich kſięga Prawa, ale rozważać ią będzieſz w dzień, i wnoc, abyś ſtrzegł, i wiedział to. co wnim ieſt napiſano.* (c) Boſkie to ſłowo, czyli Prawo obydwu Teſtamentow cały poświęciło Kościoł, z niego Męczennicy wyczerpneli owę niezwyciężoną ſtałość, ktorą Tyranow zwyciężyli zaiadłość, w nim Nauczyciele uzyſkali owe światło, na ktorym im zbywało, aby narody, i lud uczyli, i wydoſkonalali, z niego wſzyſcy ſługi Boſcy nauczyli ſię wyſoko cenić Anielſką czyſtość, nieprzełomaną w przykro-

(c) Joſue. 1.

ściach, umartwieniach, ubostwie, i prześladowaniu cierpliwość, i przemiiaiącey doczesności pogardę, przez nie grześznicy i zbrodniowie postrzegli swe niebespieczeństwa swego życia, nierząd swych czynów, z cnotą niezgodność, swych postępków obrzydłość, swego sumienia ciężar, swego zbawienia niepewność, swego usprawiedliwienia nikczemną nadzieię, i dla tego całym sercem nawròcili się do Boga, i godne owoce pokuty czynili, w nim nakoniec Obywatele, Pasterze, Kapłani, Przełożeni, Rządcy, Sędziowie, Zołnierze, Panowie, sludzy, poddani, rodzice, syny i Corki, sąsiedzi, i bliźni naydokładniey wyczytuią obowiązki każdego stanowi właściwe, reguły, przepisy, i to wszystko, co ich do cnoty, do ocalenia sumienia, poczciwości, charakteru, do zasługi przed Bogiem, i do szczęśliwey wieczności urządza, i nieomylną prowadzi drogą.

Cóż bowiem do wydoſkonalenia nas wiernych, do uſprawiedliwienia ſię za naſze błędy, do poprawy niezgodnego z Religią życia ſkuteczniey zachęcić, i doprowadzić potrafi, ieżeli nie względne, uważne, i częſte kſiąg Boſkich, i duchownych czytanie? dobre ſą w tym razie przykłady chwalebne, ale te albo rzadko widzieć ſię zdarza, albo nas mało wzruſzaią, albo prętko z naſzych nikną pamięci; dobre ſą upomnienia, ale te częſto albo nas obrażaią, albo z fałſzywey rodząc ſię gorliwości zatwardziałſzemi nas czynią, albo dla ſwey nieroſtropności mało w nas ſkutkuią. Dobre ſą rodziców, i nauczycielów naſzych przeſtrogi, oświecenia, proſtowania, i do cnoty zachęcania, ale te albo zbyteczney, a tym ſamym nierozumney miłości bywaią częſto owocem, a tak zamiaſt ukazania nam proſtey do dobrego życia drogi, ſtaią ſię nam przewodnikiem do wyſtępku, i błędów, albo

ſą tylko naiemniczemi, a tak bez pewnego, i koniecznego zamiaru udoſkonalenia nas zoſtaią. Jedno więc czytanie kſiąg ducha Bożego pełnych, kſiąg duſzę i ſerce kſztałtuiących, naywiernieyſzym ieſt dla nas przyiacielem, bo tę nas rzetelnie, i bezbłędnie doprowadza i do ſłużenia Stwòrcy podług prawideł Religiy, i do miłości cnoty, i do do urządzenia użytecznego wſpołeczeńſtwu życia, i do zakochania właſney duſzy względem wiecznie ſzczęśliwego iey loſu; kſięgi albowiem święte ſą owym Boſkiey Opatrzności dla nas wydziałem, ktòry nam pomoc nieſie tak w grzechu, iako i w niewinności, tak w pokuſach, iako i wſpokoyności, tak w czerſtwym, iako i w ſłabym zdrowiu, tak w utrapieniu, iako i w pomyślności, to bowiem światło, ktòrego nam w wymienionych przypadkach doſtarcza, mòwić o ſobie każe to, co Przedwieczna Prawda Chryſtus o ſobie powiedział: *Ego*

ſum via, veritas, et vita. Ja ieſtem droga, prawda, i życie. Rzecz w nich zawarta ieſt drogą, bo nam iaśnie ukazuie te ścieſzki, ktòremi nam do doſkonałości dążyć należy, i nam przewodniczy, abyśmy z nich niezbaczali, ieſt prawdą: bo nas napełnia nayświętſzych prawd pewnością i wiadomością, o ktòrych bez przeſtannie myślić powinniśmy, i ktòremi ſię iako pokarmem Niebieſkim zaſilamy; ieſt życiem: bo nas umacnia w wierze żywey, iż za cnoty, i dobrych uczynkòw pełnienie, życie z Bogiem wieczne ieſt nam zgotowane.

W początkach Chrześciańſtwa gdy prawdziwa miłość Boga i cnoty zagrzewała wiernych, Paweł S. Uczniowi ſwoiemu Tymoteuſzowi nakazuie, aby czuł nad czytaniem, i nad ſamym ſobą, nietylko dla tego, aby ſię przekonywali wierni o iego poſtępku w doſkonałości, ale i dla tego, aby był zawſze pamiętnym na właſne zbawienie, *attende le-*

ctioni, attende tibi, ut profectus tuus manifestus ſit omnibus, hoc enim faciens, te ipſum ſalvum facies. (d) a w tey mierze nic niezalecał ten S. Apoſtoł ſwoiemu Uczniowi, czegoby ſam niepełnił, co podziwieniem ieſt, że człowiek, ktòry ſię poświęcił na nawracanie narodow do Boga, ktòry od Synagogi do Synagogi, od miaſta do miaſta, od Prowincyi do Prowincyi biegał, ktòry w iednymże prawię czaſie i w Azyi, i w Europie znaydował ſię, ktòry na ſobie doświadczał, że go Niebieſkie oświeciło światło, ktòry nic niewyrzekł, nic nienapiſał, coby niebyło z naypierwſzey, i naywyżſzey prawdy natchnienia, przecież naznacza czas, ktòremuby czytanie do zbawienia kſiążek potrzebnych poświęcone było. *attende lectioni.* Rozumieć tedy trzeba że te ſą nam od Boga dane jako by za ſzczegulny dar, i łaſkę powierz-

(d) 1. ad Timot: C. 4.

czcnią, w równości z owemi naukami, dobremi przykładami, i zbawiennemi mowami, których słuchamy; bo ieżeli wszelkie dary dobre *z góry, i od Oyca światłości* są nam udzielone, ktoż zaprzeczy: że i książki duchowne, które zamykaią w sobie prawdy iasne, i wyroki życie nasze tak Chrześciańskie, iako i Obywatelskie kształtuiące szczegulnym są darem Nieba? a iako pogarda łak Boskich iest przeświadczeniem o niedbalstwie naszym względem zbawienia, tak zaniedbanie i pogarda ksiąg duchownych znakiem iest, iż mało sobie ważemy Chrześciańską cnotę, i dobro naywyższe, gdyż otworzyście zaniedbywamy użyć, i nauczyć się tych srzodkow, które w osiągnieniu onego pomocnemi są, i skutecznemi.

Niebaczne, i opłakania godne iest to niedbalstwo nasze, ktorym się unosiemy w wieku ninieyszym ku księgom świętym i duchownym. Występek, obraz

ſprośney roſkoſzy, i kłamſtwo umieſzczone w Romanſach każdego łechce, każdego do czytania zachęca, każdego rozweſela i bawi, każdego w podziwienie wprawuie, chociaż to ſię rzadko przeczyta bez zgroſzenia i zepſucia, zaś prawdy wieczne, i pobożność w kſiążkach duchownych zoſtaiące, ledwie ſą tak ſzczęśliwemi, aby ie iaka ludzi cząſteczka przeglądała dla wzięcia użytku, i poſtępku w cnocie, a chociaż te nas doſkonalą, i oświecaią, prawdziwe dobro ukazuią, i uprzeymie upominaią, abyśmy do tego dążyli końca, do którego przez wſzyſtkie ſpoſoby i ſrzodki dążyć powinniśmy. Jeżeli ugruntowani ieſteśmy w cnocie, czytanie kſiąg dobrych onę w nas utwierdza, ieżeli ſię dopuſzczamy wyſtępków, ſtan, i powołanie naſze plamiących, z duchownego czytania czerpamy przeſtrogę, nabywamy boiaźni i nienawiści do złego, zagrzewamy ſię do cnotliw-

fzego życia, zachęcamy fię do pełnienia potrzebney za grzechy pokuty; i im częściey przykładamy fię do duchownych kfiążek, tym pomyślniey leczą fię rany fumnienia nafzego, tym fkuteczniey rozkrzewia fię miłość do cnoty w fercu nafzym, tym wydatniey wyobraża fię złość wyftępku, i fzacunek dofkonałości w umyśle nafzym, albo iak zapewnia Tomafz a Kempis: *pobożne kfiążki nauczaią nie umieiętnych, napominaią próżniakow, wzbudzaią niedbalcow, trzeźwią ofpałych, poprawuią błędliwych, podnofzą upadłych.* (e) Zwróćmyż teraz uwagę nafzą na czytanie kfiążek światowych i niedobrych, z którego co za złe wypływa dla nas? okaże

CZĘSC DRUGA.

Pod hafłem nie dobrych kfiążek, nie te fię rozumiec maią, które fą oboiętne

(e) Opusc: C. 1.

nic w sobie duchownego nie zawieraią-
ce, nic o Bogu, o Religij, o zbawieniu,
o cnotach Chrześciańskich niewspominaiące,
ale się rozumieią te, ktòre powagą
zwierzchności Kościelney są prawowiernym
do czytania iak nayściśley
zakazane iako przeciwne zdrowey nauce
o Bogu, o Taiemnicach Wiary, o duszy
ludzkiey, o cnotach &c ani ta mowa
moia względem nie czytania niesławnych
książek ma się stosować do
Zwierzchnikow, Rządcow, i nauczycielow
Kościoła, ktòrzy z obowiązkow
swoich winnemi są nowości pism zdań,
i układow przeglądać, roztrząsać, i za
godne, lub niegodne czytania wiernych
Chrystusowych ostrzegać. Mòwię więc
o tych Chrześcianach, ktòrym zakazanych,
i przewròtney nauki pełnych
książek czytanie iest niebespieczeństwem,
ich Religiy i wiary w Jezusa
Chrystusa zarazą, i dobrych obyczaiow
trucizną. Swoboda i wolność czy-

tania kśiąg niedobrych, ktorych mnoſtwo, bądź z powodu wynioſłości Autorow, bądź z obrzydłego zyſku papierowych handlarzow, potaiemnie zaſypało Krolestwo, miaſta, i wſzelkie domy, ſwoboda ta mowię i wolność, ktorąśmy bez prawnie, a tym ſamym wyſtępnie przywłaſzczyli ſobie, ktora nas z winnego powſzechney Matce Kościołowi, wyzuła poſłuſzeńſtwa, i ktora nas głuchemi, nieczułemi, i zatwardziałemi czyni na iegoż zakazy, pogrożki, i przeklęſtwa, nie potrzebuie obſzernego okryślenia, iak wiele nieſzczęśliwych ſkutkow w Rzeczypoſpolitey Chrześciańſkiey dopełniła? doſyć ieſt nad tym tylko zaſtanowić ſię: że czytanie wolne kśiąg nieſławnych w prawia w bliſkie okazye grzeſzenia; i że te czytanie wſzelkiego złego na świecie ieſt początkiem i zrzodłem.

I. Chociaż od niemowlęcych lat pielęgnowani ieſteśmy na łonie Matki

Kościoła usiłuiącego nas wykształcić na Synow Bożych, i dziedzicow Krolestwa Niebieskiego przez nayzdrowsze nauki, przez Swięte Sakramenta przez gruntowne oświecenia o iestestwie Boga, o prawych cnotach, o duszy naszey, i iey zbawieniu, chociaż oszacowani iesteśmy wylewem Krwi Boga i Człowieka Jezusa Chrystusa chociaż z nayważnieyszych zasług tegoż Zbawiciela dostarczaią się nam potrzebne łaski w drodze zbawienia, we wszelkich iednak powołania naszego obowiązkach, naypierwszą iest potrzebą czuć nad sobą, i tą urządzać się troskliwością, abyśmy dalekiemi zawsze byli od pobudek wiodących nas do grzechu, do zepsucia i do upadku na zbawieniu, i chociażbyśmy żadnych przed oczyma nie mieli pobudek wiodących do złego, sama iednak skłonność zepsutego przyrodzenia wiele duszy naszey s-

ſzkodzić wydoła, ieżeli w pilney, i rozumney ſtraży naſzey zoſtawać niebędzie. O! coż to więc za nierozum ieſt? co za płochość? dobrowolnie, i rozmyślnie podawać ſię w niebeſpieczeńſtwo wyſtępku? nienawiści i pogardy Nayczyſtſzey Jezuſa wiary? wątpliwości o prawdach wiecznych? zepſucia dobrych obyczaiow? zaślepienia ſerca? wylewania ſię na zbrodnie prawom Boſkim i przyrodzonym przeciwne? i obrzydłey przewrotności? Ten przecie nierozum, ta płochość dziſiay u prawowiernych aż nad to rozkrzewiła ſię, kiedy nie tylko po pałacach, po domach ſzlacheckich, po prożniackich kamienicach, ale nawet po warſtatach, po poiazdach, po ſtaiennych oficynach bezbożne kſiążki z naywiękſzą chciwością czytaią ſię, wielbią ſię, przetrząſaią ſię, zachwalaią ſię bez poznania ich zamiaru do bezbożności, bez względu

na czas marnie upływaiący, bez pamięci na zakaz Kościoła, bez uwagi na truciznę, ktòra się z iadowitych zdań o Religiy, o prawach Boskich, o cnotach, o Ewangeliczney nauce, o rozkoszach, rodząc, nieznacznie ich serca, i umysły zaraża, prowadzi w błąd, karność Kościoła ohidza, praw natury, nie zaś od Boga podanych słuchać każe, sumienie rozwalnia, do rozwięzłości sposobi, i bezwiarstwo w korzyści przynosi. Ten to mòwię nierozum oślepia owych, ktòrzy niebacząc swey ułomności, i chwytaiąc się bez obioru nowych książek, sami szukaią pobudek wiodących do upadku, i występku, a to ieszcze tych pobudek, ktòre tym nawet nieszczęśliwy przyniosły skutek, ktòrzy się być rozumieli naygruntownieyszemi w wierze, naycnotliwszemi w obyczaiach, naytroskliwszemi w powinnościach Chrześciańskich, i naymocnieyszemi w zdaniach o Stwòrcy Bo-

gu, i Jego odwiecznych prawdach. A ieżeli oświeceni ludzie na rozumie, ugrontowani od dzieciństwa w Religiy, i w dobrych obyczaiach nigdy nieodżałowanym stawaią się łupem bezbożności, niedowiarstwa, i wolności sumienia, z czytania ksiąg szkodliwych, i gorszących, w iakież niewpadniecie błędy i zepsucia wy, ktòrzy nieznacie gruntu i ducha Religiy Jezusa Chrystusa, ktòrzy szczupłą rządzicie się pamięcią na Boskie przykazania, na własną duszę, i na obowiązki waszego stanu? ktòrym nauka Kościoła, i wiary mało iest wiadoma przez wasze niedbalstwo: Kochacie to nierozumnie co was bawi, co wasze zmysły łechce, co serce drażni, a to macie w pogardzie, i zarzuceniu, co iest prawidłem doskonałego życia, prawowierności, i cnoty zasługuiącey na Niebo.

Nie z domniemań, nie z podobieństw, wniosków, ale to z gorzkiego, bo łzy

wyciſkającego mòwię doświadczenia, że dziſiay Młodzieńcy i Dziewice, pierwey obſzernie umieią uſzczypliwe miotać wyrazy na rząd Kościoła, na iego uſtawy, na iarzmo Religiy, na Oſoby Swięte Sakramenta ſprawuiące, aniželi dowieść gruntownie, i przez oczewiſtość, że ſą Chrześcianami, że ſą obywatelami w Oyczyznie, że ſą ludzmi do użytku towarzyſkiey ſpołeczności od opatrzności urządzonemi, pierwey doſkonalą ſię w prawidłach potaiemney miłości częſtokroć rodzicom żal, Familiy nieſławę, Religiy ohidę, ſąſiadom pogorſzenie przynoſzącey, aniżeli w powinnościach względem Boga, bliźnych, i ſamych ſiebie. Cóż ten wiek młodziuchny, i nieoświecony tak przewròtnym czyni, ieżeli nie wolność powſzechna czytania kſiąg bezbożnych, gorſzących, miłoſnych? które młode ſerca, niby latorośle na ſwoią nachylaią ſtronę a w umyſły niedoyrzałe wpaiaią tę

famę złość, ktòrey fą pełnemi? Jeft że to przyftoyność na dufzę prawowierną, Chryftufem i jego Religią fzczycącą fię iedynie zabawiać fię temi kfiążkami, w ktòrych umiefzczone fą bluźnierftwa na tegoż Zbawiciela, czernidła na jego Ewangelią, i potwarze na jego niepokałaną Religią? ieft że to przyftoyność na dufzę Chrześciańfką dogadzać fwey ciekawości czytaniem tych baiek, tych fałfzòw, ktòre nieinny wydaią z fiebie fkutek, tylko na umyśle, i na fercu wrażenie obrzydłey rozpufty, fprośnych bezwftydòw. i fzpetney rozkofzy? przyftoiż to na Chrześciańfką pobożność, nafycać fię takowym czytaniem, ktòre w fercu nafzym, truie miłość Boga, a napełnia ie miłością, nieuczciwą na zbrodnie odwagą, ku bliźnim zemftą, ku Religiy oboiętnością, ku cnocie lekceważeniem?

Niewidziemyż to iefzcze tego: że czytanie kfiąg bezbożnych, i gorfzących-

niebeſpiecznieyſzemi ſą nad obcowania, i rozmowy rozwięzłe? Głos wolno mòwny czyni wprawdzie obraz dosyć mocny wyſtępku, ale ten prędko niknie, i zpamięci wypada, lecz piſmo nieſławne trwałe ieſt, i co ſię naybardziey podoba zmyślności w onym, to ſię i nayczęściey, i nayuważniey odczytywa, w tym ſię poſzukiwa uciechy, niegodziwości wyſtawuią ſię w myśli żywe obrazki, myśl ſię zatapia wſproſney imaginacyi, namiętność ſię wzmaga, podżegaią ſię chuci, nakoniec wola nakłania ſię do złego. W obcowaniach częſtokroć te ſłowa, ktòre ſię ſwywolnie wymowią, lub geſtą ktòre nieſkromność oznaczą, albo nas zawſtydzą, albo ſłuchaiących, i patrzących obrażą, a przeto prędſzy koniec biorą, i nietyle złego ſkutku przynoſzą, ile go czyni czytanie, ktòre gdy nas niezawſtydza, na nikogo nieczyni względu, większą znayduie ſpoſobność zepſucia naſzego ſer-

ca, i skłonienia nas do naśladowania sławnych w niecnotę rozkosznikow, a przeto ieżeli podług Apostoła złe rozmowy psuią dobre obyczaie, bezbożne, i gorszące księgi skuteczniey to dopełniaią. Są one niebespiecznieyszemi nad przykład nawet gorszący, gdyż złe ludzkie dzieła, albo w obrzydzeniu u nas zostaią, albo się od oczu naszych ukrywaią, albo się za ułomność ludzką poczytuią, ale trucizna bezbożnych książek zawsze iest pogotowiu, aby nas zaraziła, i na ten koniec od Autora iest urządzona, aby czytelnikow swoim napoiła iadem; owa gładkość stylu, owe cudne wyrazy, owe przymilaiące się ułożenie, owe w opisaniu sprośney miłości, lub na Religią bluźnierstwa ostrożności, owe wykrętne wywody, ktoremi niesławne książki dla swey okrasy, i prędszego czytelnikòw przyłudzenia, są napełnione, tym skuteczniey osłabiaią w nas szacunek Religiy, pobożności,

i cnoty, im chciwiey, i częściey, bawiemy się onych czytaniem, tym wydatniey prowadzą nas do pogardy praw Boskich, i Kościelnych ustaw, do wylania się na rozkoszy, i do czynienia tego, co wolność sumienia, i zepsuta natura zaznacza, im się mniey onych strzeżemy, i obawiamy.

O! iakież to więc nasze iest zaślepienie? to kochać, to szacować, to zachwalać, tym się iak nayczęściey zabawiać, co nas gwałtem od Boga oddala, co duszę naszą, serce, i sumienie śmiertelnie rani, co nas wprost do grzechu prowadzi, co nas do upadku, do swobodney wolności, do zepsucia obyczaiow Chrześciańskich, i do niedowiarstwa otworzyście sposobi? zaufamy sobie podobno, że gorszące xiążki czytamy tylko dla rozrywki, dla ciekawości, i dla tęsknoty, nie zaś dla nabycia sposobow, i sił burzenia w sobie sentymentów Religiy, cnoty, i obyczayności, ale czemuż to

niebawiemy się tak ochoczo, i chciwie kſiążkami temi, ktore nam przypominaią Boga, wieczne prawdy, naſze powinności, i ſzacunek prawdziwey cnoty? alboż to niemoże ſię ſtać z nami, co ſię ſtało z tylu innemi, ktorzy z czytania złych, ciekawych i gorſzących kſiąg, do oſtatniego ſtopnia przyſzli niezbożności? alboż połykaiąc truciznę rozumiemy że nam zdrowie ocali? Rzeczemy podobno: że teraz piſma wychodzą uczciwſze, przyſtoynieyſze, i z tych wyrazow oczyſzczone, ktoreby mogły zarażać umyſł, bo w nich tylko znayduią ſię przyiemne hiſtoryiki, oſobliwe przypadki, ſzczegulne zdarzenia, w ktorych tylko wſtydliwa, nie zaś rozwięzła miłość zachwalana bywa, w ktorych moralność do naprawy obyczaiow, nie zaś do zepſucia onych dążąca umieſzcza ſię. Ale coż za wymowkę damy na te okropne ſkutki, ktorych te kſięgi na pozor uczciwe, i przyſtoyne były i ſą przy-

czyną, które się wydaią obszernie w dzieyszey rozwięzłości? niesłuszniey że przyrównać one do owego drzewa, którego owoc wielu fatalną śmierć przynosi, a zdrowia nikomu niedaie? Ah! czytanie ich nic innego nie iest, tylko powolna duszy, i cnoty trucizna, tylko pokarm o śmierć wieczną przyprawuiący. Jeżeli się w nich co dobrego znayduie i czyta, nie wpaia się to w umysł, i z tęsknotą przebiega się, ale złe, które się postrzega z nasyceniem rozważa się, i głęboko w serce wchodzi, z tąd bliska rodzi się do grzechu pobudka, i Chrześciańska osłabia się cnota, karność, i wiara.

II. Kościoł Swięty nieprzerwaną Ducha Nayświętszego przytomnością zbogacony, odpoczątkow swego nastania dokładał tey czułości, aby wierni Chrystusowi książek niezgadzaiących się z prawdami Ewangeliy, pełnych nauk i zdań wierze, obyczaiom cnotliwym, a

tym ſamym zbawieniu przeciwnych, iak naywiękſzego złego ſtrzegli ſię, i unikali. Swiatło Ewangeliczne rozżarzone w ſercach mieſzkańcow Efezu tak ſzczęśliwie ſkutkowało, że w oczach Pawła Apoſtoła, i wſzyſtkiego ludu, iuż wierzącego w Jmie JEZUSA Chryſtuſa poznoſiwſzy mnoſtwo kſiąg zwodniczych, przewrotną naukę, i nieużyteczną ciekawość w ſobie zawieraiących, na ſpalenie one offiarowali. *Multi ex eis, qui fuerant curioſa ſectati, contulerunt libros, et combuſserunt coram omnibus,* (f) tym przykładem w naſtępuiącey potomności nauczeni, i zagrzani Oycowie SS. zgromadzeni na Koncyliach Niceńſkim, Kartageńſkim, Efeſkim, Chalcedońſkim, Konſtantynopolitańſkim, dzieła i piſma Walentego, Marcyona, Aryuſza, Neſtoryuſza, Pelagiuſza &c. aby ogniem były palone całemu zalecili Chrześciańſtwu. Poźniey ieſzcze

(f) Act: 19.

zbòr powſzechny Trydentſki iak nayſurowiey oſtrzegł, i urządził, aby Wierni Chryſtuſowi kſiąg bezbożnych, i błędliwych nie tylko bez pozwolenia nieczytali, ale nawet w ſwych domach, i Bibliotekach nietrzymali, aby wſzelkie kſiążki bez krytyki, i pozwolenia zwierzchności Paſterſkiey z pod praſsy drukarſkiey na świat niewychodziły; nieſzczęśliwe bowiem zdarzenia rzeczonych nauczyły Oycòw, iak okropne złe rozlewało ſię po świecie Chrześciańſkim z wolnego wydawania, i czytania kſiąg, ktòrych duch pychy, hardości, i rozkoſzy był nayczęściey wynalezcą, i Autorem.

Wiadomo ieſt i nam iuż z Hiſtoryi Kościelney, iuż z kronik ròżnych Mocarſtw, i Kròleſtw, iak wiela złego kacerſkie, i bezbożne piſma ſtały ſię przyczyną? iakie zawziętości, prześladowania, zabòyſtwa, rozlania krwi wybuchneło z nauk Aryuſza, i innych? ia-

kie woyny, wyniſzczenia, rozterki zamieſzania po całey Europie wypłynely z kſiąg Lutera, Kalwina, i innych pôźnieyſzych zwodzicielôw. Widziemy, i prawie palcem dotykamy ſię tego, iakie bezbożności, i potwarze ku Kościołowi, i Religiy, czernidła ku Ewangeliy, i całey nauce JEZUSA Chryſtuſa bluźnierſtwa ku Bogu, ku SS. Prorokom, i Ewangeliſtom, ku Taiemnicom Wiary, iakie pogorſzenia, zepſucia, i zachęcenia do rozkoſzy ciała wylęgły ſię w wyroczniach nowey Filozofiy, za granicą, albo rzekę właściwiey, w otchłani piekielney utworzoney, a do nas z początku taiemnie i nieznacznie, teraz iuż otwo-rzyście wprowadzoney, i bez wſzelkiey boiaźni ſzerzącey ſię. Śmiało to zatwierdzić można: że naſza Polſka ciekawość, czy nieoſtrożność, doſzła iuż do tego ſtopnia bezbożności, iż przez ſwobodne czytanie kſiąg, po

wielu mieyſcach przez kata publicznie palonych, wywoływanych, i za bezbożne oſądzonych, tak poſtąpiliśmy w niedowiarſtwie, w zepſuciu obyczaiow, i w bluźnierſtwie na Nayświętſze rzeczy, iż nam żaden Obcy naròd wyròwnać niezdoła. Uwielbiane przez nas dzieła nowych Filozofòw, ktòrzy albo w niewczeſnym żalu, albo w okropney rozpaczy dni życia ſwego pokòńczyli, wydarły nam z ſerca boiaźń Boſką, uſzanowanie Wiary Taiemnic, cześć winną Stwòrcy, i pamięć na oſtateczny koniec, odebrały nam rzetelność, ſzczyrość, uprzeymość, ſprawiedliwość, Oyczyzny miłość, naypięknieyſze zaſzczyty ſzlachetnego, i czci godnego Obywatelſtwa, a romanſe, Hiſtorye ſprośne, nieoczyſzczone zgorſzących wyrazow przypadki, wyzuły nas z wrodzonego niegdyś wſtydu, z ſkromności, i wſtrzemięźliwości, z owych to naymocnieyſzych fortec,

bez których duſza chrześciańſka upadać muſi w zbrodnie wſzelkiego rodzaiu nieczyſtości. Pòkiśmy ſzanowali Kościoł, pokiśmy nieważyli ſię z wracać naſzych oczu na układy nowey nauki, pokiśmy bezbożne wyroki za śmiertelną dla nas ſądzili truciznę, pòtyśmy ſzczycili ſię owym haſłem przez przodkow naſzych wyſłużonym: *Antemurale Chriſtianitatis*, ale teraz iakeśmy tylko przez poſrzednictwo bezbożney Filozofiy poważyli ſię pogardzać zakazem Kościoła względem czytania onych, mòwić o nas można, iż dla otwartego zepſucia ſię tak w Religiy, iako i w obyczaiach, zoſtaliśmy: *antemurale impietatis*.

Gdybym ſię poważył wyſzczegulniać wſzyſtkie wyſtępkow, i zbrodni w poſrzodku nas zagęſzczonych rodzaie wyraz ten moy okazałby ſię, i nie nadto śmiałym, i nad ſamo ſłońce iaś-

 niey-

nieyszym, i o rzetelności swoiey dowodnie przekonywaiącym, lecz unikaiąc własnegoż narodu zawstydzenia, mówię tylko: iż gdyby poganie, niewierni, i odszczepieńcy przypatrzyli się nam z bliska teraz, pamiętaiąc na Oycow naszych aż do podziwienia, i zbudowania obcym narodom boiących się Boga, szanuiących Religią, kochaiących cnotę, a nas widząc odrodnych, i opacznie rządzących się, pewnieby podziwienie swoie okazali w owych słowach, które o zepsutey Jerozolimie wyrzekł niegdyś Jeremiasz: *Haeccine est Urbs perfecti decoris gaudium universae terrae?* (g) Tenże to iest narod? toż to iest Królestwo? które dla swey ozdoby, dla swey cnoty, dla swey Religiy, dla swey poważney obyczayności pociechą, nauką, i przewodnikiem do dobrego było dla całey ziemi? Toż to iest Królestwo, które niedawnemi

(g) Lament: C. 2.

czaſy przelewało krew ſwoią za panuiącą w ſobie Religią, rozſzerzało Boſką chwałę, ſzanowało ſług iego, ſtrzegło troſkliwie uſtaw Kościoła, brzydziło ſię wyſtępkami honor ſzlachetny, i poczciwość ſtaropolſką ſzpecącemi? Toż to ieſt Krôleſtwo, ktòre publiczne zbrodnie karało iak nayſurowiey, Kacerſtwom i odſzczepieńſtwu ſprzeciwiało ſię iak naygorliwiey? Ateuſzow z ich piſmami ſądziło iak nayprzykładniey? Toż to ieſt Krôleſtwo . . . Ale przeſtańmy iuż zaſtanawiać ſię nad ſłuſznością zadziwień obcych przychodniow, na ktòreśmy ſłuſznie i ſprawiedliwie zaſłużyli, przez naſzą prędkowierność lada nowości, lada ſzpargałowi, lada nauczce, aby tylko modney, i nam podchlebney, raczey zadziwiaymy ſię ſami nad ſobą; czemu to Swięta Ewangelia, nauki Oycow Swiętych, gruntownych, cnotliwych, od ſamych

nawet Kościoła nieprzyiacioł poważanych, nie czynią nam tyle smaku w czytaniu, ile książki nowomodnych nie tak Filozofow, iako właściwiey szarlatanow matactwy, kłamstwy, czernidłami, potwarzami, bluznierstwami naysławnieyszych? czy dla tego, że nam w miękości życia podchlebuią? że nam za skłonnościami zepsutey natury iść doradzaią? że nam przysurowszemi Ewangeliy prawidłami, i Kościoła ustawami pogardzać każą? że Taiemnice wiary, umartwienia, nabożeństwa, posty &c zabobonem, i wymysłem Duchownych nazywaią? Ah! płochaż to, dziecinna, i nierozumna pobudka! bo iest Bòg nieogarniony w Maiestacie, ktòremu początku i końca niemasz, ktòry nam w kròtce pokaże przez swoy sprawiedliwy wyrok, że zbawienie nasze nie od nowey Filozofiy, ale od Ewangeliy zawisło, że nam trzeba było słuchać nauki Pawła Apostoła,

i innych Swiętych mężow w Chrystusowym Kościele kwitnących, a nie Woltera, Bayla, Russa i innych Chrześciaństwa wyrodkow, że przymuszeni będziemy w okropney zawołać rozpaczy: o toż zbłądziliśmy! *Ergo erravimus.*

Jeżeli więc cożkolwiek ieszcze czuiemy w sercach naszych miłości ku duszom naszym, ieżeli ieszcze tleią iakie w nas iskierki wiary ku Ewangeliy Chrystusowey, bądźmyż powolnemi, na głos Jego Kościoła zakazuiącego nam ściągać ręki do tych wszystkich książek, ktore bezbożność, bezwiarstwo, i ślepa rozkosz utworzyły. Potępiaymyż ie i przed nami samemi, i przed bliżnemi naszemi, poglądaiąc na nie, iako na pewne narzędzia wiecznego potępienia, uznawaiąc ie za truciżnę niewinności, za wyniszczenie cnoty, i za zarazę dobrych obyczaiow, nazywaiąc ie z Heronimem S.

orężem diabelſkim, i podkopem fundamentow kościoła. *Arma dæmonum, et ſubverſio Eccleſiæ* (*h*) Amen.

(h) in Eppiſt: ad Rom:

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROLACH

O obcowaniu.

Panie: izaliś ty niesiał dobrego nasienia na roli twoiey? z kąd tedy ma kąkol? Math: 13.

Przypowieść ta JEZUSA Chrystusa o dobrym nasieniu, i rozkrzewionym w nim kąkolu, dorozumieć się prędko można, iż stosuie się do ludzi dobrych i złych, żyiących na świecie społecznie; iako albowiem na roli zasianey dobrym, i czystym nasieniem, przez rożne zdarzenia wyradza się i kąkol, tak między ludźmi na świecie obdarzonemi od Niebieskiego Gospodarza rozumem, oświeconemi światłem Ewangeliy, i Religiy Chrystusowey, przyświecaiącemi dobremi postępkami, i cnotą, znayduią się zli, przewrotni, i bezcnotliwi. To po-

mieſzanie częſtokroć dobrym wyciſka łzy z oczu, dla owych ſzkòd, i niebeſpieczeńſtw, ktòre ſię wydarzaią w duſzach nawet Bogoboynych przez obcowanie ze złemi, i ktòremi ſię podczas ſprawiedliwi zarażaią, i pſuią. Przewròtnych palą ſię ſerca nienawiścią i gniewem ku dobrym, na ktòrych ſię zapatrywać muſzą poniewolnie, iako na natrętnych poſtrzegaczòw, i krytykòw ſwoich zbrodni, i wyſtępkòw. To iednak pożycie na świecie dobrych ze złemi urządzeniem uznać potrzeba woli Boga naſzego, aby bezbożnych nieprawość, ſprawiedliwych doſkonaliła cnotę, a dobrych ludzi przykład ſłużył przewròtnym, i niecnotliwym do ich poprawy, i nawròcenia ſię. Albo iak S. Auguſtyn mòwi: *wſzelki zły żyie albo dla tego, aby ſię poprawił, albo dla tego aby ſię dobry przez niego doſkonalił.* (a) Lecz z iaką oſtrożnością obchodzić ſię

(a) in Pſal: 54.

powińni cnotliwi, aby mimo niebeſpieczeńſtwa zepſucia ſię, i zarazy towarzyſzyli z niecnotliwemi? ucieczka w prawdzie od obcowania z niemi naydogodnieyſzym byłaby lekarſtwem, i ich cnoty ocaleniu nayzbawieńniey zaradzaiącym, lecz gdy nieuchybne potrzeby przymuſzaią ich żyć, i przemieſzkiwać ze złemi, ſamey tylko w takim przypadku oſtrożności używać należy.

Zaiſte: gdyby wſzyſtkich ludzi miłość tak była mocną, i doſkonałą, iżby ſię żadnemu niedała zwyciężyć wyſtępkowi, rzekłbym: iż w ten czas należałoby im ſzukać umyślnie naywyſtępnieyſzych grzeſznikow, i z niemi bez przerwy przeſtawać tym końcem, aby ich w ślepocie oświecić, i do zakochania cnoty doprowadzić. Lecz przy tak oczewiſtey ſłabości naſzey, i ſkłonności do złego, ſłuſzna ieſt boiaźni przyczyna, aby ſię przeciwne niewydarzy-

ły skutki. Zbawienniey więc zaradzi sobie wierny, i cnotliwy Chrześcianin, gdy od złego i przewrotnego towarzystwa, i obcowania unikać będzie, aniżeli ufaiąc swoiey cnocie, i stałości w dawać się z niebespieczeństwem zarazy w one. A to z tych przyczyn, ktòre dalszemu mòwieniu moiemu uczynią podział. Unikać trzeba obcowania ze złemi bo się dobrzy przez nie psuią. *Cz:* 1. *Ka:* Unikać należy od złego towarzystwa, bo się przez to występni w zbrodniach i złościach swoich utwierdzaią. *Cz:* 2. *Ka:*

Obydwie te uwagi godne Chrześciańskiey baczności roztrząśniymy z pilnością iak naydokładnieyszą za dobroczynną łaską i pomocą tego Nayświętszego Zbawiciela JEZUSA, ktòry przestawał z ludźmi na ziemi, idzie tu bowiem o szczegulny i osobliwy nasz pożytek, i potrzebną naukę.

CZĘSC PIERWSZA.

Odludne człowieka życie, chociaż z tey miary, czyli powodu ieſt chwalebne, że ſię urządza Bogomyślnością, ſtrzeżeniem ſię okazyi do złego, i ocaleniem ſumienia, że ſpoſobnieyſze ieſt do chwalenia Boga, wielbienia go w duchu, i wprawdzie, że beſpiecznieyſze ieſt do ugruntowania ſię w doſkonałości Chrześciańſkiey nad obcowanie z ludźmi, rożlicznym ſkłonnościom podległemi, przeczyć iednak niemożna, aby życie towarzyſkie chwalebnieyſzym niekiedy, nad życie ſamotne być niemiało, gdyż odludny Chrześcianin wielu tych cnot dopełnić nie ieſt zdolnym, które ſię pełnią, przez obcuiących nawet z grzeſznikami. Oddalony od obcowania z ludźmi, możeſz kiedy otworzyć ſerce ſwoie z miłością nad bliźnym chorobą złożonym, albo w ſmutku pogrążonym, albo więzami obarczonym, których ni-

gdy niewidzi? możeſz być doświadczona iego cierpliwość, gdy go nikt niekrzywdzi, ani ſię ſurowie z nim obchodzi? kiedyż on podległości powolney, pokory gruntowney, przykładnego poſłuſzeńſtwa okaże dowody, ieżeli niema nad ſobą przełożeńſtwa, i cudzego rządu? zaś w życiu towarzyſkim, niemaſz tego czaſu, tego zdarzenia, tey okoliczności, w ktòreyby rozlicznych cnòt rodzaiem prawowierny niemògł i Stwòrcy ſwemu przypodobać ſię, i bliźnego ſwym przykładem naprawić, i wſpołeczności obywatelſkiey ſtać ſię użytecznym; bo mimo błędow i ułomności częſtokroć w ludziach zdarzaiących ſię, niepodobna w dobranych obcowaniach nieznaleść wielu prawdziwie cnotliwych, doſkonałych, i gruntownie w zakochaniu dobrego życia urządzonych, ktòrych chwalebny przykład, i poważana cnota koniecznie niewoli do naśladowania i miłości podobneyże cnoty. A

z tąd: ieżeli zamiarem moim ieſt zachęcać do ucieczki od obcowań z ludźmi, nieprzeto iednak chcę otwierać drogę do odludney puſtyni i dzikiey ſamotności, ſam albowiem JEZUS Chryſtus nauczył nas ſwoim przykładem, po nim Apoſtołowie, daley gorliwi o zbawienie duſz ludzkich, o chwałę Boſką, i o wytępienie zbrodni Swięci Mężowie, iak chwalebna, iak doſkonała, iak użyteczna ieſt rzecz przeſtawać z ludźmi, iuż dla oświecania ich w niedowiarſtwie, iuż dla obrzydzania im wyſtępku, iuż dla zachęcania ich do kochania Boga, i wiernego mu ſłużenia, iuż dla pomocy w ich nędzy i ucisku, iuż dla doſkonalenia ich wpełnieniu obowiązkow powołaniu właściwych, iuż nakoniec dla gruntowania ich w trwałości życia cnotliwego, i na wieczne dodobro zaſługuiącego; moim więc tylko uſiłowaniem ieſt odwodzić od obcowań z temi ludźmi, ktorzy na to ſię uſadza-

ią, aby iak sami maią sobie za honor być złemi, niewiernemi, rozkosznemi, rozpustnemi, wolno-czynnemi, i wolnomòwnemi, tak ròwnie pragną wspòł mieszkańcòw, i wspòł obywatelòw oglądać w podobnymże zepsuciu postępuiących, i na wieczne prawdy, na Religią, i na nayświętsze rzeczy z pogardą, i bez winnego poważania poglądaiących.

Takich to więc ludzi towarzystwa, obcowania, i zabaw strzedź się nam iak naybardziey należy, ktòrzy niebawią się z nami, aby się doskonalili w wielbieniu Stwòrcy, w poznawaniu szacunku Religiy, w pewnych śrzodkach nabycia cnoty, i strzeżenia się występku, lecz aby osłabili w nas gorliwość o wiarę, i iey prawdy, aby nam wydarli z serca boiaźń Boską, pamięć na wieczność, i czułość nad duszy zbawieniem; aby nam osłodzili roskosz, rospustę, wolność we wszystkim, aby nas nauczyli bez zastanowienia się ulegać

namiętnościom, zmysłom ciała, i skłonnościom zepsutey natury, aby w nas wmòwili pogardę Ewangelicznych nauk, Boskich przykazań, i ustaw Kościoła, abyśmy rownie z niemi uczęszczanie do usprawiedliwiaiących Sakramentòw, pokorne przed Bogiem modły, posty, umartwienia, skromność, wstyd, i inne prawego Chrześciaństwa znamiona fanatyzmem, zabobonem, i podłym wieśniactwem być mienili. Mòwię: że nam się tych, i tym podobnych strzedz należy towarzystwa, bo choćby forteca duszy i serca naszego naymocnieyszemi wiary, miłości, i innych cnot twierdzami ugruntowana była, ich szturmy, a nam wrodzona do złego skłonność, osłabić, wywròcić, i zniszczyć są częstokroć zdolnemi; i dla tego Bòg przez Proroka mòwi z *Swiętym Swięty, z niewinnym niewinny, z wybranym wybrany będziesz, a z przewrotnym*

przewrotny zostaniesz. (b) Naymędrszy z Krolow świata całego Salomon poki nieobcował z poganami czcicielami fałszywego bostwa, o! iakąż serce iego pałałą miłością ku Bogu? iaką pałał gorliwością o chwałę iego? o dostrzeganie prawa, obrządkow, i ustaw do czci Stworcy należących? iak się powodował cnocie, i użyteczności swego Państwa, swego ludu, i poddanych? lecz iak tylko poważył lekce zakaz Boski, wszedł w przyiaźń z bałwochwalcami, serce iego napełniło się miłością nieporządną, zapomniał o Bogu tak rzadkiemi dobrodzieystwy go obsypuiącym, wylał się na obrzydłe roskoszy, a ieszcze na obrzydliwsze bałwochwalstwo. Ten więc nieszczęśliwy przykład na nayrozumnieyszym Krolu uiszczony nieuczyż nas otworzyście, iak unikać powinniśmy, od obcowania z temi ludzmi, ktorzy niedowiarstwem, z rosko-

(b) Psal. 17.

ſznych wyſtępkow chlubą, z Taiemnic wiary ſzyderſtwem dziſiay naywięcey popiſuią ſię? Mamyż więcey rozumu nad Salamona, ktory zoſtał zepſutym? poſiadamyż więcey mądrości nad Wielkiego Auguſtyna, ktory ſam na ſiebie wyznaie, iak ſię pſuło iego ſerce w ten czas, gdy z roſpuſtnemi ludźmi ſwobodnie obcował? w takim, prawi, zaślepieniu grzązłem w przepaść, że między wſpołwiecznikami memi było mię wſtyd, iż niemiałem tyle popełnionych zbrodni, ile z onych inni chełpili ſię, i chwalili; ſłyſzałem ich tym więcey chełpiących ſię z niecnot, im ſzkaradnieyſzemi w poſtępkach ſwoich być ſię wymieniali; a z tąd podobało ſię i mnie źle czynić nie tylko z powodu żądzy złego uczynku, ale i z pobudki prożney chwały. Coż ieſt godnieyſzego nagany, ieżeli nie wyſtępek? a ia obcuiąc z wyſtępnemi, dla tego ſtawa-

łem się wyſtępnieyſzym, abym od towarzyſzow moich niebył naganionym; gdy zaś tego niedoſtarczało, abym w zbrodniach wyrównywał onym, zmyślałem żem to uczynił, czegom niepopełnił, abym się niewydawał być pogardzieńſzym, im byłem nie wińnieyſzym, i abym niebył od nich podleyſzym, im byłem wſtrzemięźliwſzym. (c) Mamyż w nierozſądnym zaufaniu utwierdzać ſię, że naſzey ſtałości, naſzey cnoty, nic oſłabić niezdoła, nic obalić niemoże? niemamyż nieſzczęśliwego doświadczenia, iak wiele duſz ugruntowanych w doſkonałości, iak wiele umyſłów i ſerc wykſztałconych podług prawideł Ewangeliy, i Religiy, w nieopłakaną nigdy przepaść wyſtępkow, niedowiarſtwa, i wolności wpadło przez obcowanie z ludźmi zepſutemi? Słuſznie obawiać ſię należy, aby znayduiąc ſię w towarzyſtwie, ie-

(c) Lib: 2. Conf: C. 3.

żeli nas roſkoſz grzechowa przez ſwą wrodzoną obrzydłość nie pociągnie do złego, to ſama chęć przypodobania ſię w ſpołobcuiącym do onego nas nieprzywiodła.

Przypominayмy ſobie, że ieſteśmy wyznawcami Chryſtuſa Zbawiciela, a przeto z mocy powołania naſzego do iego wiary, winni ieſteśmy omiiać z daleka te mieyſca, te zgromadzenia, i te ſchadzki, na których albo Bóg bywa bluźnionym, albo prawo iego zoſtaie z potwarzone, albo Taiemnice Wiary wyſzydzaią ſię, albo Chrześciańſka cnota, i ſumienia niewinność krzywdę odnoſi, przyſtoiż więc na nas wiernych, ile gdy niezachodzi potrzeba ani miłości, ani ſprawiedliwości okazania, poſzukiwać bezbożnych, zabierać z niemi ściſłą przyiaźń, narażać ſię na niebeſpieczeńſtwa, i na zarazę ſkarb duſzy naſzey truiącą? Pozwa-

laż nam sumienie znaydować się kiedy na takowym mieyscu, lub w tym zgromadzeniu, gdzie się Bòg obraża? gdzie Jego honor ponosi krzywdę? gdzie iego nie przyiaciele znayduią się? Ktòryż znowu z ludzi otwartszemi są Stwòrcy Boga nieprzyiacielami, ieżeli nie grzesznicy przewròtnego, i zepsutego serca, ktòrzy widocznie z tąd dla siebie szukaią chwały, że w pełnieniu zbrodni, i zarażaniu dusz ludzkich trucizną bezbożności szatańskiemi są narzędziami? Cobyśmy sądzili o takowym Synie, ktòryby się łączył, i w ścisłą w chodził przyiaźń z prześladowcami Oyca swego czuwaiącemi na iego honor, maiątek, i życie? czyliżbyśmy go nie uznawali za odrodną, i obrzydłą potworę? Ale czy niestaiemyż się my sami takowemi potworami, gdy sercem i affektem lgniemy do obcowań bezbożnych, ktòrzy dopòki pomnażaią się w występkach Boga obrażaiących, do po-

ty iego są, ile z nich być może, prześladowcami. Uważaymy, co usłyszał z ust Proroka Jozafat Król pokolenia Judy, Jozafat mòwię pobożny, cnotliwy, praw Religiy dostrzegaiący, gdy wszedł w przyiaźń z bezbożnym Achabem Krolem Jzraelskim? *Książe:* rzekł mu Prorok Jehu, *tyż to daiesz pomoc bezbożnemu, i z temi wchodzisz w przyiaźń, ktòrzy nienawidzieli Pana? wiedz o tym, że zasłużyłeś na gniew.* (*d*) Dobre uczynki, i wierność ku Bogu niepodeyrzana Jozafata wymawiały go, i zasłaniały od winy, ale nas więcey sprzyiaiących bezbożnym, aniželi bogoboynym, niewiem co od mściwego gniewu Boskiego zasłoni.

Przypatrzmy się z bliska obcowaniom ludzi zepsutych obyczaiow, ludzi prawami Boga pogardzaiących, ludzi mòwię samey tylko natury praw słuchaiących, zaś na prawa Religiy obiawio-

(d) 2. Paralip: C. 19.

ney nie oglądaiących się, cóż w nich postrzeżemy innego, ieżeli nie stek rozwięzłości, i zbytku? W nich się uwielbia zbytek, który nie tylko osoby, domy, i familie, ale iuż Prowincye, i Królestwa o nędzne przyprawuie ubóstwo. W nich się układaią sposoby zażycia nadpotrzebnych, i roskosznych wygód, któremi się śmiertelny człowiek nasycić nie może. W nich się pochwala miękkość życia, która złym przykładem przelewaiąc się z osoby na osobę, rodzi Oyczyznie z niewieściałych obywatelow, a Kościołowi odrodnych Synów. W nich się szacuią prawidła świata, które ustawy Jezusa Chrystusa wywracaią, i niszczą, a serca, i umysły ludzkie zarażaią, i psuią. W te zaś łudzące plątaiąc się sidła, któraż nie osłabieie cnota? która ocaleie niewinność? a iednak dzisiay nic nie masz powszechnieyszego, nic milszego nad takowe schadzki, i obco-

wania. Chciwość ktòrą się każdy pali wynoszenia się nad innych, dokazuie, aby się nic nieopuściło, coby go przypodobańszym uczynić mogło, wysila się sztuka na wszelki rodzay stroiow, serce zaś wylewa się na rozliczne żądze, wszyscy tam udaią się, gdzie w oczach innych zastanawiaiącym podziwieniem okazać się mogą. Duch świata, ktòry temi schadzkami zarządza, swoie podsuwa uchwały, ktòre do wykonania chociaż bywaią przytwarde, i trudne, przecież im oprzeć się nikt się niepoważy. Cokolwiek mnòstwu zgromadzonych przypadnie do smaku, bez względu na zbytek, na gorszące widoki, na wyniszczenie się z maiątku, ochoczą się wykonywa, iakby nie mylney nakaz wyroczni. Patrząc na te usiłowania, mòwić potrzeba, że świat tych iest schadzek bałwanem, ktòremu ludzie kłaniaiąc się ślepo, niewidzą, iż są iego niewolnikami.

Coż? rozumiemy pewnie: że między tylą obiektami, ktore w samey istocie zwykły przymilać, serce człowieka, ktore się powoduie oczom, tak będzie szczęśliwe, że do nich nieprzylgnie? że w tych zgromadzeniach niemieści się niebespieczeństwo dla cnoty, podnieta do występku, i przyłuda do zepsucia obyczaiow, gdzie wolne o roskoszach mowy, rozwięzłe przestawania, bez względy na uczciwość gwałtownie przedzieraią się do serca, i pamięć obrazami uciech napełniaią? Smiało twierdzę: że choćbyśmy zrodzeni byli iedynie do miłości cnoty, choćbyśmy nayzdrowszemi napoieni byli maxymami, pewni być nie możemy, abyśmy w swywolnych posiedzeniach niechwycili trucizny. Tam się duch rozsypuie, uciechy się przed człowiekiem łaszczą, niezpacznie od Stwòrcy oddala się dusza iego, w rzeczach zbawienia tyczących się tęsknić zaczyna, wspomnienie na wiecz-

ność staie się iey męczarnią, w żądzy prawego dobra słabieie, nakoniec zostaie niewolnicą zaślepionego serca, a szczątki chwalebnego, i Chrześciańskiego wychowania służą iey tylko do bluźnierstw, i potwarzy na Swiętą i niepokalaną nigdy Religią. Smiało twierdzę: że złe obcowania są owym niebezpiecznym wirem, w ktòrym cnota naymocniey ugruntowana rozbiia się i tonie, są one owemi piekielnemi narzędziami, ktòre budowlą zbawienia naszego ruinuią i niszczą, są one owemi sidłami, ktòre nawet zadawnionych sług Boskich łowią, zwodzą, i w przewròtność plątaią; i ieżeli Chrześcianin iedyney od nich nieużyie ucieczki, niewidzę cnoty, ktòraby w nim ostać się miała, gdyż wspòlnictwo rozwięzłe zawsze mu gotuie zdradę, zawsze go do złego nęci, zawsze iego stałość nadwerężа. Smiało twierdzę: że obcowanie ze złemi w boiaźliwym podeyrzeniu, iako skryty

nieprzyiaciel, być u nas powinno, bo ich gorszące przykłady łatwo daią się naśladować, i trudno iest ustrzed z się tych pocisków, któremi na cnotliwą uderzaią duszę; wszakże występek częściey odnosi zwycięztwo niż cnota, zwolna wzrost swóy bierze, i prędzey doyrzewa, nim się postrzeżemy. Zły przykład daleko mocnieyszym iest do zepsucia cnotliwych, aniżeli dobry do naprawy występnych.

Podziwienia to zdarzanie iest godne: że wszyscy prawie ubiegamy się do obcowań ze złemi, i rozwięzłemi, wielbiemy ich, że są bawiącemi, wesołemi, wiele mówiącemi, a na to nieczyniemy uwagi, iż powracamy od nich ze szkodą albo na cnocie, albo na sentymentach ku Religiy, albo na niewinności sumienia. Gdyby nam trzeba było w trudnościach zasiągnąć rady, powierzyć komu ściśle-go sekretu, złożyć, czyli schować u kogo drogie kleynoty, i skarby, nieszu-

kamyż, nieobieramyż na to doświadczoney cnoty, charakteru, ſumienia, i rzetelności człowieka? czyliżbyśmy obrali łatwo w takowym przypadku iednego z tych, ktòrzy mniey Chrześciańſkim ſpoſobem ſwoie życie prowadzą? czyliżbyśmy w rzeczonych potrzebach udali ſię do ktòrego z tych, ktòrzy naſzego piiańſtwa, łotroſtwa, ſzulerſtwa, podſtępſtwa, zemſty, obłudy &c. albo wiernemi byli uczeſtnikami, albo nauczycielami, i przewodnikami? za còż więc nas ſamych, naſze ſumienia, naſzą cnotę tak śmiało, tak niebacznie powierzamy wyſtępnym, i bezobyczaynym? możemyż zaświadczyć rzetelnie, że w obcowaniach z przewròtnemi prawdziwa przyiaźń, doſkonała cnota, wydatna mądrość, rzetelność &c. przodkuią? ktòryż rozumny człowiek, długoli, prętkoli, nieżałuie ſtrawionych momentòw na obcowaniu z niemi? wieluż to młodzieńcòw, ktòrzy dla ſwey niewinności, ro-

ſtropności, i innych przymiotow cieſzyli ſię honorem, w krótce wyzuci zoſtali ze ſławy, i ſzacunku przez weyście w wſpolnictwo z zepſutemi? wieleż to ſkromnych niegdyś i wſtydliwych Dziewic, wiernych oblubienic, poważnych Dam podło na offiarę nieſławy, poſądzenia, ſzyderſtwa, i czarnych plam przez uczęſzczanie na rozwiązłe ſchadzki? wieleż to na uſługę Boſką poświęconych oſob oſłabiło ſię w gorliwości o chwałę Boga, o zbawienie wiernych, i ſwoie, o ſławę tak czci godnemu powołaniu właściwą, dla tego, że nieoſtróżnie obcowali z temi, ktòrzy bezwiarnemi, i gorſzącemi hoynie zwykli ſzafować maxymami, i od ktòrych przewròtnego nabierali ſię przykładu? znaydzieſz ſię bowiem mocnieyſza, i otworzyſtſza do zepſucia droga, i ſilniey wiodąca do złego powaba nad towarzyſtwo niedobre, w ktòrym co ſię mòwi przeciw Religiy, karności Kościelney,

zwierzchności duchowney, skromności, i wstydowi, to się zaraz potwierdza przykładem niegodziwym, w którym rozwolnienie, oziembłość, cielesne wyobrażenie cnoty, niezbożność, niedowiarstwo, i zaślepienie nieostròżną ogarniaią duszę? w którym: im kto niezbożnieyszy, niewstrzemięźliwszy, i w zepsuciu znakomitszy, tym w rzucaniu zdań okropnych, potwarzy szkaradnych, słów bezecnych, bluźnierstw bezwstydnych śmielszym iest, i więcey chwały odbieraiącym. W dzisieyszych obcowaniach duchem zepsutego świata oddychaiących, aby dusza od śmiertelney ocalała zarazy, wyrazić niemogę, iaką w cnocie stałością, iaką szczegulną łaską umocniona być powinna? gdzie wszystko do niey mówi zdradliwie, wszystkiego iey się lękać należy. Jle dostrzeże ciała ułożeń nieskromnych, ile jestow nieprzystoynych, ile spoyrzeń, podarunkow, stroiow, słów, i rozmow

w szkole niezbożności utworzonych, tyle liczyć może dla siebie postrzałów w cnocie ią, i stałości obalaiących. Podobno rozumiemy, że w niebespiecznych obcowaniach niedamy się zwyciężyć owemi pochwałami, które odbieramy, owemi posługami, które się nam wyrządzaią, owemi podchlebstwami i grzecznościami, któremi nas częstuią? ale czyliż niewiemy, iak miękkość, i roskosz, ile młode serca zdolne są uwikłać, omamić, i do zepsucia nakłonić? iak płocha młodość słysząc, i widząc do złego biegących przyiacioł, gotowa iest zachęcać siebie owemi słowy: *eamus, faciamus, pudet non esse impudentem,* (d) podźmy i my za przykładem innych, czyńmy toż samo, co oni czynią, wstyd bowiem, i nie honor iest dla nas że iesteśmy wstydliwemi, wstrzemięźliwemi, i niewinnemi, *pudet non esse impudentem.*

Szczę-

(d) S. Aug: L. 2. Conf: C. 9.

Szczęśliwy przeto ow Syn, lub Còrka słuchaiący z uszanowaniem i powolnością z kochaiącego serca wynikaiącego głosu Oyca swego, o sumienia niewinność, i zbawienie dzieci swoich troskliwego, z Pisma S. wziętą przestrogę często im daiącego: *Synu mòy, ieżeliby cię mlekiem poili grzesznicy*, to iest do słodyczy niegodziwych roskoszy przynęcali, *nieprzestaway na ich radzie, niewdaway się z niemi, wstrzymay nogi twoie od ścieżek ich, nogi ich bowiem do złego biegną.* (e) Szczęśliwy mòwię, bo tą chwalebną powolnością naypewniey ustrzeże się utraty cnoty, poczciwości, sumienia niewinności, Religiy, a zatym zbawienia; bo tey słuchaiąc nauki przy schyłku chwalebnego życia, przy zaufaniu w Boskim miłosierdziu z weselem wnętrznym powtarzać będzie słowa Dawida: *non sedi cum concilio vanitatis, et cum iniqua gerentibus non introibo; odivi ecclesiam mal gnan-*

(e) Prov: C. 1.

tium, (*f*) nieſiadłem w radzie pròżności, przeto i z źle czyniącemi niepoydę; a zgromadzenie złośliwych miałem w nienawiści. Tom ſobie zawſze za nieprzeſtępną zakładał w życiu regułę, abym z wyſtępnemi widocznie ściſley nie używał przyiaźni, abym do tych niełączył ſię towarzyſtwa, ktòrzy nieſławnie chełpią ſię, gdy popełnią nieprawość, abym ich oſoby kochaiąc z nakazu braterſkiey miłości, ich ſchadzek, zdrad, i pobudek do złego unikał, wyżſza bowiem miłość, ktòrąm Bogu, i ſamemu ſobie winien, doradzała mi, abym od przymierza z niemi był zawſze dalekim, i onych w złym nałogu nie utwierdzał; obcować albowiem z ludźmi zepſutego ſerca, ieſt to ich gruntować w zepſuciu. O czym.

CZĘSC DRUGA.

Nie ieſt moim NN. zamiarem na wſzyſtkie nacierać bez wyłączenia obcowa-

(f) Pſal: 21.

nia, ſą one niekiedy prawdziwą cnotą, i przed Bogiem zaſługą gdy z pobudki miłości albo Boſkiey albo bliźnego dopełniaią ſię, ſą one czaſem Chrześciańſtwa obowiązkami zgorliwością o chwałę Boga, z litością nad nędzą wſpòłbraci naſzych połączonemi, bywaią one potrzebnemi, do urządzenia cywilnego towarzyſtwa węzłami, do pomnażania, i utrzymywania zgody między obywatelſtwem chwalebnemi, i użytecznemi śrzodkami, do okazania drugim, albo powzięcia od innych dobrego przykładu ſkutecznemi śrzodkami, nieieſteśmy bowiem tak ugruntowani w duchu, abyśmy niebyli potrzebnemi zewnętrzney pomocy do świadczenia miłości ku bliżnym, albo do pełnienia ku Bogu uczynkow pobożności; a iako miłość naſza ku Bogu prędkoby zagaſła, gdyby przez hołd ſerca naſzego, modlitwy, i dobre uczynki

nie pomnażała się, i utrzymywała, tak miłość ku bliźnym prędkoby w nas ostygła, gdyby godnym Chrześciańskiego serca, i ducha obcowaniem wspierana niebyła. Nędza bliźnego, aby ią zaratować, więzy niewolnicze, aby ie osłodzić, w utrapieniu smutek, aby w nim pociesżyć, niezgoda i zemsta, aby ie uspokoić, ślepota wiodąca do błędu, lub występku, aby z niey wyprowadzić, gdy nas zniewalaią do obcowania z ludźmi za przewodnictwem miłości, i lituiącego się czucia, zapewniaymy się o tym, że wten czas Bóg nam towarzyszy, przez nasze usta mówi, i godną wierney duszy miłość w sercu naszym rozniaca, podług owego przyrzeczenia: gdzieby się dwóch, albo trzech zgromadziło w Imie moie, Ja tam iestem w pośrzodku ich. (f) Tym więc końcem, tą myślą dzieiące się obcowania uwielbiaiąc, potępiaymy owe,

(f) Mat: C. 18.

w których duſza wierna, i cnotliwa przymuſzaną bywa nieczynić z uſzanowaniem wzmianki o Bogu, o cnotach przez Ewangelią upoważnionych, i o moralney obyczayności, bo mieſzaiąc ſię w one, oprócz niebeſpieczeńſtwa zarazy, i zepſucia ſię, nieſławni, i wyſtępni w złym przez to utwierdzaią ſię. Czyliż w poſrzodku Jzraela świętym, i gorliwym o honor Boga panowaniem Dawida umocnionego, tak wielka potym obrzydłość bałwochwalſtwa byłaby ſię rozſzerzyła, gdyby że wſzech miar cnotliwy niegdyś, i Bogoboyny Salamon nie wſzedł w przymierze z pogany? biorąc z ich krwi i rodu dla ſiebie żony, z których każda ſwego czciła bożka, ſtawiła mu Ołtarze, tworzyła Kapłanow, pełniła obrządki pogańſkie, a tym ſamym nietylko Króla Salomona, lecz i całego ludu ośmielała ſię draźnić ſerca, oślepiać rozum,

 i od

i od czci prawego Boga, od zachowania iego przykazań, i od cnoty odprowadzać? Czyliżby dzisieysi Filozofowie w barwę mocnych duchow, i niedowiarstwa żadney, choćby nayświętszey rzeczy przybrani, mieli tyle odwagi, i śmiałości zarzucać świat bezbożnemi pismami, bluźnierskiemi zdaniami, wywracaiącemi Religią maxymami, i przeciwnemi czci naygodnieyszey Jezusa Chr: nauce rozumowaniami, gdyby przez ludzi wielkich, dostoynych, urzędowanych, poważnych z niemi przyiaźni, obcowania, towarzyszenia, i nierozsądne podchlebstwa, w swoich niegruntowali się bluźnierskich układach, początkach, i przedsięwzięciach? Czyliżby powszechne dziś szyderstwa z Religiy, z iey Taiemnic, i obrządków, gorszące wyrazy, podeyrzane zabawy, i schadzki, niewierności w Małżeństwach, wylew bez wstydney rozkoszy, i okropne sztuki

zepſucia we wſzyſtkich ſtanach powołaniach, i kondyciach, tak obſzyrnie krzewiły ſię, gdyby przez naſze pobłażanie, cierpienie, a czaſem i uczeſnictwo nienabierały ſwego w zroſtu, mocy, i gruntu? Wydarcia cudzey ſławy, ciekawość o ludzkim pożyciu, obmowy, poſądzania, byłyżby naſzych obcowań tak obſzerną, i powſzechną materyą, gdybyśmy ſami niebyli powolnemi na ich ſłuchanie? gdyby naſza ciekawość tym ſię nie naſycała? gdyby i naſze rozmowy tą nieſzczęśliwą niebywały zarażone trucizną? Piiańſtwa i żarłoctwa wyzuwaiące z cnot, i z całości ſumnienia Chrześcian, a wyniſzczaiące z zdrowia, z dobrego rządu, z ſprawiedliwości, z maiątku, z powodzenia w rzemiosłach, kunſztach, i rôlnictwie obywatelow, czyliżby tak zgubnym ſtawały ſię potopem, gdyby w wielkich nawet domach, wyſokich magiſtraturach, z powołania i ducha ſwiętych

zgromadzeniach, niemiewały swego upoważnienia, szacunku, i praktyki? Szulerowie, kartownicy, filuci czyliżby kiedy zdołali tyle wyprowadzić za granice maiątku, tyle poczciwych pozbawić ... Obywatelow, tylu młodych ludzi do ostatniego przywieść ubostwa, tylu prożniakow przyprawić o rozboie, kradzieże, a czasem i o samoboystwa, gdybyśmy im w naszych domach, posiedzeniach, i schadzkach, sami niedawali powodu, nie czynili honoru, nieoświadczali przyiazni, i głupiey iż tak rzekę niewyrządzali grzeczności? To wymienione złe, i inne przewrotności obrażaiące Boga, Religią, i cnotę ostawiaiące kray i Obywatelow, z kądby miały swoie umocowanie? szukaycie nie omylnych przyczyn, ia zaś nieodstępnie mówię: że się gruntuią, i rozszerzaią przez naszeż ze złemi i zepsutemi ludźmi obcowania.

Kiedyż nam (rzeczecie) będzie się godziło obcować z ludźmi dla rozrywki w znudzeniach, i dla wsparcia sił pracą osłabionych, tak ścisłego w osobach nie czyniąc wyboru? Oto w ten czas kiedy nam się zacznie nie podobać wstyd, skromność, i sumnienia niewinność, kiedy zaczniemy żądać aby się i w nas przelała wolność czynienia, mowienia, myślenia, i wierzenia podług zwyczaiu zepsutych ludzi, kiedy zechcemy zatłumić w sobie głos Religiy ukazuiącey nam szczęśliwą wieczność za cnoty, i dobre uczynki, a kary za występki i zbrodnie, kiedy zażądamy umieścić się w liczbę owych głupcow ktorzy w swym przewrotnym sercu myślą: że niemasz Boga, kiedy poczytamy sobie za honor być wszetecznemi, cudzą sławę szarpaiącemi, w słowach, i postępkach gorszącemi, prawdom Boskim niedowierzaiącymi, o prawdziwym dobrym, ktorym iest Bog, i duszy zba-

wienie zapominaiącemi; gdy ieżeli ieszcze iesteśmy o tym przekonani, że nas Bôg stworzył, i odkupił, na ten koniec, abyśmy w Krôlestwie Niebieskim cieszyli się z nim wiecznie, niepodobna, aby się nam te podobać mogły obcowania, w ktòrych naymocnieysze są pobudki do przewròtności, do zepsucia serca, i do występku, a zatym do wieczney zguby, niepodobna, abyśmy chcieli przestaiąc ze złemi pomnażać liczbę Synow zatracenia, i ciemności, oraz onych swym wspolnictwem utwierdzać w złościach, niepodobna, abyśmy nie żądali stosować się do wzoru Jezusa Chrystusa, ktòry przychodząc na świat dla nauczania nas rzeczy Boskich, i obalenia maxym światowych, i cielesnych, obcował z ludźmi końcem udoskonalenia ich w służeniu Bogu, i w zamiłowaniu cnoty. Przyiście iego i narodzenie dziełem było Boskim, słowa też iego były o Bogu, i ob-

cowania pełne nauk Niebieſkich, urzędem iego było zbawiać duſze obłąkane, i naprowadzać na drogę Niebieſką, mowy też Jego ſtoſowały ſię do tego Boſkiego urzędu, i poſelſtwa. Jeſt on ſłowem przedwiecznego Oyca, i obrazem iego Boſkich doſkonałości, Ewangelia też iego nie oczym innym traktuie, tylko o miłości Boga, i bliźnego, bez ktòrey ani ſię winna Bogu cześć wyrządza, ani ſię zbawienie zapewnia, ani związek w ludzkim towarzyſtwie być może doſkonałym, i użytecznym. Jeżeli więc uznaiemy ſię za Chrześcian, ieſteśmy niemi przez łaſkę Ducha Nayświętſzego, przyſtoiż za tym na naſz Charakter tam ſię ubiegać, gdzie traciemy myśl o Bogu, Wiarę o świątości iego nauk, ſzacunek ku Ewangeliy, nadzieię Nieba, poważenie cnot Chrześciańſkich zbawienie nam zadatkuiących? Podług wyrazu Zbawiciela, ile ieſteśmy prawowiernemi,

nie iesteśmy z tego świata, godziſz się nam w naſzych zabawach, obcowaniach, i posiedzeniach mówić ięzykiem zepsutego świata? nasycać się temi fraſzkami, i widokami, które zmysły głaſzczą, namiętności wzruſzaią, do złego ſkłaniaią, serce psuią, i rozum oślepiaią? przyiaznić się zdumno - pyſznemi mędrcami, którzy nas wstydzą, ieżeli znamion Chrześciańſkich w sobie ukrywać niebędziemy? czyliż to nam ieſzcze prawda ta nieoświeciła rozumu, że *kto obcuie z mądremi, mądrym się staie, a kto iest przyiacielem głupich na podobnego im wychodzi?* (g)

Wierzcie, czy niewierzcie NN. ia iednak mówię, że nie minie ten czas, gdy nam JEZUS Chrystus iako Bóg, i Sędzia sprawiedliwy, wyrzucać będzie na oczy, naſz nierozum, naſzą zaciętość, naſzą ślepotę, żeśmy nieobcowali z ubo-

(g) Prov: 13.

giemi w iego osobie, abyśmy ich nędzę załatwiali, z prostaczkami, abyśmy ich nieumieiętność oświecali, z nagiemi, abyśmy ich odziewali, z łaknącemi, abyśmy ich karmili, z choremi, abyśmy ich odwiedzali, z więźniami abyśmy ich cieszyli, z cnotliwemi, abyśmy w miłości Boga, i wpracy na zbawienie utwierdzali, aleśmy uczęszczali na owe igrzyska i zabawy na ktôrych cnota iest przedayną, zbytek uszlachcony, roskosz upoważniona, sumienie splamione, dusza o zgubę wieczną przyprawiona. Przyidzie ten czas, kiedy zaczniemy obcowanie wieczne albo z cnotliwemi w Niebie, albo z złemi, i zepsutemi w ukaraniu. Tęskniemy sobie teraz przestawać z Bogobôynemi, że ich cnota, i skromność karci naszą swywolę, i rozwięzłość, niewiem iak też znosić będziemy spokoynie narzekania występnych w wieczności, od ktôrych towarzystwa teraz oderwać się niechcemy, &c *Amen.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KRÒLACH.

O Posłuszeństwie Kościołowi.

Podobne iest Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, naymnieysze iest ze wszystkich nasion, ale kiedy uroście, większe iest ze wszystkich. &c. Math: 13.

Cudowną nazwać potrzeba rzeczą w naturze, że tak małe ziarno gorczyczne, i przy wschodzie swoim niewiele zastanawiaiące w wzroście swoim tak się pomnaża, iż dorównywa drzewom mocnym, natężenia wichrow, i gwałtowności powietrza wzruszonego wytrzymuiącym, dorównywa onym w gałęziach, i liściach, gdy ptacy powietrzni na onym spoczywać, a przechodzący pod liściem cienia użyć mogą. Lecz cudownieysza, i większego zastanowienia się naszego godna rzecz iest, widzieć wzrost Królestwa Bożego, ktòrym, z uwagi Wiel-

kiego Grzegorza, Kościoł ieſt Chryſtuſow. To Krôleſtwo, albo Kościoł JEZUSA Chryſtuſa gdy na iego weyrzemy pierwiaſtki, prawdziwie podobnym ieſt do naymnieyſzego ziarna, lecz gdy wznieſiemy oczy rozumu na iego dziſieyſzą obſzyrność, wyſokość, gruntowność, i trwałość, podziwienie naſze nieodbiera końca, i tylko zniewala nas zawołać z Apoſtołem, że Boga naſzego mądrość i niepoięte ſą Sądy, i niedościgłe drogi.

Religia bałwochwalſka, i świat cały prawie nią napoiony, Synagoga Zydowſka, i Jerozolima z ſwemi okolicami na rodzący ſię Kościoł JEZUSA Chryſtuſa nieinaczey poglądały, tylko iak na wſchôd nikczemnego chwaſtu, i w krôtce zwiędnąć maiącey trawy, a owo zważaymy: iak wſzechmocna Boga naſzego ręka rozſzerzyła go, i utwierdziła, gdy iego gałęzie rozroſły ſię po wſzyſtkiey świata ziemi, gdy pod iego

cieniem takie mnoſtwo ludu ſpoczywa w beſpieczeńſtwie od błędu, i nabiera ſił duchownych w oddawaniu czci Stwòrcy ſwemu przyzwoitey. Potrzebaż NN. większego cudu na potwierdzenie prawdziwości Religiy Chrześciańſkiey, nad cud wielkości Chryſtuſowego Kościoła? nad cud iego trwałości nieporuſzoney, ani kiedyżkolwiek żadną ſiłą ludzką, żadnym prześladowaniem, żadnym nieprzyiacielſkich okrucieńſtw wywarciem, żadną przeciwną nauką, żadnym kacerſtwem, herezyą, i przewròtną Filozofią nadwątloney? Budowla to ieſt ſamego Boga, do iego czci, i naſzego hołdu oświadczenia urządzona, do ktòrey ktokolwiek z żyiących ludzi niełączy ſię, i należeć niechce, ktokolwiek iey niezna być oblubienicą wcielonego Boga, ktokolwiek własnym rządząc ſię rozumem, iey prawidłami pogardza, ktokolwiek z pod iey karności wyłamuie ſię przez zbytek zaufa-

nia w błędliwym rozumowania świetle, ſkutek Chryſtuſowego przekleſtwa zaciąga na ſiebie, ktore wyrażone ieſt na nieposłuſznych Kościołowi w Ewangeliy.

Gdybym oſiągnoł choć cząſtkę Niebieſkiey dzielności na wyświecenie myśli, zdań, i maxym, ktoremi ſię zarządzaią dziſieyſi Chrześcianie ku ſwey Matce Kościołowi, o! iakaż by to okazała ſię liczba oſob podobnych do iawnogrzeſznikow, i pogan? to ieſt do polegaiących na prawidłach nowey Filozofiy, właſnego uprzedzenia, właſnego błędu, a nie na przepiſach Kościoła troſkliwego zawſze, uſiłuiącego zawſze, pragnącego zawſze, aby Bog był od nas czczony należnie, abyśmy beſpieczney trzymali ſię drogi do błogoſławioney wieczności wiodącey? wieleżby to okazało ſię Synow i Corek odrodnych, ktorzy odwracaiąc oczy od światła prawdy oſiemnaſtą wiekami nienadwerężo-

ney, rzucaią się w przepaść ciemności, błędu, i zguby, które są owocem nieszczęśliwey nowości? tkliwym i miłości pełnym użalaymy się nad niemi sercem, a pod obowiązkiem zbawienia, wierzmy tym prawdom, które do rozbioru w dwóch uwagach naznaczam. Prawdy które nam Kościoł ogłasza względem wiary są niemylne, a więc onym zpokorą ulegać powinniśmy. Uwaga i Cz: 1. Ka: Przepisy, które nam Kościoł stanowi względem życia są doskonałe, a więc onym posłusznemi być mamy koniecznie. Uwaga i Cz: 2. Ka:

Pierwsza nas przekona, że w samym JEZUSA Chrystusa Kościele iest dokładność wiary do zbawienia potrzebney; druga: że tylko poług iego ustaw żyiąc można się przypodobać Bogu, i stać się użytecznym; pierwsza karcić będzie niedowiarstwo, druga zepsute obyczaie.

JEZU nasz Zbawicielu, który głową, i rządcą naypierwszym, i naywyższym iesteś Oblubienicy twoiey Kościoła, doday mi łaski, i sił w mówieniu o rzeczy przedsiewziętey, wszak zamiarem onego szczegulnie iest chwała twoia, i słuchaiących o istotney prawdzie przekonanie.

CZĘSC PIERWSZA.

Podług Katolickiey nauki nigdy nieodmienney, Kościoł powszechny, który zawsze być powinien widzialnym, i bez naymnieyszey przerwy aż do skończenia wieków nieustaiącym, nic innego nie iest, tylko zgromadzenie, albo wyraźniey, towarzystwo wszystkich wiernych, po wszystkich świata częściach rozkrzewionych, przez wyznawanie prawdziwey i iedney wiary, przez ucześnictwo iednychże Sakramentow, przez związek iednegoż prawa, i pod iednąż

 widzia-

widzialną głową, to ieſt pod naywyżſzym Biſkupem, ktòry ieſt prawnym Jezuſa Chryſtuſa Namieśnikiem, a Piotra S. naſtępcą, w iedno ciało połączonych. Pod iednąż mòwię głową: Kościoł bowiem, ktòrego pierwſza, i oſobliwſza właſność ieſt być koniecznie iednym, ponieważ ieſt miſtyczne ciało Jezuſa Chryſtuſa, więc potrzeba, aby żyiącego ciała cząſtki, dla utrzymania ſwego życia, i trwałości, do ſwey należały głowy. Z tąd wynika: że choćby kto z innych znakow zdawał ſię należeć do Kościoła powſzechnego, a od głowy iego, to ieſt Namieśnika Chryſtuſowego oddzielał ſię, i iemu być niechciał poſłuſznym, tym ſamym nie ieſt w związku powſzechnego Kościoła przez odſzczepieńſtwo, iako kacerze oddalaią ſię od niego przez niedoſtatek wiary. Przez wſzyſtkie wieki trwałości Chrześciańſtwa prawowierni zawſze wyznawali że Kościoł Jezuſa

Chrystusa iest Królestwem w cale duchownym, na którego ustanowienie przyszedł Syn Boski na świat, które podług iegoż Boskiego zaświadczenia, nie iest z tego świata, bo urządzone iest dla przysposobienia wiernych do osiągnienia wieczney szczęśliwości, a nie tey doczesney, którey poszukuią ludzie w rządach, prawach, i siłach Monarchiy, i Królestw światowych. W takowym tedy oznaczeniu, i rozumieniu Kościoł Chrystusow wzięty, gdy nam ogłasza prawdy tyczące się wiary, winni iesteśmy ulegać mu z pokorą, wiedząc o tym dobrze: że nim rządzi sam Duch Przenayświętszy 1. że iest Oblubienicą Jezusa Chrystusa iegoż krwi wylewem oszacowaną. 2.

I. Wiem pewnie: że niedowiarstwo pychą nadęte, oboiętnym okiem na wyroki Pisma S. poglądaiące, wierze o rzeczach Boga, i duszy ludzkiey

tyczących się, sprzeciwiaiące się, te moie zasady, podług swego zwyczaiu zabobonem, albo fanatyzmem uczci, i osądzi, ale czy dla tegoż niewielbić, i niebronić Kościoła iako Królestwa Jezusa Chrystusa, iako naszey Matki pielęgnuiącey nas aż do wiecznego życia, że go nienawidzi żyd, niepoważa poganin, nieszanuie Mahometanin, niesłucha heretyk, nie czci nowomodny Filozow? do prawowiernych mòwię Chrześcian, w Kościele woiuiącym umieszczonych, a do tryumfuiącego wiecznie w Niebie dążących, że widzialny Kościoł Jezusa Chrystusa na ziemi w rządach swoich ma za wodza i przewodnika Ducha Nayświętszego, podług nieodmiennych samego Stwòrcy Boga obietnic. Jeszcze świat w ludzkim ciele nie oglądał Messyasza, ieszcze wybrany narod w gorącym oczekiwał go pragnieniu, ieszcze żebrzącą zlitowania się poglądał na obłoki zrzenicą,

aby mu go, iako rosę spuściły, a iuż Bóg Kościołowi swemu z wiernych iego czcicielow składać się maiącemu, Ducha swego zesłanie zaręczył: *Dabo vobis cor novum, & Spiritum novum ponam in medio vestri.* (*a*) Dam wam serce nowe, i ducha nowego położę w posrzodku was. Przyszedłszy zaś w czasie Jezusa Chrystusa na świat, tę Oyca Przedwiecznego obietnicę potwierdził, mówiąc: *Duch S. którego Oyciec pośle w Jmie moie, on was nauczy wszystkiego.* (*b*) a przepowiadaiąc wybranym uczniom swoim przyszłe od ludzi światowych prześladowania, pogardy, i nienawiści, których i dziś ich następcy często kroć doświadczaią, cieszył onych mówiąc: *niechciycie myślić iak albo co będziecie mowić, dano bowiem będzie wam oney godziny co będziecie mieli mowić bo nie wy iesteście, co mówicie, ale duch Oyca wa-*

(b) Joan: 14. (c) Matt 10. (a)Ezech: 36.

ſzego, który mówi w was, (c) I ieſzcze przed odeyściem ſwoim po chwalebnym zmartwychwſtaniu do niebieſkiego Oyca, czyniąc ich poſłańcami i głoſicielami ſwoich nauk, cudow, uczynkow, męki, i śmierci rzekł do nich: *weźmiycie moc Ducha S. przychodzącego na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzalem, i w całey Judei, i Samaryi, i aż do oſtatnich granic ziemi.* (*d*) A czyniąc ich Sędziami nad wyſtępkami i ſumieniami grzeſznikow aby nie iako ludzie duchem świata rządzący ſię, ale iako iego namieſtnicy iegoż Duchem Boſkim napełnieni, poſtępowali, *tchnoł na nich mówiąc: weźmiycie Ducha S. których odpuścicie grzechy, odpuſzczaią ſię im, a których zatrzymacie, zatrzymane ſą* (e) Spełniły ſię na koniec te naydobrotliwſze Boga naſzego obietnice, gdy po wſtąpieniu w Niebo Zbawiciela naſzego Apoſtołowie wſzyſcy, i uczniowie iego trwa-

(d) Act: 1. (e) Joan: 20.

iąc na modlitwie w iednymże mieyscu, odebrali Ducha Nayświętszego w ten „ sposob: i stał się niespodzianie z Nieba „ szelet, iakoby przychodzącego Ducha „ nagłego, i na pełnił cały dom w któ„rym się znaydowali, i ukazały się im „ rozliczne ięzyki iako ogień, i padł na „ każdego z nich i napełnieni są wszy„scy Duchem S. i zaczeli mòwić ròż„nemi ięzykami ile im dodawał wyma„wiać Duch S. „ (f) Potwierdził to zaraz następuiący cudowny skutek, gdy Piotr S. iako Następca Chrystusow, i głowa iego Kościoła, otworzywszy swe usta tak przenikaiącą słuchaiących serca uczynił mowę, iż tegoż dnia uwierzyło w Chrystusa, i ochrzciło się koło trzech tysięcy ludzi.

Ani rozumieycie NN. że to samych tylko Apostołow ubłogosławiło szczęście, iż Duch Nayświętszy zstąpił na onych, niemi zarządzał, i zniemi prze-

(f) Act: 2.

mieszkiwał. Oyciec bowiem Przedwieczny, Syn Jedynorodzony, i Duch Nayświętszy są ieden Bòg, a Chrystus Jezus w Osobie całey Tròycy Przenaświętszey: rzekł do uczniow: *Ja iestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia wieków* (g) Pomarli Apostołowie, przenieśli się do Niebieskiey Oyczyzny Uczniowie Pańscy, z kim że więc zostaie do tąd, i zostawać będzie aż do skończenia wiekow Bòg, ieżeli nie z następcami ich prawnemi? ieżeli nie znami, ktòrzy wielbiemy Imie iego S. ktòrzy się zarządzamy prawami Ewangeliy? ktòrzy w nienaruszeniu Apostolskich nauk, i podania dochowuiemy? ktòrzy Apostolską wiarę pod rządem widzialney na ziemi głowy w Kościele Jezusa Chrystusa wyznawamy? *Ja iestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wiekow.* Z kimże więc zaręcza Zbawiciel nieprzerwaney do-

(g) Mat: 28.

trzymywać przytomności, ieżeli nie z temi, ktòrzy z Xiążęciem Apostołow sercem i usty wołaią do swego Pana. *Ty iesteś Chrystus Syn Boga żywego?* ktòrzy niezmiennie przez wiekòw blisko ośmnaście wyznaią i wierzą: iż Bòg iest ieden we trzech osobach, iż Chrystus JEZUS dla zbawienia narodu ludzkiego stał się człowiekiem, iż iest wspòłistotnym Bogiem z Oycem i Duchem S. iż nieśmiertelny co do duszy człowiek spodziewa się za dobre uczynki nadgrody w Niebie, a za złe wiecznego karania w piekle? ieżeli nie z temi ktòrzy podług prawideł Ewangeliy żyiąc w umartwieniu ciała i ducha, potępiaią grzech, niezbożność, roskosz, łakomstwo, i wszelki występek Bogu obmierzły, i ludzkiey społeczności przeciwny? ja iestem, ktòremu dana iest wszelka władza na Niebie i na ziemi. Ja iestem z wami, kiedy was posyłam nauczać narody, chrzcić one w

Jmie Oyca, i Syna, i Ducha S. i inne przezemnię ustanowione sprawować Sakramenta. Ja iestem zawsze z wami, kiedy was wzywam na roztrząśnienie, osądzenie, i potępienie zdań, i nauk przeciwnych moiey Ewangeliy, moiey wierze, i iey Taiemnicom, ktòrem wam obiawił, ogłosił, i do wierzenia przez mòy Kościoł podał. Ja iestem z wami, kiedy was Tyrani wytępiaią, kacerze prześladuią, mocne duchy nienawidzą. Niech się nietrwoży, ani lęka serce wasze, niebędzie tego czasu, tego dnia, tego momentu, w ktòrymbyście sprawiedliwie nietwierdzili: że ja iestem z wami aż do skończenia świata. *Ego vobiscum sum omnibus diebus, usque ad consummationem saeculi.* A tak obietnica ta nietylko samym Apostołom była uczyniona, ale i tym, ktòrzy w rządzeniu Kościoła byli, i są onych następcami; dana iest ta obietnica powszechnemu Kościołowi, ktòry pòty będzie nauczał

narody, póty one będzie Chrzcił podług Chrystusowey nauki, póty pod rządem, opieką, i przytomnością Ducha Nayświętszego będzie trwał pomimo usiłowań szatańskich, i podkopow rozlicznych nieprzyiacioł, póki machina świata tego trwać, i utrzymywać się będzie. Ta prawda dosyć iaśnie wyrażona iest w Ewangeliy. Kiedy bowiem JEZUS Chrystus przyznał pierszeństwo Piotrowi S. i onego uczynił głową swoiego Kościoła, rzekł do niego: *Ty iesteś opoka, a na tey opoce zbuduię Kościoł móy, i bramy piekielne nieprzemogą naprzeciw niego.* Nietylko Dyoklecyan, Julian, Phocyusz, Donat z dawnych, nietylko Luter, Kalwin, Janseniusz, Zwingliusz z poznieyszych, nietylko Libertyni, Deistowie, Naturalistowie, Duchy mocne z teraźnieyszych, ale same nawet piekło, cała iego moc, i siła niedokażą tego, aby Kościoł JEZUSA Chrystusa miał kiedy ustać, osłabieć, i zruino-

wać się. Wiara bowiem Piotra S. ktòrą się napełnił z obiawienia Oyca Przedwiecznego, niezaś z pobudki ciała, i krwi, o Bòstwie Zbawiciela świata, tyle u Syna Bożego znalazła szacunku, że sam Chrystus JEZUS do swego Niebieskiego Oyca skuteczne przesłał modły, aby nigdy nieustawała, *rogavi pro te, ut non deficiat fides tua.* (*h*)

Jeżeli tedy Duch S. z obietnic Oyca Przedwiecznego, i Syna iego Jednorodzonego iest Rządcą Kościoła, iego Nauczycielem wszelkiey prawdy, i oświecicielem w wierze, ieżeli JEZUS Chrystus iest obecnym Kościołowi z wiernych swoich składaiącemu się, aż do skończenia wieków, ieżeli Kościoł z upewnienia Zbawiciela nigdy nieustanie w wierze Piotrowey, ktòra w samym tylko Katolickim kwitnie wyznaniu, sprawiedliważ będzie zaprzeczać tym prawdom, ktòre nam ogłasza wzglę-

(h) Lucæ: 22

dem wiary? niebędzieſz to otworzyſtą bezbożnością udawać to zabobonem, albo fanatyzmem co Kościoł tylą od Boga łaſkami, i przywileiami zaſzczycony wierzyć nakazuie? niebędzieſz to dowodnym przeciwko Duchowi S. wyſtępkiem odważać ſię iść w brew Kościołowi, ktory nas przez wiarę uczy, że ieſt Bòg, Sędzia ſprawiedliwy, karzący grzechy, że mu od nas cześć, chwała, i hołd iako Stwòrcy, i Panu należy? że duſza ludzka żyć będzie w wieczney nieśmiertelności? Nieprzyiaciele Kościoła, bądź dobrowolnym błędem, bądź też zepſuciem powſzechnym oślepieni! rozumiecież Kościoł JEZUSA Chryſtuſa być ludzkiey, niedołężney, i bez ſilney ręki, a nie Wſzechmocności, i Mądrości Boſkiey dziełem, gdy śmiało bluźnić ważycie ſię, że to wſzyſtko ieſt przemyſłem chitrego, i ambitnego Kapłańſtwa, co nam do wierzenia podaie? zkądże macie dokła-

dnieyſze obiawienia, niebłędliwſze oświecenia, i gruntownieyſze zaſady, że ſię wam Kościoł JEZUSA w ſwych wyrokach względem wiary wydaie być owocem niezgrabney polityki, i odkrytego wymyſłu? Rzeczecie podobno: że was obiaśniła w odwiecznych prawdach nowa filozofia? że waſz rozum doſtatecznym ieſt na wyrozumienie nayſkrytſzych Taiemnic, obrad Boſkich, i przyſzłego loſu względem duſzy człowieka? że waſza przenikłość, i dowcip niezbłądzą nigdy oznaczaiąc ludziom kſztałt czczenia jſtoty Naywyżſzey? naznaczaiąc błahe początki moralney obyczayności, i towarzyſkiego pożycia? ależ ten waſz chełpliwy, ograniczony, ſobie ſię przeciwiący, w wielu okolicznościach ślepy, i niedołężny rozum, niepotrzebuież pomocy z Nieba od Oyca światłości, aby w okropnym nieugrzązł błędzie? ale ten waſz przenikliwy, i dowcipny rozum, na ktòrego

ſiłach zbytnie polegaiąc, wydzieracie ludziom z pamięci ſzacunek duſzy, a uwielbiacie doczeſne uciechy, i roſkoſz, nigdyż iuż nie zbłądzi w ſwoich układach, założeniach, i wyroczniach? a tak ci Saulus, a potym Paweł Apoſtoł rozumiał, gdy nad innych wſpołziomkow zręczniey, i ſkuteczniey prześladował Kościoł JEZUSA Chryſtuſa a iednak mu rzeczono z Nieba: *durum eſt tibi cantra ſtimulum calcitrare.*

Nieśmiertelny, nieodmienny i wieczny Bòg, iakim go nam na umyśle, choć niedokładnie, wyſtawuie wiara, ieſt Autorem Kościoła ſwoiego; *Ipſe fundaviteam altiſsimus* (i) a przeto władza, ktòrą ſię zaſzczyca nie od ludzi ieſt mu nadana, lecz z udziału Boſkiego pozwolona. Grunt tego Kościoła, na ktòrym ieſt zbudowany, ieſt Syn Boſki JEZUS Chryſtus ktòrego Piotr S. żywym mianuie kamieniem (k) a Pa-

(i) Pſal: 68. (k) 1. Petr: C. 2.

wel dodaie: *fundamentu inſzego nikt położyć niemoże oprócz tego który iuż położony ieſt, a tym ieſt JEZUS Chryſtus* (l) Ten to Syn Oyca Przedwiecznego ſzczegulnym, i iednym ieſt Budowniczym Kościoła S. i chociaż ieſt wſzechmocnym, chociaż ludzkiego przyłożenia ſię ieſt niepotrzebuiącym, tu iednak ludzkiey użył poſługi, wezwał ich do ſwoiey winnicy, rozeſłał ich po wſzyſtkiey ziemi, natchnòł ich duchem ſwoim, aby tego wſzyſtkiego nauczali innych ludzi, co z iego Boſkich uſt ſami uſłyſzeli. Gdyby bowiem Chryſtus poſłańcow ſwoich mocą i łaſką nieutwierdził wſzechmocnie, nieobdarzył hoynie, mogliżby tak trudne, a dla całey ziemi tak potrzebne dzieło, tak pomyślnie do ſkutku doprowadzić? możeſz więc ten Kościòł, ktòrego Stanowicielem ieſt Bòg Stwòrca, ktòrego fundamentem ieſt Zbawiciel świata, ktòrego Rządcą ieſt Duch

(l) 2. ad Cor: 3.

Przenayświętszy możesz mowię ten Kościoł podlegać błędowi, i nas względem wiary w ciemności prowadzić? a to ieszcze ten Kościoł, ktory na naymnieyszy krok od wiary, i nauki Apostołow niecofnoł się? ktory z iednostayną zawsze gorliwością na błąd i występek naciera?

Nieskończona Kacerstw liczba, tysiączne na Kościoł burze i nawałności, mieszały go, prześladowały go, podkopywały iego budowlą, a Bog czuły onego obrońca niedopuścił mu szwankować nigdy, rozbiły się nawałności, pogruchotały się burzące machiny, przepadły rozliczne kacerstwa, ustały wichry, i srożący się szelest, wyświeciły się błędy, niewinność, i prostotę zwodzące (mamy w Bogu nadzieię, że toż się stanie i z filozofią mocnych duchow) a prawda w Kościele JEZUSA Chrystusa niewruszoną została, i im większe

nacierały na nią chmury, tym przyiemnieyszą wydawała z siebie wonność, i kwiat. Boskie obietnice iściły się zawsze, i aż do skończenia wieków iścić się będą, na Kościele S. że go bramy piekielne, ktòremi są pycha, występek, i błąd, nieprzemogą, że go JEZUS Chrystus nieodstąpi nigdy, że go Duch Nayświętszy iako rządca uczyć będzie wszelkiey prawdy: *ille vos docebit omnem veritatem*. A tych dowodow moc niepowinnaż nas do pokornego zniewalać posłuszeństwa Kościołowi? w tym wszystkim, co nam wierzyć nakazuie? większegoż u nas ma być poważania dzisieysza filozofia oczewistych kłamstw, zwodzących ułożeń, wyniosłości ducha, i roskoszy pełna, o bezbożność, bezwiarstwo, i własny interes przekonana, aniželi Kościoł żyiącego na wieki Boga? ktòry przez Mękę, śmierć, i wylew krwi JEZUSA Chrystusa iest mu zaręczoną Oblubienicą?

II. Powtórzyć tu muszę, iż do prawowiernych mówię którzy Pismo obydwu Testamentów za naydroższy skarb poczytuią sobie, a to nam ukazuie, iż Kościoł S. iest Krolową stoiącą po prawicy Boskiey przyodzianą suknią złotą, znaczącą miłość natężoną ku Bogu, otoczoną rozlicznością cnot podobaiących się obliczowi iego, (m) to nam ukazuie żeśmy ziednoczeni, i w iedno ciało połączeni przez wiarę w JEZUSA stali się czystą oblubienicą iego, (n) to nam ukazuie, że JEZUS Chrystus iako oblubieniec ukochał Oblubienicę Kościoł, i sam się za niego oddał na offiarę, aby go poświęcił, oczyszczaiąc zrzódłem wody w słowie życia, aby tenże Kościoł uczynił sobie chwalebnym, niemaiącym ani zmazy, ani marszczki, ani tym co podobnego, lecz aby był świętym, i niepokalanym; (o) to nam ukazuie, że się

(m) Psal: 44v. 10. (n) 2. Cor: 11. v. 2.
(o) ad Eph: 5. 25.

nam cieſzyć, i weſelić trzeba, ponieważ zbliżyły ſię gody Baranka, i Oblubienica iego przybraną zoſtała, w ſuknią ozdobną, i białą, ktòra ieſt zaſługą ſprawiedliwych (p) to nam ukazuie że Kościoł, czyli oblubienica JEZUSA Chryſtuſa niepokalanego Baranka ieſt świętym Jeruzalem, miaſtem z ſtępuiącym z Nieba od Boga, maiącym iaśność Boſką; (q) do ktòrego nic niewniydzie zmazanego ani obrzydłość ſprawuiącego, ani kłamſtwo (r) Już dopiero weyrzyimy na mnòſtwo ludzi ſkładaiących Kościoł: ſą oni ludźmi z ciała, i krwi złożonemi, nieporządnym namiętnościom, i wſzelkim zepſutey na tury ſkutkom podległemi; ſą oni z właſnego przyrodzenia nieſtałemi, wolności ſwoiey doſtrzegaczami gorliwemi, tego, co im tęſknotę, ſmutek, albo dotkliwość zrządza, nienawidzącemi, na-

(p) Apoc: 19. v. 8. (q) Apoc: 21. v. 10.
(r) Jbidem v. 27.

wet z cięźkością prawom zwierzchności ulegaiącemi, są oni ludźmi niezgadzaiącemi się z innemi narodami w cywilnych zwyczaiach, w sposobie życia, w edukacyi, w prawach kraiowych, w kształcie odzienia, w skłonnościach, i humorach, wedle rożności rządu, i klima, w ktòrych się porodzili. Jakim więc sposobem ludzie tak niestali, wolności miłośnicy, nowości chciwi, zdolnemi są do ukształcenia Kościoła trwałego, iednego, nieodmiennego, i w artykułach wiary nigdy nieròżniącego się? ci mòwię ludzie, wolności swoiey czciciele, ktòrą nad samą życie w szacunku przekładaią, ktòrych myśli, rady, i skłonności są nieiednostayne, mogąż dzwigać spokoynie i cierpieć iarzmo Ewangeliy? potrafiąż zgodzić się względem prawd wiary, względem rządu widzialney głowy Kościoła, i na iedney Matki łonie spoczywać spokoynie względem tego wszystkiego co się tycze Religiy? takby

pewnie rozumieć i wnosić należało o wiernych Chrystusowych po różnych świata częściach mieszkaiących, gdyby Kościół S. niebył naymilszą JEZUSA Chrystusa Oblubienicą, niecierpiącą nigdy żadney niezgody, żadnego podziału, żadney zmazy, żadney marszczki, gdyby to Swięte miasto początek swòy maiące z Nieba nieoświecało się światłem samego Boga, gdyby niebyło prawdy kolumną kruszącą wszelki błąd, fałsz, i kłamstwo. Prawdziwie patrząc na narody sobie przeciwne, a czasem dla przyczyn politycznych siebie aż do krwi rozlewu prześladuiące, do powszechnego Kościoła należące, w fundamentalnych początkach wiary z podziwienia godną harmonią iednoczące się, i zgadzaiące, uznać potrzeba, że cud Wszechmocnego Boga w Arce Noego rozpoczęty dopełnia się teraz, i do skończenia świata dopełniać się będzie, w ktòrey ogromny lew z cichym

barankiem, drapieżny orzeł z łagodnym gołębiem pod rządem Patryarchy Noego w zgodzie, i łaskawości zachowali się.

Ta to więc naypięknieysza Oblubienica JEZUSA Chrystusa iest powszechną Matką wszystkich wiernych, władzę swą rozciągaiącą nad ich duszami, a nie nad ciałem, pielęgnuiącą ich na żywot wieczny, broniącą ich troskliwie od zarazy w naukach tyczących się znaiomości Boga, i wiary, utrzymuiącą ich w iedney owczarni, i pod iednym Pasterzem, strzegącą ich od wilków drapieżnych, którzy w nowości zwodniczych maxym, zdaią się być miłośnikami narodu ludzkiego głaszcząc zmysły, i skłonne do złego przyrodzenie, wewnątrz zaś są okrutnemi tyrranami, bo zabiiaiącemi duszę, wydzieraiąc ludziom żywą wiarę o Bogu, o Taiemnicach Religiy, o wieczności; ta mówię troskliwa o zbawienie swych dzieci Matka ubolewa nad nami, widząc nas oślep

lecących za nauczycielami truciznę niedowiarstwa, zarazę obyczaiow, i zepsucie serca w nas wpaiaiącemi, ubolewa nad nami, że pogardzaiąc iey powagą, iey miłością, iey o nas troskliwością, staiemy się niewdzęcznemi odrodkami i z liczby Synow Bożych sami siebie glozuiemy, podług zdania S. Augustyna mowiącego: *Jeżeliby się kto znalazł nieumieszczonym w Kościele, oddalonym będzie od liczby Synow Boskich, ani ten Boga będzie miał za Oyca, ktory Kościoła niechciał mieć za Matkę.* (s)

Kościoł Katolicki pod naywłaściwszym Oblubienicy Chrystusowey urządzony hasłem, od swego nastania aż do tąd, zawsze był, i iest czci godny iuż dla mnogości ludzi w nim umiszczonych, ktorzy w prostey pochodzą liniy od tych ktorych Apostołowie nayprzod pod Chorągiew Chrystusowego Krzyża zaciągneli, iuż

(s) Tract. de Symb. C. 10.

dla świadectw o swoiey świątości, i prawdzie które toż ludzi mnostwo przez tyle wieków onemu oddaie, iuż dla porządnego i prawnego w nim następstwa, Pasterzow, i rządcow którzy przez wszystkie czasy bezbłędnie onym rządzili, i wnim nauczali, iuż dla składu w nim Swiętych, i Boskich ksiąg, onemuż do strzeżenia powierzonych, o których moglibyśmy, i niewiedzieć, gdyby ich nam Kościoł niedochował troskliwie, a ich szacunku, powadzę, i tak walney potrzebie nienauczał wiernie, iuż nakoniec dla tego, że iest Królestwem Jezusa Chrystusa Męką, śmiercią, i krwią przez niego nabytym, panowanie swoie rozciągaiącym od morza, do morza, i od rzek aż do granic świata (t) W tey więc Oblubienicy Jezusa Chrystusa w tym iego Królestwie tak drogo go kosztuiącym możemyż pomyślić bez krzywdy rozumu,

(t) Psal: 17

bez obrazy prawdy, i bez wyraźnego bluźnierstwa, aby się kiedy mògł znaydować błąd, fałsz, fanatyzm, postrach, i oszukanie? a zatym możemyż nieupokarzać się w słuchaniu, w przyimowaniu, i wierzeniu tego, co nam Kościoł do wierzenia podaie? Masz on w tym inny zamiar, oprocz pełnienia winney czci Bogu, i naszego zbawienia? nieiestże to znamie wspaniałey, i czystey miłości chcieć nas od wieczney uchować zguby?

Ah! Kościoł powszechny niebyłby Oblubienicą Jezusa Chrystusa, niebyłby iego Krolestwem gdyby zbłądził, albo mògł kiedy zbłądzić w wierze; prawdy bowiem wiary, i nauki Kościoła są nayistotnieyszym iego gruntem, a zaś Kościoł ponieważ zawsze trwać powinien, podług obietnic Boskich, więc też i w nauce o wierze bezbłędnym, i niewzruszonym, koniecznie być musi. Trzeba więc szukać na ziemi Ko-

ścioła, o ktòrymby się prawdziły owe Zbawiciela słowa: *bramy piekielne nieprzemogą go.* nad ktòrym by się rzeczywiście okazywała opieka, i przytomność przyrzeczona przez tegoż Jezusa. Kościoł Katolicki ieden iest, w ktòrym Bolkie te przywileie są naywydatnieysze, ktòrego nieodmienność przez tyle wiekòw iest nieprzerwaną; w còż by się obròciły te tak uroczyste Boskie obietnice, gdyby choć pozòr i cień miały prawdy wrzaski nieprzyiacioł Kościoła? Jakżeby Jezus Chrystus ostał się w swey Boskiey nieodmienności mòwiący do swego Kościoła: *Ja iestem z wami powszystkie dni aż do skończenia wiekow?* iakimby Duch Nayświętszy był Nauczycielem prawdy, gdyby dawnych, i dzisieyszych bezwiarkow uiścić się, choć w naymnieyszey cząstce, potwarze mogły: „ że w Pasterzach Kościo-
„ ła ustała prawdziwa nauka, że iego
„ Nauczyciele opowiadaią baśnie, że

„ Następcy Piotra, Powszechne Zbo„ ry, Biskupi błądzą, że polityka, i am„ bicya są zasadą Kościoła? ale mo„ gąż tych zarzutow, tych potwarzy, tych bluźnierstw w pròst kiedy dowieść.

Niecierpiał nigdy, i teraz niecierpi Kościoł, iako dziedzictwo Chrystusa żadnego błędu, na wszelkie nowości, na wszelkie odmiany w wyrokach, i naukach wiary był, i iest czułym, cokolwiek dostrzegł przeciwnego Ewangeliy, nauce, i podaniu Apostołow, z mężną, i nieustraszoną nigdy stałością odrzucał, potępiał, i hańbił, wyuczony od Ducha S. wszelkiey prawdy tyczącey się przyzwoitego czczenia Boga, i dusz naszych zbawienia, strzeże oney troskliwie, i trzyma się nieodstępnie; a zatym NN. ieżeli się poważamy zaprzeczać naucę Kościoła względem wiary, ieżeli mocnym Duchom nayziadliwszym onego potwarcom, a naszym zwodzicielom nierozsądnie pobła-

żamy, ieżeli powſzechney Matki naſzey głoſu ſłuchać z pokorą, i uſzanowaniem odmawiamy, krzywdziemy ſamego Jezuſa, iako Stanowiciela, i naypierwſzą głowę ſwoiego S. Kościoła, zneważamy Ducha Nayśw: iako Rządcę i nauczyciela tegoż Kościoła grzeſzemy ſtraſzliwym grzechem przeciwko temuż Duchowi S. bo od tylu narodow, od tylu ludzi, i przez tyle wiekow uznaney prawdzie niebacznie ſprzeciwiamy ſię. Jako zaś Kościoł Chryſtuſow bezbłędnym ieſt w prawdach wiary, tak też w przepiſach i uſtawach życia naſzego że ieſt doſkonałym, przez co mu powinniśmy poſłuſzeńſtwo, O tym w krotſzych iuż ſłowach.

CZĘSC DRUGA.

Ktorakolwiek religia, i Kościoł nieieſt świętym, nie ieſt dziełem mądrości i wſzechmocności Boſkiey, ani od niego ſwoy bierze początek, a ieżeli zkąd

inąd pochodzi, ani prawdziwą religią, ani prawdziwym kościołem być może; Bòg albowiem przez istotną sobie świątość niepotwierdza tego, co w sobie okazuie choćby też naymnieyszy pròmyk bezbożności, a tym bardziey tego, co się stawa teyże bezbożności zrzodłem. We wszystkich dziełach swoich Bòg nieskończenie Swiętym iest, a przeto Kościoł stanowiąc, chibaby nas oszukać zamierzał, (o czym bez bluźnierstwa pomyślić niemożna) nadał mu taką świątość, i w nauce doskonałość, iaka na iego dzieło Boskie przystoi. Gdyby Kościoł Chrystusów szwankował na świętey doskonałości, zostałby szkołą błędu, aniby dowieść potrafił, że go Bòg ustanowił, ta bowiem tylko religia, i ten Kościoł prawdziwym i od Boga pochodzącym iest, w ktòrym doskonała światłość znayduie się, a tey dawcą, i pierwszą przyczyną nikt z ludzi być nie może. tylko ieden

Bòg, iako z istoty swoiey Nayświętszy.

Gdy zaś myślemy o świątości Kościoła uczynić zdanie, niestawmy na celu sposobu życia, i kształtu obyczaiow owych ludzi, ktòrzy szczegulnieyszemi są cząstkami w kościele, (gdyż Kościoł składa się z wiernych złych, i dobrych, złemi są ci, ktòrzy chociaż iedneyże wiary, i iednych Sakramentow są uczestnikami z dobremi, ròżnią się iednak od nich albo życiem swywolnym, albo mniey chwalebnemi obyczaiami; dobrzy zaś są owi: ktòrzy przy ocaleniu wiary, i uczesnictwje Sakramentow pomnażaią się w łasce Boskiey, i miłości przez dobre uczynki; a zdarzyć się może, iż trzymaiący mieysce Apostołow w nauczaniu, niezawsze są dziedzicami ich życia, i cnoty) lecz powinniśmy wyobrażać w myśli wielkość, i wspaniałość taiemnic, doskonałość karności, i cześć ktòrą Stwòrcy Bogu wyrządza; duch albowiem Ko

ścioła ma być uważany, ktòry niecierpi wyſtępku, a do cnoty iedynie każdego zachęca, każdego ſpoſobi, każdego obowięzuie, nie zaś oſoby niekiedy za ſwą namiętnością udaiące ſię; wſzak i Magiſtratury w życiu towarzyſkim, ktòre ſą urządzone za ſtròże, i ſprawce ſprawiedliwości, czyliż dla tego maią być nie dobre, i wzgardy godne, że ſię w nich mieſzczą, oſoby niekiedy na ſwe powołanie mniey baczne? Prawa kraiowe na uſzczęśliwienie obywatelow uſtanowione, maiąż być naganiane przeto, że niektòrych oſob ambicya dla własnego intereſu one znieważa, i kazi? Z tąd wnoſzę: mamyż ważyć lekce przepiſy Kościoła do wydoſkonalenia nas zmierzaiące dla tego, że w oſobach do rządu, i poſług iego należących wydarzaią ſię czaſami przywary? Nie NN. wnioſki takowe ſą krzywdzące Boga iako Autora ſwoiego Kościoła, ktòremu zeſłał Ducha S. aby

nas nauczył wszelkiey prawdy, ktòre mu polecił, aby nas nauczał i ostrzegał o naszych obowiązkach, i powinnościach, ktòremu w osobie Piotra S. poruczył opiekę nad duszami naszemi, aby były karmione pastwą, na mężow doskonałych, na Synow Boskich, i na dziedzicow Nieba wytuczaiącą. *Pasce oves meas;* ktòremu dał naukę, aby ią nam opowiadaiąc wydoskonalił nas w cnocie, i miłości Boga, i bliźniego.

Bòg niepoiętey dobroci, aby ludzkiemu zaradził zbawieniu, zwykł tych że ludzi przez wnętrzne natchnienia i łaski do siebie wzywać, zwykł ich twarde serca wzruszać, i miękczyć, zwykł onych do odmiany życia iemu upodobaney przywodzić, lecz przy tym wszystkim zwykł też ich posyłać do Ministrow Kościoła, aby od nich brali oświecenie, i naukę względem prawd ktòre maią wierzyć, i podług ktòrych

życie swe powinni urządzać. Tak posłał Bòg Anioła do Korneliusza Rotmistrza, nieżeby go nauczył wiary w Jezusa, i podał mu przepisy Chrześciańskiego życia, lecz aby go z obowiązał, iżby wezwał do siebie z Joppen Piotra Apostoła, aby go nauczył co miał czynić? *hic dicet tibi quid te oporteat facere.* (u) Tak Paweł, chociaż go Bòg przeznaczył za Nauczyciela narodòw, chociaż mu sam Chrystus Jezus okazał się cudownym sposobem, aby się nawròcił, odesłany był do iednego z Uczniow imieniem Ananiasza, dla powzięcia nauki, i uwiadomienia się o srzodkach dalszego postępowania. *Surge, & ingredere civitatem, hic tibi dicetur, quid te oporteat facere.* (w) Zdaie się iżby to prędsza była droga aby Korneliusz od Anioła, Paweł zaś od samego Chrystusa zostali wydoskonaleni, i chrześciańskich powinności na-

(u) Act: 10. (w) Act: 9.

uczeni, a nie od ludzi, lecz żeby całe naſtępſtwo wiernych upewnione zoſtało, iak ieſt winne udawać ſię po wſzelką naukę do Kościoła, Korneliuſz z Pawłem do pierwſzych iego rządcow odeſłani byli, aby ich ſłow ſłuchaiąc powolnie nauczyli ſię porządku życia chwalebnego.

Czegoż ſię więc nauczył Paweł w Kościele pierwiaſtkowym Chryſtuſa? nauczył ſię kochać Boga i bliźniego, a przeto zoſtał gorliwym Nauczycielem narodow, wielkim Apoſtołem, wybranym naczyniem do noſzenia Jmienia Jezuſowego, przykładem cnot, i wzorem doſkonałości Chrześciańſkiey, Kościoł bowiem Chryſtuſow w naukach uſtawach, i przepiſach ſwoich dla wiernych innego niemiał nigdy, i teraz niema zamiaru, tylko każdego człowieka ugruntować w miłości Boga i wydoſkonalić w pełnieniu obowiązkow ie-

go ſtanowi właściwych, a tym ſamym na ściesźkę zbawienia naprowadzić. Urządziła cię Opatrzność, abyś rządził mnóſtwem ludu, trudny to ieſt, i delikatny do ſprawowania urząd; aby ſumnienie ocalić nikogo nieſkrzywdzić, a każdego uſzczęśliwić, trzeba nauki gruntowney, trzeba oświecenia doſtatecznego, pódźże do Kościoła, tam tobie gruntownie przełożą, co ci potrzeba czynić, abyś obowiązki Zwierzchnika, z ſwoim, i podległych tobie zbawieniem wypełnił.

Jakąkolwiek przyimuieſz doſtoyność, iakikolwiek obieraſz ſtan w twoim życiu, w iakimkolwiek powołaniu chceſz ſłużyć Bogu, być użytecznym Oyczyznie, wſpoł-obywatelom, domownikom, i ſwoiey familiy, podź do Kościoła, poradź ſię uchyliwſzy na ſtronę wyſokie o ſobie rozumienie, tam ſię dowieſz co ci potrzeba czynić. *hic tibi dicetur, quid et oporteat facere.* Pragnieſz ſzczyrze

swey duszy zbawienia? Kościoł ci nieomylną ukaże drogę. Chcesz być cnotliwym? Kościoł ci prawdziwą, i Bogu przypodobaną wyświeci cnotę. Żądasz ustrzedz się występkow każących sumienie, poczciwość, i sławę? Kościoł ci użyteczne do uniknienia onych poda sposoby; tego bowiem Kościoł pragnie, tego żąda rownie teraz, iak i za czasow Apostolskich, aby wierni Chrystusowi świętą i zawsze natężoną ku Stworcy swoiemu unosili się miłością, aby z chwalebną troskliwością strzegli Boskich przykazań, w prawdziwey cwiczyli się pobożności, nienawidzieli występku, a tym samym stawali się dobremi Chrześcianinami, dobremi Obywatelami kochaiącemi swoich Monarchow zachowuiącemi prawa kraiowe, niekrzywdzącemi wspołbraci, użytecznemi wspołeczności, i swoiey Oyczyznie.

Kiedy zaś duch Chrystusowego Kościoła innego nad ten w swoich usta-

wach, i przepisach niema zamiaru, co za niesprawiedliwość rokoszować przeciw niemu? co za niewdzięczność czarne na niego rzucać potwarze? co za nierozum wypowiadać mu posłuszeństwo na własnąż zgubę? Co za ślepota chcieć zatamować to zrzòdło, z ktòrego nayczystsze, i nayzdrowsze, i nayprzyiemnieysze płyną wody? Co za niebaczność brzydzić się tą świętą Mistrzynią, ktòra prawdziwey uczy cnoty, potępia grzechowe zbrodnie, ulegać każe Monarchow prawom, karze burzycielow pokoiu, gorliwie obstaie za powagą maiestatow, wzaiemną miłość całemu ludzkiemu Narodowi bez przestannie zaleca? Wieku Chrześciańskiwa osiemnasty! możesz że chełpić się sprawiedliwie, że iesteś nad przeszłe oświeceńszy, gdy z tak gorszącym samych pogan applauzem wielbisz nieprzyiacioł Kościoła, ktòry wiernych Chrystusowych broni od błędu w Reli-

giy, broni od wykroczeń przeciwko Ziemſkim zwierzchnościom, broni od pogardy praw Boſkich, przyrodzonych, i cywilnych: Któż kiedy znieważał, hańbił, i prześladował tę Matkę, która pełną będąc troſkliwości o dobro ſwych dzieci, zachowuie ich od złego, piaſtuie ich na ſwoim łonie, karmi ich nayzdrowſzemi potrawami, obmyśla im ſkuteczne na ich ſłabość lekarſtwa, daie im zbawienne przeſtrogi? a iednak, my to dziś czyniemy z powſzechną Matką naſzą Kościołem, który nas upomina za powodem naſzego dobra, abyśmy lękali ſię grzechu iako naywiękſzego złego, który nas piaſtuie, abyśmy przez przewrótne ſentymenta o Bogu, i Religiy, nie upadli w przepaść wieczney zguby, który nas w drodze zbawienia zaſila opowiadaniem ſłowa Bożego, i ſzafunkiem Chryſtuſowych Sakramentow, który nad naſzemi litując ſię ſłabościami, i upadkami, poda-

ie nam ſkuteczne ſrzodki do powſtania, ktory wpaia w nas gruntowną naukę o powinnościach nie tylko doſkonałego, i świętego Chrześciańſtwa, ale też i cnotliwego obywatelſtwa.

Łatwo NN. zgadnąć, dla czego u politykow, Mędrcow modnych, i mocnych duchow popada Kościoł w nienawiść, i prześladowanie karność iego, groza na roſpuſtę, gorliwe naſtawania na wolno-mowność, i wolno czynność, to to ſtaie ſię naypierwſzą pobudką znieważania Kościelnych uſtaw, pogardzania Paſterzow, i przeſzydzania iego Miniſtrow, to zakrwawia ich ſerce do niegodney człowieka zemſty, to ściąga ich zbrodniarſką rękę do piſania kłamſtw, potwarzy, i czernideł nayokropnieyſzych, i bluźnierſkich, lecz co świat cały ſądzi o dzieciach krnąbrnych, złośliwych, i niepoſłuſznych ſwey Matce, co ſądzi o wyſtępcach przeklinaiących ſprawiedliwość, i uty-

ſkuiących na przepiſane prawem kary, toż ſię rozumieć może i o zepſutych w obyczaiach ludziach, nienawidzących Kościoła, i iego karności. Oświadczaią ſię oni niekiedy że wyznaią nayżyſzą Jſtotę, że wyznaią bytność Boga, ale coż to im pomoże, ieżeli z dziką zawziętością bluźnią Kościoł, Oblubienicę Zbawiciela Chyſtuſa? *Quid prodeſt si confitearis Dominum, & blaſphemas Eccleſiam Sponſam, in qua Chriſtus offenditur?* (x).

Lecz zaniechawſzy ſprzeczki zniedowiarkami, ktòrym nic ſię niepodoba w Religiy i Kościele JEZUSA, zwròćmy na nas ſamych uwagę, ktòrzy w ſkładzie Apoſtolſkim codziennie mòwiemy: że wierzemy w S. Kościoł powſzechny, czyli też ſerca naſze zgadzaią ſię z ſłowami? wierzemy że Kościòł ieſt miſtycznym ciałem JEZUSA, a żyiemy podobno iakobyśmy ſzatańſkiemi by-

(x) S. Aug: in Pſal. 88.

li cząſtkami? wierzemy że Kościòł podług wyrazu S. Pawła ieſt zgromadzeniem Swiętych, a my podobno życiem naſzym dopełniamy liczby bezbożnych? wierzemy że Kościoł ieſt pełnym Boſkich Taiemnic, a my go zbrodniami kalamy podobno? możemyż zaufać, że ile ieſteśmy cząſtkami Kościoła, tym ſamym ieſteśmy Krolewſkim Kapłańſtwem, narodem świętym, ludem wybranym, iak pierwiaſtkowych zwykł był mianować Chrześcian S. Piotr Apoſtoł? gdyby kto weyrzał w naſze obyczaie, mògłżeby bez zawodu powiedzieć o nas, że należemy do tego Kościoła, ktòry ieſt świętym, bez plamy, bez marſzczki, i żadney naganie niepodległym? cieſzmy ſię z tego, że ieſteśmy Synami Kościoła, ale razem uſiłuymy, abyśmy tak byli świętemi, iako on ieſt świętym, aby naſze obyczaie ſtoſowne były do iego świętości. Zważaymy to pilnie, abyśmy Kościòł

wyznawaiąc świętym, sami się niepotępiali, lub zostaiąc w obcowaniu z cnotliwemi niebyli dla nich smutku przyczyną, albo zgorszenia przez niedobre i występne życie; patrzmy, abyśmy wierząc w to wszystko, co Bòg Kościołowi swemu obiawił, a przezeń do wierzenia nam podał, a tego nieczyniąc cośmy z nakazu, i ustaw Kościoła czynić, i zachować powinni, samych siebie nieoszukiwali.

Kto wierzy w Boga, wierzyć powinien i w JEZUSA Chrystusa bo on iest Synem jego, i wspòlistotnym Bogiem, kto wierzy w JEZUSA, wierzyć powinien w Kościòł jego, bo on iest Oblubienicą iego, więc kto wierzy w Kościòł Chrystusow, powinien koniecznie być mu posłusznym tak w wyrokach wiary, iako i przepisach tyczących się życia naszego, gdyż Kościòł iest ciałem JEZUSA mistycznym; komu zatym zbywa na posłuszenstwie Kościołowi,

ten pewnie nie ieſt w iedności ciała z JEZUSEM, a kto nie ieſt w iedności ciała z JEZUSEM, ten nigdy być niemoże w wſpołeczności z Oycem Jego. Ztych zaś wnioſkow, zważaymy, iak okropna wywięzuie ſię prawda: że kto nieieſt poſłuſznym we wſzyſtkim Kościołowi, niemoże mòwić: że zupełnie wierzy w Boga Oyca, i w Syna jego JEZUSA Chryſtuſa, a przeto ſłuſznie Zbawiciel rzekł w Ewangeliy: *iż kto nieſłucha Kościoła niechay będzie miany za poganina i iawnogrzeſznika;* więc tak dla ocalenia w nas wiary, bez ktòrey niepodobna ieſt przypodobać ſię Bogu, jako też dla udoſkonalenia nas w pobożności, w cnotach, w miłości Boga, i bliźniego, z pokorą, i uſzanowaniem ulegaymy nakazom Kościoła, kochaymy tę naſzą Matkę, uſiłuiącą nas wykſztałcić na Synòw Boſkich, i na Mieſzkańcòw Niebieſkich; jnaczey ani wiara na-

ſza, ani uczynki naſze niezrządzą nam zbawienia, iak przeſtrzega Auguſtyn S. *Et ſi pro Chriſti nomine vivus incendereris, extra Ecceſiam, æterno ſupplicio punireris.* Choćbyśmy żywi za Jmie Chryſtuſa ſpaleni byli, niebędąc w Kościele, wiecznym karom podlegalibyśmy (z) Amen.

(z) Lib: 2. Cont: Creſcon:

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ

o Zyciu pròżniackim.

Czemu ſtoicie cały dzień próżnuiący?
Math: 20.

Przypowieść, ktòrey Bòg Wcielony użył dla nauki ludu o naiemnikach do wińnicy wezwanych, ieſt ſzczegulnieyſzą i dla nas nauką, że zamyka w ſobie prawdę, i morał przedziwnie urządzaiący człowieka w życiu przyrodzonym, cywilnym, i Chrześciańſkim; w całym bowiem oney przeciągu znayduiemy upomnienie, abyśmy ſię ſtrzegli pròżnowania, ktòre ieſt zrzòdłem wſzelkiego złego, a uymowali ſię pracy, iako zrządzicielki każdego dobra. W oſobie troſkliwego o uprawienie wińnicy ſwoiey goſpodarza, z ſłodką mòwi nam łagodnością Zbawiciel: *czemu ſtoicie cały dzień próżnuiący?* żąda, abyśmy przez

chętliwą uſilność umieſzczeni zoſtali w iego dziedzictwie: *podźcie i wy do winnicy moiey,* zachęca do użyteczney pracy, przeznaczaiąc ſprawiedliwą nadgrodę: *a co ſłuſznego będzie oddam wam* i z właściwą ſobie dobrocią ſzacuiąc wierność, i ſzczerość, nie zaś przedłużenie w pracy równą opóźnionym, iak i całodzienny ciężar dźwigaiącym zapłatę wyznacza.

Upomnienie to JEZUSA Chryſtuſa ieſt ſkutkiem łaſkawości, którego Bóg chciał użyć względem nas, aby nam i ſłuſzność konieczney przełożył pracy, i oney ciężar osłodził przez obietnicę niemylney nadgrody, i do próżnowania wſzelkim wymówkom, i wycieczkom zapobiegł, i nakoniec otworzyście zapewnił, że wieczna w Niebie nadgroda nieinaczey ſię uzyſkiwa tylko przez pracę. Ani rozumieymy: że przez wezwanie robotników do winnicy, którą ieſt Kościół JEZUSA, rozumieć ſię

maią sami tylko Apostołowie, ich następcy, i opowiadacze prawd Ewangelicznych, wszyscy bowiem ludzie oświeceni przez wiarę, i powołani przez łaskę są cząstkami Chrystusowego Kościoła, są dążycielami do Nieba, a zatym do wszystkich nas stosuie się wezwanie do winnicy na pracę, i wszelki usuwaiący się od oney, godnym iest zgromienia iako próżnuiący, i iako niewart zaznaczoney zapłaty.

Z tego więc powodu mam mówić dzisiay o życiu próżniaków niepamiętnych podobno że są ludźmi w towarzystwie, i powszechney społeczności umieszczonemi, bez względnych, podobno że są Chrześcianami do Królestwa Niebieskiego przez gwałt, i usiłowania dążyć maiącemi, nieczułych, podobno że są grzesznikami do pracowitey pokuty ściśle obowiązanemi. Do tych to naystosowniey mówić się może: *Czemu stoicie dzień cały próżnuiący?* czemu od właści-

wey waſzemu ſtanowi, waſzym obowiązkom pracy uchilacie ſię? chcąc więc rzecz przedſięwziętą porządnie rozważyć, wſpomniymy na to: że ieſteśmy ludźmi w obywatelſtwie, a Chrześcianami w Religiy. Jle więc ieſteśmy ludźmi w towarzyſtwie cywilnym żyiącemi, ſtrzeżmy ſię pròżnowania iako cechy dla nas obelżywey. *Cz: 1wſza.* Jle ieſteśmy Chrześcianami unikaymy pròżnowania iako zadatku okropnych ſkutków. *Cz: 2ga.* Pierwſza wyſtawi na widok pròżniactwo obrzydłym w ludźkim ſpołeczeńſtwie; ukaże druga ſzkodliwym w ſumieniu, i zaſługach na Niebo.

JEZU Zbawicielu, ktòryś Bogiem będąc nie ogarnionym w Maieſtacie, przecież w ludzkiey naturze przez trudy i prace zbawienie naſze dopełniał, doday mi pomocy, abym o tym wyſtępku rzecz uczynił i z należną Tobie

chwałą, i z użądanym przezemnie dla słuchaiących pożytkiem.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Mylność i przesąd częstokroć opaczne wystawia sobie o próżnowaniu wyobrażenia, a miłość własna naywięcey tam dostrzega tego występku, gdzie iego cienia nawet niema. Zebranie się w duchu, zataione doskonalenie się w zakochaniu cnoty, i prawdy, pilna straż nad namiętnościami, strzeżenie się widokow świata serce ku zepsuciu drażniących, to u nadętego przesądu próżniactwo, i nieużyteczność, a krzywdzące współ - Obywatelów pioro, szczypiący bliźniego sławę wierszyk, roskoszney swobody opis, szydzący z cnotliwych, i skromnych żarcik, to przysługa Oyczyźnie; to dla powszechności zdatność. Ale rozważmy tylko z gruntu istotę próżnowania, a kryślić się nam w myśli będzie właściwiey. Być próżniakiem, iest

to niemieć żadney uczciwey, potrzebney, i użyteczney zabawy, wiekowi, i stanowi swoiemu przyzwoitey; iest to drogi czas życia w zwyczayney przepędzać gnusności; iest to zaniedbać dobra swych bliźnich, własnego, i swych domòwnikòw; z kąd się wnosi: że oderwać się na czas od pracy, aby osłabione siły ciała pokrzepczyć, i ducha orzeźwić, nieiest to pròżnowaniem, przez ktòre właściwie rozumie się życie nieczynne, w zabawach bezpożytecznych, i uciechach bardziey roskosznych, aniżeli uczciwych zatopione. Y chociaż pròżniactwo całą powszechność ludzką iest obrażaiące, od wszystkich obrzydłym występkiem osądzone, przecież mòwić można śmiało: że nad inne występki iest powszechnieysze, we wszelkich stanach częstsze, a naymniey do każdego z nas stosowane. Còż bowiem łacnieyszego, iako widzieć ludzi nie-

inną zatrudnionych zabawą, tylko igrzyſkami, widokami, żarłoctwami, podeyrzanemi wizytami? widzieć zdiętych gorącą ciekawością o nowościach, o zdarzeniach w ſąſiedzkim domu, w Familiy, o ułomnościach wſpółeczników, o przeciwnościach nieprzyiaciół &c. widzieć pracuiących aż do zmordowania na użycie roſkoſzy, na rozproſzenie oyczyſtego zbioru, na podeyście cnoty, na zadoſyć uczynienie ambicyi, na upiękrzenie twarzy, i ciała, na trawienie dni i nocy ſzulerſtwem? a iednak ci wſzyſcy rozumieią o ſobie że ſą ſzczegulnemi w obywatelſtwie cząſtkami, że ſą względów godnemi ludźmi, że im ſtawić powinna Oyczyzna wiecznotrwałe koloſy w nadgrodę ich poſług, że nikt nad nich nieieſt przydatnieyſzym powſzechności. Lecz weyrzyimy tylko okiem prawdy bez uprzedzenia na układ życia naſzego, doſtrzeżemy pewnie, iż przymówki o próżnia-

ctwo bardziey ſtoſuią ſię do nas, aniżeli do tych, do ktòrych za przewodnictwem przeſądu one ſtoſuiemy. Nie ieſt moim zamiarem kogożkolwiek zaſtaniać od przymòwek o pròżniactwo, owſzem chcę dowodzić, że człowiek w powſzechności żyiący, koniecznie pracować powien, a ſtrzedź ſię prożnowania; bo czy go uważemy w ſamey naturze, ta go urządziła do pracy 1. czy go umieściemy w rzędzie cywilnym, poczwarą ieſt ieżeli ſię pròżniactwem zabawia. 2. Czy weyrzemy na niego iako na rolnika, i goſpodarza praca mu ieſt naywłaściwſza: 3.

I. Wſzyſtkie żywioły na iaki tylko koniec od Stwòrcy ſą urządzone, z ſwego przyrodzenia dążą bezprzeſtańnie do onego, podobnież człowiek wyſzedłſzy z wſzechmocnych rąk Stwòrcy ſwego, chociaż ieſzcze zoſtawał w ſtanie niewinności, chociaż był poſadzony w pośrzodku roſkoſznego Raiu, przecież

przeznaczonym był, aby go uprawiał, i strzegł onego, *ut operaretur, et custodiret illud.* (a) Patrzmy na każdą w szczegulności cząstkę człowieka, na iego ciała ułożenie, na skutki iego organizacyi, na iego ustawiczne ruszania się żyiących duchow, ktòre się po wszystkich ciała ludzkiego członkach rozbiegaią, i rozlewaią, nieokazuiąsz, że mu życie iest pozwolone do pracy? Obraz życia ludzkiego przestaie być obrazem, gdy siły w człowieku ustaią, gdy żyiące w nim duchy niedziałaią, gdy części ciała czynić nie są zdolne; tak człowiek zatopiony w pròżnowaniu zdaie się wywracać porządek od Stwòrcy Boga na świat wprowadzony, zdaie się sprzeciwiać własney naturze, ktòra go obowięzuie tyle do pracy, ile kamień do ciężenia, ogień do palenia, wodę do płynienia. Tak naucza S. Chryzostom: *Bòg Stworzył człowieka do pracy, i człon-*

(a) Gen: 2.

ki iego na to ukſztałcił, i przeto próżniak ſprzeciwia ſię porządkowi ſtworzenia ſwego. (b)

Jeżeli ſłabość przyrodzenia naſzego wymaga po nas, abyśmy zwątlonym siłom, i pracą ſtarganym dali odpoczynek, toć wzaiemnie odzyſkana w ſpoczynku czerſtwość obowięzuie nas, abyśmy przykładali ſię do pracy rów nie doświadczaiąc przykrego ubóſtwa, iak i obfituiąc w roſkoſzne bogactwa, ròwnie w podłym, podług świata, znayduiąc ſię urodzeniu, iak i chełpiąc ſię wyſoką rodowitością; bez względu albowiem, i wſzelkiego wyłączenia rzeczono człowiekowi: *w pocie czoła twego karmić ſię będzieſz chlebem twoim.* Pòki pierwſzy człowiek zachowywał ſię w ſtanie niewinności, pòty zaznaczona mu praca roſkoſzą ſtawała ſię, lecz po wyſtępku, taż praca w powſzechną na wſzyſtkich ludzi zamieniła ſię karę. A iako wyſtępku pierwſze-

(b) in Epi: ad Theſal: C. 3.

go człowieka ſtaliśmy ſię uczeſtnikami, tak też i kara, czyli przeznaczenie na pracę w pocie czoła do całego rodzaiu ludzkiego rozciąga ſię. Z tąd ſię ſłuſznie wnosi: iż ieżeli człowiek bądź nadęty ſzlachetnością urodzenia, bądź napuſzony obſzernością maiątku, bądź przeięty zbyteczną ſamego ſiebie miłością wyłamuie ſię od pracy, a próżniackie ſobie urządza życie, kazi ludzkie przyrodzenie, i wrzędzie dziwotworow umieſzcza ſię. Natura ſtała ſię nam prawem nieodmiennym, abyśmy utrzymywali życie tak wyſoko od nas cenione, przez użycie pokarmu, i napoiu, niebędzież więc odrodkiem natury ten człowiek, ktory żyć chce wygodnie opieraiąc ſię prawu przyrodzenia obowiązuiącemu go do ſtaranney pracy? W porządku natury iakiegoż ieſt wart wyobrażenia gnuśny leniwiec, ktory zaſmakowawſzy w próżnowaniu, ſtaie ſię nikczemnieyſzym nad ſame zwierzę-

ta? te bowiem, innego nieznaiąc prawa nad wrodzoną ſkłonność, gdy życie ſwe utrzymuią z wrodzoney ſkłonności, i ſtarania, ſzacownieyſzemi ſą nad leniwego pròżniaka, ſpuſzczaiącego ſię, na cudzey ręki pracę.

Ubogim ieſteś? a coż maſz po ſobie za prawo, abyś niewſpierał ſwoiego ubòſtwa własnym ſtaraniem i pracą? Bogatym ieſteś? ktòż cię przez to wywolnił od powſzechnego prawa, ktòrym Stwòrca wſzech rzeczy cały ludzki rodzay poddał pod iarzmo pracy? ktòż do ciebie nieprzyſtoſuie tey prawdy ſłuſznie, ktòrą wyrzekł Salomon o pròżniakach? *Qui ſectatur otium ſtultisſimus eſt.* (c) Ześ okarmiony cudzą ręką, żeś opaſły pracą wſpòłbraci, czyż przeto ſprawiedliwym prawem wyłamuieſz ſię od pracy wzaiemnie twych braci uſzczęśliwiać mogącey? niezaſługuieſz że życiem pròżniackim na los buyne-

(c) Prov: 12.

go, lecz nieczynnego trutnia, ktòrego pracowite pſzczòłki wypychaią z ſwych ſiedliſk? Obſypała cię Opatrzność obſzernym maiątkiem, licznym dochodem, wielością poddańſtwa; czyż przeto życie twoie ma być podobne do karmiącego ſię wieprza? nieczuieſz że w ſobie obowiązkow ratowania nędznych, ulepſzania loſu nieſzczęśliwych, zapobiegania zbrodniom, zwyciężania ſiebie w nałogach, przyſługiwania ſię Oyczyznie, pracowania na pożytek powſzechności? wſzakże to wſzyſtko pełnić, oprocz uſtaw Religiy, ſamo natury prawo koniecznie nakazuie. A z tąd ieżeli prożniak zelżywością ieſt w ludzkim przyrodzeniu, daleko właściwiey nazwać go można poczwarą w życiu cywilnym.

II. Niemaſz bowiem między ludźmi tego ſtanu, w ktòrymby prożniactwo niebyło wyſtępkiem, i im w zacnieyſzym zoſtaie kto ſtanie, tym ſzko-

dliwszą ieſt cząſtką powſzechności przez próżnowanie. Szlachetny naprzykład młodzieniec, ktòry nieſzczęśliwym zdarzaniem dzieciństwo ſwoie w prôżnowaniu przepędził, ktòry omieſzkał wydoſkonalenia ſię w umieiętnościach, ktòrych nabyć był powinien, aby ſię okazał w przyſzłości zdatnym do pełnienia poſług w Powiecie, i Oyczyźnie, gdy go los, lub właſna ſtaranność do iakiey podwyżſzy w Rzeczy-poſpolitey Magiſtratury, iakże ſię on tam potrafi chwalebnie, użytecznie, i rozumnie zarządzić, i ſprawić? pewnie mu w ten czas Bòg Stwòrca potrzebną, iak Adamowi, wleie umieiętność? a toby ſzczegulnieyſzym nazwać trzeba cudem. Còż więc naſtąpi? oto urzędu ſwego niedbałe, a powſzechności ſzkodliwe ſprawowanie, obowiązkow ſwoich niewiadomość, powinności ſtanowi właściwych opuſzczenie, dla wſpòł obywatelow wybieraiących go na ſprawowanie

urzędu krzywdzący zawòd, i dalfze zdròżności czerniące iego doftoyność, i iego charakter. Niechay naprzykład naydelikatnieyfzy w ftanie cywilnym urząd Sędziego przyimie na fiebie, iakich że po nim fpodziewać fię można wyrokow, ieżeli młodość iego na uciechach, i pròżnowaniu przepędzona zoftała? Pozwòlmy na to: że będzie miał w fobie piękną dufzę, tkliwe ferce, i gorącą chęć fprawowania iak naypilniey fprawiedliwości, lecz te chwalebne przymioty nie podobna, aby w nim fkutkowały, gdy w rozfądzeniu fprawy, i w roztrzygnieniu fporow oślep musi poftąpić, niebędąc potrzebną do tego zaśilonym nauką, i wiadomością, i niefzczęśliwy ten Obywatel, ktòry w krzywdach fwoich ucieka fię po obronę, i fprawiedliwość przed Sędziego potrzebney nauki do fprawowania fwego urzędu niemaiącego, niefzczęśliwy mòwię, bo zamiaft ulepfzenia fwego

loſu, otarcia ſwych łez, ocalenia mąiątku, i nadgrodzenia poniesionych od złego ſąſiada ſzkòd, z Jzby Sądowey częſtokroć płacz, narzekanie, albo za ſwoią niewinność ukaranie poniesie w korzyści. Zaſmakowane w młodości pròżniactwo ſprawi w nim tęſknotę w wyſłuchaniu ſkarg, w rozpoznaniu dowodow, w doſtrzeganiu wykrętow, i fałſzywie cytowanych praw, wyznaczony czas na pełnienie obowiązkow ſwoiego urzędu ſtanie ſię, mu męczarnią dla tego, że myśl, i ſerce zwròcone ieſt zawſze do uciech w pròżnowaniu umieſzczonych. Cóż mòwić o innych ſtanach Cywilnych, i towarzyſkich, iak nieznośnemi ſtaią ſię w oczach powſzechności, gdy w ich ſprawowaniu pròżnowanie przodkuie? byłbym nieſkończonym w mòwieniu, gdybym poważył ſię one wyſzczegulniać, i z tąd rodzące ſię przywary wyświecać; doſyć ieſt odezwać ſię z S. Chryzoſtomem:

Otiosa Juventus imprudenter educata, omni ferocissima bestia immanior est. (d)

Obrzydłe prózniactwo! ty iesteś nay pierwszą przyczyną nieuszczęśliwiaiących rządow, ty nas rozumnych ludzi zamieniasz w bydlęta samych siebie tylko nasycenia szukaiących, ty w prowadzasz w narody głód, ubostwo, i bezsilność, ty upoważniasz zbytek niszczący naszych przodkow starania, i prace, ty otwierasz wrota występkom, rospuście, niedowiarstwu, roskoszom, i kłótniom, ty wydzierasz z serc obywatelow miłość Oyczyzny, pokoiu, i publicznego dobra, ty sposobisz młodych, i podeszłych, ubogich i bogatych, szlachetnych i wieśniakow do pełnienia gwałtow, rozboiow, rozlicznych krzywd, i kradzieży, ty wykorzeniasz z Pasterzow pracowitą czułość nad duszami swemu stanowi poruczonemi, z opowiadaczow słowa Bożego świętą

(d) Hom: 38. in Math:

gorliwość, z poświęconych Bogu oſob karność, poſłuſzeńſtwo, i ſkromność, z zwierzchnikow, i opiekunow wierność, z rodzicow należną ku ſwym dzieciom miłość, ty nakoniec żyiących ludzi umarłemi czyniſz, i żywych grzebieſz, iako wyrzekł Seneka: *Otium mors eſt, & vivi hominis ſepultura.* (e)

III. Zayrzyimyż w reſzcie w domek prywatnego człowieka, w domek mòwię obowiązanego do pracy ròlnika, ieżeli w nim poſtrzeżemy pròżniactwo, co za obraz nierządu, ubòſtwa, nędzy &c w oczach naſzych ſtanie? leniwy, i pròżnuiący ròlnik podobnym ieſt do owego Łazarza, leżącego w grobie, ręce, i nogi związane maiącego, ktòrego ani łzy familiy, ani oſierociałość domòwnikow, ani nadgniłość ciała niemogły zwròcić do użądanego życia, aż cudowna łaſka Jezuſa, tak pròżniak goſpodarz nieotrze łez ſwoich dzieci

(e) Ep: 28.

w dokuczliwym głodzie zasiłku żebrzących, niepocieszy domownikow w ubòstwie dni życia swego przepędzaiących, niewydzwignie samego siebie z nędzy, i niedostatku, chibaby go cudowna Opatrzność nadzwyczaynie doczesnemi obsypała darami. Czemuż to? bo leniſtwem, a z lenistwa pròżniactwem związane maiąc ręce, i nogi, opuszcza się w gospodarstwie, zaniedbywa uprawy roli, cpòżnia się w zasiewach, i w zbiorze urodzaiow, na wszystkim szkoduie, wszystko mu się zmnieysza, wszystko mu niknie, a na to mieysce powiększa się iego ubòstwo, i nędza, przez ktòre zlewa się nieszczęśliwość nietylko na niego, ale bardziey ieszcze na iego familią, ktòra potrzebnego swemu stanowi niemaiąc opatrzenia, do podobnegoż sposobi się pròżniactwa, a te rodzi z siebie hultaystwo, rozpacz, zmyślone kalectwa, pod ktòrych pozorem oszukuią się prawdziwi żebracy, pustu.

ią domy, i wioſki, zaś filutow, złodzieiow, rozboynikow pomnażaią ſię banda. Lecz daymy to: że prywatny człowiek niebędzie obſypany gròmadką ſwych dzieci, i domownikow, że nie będzie zaięty goſpodarſtwem, i uprawą roli, czyliż mu i tak praca niema być właściwą? pewnie z niego dobry żołnierz, dobry w rzemieśle uczeń, dobry ſługa, dobry naiemnik? w ktòrym że on ſtanie być może użytecznym, przyiemnym, i chwalebnym bez pracy? Nie: wſzędzie leniwiec, i pròżniak godzien ieſt nagany, obrzydzenia, i niewartości mieſzczenia ſię w ſpołeczności, każdy ſię go ſtrzeże, każdy nim pogardza, każdy go wſkazuie na noſzenie torby, ale nikt nad nim okazać niechce litości, iako mòwi Piſmo: *leniwiec dla zimna niechciał orać, będzie latem żebrzał, lecz mu nikt nic nieda.* (*f*) Còż zatym naſtępuie? oto

(f) Prov: 20.

zwyczaynie łotrostwo, na cudze dobro czyhanie, dla pracuiących pilnie na dobro powszechne obywatelow krzywda, dla Religiy ohida, bo pròżniactwo iak nieszczęśliwe sprawuie w nas ile Chrześcianach skutki, okaże.

CZĘSC DRUGA.

Zycie miętkie i gnuśne nigdy niebyło, i być niemoże życiem Chrześciańskim, to bowiem przyszłego od Boga odrzucenia pewnym iest znakiem. Ktokolwiek Religiy Chrystusowey choć pierwsze tylko poznał początki, czyliż może być niewiadomym z iaką ona żwawością następuie na życie pròżniackie, i gnuśne? Niebo żyiącego na wieki Boga Królestwo, uczy ona że się nieudziela w nadgrodę pròżniactwa, i gnuśności, ale wierney i ustawiczney pracy. Ktokolwiek po wszystkie dni życia swego niedzwiga krzyża, iak naucza Zbawiciel, pròżnie chełpi się być iego

uczniem. Czuycie zawsze, mòdlcie się zawsze, doskonalszemi stawaycie się zawsze, pracuycie, i usiłuycie zawsze, abyście wysłużyli Królestwo Boże, i uniknęli niebespieczeństwa utraty zbawienia, bo rzeczono w Ewangeliy: *że Królestwo Boże gwałt cierpi, a gwałtownicy porywaią ie.* Nakazy te od Samego wydane Chrystusa, pewnie okropnemi wyrażaią się w umyśle ostygłych próżniakow, ale iednak niemylna to iest prawda, że pędząc w próżnowaniu życie, niepełniemy tego cośmy winni Bogu. 1. cośmy winni bliźnim naszym 2. i cośmy winni sobie samym. 3.

I. Religia nas uczy: żeśmy winni Boga kochać, iego chwalić, wielbić, iemu służyć, i być posłusznemi, na to bowiem Bóg nas stworzył, na to dał nam przykazanie mówiąc: *Boga twego wielbić, i iemu samemu służyć będziesz*, na to nam nadał Stwòrca czerstwość, zdrowie,

rozum, &c abyśmy onych iako talentow rozdzielonych używaiąc chwalili Oyca naſzego ktory ieſt w niebieſiech; na to między innemi darami dał Bog duſzy człowieka łaſkę, ktorą wzmocniony wſzyſtko może, uczynił go ſpoſobnym, i mogącym do kochania ſiebie. Zaś kochaiącemu Boga, wſzyſtko ſtaie ſię miłym, i łatwym. Zaſzczepił w iego ſercu nadzieię oſiągnienia naywyżſzego dobra, aby mu przykre w życiu doceſnym oſłodził prace. Obiawił mu nayprawdziwſzą Religią, aby oświecaiąc ſię iey naukami, utwierdzaiąc ſię iey wyrokami, mogł ſię uſtrzedź błędu, upadku, i zguby, obſypał go mnoſtwem darow, i rożlicznością dobrodzieyſtw, aby mu przez wierną miłość, i ſłużbę wywdzięczał ſię. O! co tu więc obowiązkow dla Chrześcianina do pełnienia tego, co ieſt winien Stworcy Bogu? lecz ieżeli go miękkość pogrążyła w prożnowaniu, zechceſz

on przyłożyć ſię kiedy do poznania o-
nych? a tym bardziey do pełnienia? nie-
ſarknieſz on na ſurowość praw Boſkich,
na oſtrość Ewangeliy, na uſtawy Reli-
giy, na karność Kościoła? niechwyciż
ſię on oburącz przewròtnych maxym
życie roſkoſzne, bezwiarne, i ſwobodne
zalecaiących? niewidziemyſz na oko do
iakiego zepſucia niedbalſtw w Religiy,
gnuſność w ſłużeniu Bogu, czas trawią-
cy ſię na miękkości, uciechach, i pròż-
niackich zabawach ſtały ſię przewodni-
ctwem? Jedni ledwie wierzą w iakąś
iſtotę Bòſtwa nieczułą, nic niewidzącą,
i o ludziach niedbaiącą dla tego, aby
dogadzaiąc pròżniactwu wyłamać ſię
mogli od ſłużenia Bogu, i czczenia go
podług nakazòw Religiy, bo to czułey,
ſilney, i uſtawiczney domaga ſię pracy;
inni niedowierzaią wieczności dla te-
go, aby ſię przy ſwym pròżnowaniu po-
zbyli uſiłowań o nabycie Nieba, i po-
zbyli boiaźni w padnienia w karania

wieczne; inni brzydzą się Chrześciaństwem bo te iak naygorliwiey potępia roskosz, swobodę życia, niecnoty, zgorszenia, i wszelkiego rodzaiu występki; a to wszystko iest płodem nieszczęśliwym miękkiego próżniactwa, ostygłości w duchownych pracach, i niedbalstwa o winną cześć Bogu, iako mówi Pismo *multam malitiam docuit otiositas,*(g) wiela złości nauczyło próżnowanie. Ze niesłużemy Bogu iak powińniśmy, i iak możemy, że mu nieoświadczamy należney czci, i hołdu, podług prawideł Religiy, że niedbamy o cnoty w Chrześciaństwie naybardziey zalecane, że się nielękamy opuszczenia dobrych uczynków, a pełnienia zbrodni przeciwnych Boskim przykazaniom, któż nas tego uczy, ieżeli nie próżniactwo? i miękkość życia? *Omnium vitiorum quasi magistra quædam, atque origo est otiositas.* (h) Nierozumieycie iednak, abym miał po-

(g) Eccl: 33. (h) S. Chris: Hom: 36.

ſądzać o niepełnienie tego, cośmy winni Bogu przez pròżnowanie owych, ktòrzy pełnią obowiązki ſwemu ſtanowi właściwe, i onych po Chrześciańſku doſtrzegaią. Mòwię owſzem, że Bogu ſłuży, kto ſłuży wiernie w rzeczach ſłuſznych ſwemu Kròlowi, ſwoiemu Panu, Bogu ſłuży, kto podług praw ſprawiedliwości ſwoim zarządza domem. Bogu ſłuży, ktokolwiek czy Sędziego, czy Zołnierza, czy ſłużącego, czy zwierzchnika wykonywa urząd, i powinności podług nakazòw Religiy, podług przepiſow prawa, i podług ſumienia, bo w takowym razie ſprawy iego Religia poświącaiąc czyni ie Chrześciańſkiemi, a tym ſamym zaſługuiącemi, a ieſzcze tym ſamym powinną cześć Bogu, i uſługę wyrządzaiącemi. Same to tylko nieczynne pròżniactwo ſpoſobi nas zaniedbywać powinności nietylko względem Boga, ale też i względem bliźnych naſzych.

II. Wyſtępek pròżnowania w tym ſię ròżni od innych, że inne iedney tylko ſprzeciwiaią ſię cnocie, pròżniactwo zaś wſzyſtkim powſzechnie. Lubieżność przeciwną ieſt czyſtości, być to iednak może, iż kto ieſt lubieżnym, razem ieſt pokornym, i miłoſiernym. Wynioſłość niezgadza ſię z pokorą, ale zwyczaynie pyſzni ludzie wydarzaią ſię być ſzczodrobliwemi, i wſtrzemięźliwemi. Ale gnuſność pròżniacka do tego ſtanu nas doprowadza, w ktòrym żadney cnoty okazać niemożemy. Pomiiam dowody takową przeciwność ſzczegulnym, i oſobnym cnotom okazuiące, a mòwię tylko: że pròżniactwo nayprzeciwnieyſze ieſt powſzechney w Chrześciańſtwie cnocie miłości, i dla tego pròżniacy niepełnią tego, co wińni ſą ſwoim bliźnym. Lecz iakże pełnić maią? zagrzebani w nieczynności, i w zapomnieniu o ſobie, że ſą ludźmi, że ſą cząſtkami Chrześciańſtwa, że ſą cząſtkami mi-

ſtycznego ciała JEZUSA Chryſtuſa poſtrzegąż kiedy nędzę braci ſwoich? poſtrzegąż kiedy prawdziwą potrzebę bliźnych ſwoich? jeżeli ſą bogatemi, z takim względem używaią wygod, i ſwego maiątku, (chociaż częſtokroć uciśnionego kmiotka ręką zapracowanego) z iakim względem wieprze ſpadaiący z dębu chwytaią żołądź. Dobra tego ktòrym onych obſypała Opatrzność, nieznaią ſię być ſzafarzami, ſamych ſiebie wielbią, ſamych ſiebie kochaią, ſamych ſiebie tuczą, niepomniąc na to: że bracia ich w JEZUSIE Chryſtuſie dla nędzy, i niedoſtatku przeklinaią dzień ſwego narodzenia. Jeżeli ſą ubogiemi przez pròżnowanie, z czegoż dopełnią uczynek miłoſierny, ktòry naywięcey podoba ſię Bogu, i ktòry nayſkuteczniey nas uſprawiedliwia? A ròwnie pierwſzych, iak i drugich, ieżeli niekiedy miłość do dobrego zachęca, to nałòg pròżniactwa te chęci w nich umarza.

Jeżeli miłość wyſtawia im przed oczy powinności Religiy być łatwemi, zaraz gnuſność zakłada zawady, i do wykonania onych pomnaża im trudności. Jeżeli miłość urządza im drogę do cnoty, leniſtwo z tey drogi ſprowadza. Jeżeli im miłość doradza, aby ſię trzymali ścieſzki Boſkich przykazań, pròżniactwo od oney odſtraſza. Jeżeli im miłość w ſłużeniu Bogu przyiemną zaręcza ſłodycz, gnuſność tęſknotą ich zaślepia; bo iako miłość ieſt czynną, i pracowitą, tak pròżnowanie ſamey tylko ſzuka ſpokoyności, i człowieka czyni martwym i nieczynnym.

Niech ci ſię wydarzy okropny przypadek wydzieraiący albo oſtatni maiątek, albo naymilſzy w życiu honor, albo i ſame życie, podźże w tym tak gorącym razie do pròżniaka. Ma on światło, ma on ſpoſobność, ma on wieleważną wziętość, może ci podać rękę, proś go o ratunek, doświadczyſz iak ci

ſię gładko od tey wymòwi poſługi, obfite przed nim wyleway łzy, niewzruſzy ſię onemi, twoie ięki, twoie ſerdeczne proźby niezmiękczą iego ſerca, powtorz twoie nalegania przez miłość Boga, przez Jmie JEZUSA, przez Duſzy iego zbawienie, doznaſz iego głuchoty, i tyle u niego ſkorzyſtaſz, ile u owego uſchłego drzewa, ktòre ni cienia nie ſprawuie w ogrodzie, ni owocu z ſiebie niewydaie. Ah! wieluż to bliźnych zoſtaie nieſzczęśliwemi dla naſzego leniſtwa, i życia pròżniackiego? wieśniaczkowie żyią iak bydlęta, i umieraią podobnie bez poznania Boga, i obowiązków Religiy, bo pròżnowanie uſypia nauczycielòw, i niemaſz ktoby ich słowem Bożym nakarmił, i oświecił, *parvuli petierunt panem, et non erat, qui frangeret eis.* Grzeſznicy od naywyżſzego w Religiy Trybunału odchodzą albo nieuſpokoieni, albo na ſercu nieſkruſzeni, albo bez poprawy przedſięwzię-

cia, bo pròżniactwo niedozwala im dać potrzebnego lekarſtwa, i nauki. Chorzy, i konaiący odchodzą do wieczności bez należytey przyprawy, bo gorliwość o zbawienie bliźnych grzebie ſię wpròżnowaniu. Więzień i chory nieznaią pociechy, lub nawiedzania, bo naſza gnuſność wiedzieć o nich niechce, i im do większego ſtopnia pròżniactwo w Chrześciańſtwie podnoſi ſię, tym mniey w onym widać miłoſiernych uczynkòw, i pełniących ſię powinności ku bliźnym naſzym, oraz ku nam ſamym.

III. Jeſteśmy powołani z miłoſierdzia Bożego do tey S. Religiy, w ktòrey niepracować podług iey nakazòw, ieſt to ſamych ſiebie zdradzać, i o zgubę przyprawiać. Wińni zatym ieſteśmy, abyśmy przez prace, i Chrześciańſkie zabawy raz: ſtrzegli ſię wyſtępku, i bezbożności, drugi: wypłacali ſię Boſkiey ſprawiedliwości za naſze grzechy przez godne owoce pokuty, nakoniec: odda-

wali winną chwałę Stwórcy Bogu, iako naywyżſzemu Panu. Oto ſą naſze oſobiſte obowiązki, które powińniśmy wypełniać dla nas ſamych, bo dla naſzego zbawienia. Lecz będziemyż wolnemi od wyſtępku próżniackie wiodąc życie? owſzem któryż grzech ieſt, i złość, których by niebyło początkiem próżniactwo? któraż nieſzwankowała cnota przez gnuſne próżnowanie? a gdy ieſzcze grzechy, do których nas wiedzie próżniactwo, nie ſą grzechami z ułomności, albo niewiadomości pochodzącemi, ale ſą ſkutkiem dobrowolney złości. Jako bowiem nieuprawna rola, i za niedbana ſame tylko rodzi chwaſty i ciernie, tak Chrześcianin uſuwaiący ſię od pracy do ſamych tylko działania wyſtępków, i złości ieſt ſpoſobnym, i iako woda niepłynna w bagnach utrzymana gniie, i zaraźliwe robaczki rodzi, tak ciało ludzkie w próżniackiey ſpokoyności uſpione do ſamych tylko, a

to ieſzcze niezliczonych na ſumieniu zagniłości, i zarazy cnot zbawienie zrządzaiących przydatnym być może.

Godny użalenia Krolu Dawidzie! gdybyś był niepozwolił ſobie choć na krotki czas prożnowania, czyliżbyś popadł w owe wyſtępki, za ktore przez całe życie napłakać ſię niemogłeś? cudowny Mocarzu Samſonie! gdybyś na łonie zdradliwey Dalili niegnuśniał, czyliżbyś do tak okropney przyſzedł był klęſki? pytaymy ſię przytym ſerc naſzych, te nam zaświadczą, że ieżeli iakie popełniliśmy wyſtępki, naypierwſzą onych przyczyną ieſt prożnowanie. Dalſzych w tey mierze nieſzukaymy dowodow, przeſtańmy na uſtawicznym doświadczeniu, ktore nas naucza, że naſze piiańſtwa, żarłoctwa, zgorſzenia, bezwſtydy, obmowy, zaniedbanie Chrześciańſkich obowiązkow dla tego ſię z nas niewyniſzczaią, owſzem bar-

dziey krzewią, iż gnuśne w pròżnowaniu prowadziemy życie.

Niewiem dokładnie, czy zezwyczaiu powſzechnego prawie, czyli też z iakiegokolwiek ieſzcze światełka Religiy znamy to do ſiebie, że ieſteśmy grzeſznikami, żadnych cnot, żadnych dobrych uczynkòw, żadnych przed Bogiem zaſług niemaiącemi, a iednak bez boiaźni na ſtraſzny Sąd Boſki, bez upokorzenia ſię przed iego Maieſtatem, bez znamion potrzebney nam pokuty, bez pamięci na naſze obowiązki, bez poſtępku w doſkonałości Chrześciańſkiey, bez poprawy żyiemy; czemuż to? bo gnuśność, i pròżniactwo otrzymało nad nami zwycięztwo, a przeto pokuta za grzechy wydaie ſię nam być męczarnią, powſtanie z złych nałogòw niepodobne, poprawa życia nad naſze ſiły, praca na zbawienie nieznośną; i w tym tak walnym intereſie ſpuſzczamy ſię na ślepy los, ktòry częſtokroć prowadzi

nas, albo w zbyteczne zaufanie o Boſkim miłoſierdziu, albo w roſpacz Chrześcianina Krwią JEZUSA odkupionego niegodną.

Gdy pracuiemy dla świata, gdy nam ambicya uciążliwe wydaie rozkazy, gdy chciwości, i łakomſtwu poświęcamy ſpoczynek, czerſtwość zdrowia, a czaſem i Religią, prawda że wten czas nieieſteśmy pròżnuiącemi, i możemy mòwić: żeśmy omdleli od pracy na drodzę nieprawości, *laſsati ſumus, in via iniquitatis,* (i) ale z tych prac, z tych uſiłowań còż będziemy mieli za pożytek, gdy Sędzia Bòg zawoła nas dla oddania rachunku z powierzonych nam talentow, i dla odpłacenia nam w wieczności? ah! lękać ſię nam potrzeba, abyśmy postrzegłſzy, żeśmy o ſobie zapominaiąc, światu tylko, i ciału ſłużyli nierzekli: *tota nocte laborantes, nihil cœpimus.* (k) przez całą noc, to ieſt przez całe życie

(i) Sap: 5. (k) *Lucæ.* 5.

pracuiąc na doczeſność, niceśmy dla duſzy nieuzyſkali, niceśmy na królestwo Niebieſkie niezaſkarbili; bośmy niepełnili tego, cośmy byli winni Bogu, co bliźnym naſzym, a co nam ſamym.

Niechay więc każdy z nas poznaie, czy ſię uważać zechce ſamym tylko człowiekiem, czy razem i Chrześcianinem, iak obrzydłe ieſt życie próżniackie? a razem niechay umieści w nayżywſzey pamięci przeſtrogę Ambrożego S. w te ſłowa mówiącego: nie ſpiącym, i próżnuiącym, ale czuiącym, i pracuiącym obiecuie Bóg nadgrodę, pracy nadgroda ieſt nagotowana. *Non dormientibus et otiantibus, sed vigilantibus, et laborantibus pollicetur Deus præmia: labor merces parata eſt.* (*m*) Amen.

(m) Lib: de Cain: et Abel.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ

O Slepocie Duszy.

****

Aby widząc nie widzieli, i ſłyſząc nie rozumieli. Lucæ 8.

Słowa te przez Jezuſa Zbawiciela rzeczone czy grzeſznikow właſną zgubę kochaiących, czy faryzeuſzow patrzących na rzeczywiſte znamiona poſelſtwa iego od Boga, a naukom iego upornie wierzyć niechcących oznaczaią, zawſze ſą wyrokiem nieſzczęśliwy ſtan zaślepienia na duſzy ludzkiey wyświecaiącym. Widzieć bowiem światło prawdziwe, błąd, i przepaść ukazuiące, a od onego oczy odwracać, i czynić ſię dobrowolnie nie widzącym, ſłyſzeć Niebieſką naukę, upomnienia gorliwe, przeſtrogi zbawienne, a niechcieć onych do ſiebie przyſtoſować, i ku zbawiennemu pożytkowi wyrozumie-

wać, ieſt to niechibny znak owey ślepoty, ktòra pozbawia grzeſznika z rozſądku tak dalece, iż wyzuty z światła zdrowego rozumu, potrzebnych ſwemu zbawieniu prawd niepoſtrzega, ani ich poznawać żąda, powoduiąc ſię zawſze ſwoiey bydlęcey zmyślności, ktòra ſtopniami pſuiąc wolną wolę, ſerce iego do takowego ſpoſobi zatwardzenia, i zaciętości, iż w pada w nieiaki ſtan uſtawicznego grzeſzenia, i z złego niepowſtania; ktòra nakoniec podług uwagi S. Bonawentury, ieſt rokoſzem albo prawdziwym oporem, ktòrym grzeſznik ſprzeciwia ſię promieniom łaſki, iako mòwi Piſmo: *ipsi fuerunt rebelles lumini,* (a) a tym ſamym zaſługuie na karę grzechu, czyli na uięcie światła, ktòrego Bòg innym obficie udziela, i bez ktòrego być to niemoże, aby zaślepiony, i zatwardziały

 grze-

(a) Job: C. 14.

grzefznik miał fię nawròcić; chociaż to pewna, że go nigdy tak daleko Bòg nieopufzcza, aby mu wfzelkie zgoła odiòł pomocy i frzodki do upamiętania fię, i wybrnienia z fwoiey ślepoty.

Strafzna ieft rzecz NN. względem interefsu zbawienia, grzech czy w fwoiey iftocie, czy w fwoich okolicznościach, czy w fwoich nakoniec fkutkach uważany, ale nie ròwnie ftrafznieyfzy, ieft ftan dufzy zaślepioney, naypotrzebnieyfzym dobrem pogardzaiącey, i w właſney zgubie fpokoynie ufypiaiącey, a iednak rzadki ieft, ktoby fię fkutecznie lękał albo w niego wpadnienia, albo w nim przemiefzkania. Bardzo fnadnie zapominamy o Bogu, i iego fprawiedliwości, fnadniey zaniedbywamy łafk do zbawienia nam koniecznie potrzebnych, a iefzcze fnadniey leciemy w przepaść mnogich grzechow, chociaż wnętrzna zgryzota, częftokroć nam nafzą zgubę przed oczy rozumu wyfta-

wia. Widząc niewidziemy, i ſłyſząc nierozumiemy. Oto ieſt ślepota naſza, nad ktòrą uſtawicznie płakać, i wyrzekać nam należy. Oto i rzecz na dziſieyſze kazanie. Nieprzewidzę iednak ſpoſobu, ktòrymbym dokładniey mògł wam odkryć tę przepaść, oraz waſze umyſły, i ſerca zbawienną napełnić boiaźnią, iako wyſtawuiąc przed oczy waſze nędzny ſtan zaślepioney duſzy, *Cz: 1. Ka:* i wyświecaiąc, zrzòdła, z ktòrych taż ślepota wypływa. *Cz: 2. Ka:* Uważaiąc ſtan ślepoty duſzney, zaglądaymy w kryiòwki ſumienia, azali podobnaż ślepota i nas niezaraziła? Dowiaduiąc ſię o przyczynach oney, ſtrzeżmy ſię aby ſię i w nas nieznaydowały. Swiatło z Swiatłości Zbawicielu Panie oświeć łaſką ſwoią &c &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Nic tak częſtego widzieć ſię niedaie na świecie iako ludzka ślepota zara-

żaiąca duſze prawowierne, to złe do tyla bierze ſwego wzroſtu, iż o nieźliczonych prawie Chrześcianach mòwić ſię może: iż ani oczu niemaią, aby widzieli i poznawali iſtotną prawdę, ani uſt, aby teyże prawdy innych nauczali, *os habent, & non loquentur, oculos habent, & non videbunt.* (b) ſtaią ſię podobnemi pogańſkim bałwanom, nieme, głuche, nieczynne, i nieczuiące bożyſzcza wyrażaiącym. Są iedni, ktòrzy żadney niewznìecaią w ſobie chęci, aby ſię w rzeczach wiary, cnoty, i czci Bogu należney doſkonalili, pogardzaiąc wyrozumieniem prawideł, i reguł życie ludzkie na oſiągnienie zbawienia urządzaiących; ſą drudzy, ktòrzy o tym wſzyſtkim ſłyſzą, ktòrzy to wſzyſtko na oko widzą, lecz ponieważ ſerce onych tym ſię niewzruſza, ani takowych prawd w ich uczynkach żadnego doſtrzedz nie można śladu, Chrześcianie takowi

(b) Pſal: 113.

prawdziwie ſą ślepemi. Swięte wyroki wiary, ktòre ròwnie w uſtach, iak i w dziełach Imieniem Jezuſa Chryſtuſa oznaczonych ludzi odgłos czynić powinne, zwyczaynie zamilczanemi zoſtaią. Liczne zgromadzenia Chrześcian dla przewrotnych ſwych zabawek, dla widocznych nieſprawiedliwości, cienia częſtokroć niepokazuią po ſobie, że prawdami Boſkiemi ſą napełnieni, *veritatem Dei in iuſtitia detinent.* (c) Zepſucie ſię wzmogło, zły przykład ſtał ſię każdemu przewodnikiem, grzechow, i grzeſznikow złość ſię rozkrzewiła.

Bòg Stworca wſzechmocną oraz miłoſierną ręką ſwoią wylał na nas troiaki rodzay światła: dał nam światło wiary, łaſki, i rozumu, lecz my przez ślepą miłość ku grzechowi wygaſzamy w ſobie te światła, i dobrowolnie rzucamy ſię w przepaść ciemności. J tak dobrowolnie grzeſzący człowiek gaſi

(c) ad Rom: C. 1

w sobie światło wiary, gdy przez iakąś uroioną w głowie mężność, chełpi się, że iest mocnym duchem, niczego się nie lęka, gdy Sprawiedliwość Boska, nieskończona wieczność, kara za występek wieczna onego niewzruszaią, ani dotykaią. Nie może on w prawdzie wygładzić w sobie do szczętu wiary, ale przeciwko niey podnosi rokosz, i zamyka oczy, aby nie patrzał nato, co ona ukazuie. Możesz być większa nad tę ślepota? Do pierwszey przydaie zaraz drugą wyniszczaiąc w sobie światło łaski, bo chociaż nayżywsze czuie w sobie skutki i działania łaski, ktòra go w drodze zbawienia oświecić iest dostateczną, on iednak nieopuszczaiąc nałogu grzeszenia, więcey sobie poważa ciemności, aniżeli światłość, iak sam zaświadcza Zbawiciel: *dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem.* (d) Swiatło rozumu podobnąż ma w nim moc, iak

(d) Joan: 3.

światło wiary, i łaski, ktòre tym samym iest w duszy, czym są oczy w ciele. Dał nam Bòg oczy, abyśmy wiszące nad nami niebespieczeństwa postrzegali, i cieszyli się z tego daru więcey nad ślepego, ktòry ustawicznym podlega przypadkom za każdym iego krokiem zdarzyć się mogącym; toż się mòwić może o rozumie, ktòry iest okiem duszy, a ten pozwolony iest człowiekowi, aby przewidział przepaść grzechu i oney ustrzegł się. Owoż grzesznik rozmyślny niszcząc w sobie to światło zawsze upada, zawsze się naraża na swoich nieprzyiaciòł, zawsze staie się połowem złych chuci swoich. A przeto możesz być opłakańszy stan, nad stan zaślepionego grzesznika? i nad iego błędy? nieuważa gdzie dąży, i dokąd udaie się. Morduie się, na siłach słabieie, przykremi udaie się ścieszkami, chwyta się do przepaści wiodących, dręczy się na onych aż do znoiu, sam się coraz więcey

pogrąża w okropność ślepoty swoiey, i gdziekolwiek natrafia na przepaść, zostaiąc bez światła wiary, łaski, i zdrowego rozumu, być że może, aby w nią nieupadł?

Wystawmy sobie w myśli człowieka na wysokiey gòrzę nader przykrey, i śliskiey zostaiącego, wielkim obarczonego ciężarem, ktòrego okrutny nieprzyiaciel wszelkiemi usiłuie sposobami do bliskiey wtrącić przepaści, a to podobieństwo dokładnie wyrazi nam stan grzesznika ślepotą duszy zarażonego, ktòry aż do tey częstokroć przychodzi nędzy, że nic dobrego czynić niemoże, swoiemiż skrępowany chuciami, i w niewoli przewròtnych żądz zostaiący. Zaprzedaie się, iż tak rzekę, występkom; upomnienia, dobry przykład, święte Sakramenta, łaska Boska, nie są dla niego skutecznemi, aby postrzegł swoią ślepotę. W każdym czasie staie się zatwardzialszym, niema

ſmaku w pobożności, coraz pomnaża ſię w zepſuciu,. i choćby wſzyſtkich ſobie podobnych widział korzących ſię przed Bogiem, opłakuiących ſwoie zbrodnie, i z ślepoty przez pokutę wyniść uſiłuiących, on iednak ſwego zatracenia poznać, i przewidzieć niechce. Tym ſię iedynie zdaie zaprzątać, i na to codzienne łożyć ſtarania, aby ſię oddalał od Boga, od iego przyiaźni, od iego miłości, i na to nieczynił koniecznego względu, co go do Chrześciańſkiey mogłoby przywieść powinności. Pobożne, i święte rozmowy, doſkonałych ludzi obcowania, mądrych mężow rady, zoſtaią u niego w podeyrzeniu, ieżeli ſtoſować ſię będą do iego naprawy, i odkrycia błędu, w ktòrym ſobie upodobał, ieżeli zmierzaią do oświecenia go w ślepocie, i nawròcenia ſię do Pana;a tak zdaie ſię iż umyślnie niechce ſię poiednać z Stwòrcą, ale należeć do liczby owych, o ktòrych mòwi Piſmo: *qui quaſi de induſtria*

receſserunt ab eo, et omnes vias eius intel-ligere noluerunt. (e)

Poſtaw, ieżeli możeſz, mòwi S. Auguſtyn ślepego w pośrzodku słońca, na còż mu ſię przydadzą promienia, ktòremi ieſt otoczony? na to chiba, aby iego ślepota bardziey ſię wydawała. Ma ſobie przytomne słońce, lecz iego ſprawuie ślepota, iż mu ſię zdaie być odległym od niego. Tak też niechay Bòg miłoſierny zaciętemu, i zaślepionemu grzeſznikowi nigdy nieodmawia ſwego światła, niechay gorliwy Apoſtoł iak nayżywiey okryśli przed nim drogość i piękność duſzy, łaſką Boſką obdarzoney, niechay mu wyſtawi przed oczy iak naydokładniey grzechową ſzpetność, niechay mu iak na tablicy okaże i wielkość Niebieſkich roſkoſzy, i okropność mąk piekielnych, to wſzyſtko na nic mu ſię nieprzyda, ślepym on będzie; ma on doſyć dla ſiebie światła, ale niema

(e) Job C. 34.

oczu, aby przeyrzał, i ſwoię poſtrzegł zgubę; bo pogardzaiąc światłem wiary, i łaſki, ugrząſł w ciemnościach, uganiaiąc ſię ślepo za znikomością dòbr doczeſnych, i za uciechami świata, bez względu i pamięci na koniec ſwoiego ſtworzenia, i na los oczekuiący go w wieczności.

W doczeſnym życiu grzeſznika to za naywiękſze złe uznać potrzeba, ktòrego on bynaymniey niepoznaie. Zyie w pośrzodku ciemności, a onych niepoſtrzega, ſłabieie i kona prawie w grzechowym letargu, a nieczuie tak ſtraſzney ſłabości. Chciwość wyniſzczyła w nim wſzyſtkie nadprzyrodzone światła, iako to łaſkę, wiarę, ſumienie, ktòre go przed tym zwykły były oświecać, a ślepota wnętrzna tak gęſtą ſtała ſię, iż nie wſpomni nawet na to: czyli te pochodnie goreią w nim ieſzcze, lub też iuż do ſzczętu wygaſły. O! ſmutny ſtanie grzeſznika w ſwoich wyſtępkach

zaślepiaiącego się! ktòrego piekło widzieć można ieszcze w życiu doczesnym rozpoczynaiące się; sam bowiem sobie odeymuie owę Boską światłość, ktòra iest istotą Niebieskiey piękności i z ktòrey wyzucie naywiększą iest karą potępionych.

Prawda: ieszcze on nie iest zginiony. Słońce sprawiedliwości ieszcze w oczach iego może się rozświecić, ktòre potępionym wiecznie, nigdy się nie okaże; lecz ieżeli w swoiey nie postrzeże się ślepocie, ieżeli niezałoży kresu swoim zbrodniom, i złości, nie inna być może ròżnica, między nim, i potępionym, chiba ta, że potępiony swoiey klęski, i zguby iuż doświadcza, grzesznik zaś bynaymniey oney nieprzeczuwa. Jeszcze powtarzam: Co za okropny iest stan zaślepionego na duszy grzesznika? a to z tey przyczyny: że go nic do poprawy nie prowadzi: Còż bowiem te stalistè serce zmiękczyć

potrafi? pewnie cnotliwych ludzi chwalebny przykład? lecz on wzdryga ſię na przeſtawanie z niemi, i zwyczaynym ſzyderſtwem cnoty ich oczernia. Pewnie napomnienia z Chrześciańſkiey pochodzące miłości? lecz on ich ſpokoynie z cierpieć, i przyiąć niemoże. Pewnie częſte przypadki nieſpodziewaney na wſpòłrowieśnikow śmierci? lecz on rozumie ſię być albo nieśmiertelnym, albo u Stwòrcy większego przedłużenia życia godnym. Pewnie gorliwe Kazania, i nauki? lecz on tych ſłucha tylko z ciekawości, i to tylko przyimuie do ſerca, co mu podchlebiać, i głaſkać go może. Pewnie powaga i świątość Kościołow? nie, one te tylko zezwyczaiu odwiedza, a uſzanowania onym tyle ile i ſzynkowni wyrządza. Pewnie Sakrament pokuty? nie, tego on na gorſze ſwoie złe używa, bo uczęſzczaiąc do niego zamiaſt naprawy ſumnienia, świętokradztwa ſwoie po-

mnaża. Pewnie Nayświętszych Ołtarza Offiar ucześnictwo? on tam niesie zbytek, i znaki pychy, iakby na pogardę upokorzonego, i wyniszczonego Jezusa który się tam Oycu Przedwiecznemu offiaruie. A przeto wszystko to, coby go miało uleczyć, i zbawienie mu urządzić, przynosi mu śmierć wieczną, i zgubę.

Oznaczenie albo charakter zaślepionego grzesznika ten iest właściwy, iż do obrażania Boga tak iest w zwyczaionym, iż wszelkiey pozbawia się boiaźni, z szczegulnieyszą łatwością upada w zbrodnie, do pełnienia onych nietylko się namyśla, ale i usilnie czyni przygotowania, dokłada starań, aby zły uczynek lepiey mu się nadał, umyślnie dobiera czasu, szuka okazyi, aby Stwòrcy swego zgwałcił prawo. Lituiący się nad nim potępiaią iego niegodziwe postępki, lecz on tym pogardza, zdarzą mu się niekiedy do uskutecznie-

nia złośliwych chęci przeszkody, nie- żałuie pracy, aby ie oddalił, czasami sumienie go dręczy, czuie śmiertelne na duszy rany, czymże ie leczy? zbrodnią i występkiem coraz nowszym, coraz liczniejszym, coraz obrzydliwszym. Niewątpi o tym, że swemi czynami obraża Boga, gorszy bliźnego, samego siebie niesławi, coż: pewnie się tego zawstydzi? bynaymniey; wszystko czyni bez zastanowienia się, bez trwogi, owszem czyni wesoło, i z pośpiechem.

Sprawiedliwie Oycowie SS. ślepotę grzesznika do szaleństwa przyrównali; bo iako szaleństwo nietylko ciało, iak inne choroby, ale i umysł zaraża, tak dalece, iż ludzie onym zarażeni nieznaią się być choremi, i lekarstwa potrzebnemi, tak grzesznik zaślepiony, na duszy i na woli zepsuty, nietylko, dobre, za złe, a złe za dobre sądzi, ciemności za światło, a światło za cie-

mność uznaie, ale nad to, kocha się bezrozumnie w złym swoim, gniewa się na tych, ktòrzy go źleczyć usiłuią, i w ten czas naybardziey iest chorym, gdy rozumie, że iest zupełnie zdrowym. Lituy się nad nim, usiłuy go oświecić, ukazuy mu pewną zgubę, przekładay mu zbawienne przestrogi, nietylko ci nieuwierzy, ale ieszcze za te cnotliwe lekarstwa, gniewem, szyderstwem, pogardą odpłaci; bo iego zaciętość czyni go nieuleczonym. Jeżelibyś zaś na oko mu dowiodł iego duszy niebespieczeństwa, potrafi on swoie występki wymòwić, umnieyszyć, i usprawiedliwić; dzisiay bowiem wszystkie zbrodnie maią za sobą obrońcòw, i przyiaciòł. Niemasz teraz świętokupstwa, niemasz zysku z krzywdą bliźnego. Okropne poiedynki maią swoie pochwały, same nawet cudzołòstwa zaczynaią w chodzić w modę, i niewiele zawstydzenia przynoszą. Pierwszy Anioł ciemności pod-

noſi rokoſz przeciw ſwemu Stwórcy, i rozumie że to dla ſwych ozdób ſprawiedliwie czyni, grzeſzy Adam dla miłości Ewy, i rozumie że to czyni ſłuſznie gdy iey niechce zaſmucić. Przeciwi ſię nakazowi Boſkiemu Saul w wyniſzczeniu Amalecytow, i rozumie że ſię ſprawuie chwalebnie, gdy ſię przed Samuelem wymawia, iż ocalone rzeczy Bogu na offiarę zachował. Używa Pan ſwoiey ſłużebnicy na złe, i mówi bezwſtydnie, że ma prawo nad ſwoią poddanką. Przedayną czyni cnotę Panienka, i mówi że ią ubóſtwo do tego przywodzi. Dzieią ſię gorſzące wyſtępki, i przywodzi ſię wymówka, że ſię przez to nikomu nieczyni krzywda. Takiey to chytrości nauczyła grzeſzników ślepota, że chociaż czynią naygorzey, pogotowiu iednak maią uſprawiedliwienie ſię, i myślą, że dobrze czynią, gdy ſwywolnym dogadzaią chuciom, i wolne wio-

dą życie; ale to iest oczewisty błąd, i zaślepienia skutek z dobrowolney pochodzącego złości, podług Pisma: *hæc cogitaverunt, et erraverunt, excæcavit enim illos malitia eorum.* (f) Przeżywszy nakoniec w złościach swoich lat wiele, nielękaią się niczego, i tak umieraią spokoynie, iakby w nayostrzeyszey życie swoie przepędzili pokucie; lecz ta spokoyność nie z miłości Boga, iak uważa S. Bernard, ale z głupstwa pochodzi. Slepota, zatwardziałość serca, niepokuta, Boskich, i ludzkich praw pogarda, o takową spokoyność, albo sprawiedliwiey, o takową klęskę przyprawuią. Wszystkie lata swego życia szpetnością grzechową plamili, żadnego występku ani miłosiernym uczynkiem, ani ciała umartwieniem, ani łzą pokutną nieobmyli, a iednak rozstaiąc się z ciałem i z światem żadney nieczuią boiaźni, żadney po sobie nieokazuią niespokoyności, żad-

(f) Sapien: C. 2.

ney zdaią ſię niemieć w ſercu trwogi. Ale gdy poſtawieni będą przed Trybunałem ściſley ſprawiedliwości Boſkiey, w ten czas chiba ſamych ſiebie okrzykną ſłowy Auguſtyna S. *cæcus eram, et cæcitatem amabam,* ślepym byłem, i ślepotę kochałem. Slepym byłem, gdym pełniąc nieprawość, niechciał poſtrzegać zguby moiey. Kochałem ślepotę moią, żem nieużywał światła łaſki mogącey mię nawrócić do Boga, i zbawić. Z tego zaś całego wyobrażenia nędznego ſtanu duſzney ślepoty, dochodźmy NN. ieżeli i nas podobna nieogarneła ślepota, oraz zwracaymy uwagę na przyczyny, które też zrządzaią ślepotę.

CZĘŚC DRUGA.

Zaślepienie rozumu i ſerca powſzechnym, i zwyczaynym ſkutkiem ieſt grzechu, każdy bowiem grzeſznik ślepym ieſt, i niebyłby tak łatwym do grzeſze-

nia, gdyby go powaby grzechu nieza- ślepiały, Gdyby Stwòrcę Boga, gdyby siebie samego, gdyby naturę grzechu należycie rozpoznawał, czyliżby się kiedy na grzech odważył? czyliżby się poważył Bogiem pogardzać, onego nienawidzieć, i znieważać? gdyby go uważał być Naywyższym Panem, Naydobrotliwszym Dobrodzieiem, i Naysprawiedliwszym Sędzią? czyliżby się odważył, iako czyni grzesząc śmiertelnie, samego siebie przekładać nad Boga? gdyby na to pamiętał, iak iest nędznym, nikczemnym, i podłym stworzeniem? czyliżby mògł więcey okazywać miłości ku grzechowi, aniżeli ku Bogu? gdyby miał w rozumney uwadzę iak grzech iest przeciwnym Bogu, iako iest okropnym w swey naturze, iak iemu samemu iest szkodliwym? czyliżby się ośmielił swoią szczęśliwość pokładać w grzechu? gdyby zdrowym rozumem rozbierał iego skutki, i owe złe, ktòre po

grzechu koniecznie naſtępuie? niemogę zaręczyć, abyśmy w Religiy JEZUSA Chryſtuſa będąc wychowani, rzeczonych uwag w myśli naſzey kiedyżkolwiek niekſztalcili ſobie, a iednak w rzeczach doczeſnych, i w potrzebach ciała, aż nad to oſtrożnemi, roztropnemi. i przewiduiącemi być chcemy, zaś w jntereſie zbawienia niewiadomemi i ślepemi. Nienawidziemy dròg prawdy, a ścieſzką błędu bardzo łatwo daiemy ſię prowadzić, i nim błąd naſz poſtrzeżemy, częſtokroć w przepaści ieſteśmy. Pawda zoſtaie u nas wygnańcem, a błąd nas zaślepiaiący domownikiem. Swiatło prawdy biie nas w oczy a ciemności nam ſię podobaią, a przeto bez oporu pełniemy to wſzyſtko, co nieſzczęśliwą w nas ſprawuie ślepctę. A mòwiąc wyraźniey: chciwość bez granic, cieleſność bez wſtydu, prawidła świata bez obioru, do ktòrych żądze ludzkie unoſzą ſię, i kleią, oto

są naywiększe przyczyny, i zrzódła ślepoty naszey.

Chciwość rozkrzewiona po wszystkich związkach, towarzystwach, stanach, i osobach do tego stopnia slepoty nas wiedzie, że niechcemy tego znać, rozumieć, co w czynieniu dobrze być naszym powinno przewodnikiem, nie ieden z Chrześcian nieszczęśliwym losem do podziwienia wypełnia na sobie ow wyraz Pisma: *noluit intelligere, ut bene ageret.* (g) niechciał wyrozumieć, aby dobrze czynił. Okropne chciwości przykłady, iak obfitych łez godne iesteście? Nayświętsze Przykazania Boga naszego, iakieyże niedoświadczacie pogardy dla przemocy dzisieyszey bogini chciwości? Nayzbawiennieysze prawa Kościoła, w iakim że dziś uszanowaniu zostaiecie dla bałwana chciwości? Prawa cywilne na gruncie praw Boskich i naturalnych ufundowane, kie-

(g) Psal: 35.

dyż doſtrzeżonemi, i zachowanemi ieſteście dla przemocy poczwory chciwości? W oyczyźnie klęſka, nad karkiem nieprzyiaciel, w kraiu nędza, w obywatelach nieſnaſki, między Maieſtatem i poddaństwem zakłócenie, my w ten czas nayliczniey ſze zbieramy bogactwa. Upada Dom, niſzczeie Obywatel, ginie ſąſiad, my w ten czas chwytamy korzyści; krzywdzi ſię ſprawiedliwość, depcą ſię prawa, narzeka zgnębiony, płacze ubogi, ięczy i ſzlocha ſierota, my w ten czas pakuiemy ſzkatuły, i ſkarbce. Niepewna ſąſiedzka granica, zabłąkane bliźniego bydle, znalezione przypadkiem cudze rzeczy, mocą bez prawia i ſiły do naſzego dziedzictwa zagarniaią ſię. Skrzywdzony naiemnik, uciążony poddany, niepłatny ſługa, przeklinaiący ſwoy los powierzyciel, choćby puchł, i umierał z głodu, ſerce naſze chciwością otrute, niezlituie ſię nad niemi. Już ſiwy włos o-

kryl głowy naſze, iuż marſzczki obwiſłe na twarzach znamionuią bliſki kres życia, iuż wſzy(tko ciało wyzute z czerſtwości, iuż prawie iedna noga w grobie, my i w ten czas w ſercach naſzych palić offiar nieprzeſtaiemy chciwości. Przykazuie Bóg, Religia, prawo cywilne, ba i ſamo przyrodzenie, abyśmy zwrócili koniecznie, cośmy nieſprawiedliwie ſobie przywłaſzczyli, grozi nam ſłabość zdrowia, grozi cięzki oddech, grozi obłożna choroba, że trzeba wybierać ſię do wieczności, my iednak w ſpokoyności oczekiwamy śmierci, iakbyśmy za wyrządzone bliźnym naſzym krzywdy, i wyſtępną chciwość Sędziemu Bogu niemieli zdać rachunku. Zbawienne nawet przeſtrogi, i do zadosyć uczynienia ſkrzywdzonym zdarzaiące ſię pobudki niewchodzą do uſzu naſzych, niemiękczą ſerca naſzego, ani nas prowadzą do czynienia dobrze; *noluit intel-*

ligere, ut bene ageret. Ah! możesz być okropnieysza nad tę ślepota?

Jeszcze się ona powiększa przez bezwstydną cielesność od dzisieyszych modnych mędrcow, a bardziey bez wiarkow upoważnioną. Mocna, i dzielna iest do zaślepienia człowieka na duszy chciwość bogactw, ale nie rownie dzielnieyszą iest roskosz ciała, chociaż podobnie wszelkim prawem zakazana. Ona bowiem sprawiedliwie nazwać się powinna owym zrzòdłem, z ktòrego wypływaią kacerstwa, błędy, względem Religi Jezusa Chrystusa niedowiarstwo, ateizm, rozwięzłość, i bezbożność. Nędzny Chrześcianin stawszy się niewolnikiem tey szkaradney namiętności wyzuwa się z pamięci na Boga, z pamięci na sądy iego, z pamięci na obfite Jego dobrodzieystwa, i dary. Wyzuwa się z poznania samego siebie, i z uwagi na stan duszy swoiey, i na własne zbawienie, a tym większey ulega,

i podpada klęſce, im mniey poznaie okropność nędzy ſwoiey. Zaślepionym ieſt na zbrodnie ktòre popełnia odważnie, zaślepieńſzym ieſzcze na kary, na ktòre zaſługuie, nie myśląc o uſtrzeżeniu ſię onych. Jm głębiey pogrąża ſię w błoto obrzydłey roſkoſzy, tym nieczulſzym ſtaie ſię na wnętrzne natchnienia, na odgłos o wiecznych karach, na pobudki do nawròcenia ſię, i poprawy. Jm częściey powtarza ſwoy nałog, tym w oczach Boga ieſt obrzydliwſzym, Aniołow, i całego Nieba, tym bezczelnieyſzym ſtaie ſię za przeſzłe, a śmielſzym na przyſzłe bez wſtydy, ktòra zwolna umarzaiąc w nim ſzacunek, i dzielność łaſki Boſkiey, przymuſzaią ſprawiedliwość Boga, aby go nayſurowiey ukarała, i zaślepienie iego dopełniła.

Swiecie dziſieyſzy! iakżeś nad zamiar tym wyſtępkiem ieſt zaślepiony? we wſzelkim ſtanie, powołaniu, wieku,

nadſpodziewana znayduie ſię liczba daiących ſię powodować ſproſney namiętności, i do tego ſtopnia wnętrzney ślepoty podnoſzących ſię, że choć poznaią ſzpetność ſwego nałogu, choć nieſzczęśliwe iego przewidzą ſkutki, iednakże powſtać z onego niechcą, pogardzaiąc tym wſzyſtkim, co ieſt w Religiy nayświętſzego, i do ich zbawienia naypotrzebnieyſzego, zatwardzaiąc ſię w złym oślep ukochanym, cieſzą ſię i weſelą z ſwoich nieprawości, o niczym więcey nie myślą, tylko iakby dogodzić, i zadoſyć uczynić niegodziwym żądzom ſwoim, bez zaſtanowienia ſię lecą w przepaść zguby, nieczuiąc w ſobie żadney boiaźni ani daiąc mieyſca u ſiebie temu wſzyſtkiemu, coby ich upomnieć mogło o duſzy zbawienie, albo dać poznać wielkość ich wyſtępku, i obrzydliwość ich nałogu; *habet hoc infelix conſuetudo peccan-*

di, ut quanto amplius quis quis peccaverit, tanto minus peccata ipsa intelligit. (h)

Jeżeli zaś namiętności, choć by naynieposcięgliwsze, niemaią tyle siły i mocy, aby do ostatka zepsuły serce, wyroki świata, i iego zwyczaie dodaią im pomocy, bo te będąc światłu prawdy wprost przeciwnemi, rozkrzewiaią światło kłamstwa w tych, ktòrzy się niebacznie onych chwytaią. Jeżeli Chrystus Jezus nakazuie w Ewangeliy, abyśmy bliźnego kochali, nauki świata każą nam poświęcać onego naszemu użytkowi; Jeżeli Chrystus nieprzyiaciołom odpuścić każe winy świat nam każe poszukiwać pod utratą honoru na nich zemsty; Jeżeli Chrystus potępia bogactwa iako do zbawienia wiele przeszkòd czyniące, te zwyczay świata naypotrzebniey szemi być sądzi; Jeżeli Chrystus zaleca pokorę, świat ducha wyniosłości

(h) Eusebius Em's. Hom: 7.

na przeciw niey ſtawi. A tak zawſze ſprzeciwiamy ſię Duchowi Boſkiemu, kiedy tylko podległemi ieſteśmy duchowi świata, ktòry wpaiaiąc w nas ſwoie zwyczaie, i zdania, do tyla nas zaślepia, iż światła prawdy w Ewangeliy Jezuſa ukazaney niewidziemy. Gdyby w tych nikczemnych światowych niewolnikow zgrai znalazł ſię mężny iaki Chrześcianin, ktòryby uſiłował potargać na ſobie więzy światowe, świat, ktòry niecierpi prawdziwych cnòt, na ktòrych ſzacunku nieznа ſię, nieopuści żadnego śrzodka, ktòregoby nie użył na zemſtę nad nim. Będzie on miany za nikczemnego, ieżeli duchem Ewangeliy zechce ſię zarządzać; będzie on nierozumnym nazywany, ieżeli roſkoſzami świata pogardzi; będzie on hipokrytą mianowany, ieżeli przez upoważnione w Religiy uczynki pracuie na zbawienie. Takowe zaś wrzaſki, alboż iednego do tey przywiodły ślepoty, iż woleli podo-

bać się swywolnym ludziom, aniżeli poddać się Boskim nakazom, i ustawom Religiy?

Ale NN. ktòrzykolwiek tak słabemi iesteście, ślepota wasza nigdy godną niebędzie wymòwki! idąc bowiem zrozmysłem za zwyczaiami, i prawidłami światowego ducha, sami dobrowolnie utracacie światło wiary, ktòre wam ukazuie przyszłość w ogromney wieczności, utracacie światło łaski, ktòre zdolnym iest do rozpędzenia ukochanych od was ciemności, utracacie światło rozumu, przez ktòre moglibyście poznać okropność stanu waszego; i chcecież przy tym, aby ślepota wasza, słabość wasza, rozmyślna niemożność wasza znaleść mogła wymòwkę? jeżeliście z drogi prawdy zbłądzili, ieżeliście sami sobie wykopali przepaść, w ktòrąście wpadli, ieżeliście do tego stanu ślepoty iuż przyszli, z ktòrego teraz nieinaczey, chiba za pomocą szczegulnieyszego mi-

łoſierdzia Boſkiego wyniyść potraficie, wyznać, i przekonać ſię muſicie, że to złe ſamiście ſobie ſporządzili, i użyteczniey wam będzie, żadney niekſztałcąc ſobie wymòwki waſzego błędu, na to obròcić całość ſtarania, abyście z nędznego ſtanu ślepoty wyniyść, i z owym Ewangelicznym ślepym, ktòremu Zbawiciel Pan wzrok przywròcił, zawołać niepròżnie mogli: *cum cæcus eſsem, modo video.*

Wſzakże NN. ieſzcze to dopełnić w mocy ieſt waſzey, ieſzcze macie czas pogodny. Wſpomniycie tylko na okropny ſtan zaślepionego grzeſznika, ktòry nierozbiera więcey liczby grzechòw ſwoich, ani ich okoliczności, ſzpetności onych niewſtydzi ſię, wieczność go nietrwoży,Sąd Boſki i wieczne karanie onego nieprzenika, i ku właſney duſzy naymnieyſzego niema ſzacunku; wſpomniycie: że go oto złe

przyprawia chciwość, cielesna roskosz, i światowe maxymy odeymuiące Ewangelicznym cnotom szacunek, SS. Sakramentom uszanowanie, Taiemnicom wiary powagę, prawdziwey pobożności zaletę, a to samo rozważne wspomnienie może was napełnić świętą boiaźnią duszneg o zaślepienia. Jeszcze wam Bòg nieodmòwił wyraźnie swoiey pomocy, ieszcze to iest dowodem jego nad wami miłosierdzia, tylko mu niebądźcie opornemi, i niewdzięcznemi. Otwòrzcie oczy rozumu za pośrzednictwem światła łaski Boskiey, korzcie się przed Stwòrcą Nieba i ziemi, wełzach i *żalu* serdecznym zanoście do niego pokorne proźby, aby wam dał skuteczne poznanie tego niebespieczeństwa, w ktòre was prowadzi wnętrzne zaślepienie. Powtarzaycie głos Ewangelicznego ślepego: *Jezusie Synu Dawidow zmiłuy się nad nami.* Być to może, że chciwość, roskosz ciała, i prawidła rozwięzłego świata, bę-

dą na was nalegać, abyście niewołali, abyście uſta ſwoie zamykali, ale wy, im zupełniey czuć będziecie ſkropność duſzney ślepoty, tym uſilniey, i pokorniey powtarzaycie: JEZUSIE Synu Dawidow, Jezuſie Zbawicielu, Jezuſie Sędzią żywych i umarłych ſprawiedliwy, zmiłuy ſię nad nami; ſpraw to litościwie, abyśmy z przemożney łaſki twoiey ſkutecznie przeyrzeli, aby ślepota naſza niewepchneła nas w przepaść wieczney zguby, abyśmy Niebieſkiey chwały światło oglądać mogli wiecznie, *Amen.*

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ
O Rozrywkach.

Jezuſie Synu Dawidòw zmiłuy ſię nademną. Lucæ: 18.

Uciśniony nieznośnym w ludzkim przyrodzeniu kalectwem ślepy na oczy ciała, aby mògł przeyrzeć, i przyrodzone oglądać światło, mimo fukań przechodzącey rzeſzy nakazuiącey mu milczenie, przy częſtych powtarzeniach, podnoſił głos żebrzący miłoſierdzia, i wołał: *Jezuſie Synu Dawidòw zmiłuy ſię nademną.* Szacunek wiary, ktòrą ſię unoſił ku Chryſtuſowi, z niewolił Zbawiciela Pana, przyiòł litościwie iego proźby, i cudowną wſzechmocnością ſwoią z leczył iego ślepotę.

Chrześcianie: uciechy, i rozrywki zbyteczne, ktòrych chciwie ſzukamy w każdym czaſie, a ſzczegulniey w dni

zapuſtne, tak nas częſtokroć zwykły nad zamiar zatrudniać, i mamić, iż oczewiście okazuiemy ſię być wyzutemi z nadprzyrodzonego światła wiary, łaſki, i rozumu; bo dla użycia rozrywek, i uciech terminem przyſtoyności, wſtrzemięźliwości, i ſkromności nieokryślonych, pełniąc obrzydliwości nierozumnym bydlętom właściwe, zdaiemy ſię zapominać o ſobie, iż ieſteśmy ludźmi, na obraz Boſki ſtworzonemi, iż ieſteśmy Chrześcianami od ſpraw ſzatańſkich na Chrzcie S. wyprzyſiężonemi, iż przez pośrzednictwo wiary w JEZUSA Chryſtuſa i ſzacunek jego Męki dla nas podiętey, ieſteśmy Synami Bożemi, iż nakoniec ieſteśmy dzidzicami Oyca Przedwiecznego, a wſpòł-dziedzicami Chryſtuſa do oſiągnienia wiecznych w Niebie uciech przeznaczonemi. Swywola, rozwięzłość, gorſzące zabawy, żarłoctwa, wolne obcowania, &c. w ktòrych ſzukamy rozrywek, tyle razy powięk-

szaią ślepotę naszą na duszy, ile używamy onych nad potrzebę, i nad przystoyność, a przeto w każdym zapale żądz takowych występnych rozrywek z rzeczonym Jerychontskim ślepym koniecznie nam należy podnosić głos do Lekarza dusz naszych i powtarzać z pokorą wołaiąc: *Jezusie Synu Dawidow zmiłuy się nad nami.* Prawidła świata, gorszący przykład, okoliczność dni dzisieyszych; dni mówię zwyczayney rozpuście poświęconych, będą na nas fukać, abyśmy tłumili w sobie głos od Boga łaski, i litości żebrzący, ale my umocnieni wiarą o Jego cudowney dzielności, ile razy nas chętka podżegać zechce do zbytecznych, i występnych rozrywek, tyle razy odzywaymy się. *Jezusie Synu Dawidow zmiłuy się nad nami.*

Wiem Ja NN. iż byłbym nad to surowym, i karność Kościoła nad zamiar powiększaiącym, gdybym się ważył dowodzić, iż Chrześcianom żadney wcale

niegodzi ſię używać uciechy, i rozrywki, ale też i to nieieſt mi tayno, iż uciechy częſtokroć ſtaią ſię ruiną ducha pobożności, cnoty, i doſkonałości Chrześciańſkiey, a przeto w dziſieyſzym Kazaniu mówić przedſię biorę o rozrywkach, abyście wyrozumieli, kiedy, i iak onych używać macie?

Zbawicielu Panie! któryś dla żywey wiary dziſieyſzego ślepego obdarzył przyrodzonym światłem, pozwolże i mnie, dla moiey ufności w twey pomocy, abym o rzeczy przedſięwziętey uczynił ſłowa i z chwały twoiey pomnożeniem, i z ſłuchaiących pożytkiem.

Rozrywka z iſtoty ſwoiey, ieſt to zamiana pracy morduiącey ciało, albo umyſł na inną zabawę mniey uciążliwą, a więcey rozweſelaiącą człowieka, którey koniec ieſt zwątlonych, i z mnieyſzonych ſił odzyſkanie dla doſkonalſzego pełnienia powinności ka-

żdemu właściwych, a przeto uczciwe rozrywki, i od pròżniactwa dalekie, ani w Ewangeliy, ani w Religiy mianuią się występkiem, owszem od naygorliwszych w drodzę doskonałości przewodnikow, nawet ćwiczącym się w pobożności Chrześciańskiey, i w Boskiey służbie bywaią zalecane, gdyż i na pałaiących prawdziwą miłością ku Bogu ludzi nieprzystoi, aby wyrażali na sobie obraz smutnego, i niby wnętrznie udręczonego człowieka, lecz aby utrzymywali srzodek między zbytnią ostrością, i zbytnią wesołością. Paweł Apostoł zalecał wiernym Chrystusowym weselenie się w Panu, natura sama, ktòra w wszelskich prawach przodkuie użyć rozrywek niekiedy nam radzi; człowiek bowiem skazany na prace, wydołać niemoże, aby one iednym ciągiem, i z ròwną zawsze rzeźwością wypełniał, i dla tego Stwòrca, ktòry pracą ukarał człowieka, z litował się

nad iego ſłabością przeznaczaiąc mu czas ſpoczynku, aby ſtargane orzeźwił ſiły. Z tąd ſię w noſi o potrzebie uczciwey iakiey rozrywki, ile ieſt potrzeba użycia pokarmu, i ſpoczynku. Dokładnieycisądzą o uciechach i rozrywkach, iakiegokolwiek one ſą rodzaiu, ktòrzy ie uważaią niby lekarſtwa, ktòrych w ten czas tylko używamy, gdy potrzeba wyciąga, i ktòre, ponieważ ſą urządzone dla naprawy zdrowia, ſtałyby ſię onemu ſzkodliwemi, gdyby używane były albo za zwyczayny pokarm, albo w wielości nad miarę. Zaś ponieważ między rozrywkami, ktòrych chciwie ſzukamy wiele ieſt niebeśpiecznych, więcey ſzkodliwych, a naymniey godziwych, więc nam Prawowiernym niebeśpiecznych trzeba ſię obawiać *Cz:* 1. *Ka:* ſzkodliwych wyſtrzegać ſię i od onych unikać *Cz:* 2. *Ka:* a godziwych wſtrzemięźliwie używać. *Cz:* 3. *Ka:* Względem pierwſzych po-

winna rządzić nami pobożność, względem drugich sprawiedliwość, względem ostatnich ostróżność.

CZĘSC PIERWSZA.

Gdyby człowiek w szczęśliwym pierwszey niewinności zostawał stanie, w ktòrym wyszedł z rąk Stwòrcy, rozrywek, i uciech niebyłby potrzebnym, i chociaż podług Pisma miał w zaleceniu ogròd ziemskiego raiu uprawiać, praca ta iednak stawałaby mu się przyiemną, bez przykrości, owszem go rozweselaiącą, iako rozumie Augustyn S. *non enim erat laboris afflictio, sed exhilaratio voluntatis*, a przeto nieby go nagliło do szukania rozrywek umysł i ciało spracowane orzeźwiaiących; lecz gdy przez grzech utracił pierwszą niewinność, tey uległ słabości, że ponieważ ustawiczney pracy wytrzymać nie może, musi niekiedy dla pokrzepczenia sił zwątlonych użyć rozry-

wki. Ale znowu znaiąc ſię być podległym częſtey ułomności, Chrześciańſką pobożność mieć powinien za przewodnika w użyciu rozrywek, aby zamiaſt lekarſtwa niewdał ſię w niebeſpieczeńſtwo zachwycenia trucizny.

Miłość ciała, i doczeſnego życia dosić ſkutecznie nami zarządza, gdy żywą i naypierwſzą prawie wpaia w umyſły naſze czułość, abyśmy ſię tego ſtrzegli iak naywarowniey, co nam tylko uſzkodzić może, ta nam daie prawidła w obieraniu pokarmòw i napoiu, ta nam ſtrzedz ſię każe mieysc zaraźliwych, ta nas przyucza do pieſzczoty, ta częſtokroć w ſtrzeżeniu zdrowia aż do dziwactwa nas doprowadza. Gdybyż miłość Boga, i zbawienia w umyśle naſzym podobne zrządzała troſkliwości, i oſtròżności, rozrywki, ktòrych częſtokroć nad potrzebę, nad ſtan, nad możność używamy,

nie wprawiałyby nas w niebeſpieczeńſtwo utracenia cnoty, uczciwości, Religiy &c. nieodbierałyby nam drogich czaſu momentow, użyczonego nam od Stworcy na oddawanie mu czci, i chwały, na ſprawowanie właſney duſzy zbawienia, na pełnienie obowiązkow po wołaniu naſzemu właściwych, niełechtałyby zmyſłow wyſtępnemi widokami nienaſyconych, nieodbierałyby nam pamięci na przytomnego wſzędzie Boga, i na święte Jego prawo, nienapełniałyby ſerc naſzych żądzami od doſkonałości Chrześciańſkiey dalekiemi, aniby nakoniec przyprawiały nas o owe zepſucie, i wolność w poſtępkach, ktòrą dziś upoważnia rozwięzłość, i bezwiarſtwo.

Niemaſz w całym ludzkim ſpołeczeńſtwie oſoby, ktòraby gorącą nieunoſiła ſię żądzą do rozrywek, i uciech; ſtarzy i młodzi, bogaci i ubodzy, czerſtwi i niedołężni, ſzlachetni i wieyſcy

ludzie szypkim biegną krokiem na owe mieysca, ktòre dostarczaią rozrywek, naymnieyszego nieczyniąc na to względu, że gdy się zbytecznie rozwesela ciało, i iego zmysły, często słabieie Chrześciańska cnota, tracisię łaska Boska, truie się sumienia niewinność, i powiększasię przedział między Bogiem i wierną duszą. Czuiemy to w sobie, doświadczamy na innych, i na oko prawie widziemy, że ile razy światowych użyiemy rozrywek, a ieszcze z wolnością w słowach, z wolnością w gestach, z wolnością w obcowaniach połączonych, tyle razy wnętrzna nasza doskonałość ponosi szkodę, i umnieyszenie, tyle razy pomnaża się w nas chętka stosowania się do prawideł świata, tyle razy stałość nasza w dobrym uderza się o skałę, i nadwerężа się. Jestże to rozum używać rozrywek z tak otworzystym niebespieczeństwem? miłość Boga, bez ktòrey dusza wierna iest straszydłem, pię-

kność cnoty, i oney zakochanie, bez ktòrey człowiek ieſt bydlęciem, mogąż ſię oſtać w ſwym ocaleniu przy niebeſpiecznych rozrywkach? omamienie naſze do tego przyſzło ſtopnia, że pozwalaiąc ſobie rozrywek, zdaie nam ſię, iż ſię iuż niczego nam obawiać nietrzeba; z tego powodu bez zaſtanowienia ſię ſzukamy rozrywek to na mieyſcach o uczciwość nieprzeświadczonych, to z oſobami w rozum, i cnotę niebardzo obfitemi, to wczaſie do uciech, ile w Chrześciańſtwie w cale nieprzyzwoitym. Zły obiòr co do mieyſca przyucza nas nieznacznie milczeć na owe widowiſka, ktòre przed tym ſprawowały w nas ſprawiedliwe obrzydzenie; niebaczność na oſoby wzwyczaia nas do cierpienia ich rozwięzłości, a pogorſzeń, na ktòre przed tym ſłuſznie wzdrygaliśmy ſię; niewzgląd na czas w Chrześciańſtwie pokucie, i korzeniu ſię przed Bogiem poświęcony, w prowadza nas

pomału w pogardę karności, i uſtaw Kościoła, ktòreśmy przed tym poważali chwalebnie. Còż więc z podobnych i bezwzględnych rozrywek odbieramy za korzyść? oto zamiaſt nabrania rzeźwości umyſłu, i odzyſkania ſił potrzebnych do pełnienia naſzych obowiązkow, tenże umyſł napełniamy tęſknotą do uciech, przyzwyczaiamy ſię do obiektòw ducha Chrześciańſkiego rozpraſzaiących, ſmakuiemy w roſkoſzach cnotę prawdziwą niſzczących, i wpadamy w pròżniactwo czyniące nas przed Bogiem i ludźmi obrzydłemi.

Wyſtawmy ſobie w myśli oſobę w światowych zwyczaiach zupełnie wydoſkonaloną, lecz na interes zbawienia w cale niepamiętną, i zaślepioną; poznała ona konieczną potrzebę ſwego nawròcenia ſię do Boga, bądź czytanie duchowney kſiążki, bądź obcowanie z przykładnym, i cnotliwym mężem, bądź upomnienie bliźnego z miłości pocho-

dzące, bądź łaſka Boſka, czyli wnętrzne natchnienie rozpędziło przed nią ciemne i grube chmury, zdarło z iey oczu za ſłonę, poſtrzegła przecie ſwoie zaślepienie. Zaczynała ona zewſtydem, i żalem zapatrywać ſię na obłudy świata, czuła w ſercu troſkliwość za odkryciem, i uznaniem ſwych błędów, iuż za łaſki Boſkiey dzielnością właſnemi brzydziła ſię wyſtępkami, i iuż iuż miała niezmieńnie ſpoſòb życia ſwego na inny, to ieſt bogobòyny, i cnotliwy przekſztalcić, lecz nieſzczęśliwym przypadkiem ufaiąc zbytecznie ſtałości ſerca ſwego znowu wpada w niebeſpieczeńſtwo zguby, bo za iednym użyciem rozrywki, na mieyſce, na oſoby, na czas niebaczney, świat, co tylko był ſwego w niey utracił, z korzyścią odzyſkał, a ſerce ſpiknąwſzy ſię z zmyſłami ducha iey niewolnikiem ſwoim uczynili. Wſzyſtkie owe prześwietne zniknęły nadzieie, nadłomane więzy, i nadtar-

gane ogniwa znowu ſię wzmocniły. Już ſię miała w ſzczyrośći nawròćić do tego Stwòrcy, ktòry iey iako litośćiwy Oyciec Syna marnotrawnego oczekiwał, a oto iedna nieuważna rozrywka, w gorſze ią ieſzcze wtrąca zaślepienie, bo ſama na ſiebie narzeka z gniewem, że o nawròceniu ſwoim myśliła prawdziwie, że zaczynała być powolną wnętrznym Ducha S. natchnieniom, że ſłuchała głoſu kołataiącey do ſerca łaſki Boſkiey. Takowe więc wyobrażenie alboż w ſamey iſtocie i nam ſamym zdarzyć ſię niemoże, gdy bez względu na wſzyſtko rozrywek używać będziemy?

Dyna Jakòba Patryarchi Côrka (a) wiecie podobno NN. iak ſromotnemu podpadła nieſzczęśćiu, gdy zdięta ciekawośćią oglądania obcych niewiaſt pa dła na offiarę, niegodziwey miłośći Sychymitow Xiążęcia; nadpotrzebna przechadzka

(a) Gen: 34.

chadzka, nieuważna iey rozrywka wepchneła ią w niebeſpieczeńſtwo, uległa gwałtowi, a tym ſamym ſiebie o utraty cnoty, kochaiącego Oyca o żal rozdzieraiący iego ſerce, braci ſwoich o zawziętą zemſtę, a mieſzkańców miaſta Salem o śmierć i rozlew krwi przyprawiła. W wieku dziſieyſzym gdy z iedney ſtrony uważamy rozrywki nadpotrzebne, uciechy zbyt wolne, obcowania nad to poufałe, zgromadzania ſię oſob bez obioru, z drugiey zaś pośrzegamy oſoby każdego wieku, ſtanu, płci, i kondycyi oślep lgnące do nich, cóż zadziw że rzeczona Dyna ſwoiego przypadku, częſte ma ucześniczki? które pierwey nim ſtałych lat doydą, nim ſwoie ſkłonności poznaią, nim ſię w Religiy ugruntuią, nim zdrady w niebeſpiecznych rozrywkach ukryte poſtrzegą, nim ſię ſpodziewać mogą, ſtaią ſię obrzydłą offiarą niegodziwey miłości, roſpuſty, rozwięzłości, i w ſzkole bezbożności aż nad

to postępuią. Widzą to Rodzice, postrzegaią Opiekunowie, doświadczaią zwierzchnicy, iak Chrześciańska młodzież używaiąc niebespiecznych rozrywek utraca wstydliwość, połyka bezwiarstwo, wpada w rozwięzłość truiącą pobożność, niszczącą cnoty, i wydzieraiącą z iey serca szacunek ku Religiy, a iednak częstokroć sami staią się przyczyną iey błędu, i zguby.

Rozważaiąc bacznie schadzki światowe, które są gruntem i zasadą rozrywek, uznać potrzeba, że one są bożyszczem, któremu Chrześciańskie Matki codziennie córki swoie ślubuią, i na offiarę oddaią; od dzieciństwa bowiem wiodą ich do tey szkoły, w której się uczą, co iest w próżności naywymyślnieyszego, co w duchu światowym nayniegodziwszego, i co w uciechach nayroskoszznieyszego; cóż potym zadziw, że w nich mało, albo i nic niewidać pobo-

żności, Religiy, ſkromności, i wſtydu? wielki Boże! co to za przewrotność w Chrześciańſtwie dziſieyſzym? na oddanie czci Bogu należney, na dopełnienie obowiązkow od Religiy na nas włożonych, na ukorzenie ſię przed Stwòrcą w Kościołach, ledwie ſię kiedy przybrać, i wybrać możemy, aczkolwiek to bez duchowney korzyści nigdy ſię nieſtaie, a gdy na rozrywki, i uciechy, ktòre nas wepchnąć mogą w przepaść zguby, nic nam nieprzeſzkadza. Nieuważamy na ſłoty, na upały, na tęgie mrozy, na oſtrość powietrza, na ſame nawet pioruny i grzmoty, nic z tego wſzyſtkiego nas niewſtrzyma, abyśmy niemieli zwyczaiowi dogodzić, prawideł światowych uſkutecznić, i do polityki ſtoſować ſię. Także to nam zarządza pobożność, ktòra w pierwſzym obiekcie mieć powinna Boga, Jego chwałę, duſzy zbawienie, i powinności Religiy? Tak że to pomnażamy ſię w doſkonało-

ſci Chrześciańſkiey, ktora z duchem światowym, i iego uſtawami oſtać ſię nie może? Także to chętliwych nadſtawiamy uſzu na naukę Jezuſa Chryſtuſa ktory mowi; *że gdy ſię świat będzie cieſzył, wy ſię ſmucić będziecie?* Zaprawdę mowię: iż gdy ſię za poſzrzednictwem pobożności nie obawiamy rozrywek niebeſpiecznych, zapewne nieuniknięmy ſzkodliwych.

CZĘSC DRUGA.

Ktoby ſię ſpodziewał po Chrześciańſkiey prawowierności, aby rozrywki w granicach uczciwości niebronne, ktorym ſię poświęcamy ochoczo, do tego ſtopnia złości miały ſię kiedy podnieść, i by obrażały Boga, znieważały Religią, ſkrzywdzały bliźniego? a owo nic nad to pewnieyſzego. Wſzyſtkich ogulnie wiernych naypierwſzym, i naywalnieyſzym ieſt obowiązkiem we wſzyſtkich ſprawach, i w każdym czaſie

cześć, i hołd oświadczać Stwòrcy Bogu, lęcz w dzisieyszych schadzkach, kompaniach, obcowaniach, i widowiskach, w ktòrych naywiększe, i niby naypewnieysze upatruiemy dla nas rozrywki, uciechy, i rozweselenia, odbierasz Bòg z nas chwałę, i uszanowanie? w ktòrymże mieyscu więcey naliczyć można sideł na niewinność dusz prostych i bogoboynych, bluźnierstw na Boga, na Jego sprawiedliwość, wieczność, opatrzność, ieżeli nie w mieyscu rozrywek? Owi ludzie, ktòrzy ani bezbożney Filozofiy czytali, ani bez sławnych Nauczycielow słuchali, ani się kiedy gorszącemi książkami bawili, że się stali niewdzięcznemi Bogu, odważnemi na wszelkie występki, nielękliwemi na sąd ostateczny, i kary wieczne, bluźniącemi Nayświętsze Jezusa Imie, pogardzaiącemi własney duszy zbawieniem, gdzieś się tey napili bezbożności, ieżeli nie w szkodliwych, i

w rozwięzłych rozrywkach? w tych to mòwie rozrywkach, w ktòrych, im kto ſzydniey wyśmieie Chrześciańſką pobożność, pokorę, ſkromność, wſtydliwość, tym większe klaſkania, i podchlebnieyſze odbiera pochwały: im kto doſadniey Jezuſową Ewangelią ſpotwarzy, i zbluźni, tym większey, od wolney, i zwiedzioney młodzieży nabywa renomy; im kto obrzydliwſze okaże geſta, bezecnieyſze wyzionie z niewſtydliwych uſt ſłowa, ſzkaradnieyſze przemyśli zabawy, tym zdatnieyſzym do takowego obcowania uznany zoſtaie. Mogąż więc takowe rozrywki nieobrażać Boga obecnego wſzędzie, a tym ſamym mogąż nam niebyć ſzkodliwemi, choćbyśmy w dobrym i cnotliwym życiu naygruntownieyſzemi byli? Zepſuta wola naſza doſyć ſama z ſiębie ſkłonna ieſt do wyſtępku, i obrazy Boſkiey, i abyśmy iey żądzom nie poddali ſię wiele nam uſiłowań dokładać po-

trzeba w ſamotności nawet zoſtaiąc; pocóż nam więc ſzukać owych rozrywek, których każda cząſtka aż nad to mocna ieſt do osłabienia naſzey ſtałości, naſzey cnoty, naſzego ſumienia? Po co nam ſtawić ſię na tym widoku, w którym być wſtrzemięźliwym, ſkromnym, wſtydliwym, nietrzpiotliwym, tym ſamym trzeba być wyſzydzonym, wyśmianym, i wzgardzonym? Albo czyż dotąd ieſzcze niewiemy, iak dowcipne żarciki, złe przykłady, lub pogarda mocnemi ſą pobudkami do zepſucia ſerca, do ſkłonienia woli ku złemu, i do poddania ſię wyſtępkowi niecierpiącemu Boſkich przykazań, i świętych praw Religiy? Niechay was w tey mierze przekona doświadczenie; Ja mówię, że przez rozwięzłe uciechy, i rozrywki, nie tylko bywa Bóg obrażony, ale i Religia zelżona.

Gdyby od oſtatnich świata granic ziawił ſię iaki przychodzień na te dni

osobliwiey zapustne, w ktòre to niby dla rozrywki wylewamy się na wszelkie rospusty, swywole, bezecności, obżarstwa, piiaństwa, wszeteczeństwa, w ktòre zdaiemy się widocznie składać z siebie znamiona Chrześciaństwa, a przyodziewać na siebie zapamiętałe pogan obyczaie, w ktòre okazuiemy się nienależeć do Bòga dawcę wszelkiey łaski, ale do Anioła ciemności, Oyca grzechu, wnoście sobie NN co byteż on sądził o naszey Religiy, ktòra będąc utworem Jezusa Chrystusa zdaniem Cypryana S. czystą, świętą i niepokalaną iest Religią? z mego przekonania sądziłby on: iż tak sławna Religia, tak szczęśliwie po wszystkich świata częściach rozkrzewiona, tak do kochania cnoty zachęcaiąca, nie musi pochodzić od Boga, kiedy swym wyznawcom tak szkaradney rospusty dozwala, sądziłby on, że my Chrześcianami będąc przynaymniey w te trzy

dni niemamy Jezuſa Chryſtuſa za Boga i ſwego Prawodawcę, ale czciemy dawnych pogan zwyczaiem Wenerę przez bezwſtydne zgorſzenia, Bachuſa przez żarłoctwa, i piiańſtwa, Herkuleſa przez zwady, i zaboyſtwa &c. ſądziłby on iż te dni zapuſtne muſzą być w Religiy naſzey pozwolone na uczczenie rzeczonych bożyſzcz, i na ſzczegulny obchod ich uroczyſtości. Cóżbyśmy w takowym przypadku owemu przychodniowi odpowiedzieli? mnie ſię zdaie, iż ieżeli ſzczyrość, i prawdę kochamy, muſielibyśmy wyznać ze wſtydem, że Religia Jezuſowa nie cierpi żadnego fałſzywego bòſtwa, niecierpi tak okropney roſpuſty, nie tylko w dni zapuſtne, ale i w każdym czaſie, nie cierpi nie tylko ſamego wyſtępku, ale nawet i okazyi do niego, lecz naſza dobrowolna rozwięzłość naſze rozwolnione złemi przykładami, i naukami namiętności, naſze zepſute umy-

ſły, i ſerca, tak bezczelnemi, i zapamiętałemi nas czynią, wyznać byśmy muſieli, iż dla tego ſamego Religią naſzą potwarzamy, na karność Kościoła gniewamy ſię, Miniſtrow iego prześladuiemy, czerniemy, i krzywdziemy, że nam uciech rozwięzłych, zabaw ſwobodnych, i rozrywek wyſtępnych gorliwie zakazuie, i pod wieczną karą zabrania.

Ale daymy to: że tak odległy niezdarzy ſię przychodzień, ktòryby nas poſądził w tę dni o wyż wzmienioną bezbożność, aleź Mahometani, aleź żydzi, aleź odſzczepieńcy, ktòrzy w poſrzodku nas mieſzkaią, nieſzydząż z Religiy naſzey, że podług iey prawideł nie żyiemy? że iey nakazami gardziemy? Niegorſząż ſię z nas, patrząc na naſze uciechy, i rozrywki niby na zrzodło wſzelkich zbrodni, bezeceńſtw, i niegodziwości pełne? niebędąż ſię naśmiewać z Religiy naſzey,

chociaż w duchu swoim nayczystszey i nayświętszey, gdy im przez zbytek naszych uciech konieczne do tego podaiemy pobudki? zważaymyż więc, co za sprawiedliwość rządzi nami przy użyciu rozrywek, tak względem Boga, ktòrego obrażamy, tak względem Religiy, ktòrą znieważamy, iako też względem bliźnych ktòrym przez nie szkodziemy.

Rzecz to bowiem do wiary niepodobna, aby używaiąc rozrywek, ile że z zbytkiem połączonych niemiałosię popełniać, albo marnotrawstwo, albo opuszczenie obowiązkow powołaniu swemu właściwych. Niepròżno to mòwię, bo widziemy częstokroć weselących się roskosznikow bez względu i pamięci na to: że się traci maiątek na zbytki, piiaństwa, żarłoctwa, i widowiska, a domownicy, familia, i własne potomstwo o nędzę, ubòstwo, albo i o torbę przyprawuie się. Widziemy że się nie ieden ugania za uciechami, ktòrego powierzycie-

le płakać muſzą ſwey niemogąc odebrać należności. Widziemy że nie ieden wylany na rozrywki popełnia barbarzyńſkie zdzierſtwa ku poddanym, zatrzymuiąc nadgrodę ſłużącym, i naiemnikom, przymuſza ich do wołania o pomſtę do Boga. czyniąc podſtępki pod ſąſiadami w nieſzczęście ich wprawuie. Còż powiem o opuſzczonych obowiązkach przez używanie rozrywek niewczeſne, i nadpotrzebne? to chyba: iż ieżeli pilnuie onych człowiek w wieku podeſzły, i ſędziwy, krzywdzi młodzież, daiąc im do tegoż powod, i zgorſzenie; ieżeli młody, krzywdzi powſzechność dla ktòrey użytku zaniedbywa nabycia potrzebnych nauk, i umieiętności; ieżeli Sędzia, krzywdzi ſtrony przywołania ſwey ſprawy, iak duſza wybawienią z czyſca, oczekuiące; ieżeli Patron, krzywdzi klientow ſwoie intereſsa onemu polecaiących. Godne Matrony dodaycie proſzę wagi tey prawdzie ſwo-

im wyznaniem, iaki rząd w gospodarstwie? iakie zgody w pożyciu małżeńskim? iaka czułość nad czeladką? iakie wychowanie dziatek być może? gdy niby nocne sowy dzień cały wczasuiąc się, nocy też całe igrzyskom, assamblom, zwodzeniu młodzieży, i dalszym rozrywkom, rzadko kiedy godziwym poświęcacie? co z rąk naszych wyłudzą, albo iż tak rzekę, wydrą kuglarze zagraniczni, sztukatorowie, operatorowie &c. przy uciechach, i widowiskach, inałożby to było na wspomożenie sierot, na zapomogę nędznego poddaństwa, na okrycie nagich żebrakow, na zapłatę naiemnikom, i powierzycielom naszym? ci wszyscy przeklinaią swòy los, swoie narodzenie, a my się morduiemy w rozrywkach, i uciechach, iest że to Chrześciańska sprawiedliwość? o! gdybyśmy taką, iak należy czynili baczność na te szkodliwe rozrywki, pewniebyśmy całą możnością, całą chęcią, i całą siłą uni-

kali onych, ſtrzegli ſię onych, uciekali od onych, a i godziwych nawet, ktòrych niegani Religia, niepotępia rozum, niezaprzecza cnota, z potrzebną używali oſtròżnością. Oczym.

CZĘSC TRZECIA.

Jeſzcze raz powtarzam: iż to być niemoże, abyśmy niepotrzebowali rozrywki iako ludzie ciężaru uſtawiczney pracy z nieść niemogący, iuż dla oddalenia tęſknoty, iuż dla rozpędzenia melancholiy, iuż dla nabycia rzeźwości do pracy, iuż dla zaratowania ściśnionego gwałtownym żalem ſerca, iuż dla mężnieyſzego znoſzenia przeciwności, i przewidzianych przypadkòw; ſama bowiem natura nadała nam ſkłonności do użycia rozrywki, ktòra tyle ieſt potrzebną ſtarganemu pracą umyſłowi, ile ieſt potrzebnym pokarm ciału; to tylko ieſt u nas wyſtępkiem, że i w godziwych nawet rozrywkach zapo-

minaiąc oſtróżności, albo w zbytek w padamy, albo z granic uczciwości wykraczamy, albo duchowi Religiy przeciwney w nich rozkoſzy ſzukamy. Ten wſzakże przewrótny rozkrzewił ſię między nami nałóg, że na ſamym śmiechu i cieſzeniu ſię ſkromnym niemożemy przeſtać, aż chyba w ten czas, gdy śmiech złączy ſię z wyſtępkiem, gdy ucieſzenie ſię naſze nieprózne zoſtanie od ſłów lub geſtow gorſzących. O co to za nierozum naſz! możnaż to ſprawiedliwie nazwać śmiechem, lub rozrywką gdzie ſię umieſzcza albo obelga Boſkiego maieſtatu, albo zgorſzenie niewinnych, albo odkrycie cudzych ułomności, albo wyzucie bliźnych ze ſławy, albo znieważaiący żarcik, albo przeciw Religiy bluźnierſtwo, albo z cnotliwey proſtoty ſzyderſtwo, albo rzeczy do czci, i chwały Boga ſtoſuiących ſię pogarda? Nie NN. nie ſą to rozrywki lecz rzeczywiſte zbrodnie. Cieſz-

ſzmy ſię zawſze, weſelmy ſię uſtawnie, ale z przyzwoitym na Boga względem, ale w obrębach uczciwości, ale bez obrazy bliźnego, ale z ocaleniem własnego ſumienia, ale dla nabycia nowych ſił do pełnienia ſwoich powinności. Wielki nawet Auguſtyn ſądził być potrzebą rozerwania ſię, gdy wyrzekł: *Sapientem decet interdum remittere aciem rebus agendis intentam.* (*b*) Cieſzmy ſię, i rozrywaymy, ale z oſtróżnością, i warunkami, ktòre łacno zaznaczyć można zatwierdzaiąc: że te rozrywki dziecinnemi ſą, ktòre na wiek, na ſtan, na powołanie naſze nieprzyſtoią, owe ſą nierozſtropnemi, ktòre bardziey nas morduią, aniżeli oczerſtwiaią, zaś owe nieſprawiedliwemi ſą, ktòre z iakimkolwiek pokrzywdzeniem bliźnego ſię łączą.

Toć to ieſt naſzą powſzechną chorobą prawie, że umiemy potrzeby doczeſne

(b) L. 2. de Muſic: C. 15.

ſne załatwiać, a nieumiemy iak należy, i przyſtoi rozrywek użyć, umiemy umyſł naſz rozweſelić, a nieumiemy w rozweſeleniu oſtrożności zachować, umięmy aż do potrzeby ſpoczynku pracować, a nieumiemy odpocząć, abyśmy potym zręczniey pracowali; ſzukamy rozrywek, choć nieieſteśmy ſpracowani; ſtrawiwſzy noc iedną lub drugą na grach azardownych, ſzukamy rozrywki w obcowaniu z płcią przeciwną, zmordowawſzy ſiły ſkokami, i tańcami rozweſelamy ſię trunkiem, tym zalawſzy rozum, i pamięć na uczciwość, wpadamy w zawziętość, w bluźnierſtwa, i inne pogorſzenia, dni całe ſtrawiwſzy na prożnowaniu nieczynnym, dążemy pod poźny wieczór na widowiſka. Pytaymyż ſię nas ſamych: warciż ieſteśmy użycia rozrywki? Nie pewnie: bo ſama tylko praca bądź ſiłami ciała, bądź władzami duſzy pełniona zaſługuie ſprawiedliwie na użycie rozrywki.

Jeżeli rzeczecie, że wielu z Chrześcian iest dosyć cnotliwych, doskonałych, i przykładnych, chociaż na publicznych niekiedy znayduią się rozrywkach, i widowiskach, i ia temu niezaprzeczam; iednak słusznie się obawiam aby kiedyżkolwiek niezostali przed Bogiem winnemi bądź dla utraty czasu, bądź dla swoiey przytomności, przez ktòrą wielu innych ośmiela się do uciech, bądź dla niebespiecznych okazyi do zepsucia, w ktòre się dobrowolnie podaią assystuiąc światowym pląsaniom, rozwolnieniom, i uroczystościom. W dni naprzykład dzisieysze zapustne, ktòre świat z zastarzałego zwyczaiu obchodzi z naywiększą uciechą, i zbytkiem, mimo ducha Religiy, tey wyuzdaney swywoli zaprzeczaiącego zawsze, mimo sprawiedliwych Kościoła narzekań na rozpustę do szaleństwa podobną, niechay człowiek stateczny, dostoieństwem

zaſzczycony, charakterem upoważniony, w chwalebnym życiu ugruntowany, niechay mòwię przez iaką godzinę obcuie i bawi ſię z towarzyſtwem światowego ducha pełnym, na ſwywolę odważnym i w poſtępkach lekkomyślnym, ſama ta iego przytomność, i wdanie ſię niepociągnież do rozrywek śmielſzych, tych nawet, ktòrzy przedſiębrali wſtrzymać ſię od nich? i ieżeli przez to zabiorą pochop do dalſzey rozwięzłości, nieſtanież ſię òw mąż aczkolwiek cnotliwy winnym przed Bogiem? jakiey to więc potrzeba używać oſtròżności, i roſtropności w używaniu rozrywek, aby nas nieczyniły winnemi w oczach Boga, i Religiy? ſam tylko oſtròżny i bogobòyny Chrześcianin potrafi uczynić obiòr w rozrywkach, ktòrych w potrzebie zemdlonego ciała, albo ſpracowanego umysłu użyie nakſztałt lekarſtwa w przyzwoitym czaſie, i w pewney miarze używać ſię zwykłego. Starać ſię on bę-

dżie używać rozrywek ktòrych po nim natura ròwnie iak ſnu i ſpoczynku koniecznie domaga ſię. Starać ſię on będzie, aby onych użył bez niebeſpieczeńſtwa upadku w wyſtępek, bez obrazy Boga, bez z niewagi Religiy, bez krzywdy bliźnego, lecz iedynie tym końcem, aby napotym być mògł zdolnieyſzym do pracy ku chwalę Boſkiey, i do pełnienia obowiązkòw, ktòre w kłada na niego Religia, ſtan, i powołanie. Wie on dokładnie że mu rozrywek godziwych, przyſtoynych i użytecznych nie broni żadne prawo, aby tylko zbytku ſię uſtrzedz, ktòry i w godziwych rzeczach częſtokroć ſtaie ſię wyſtępkiem, a przeto w ten czas użyie przechadzki, gdy ſwoie powinności wypełnił, gdy Bogu winną cześć, i hołd oświadczył, gdy potrzeby domownikòw ſwoich załatwił, w ten czas użyie polowania, gdy mu czaſu ſprawiedliwie zbywa, gdy przez nie ſąſiadom w zaſiewach nie-

uczyni ſzkody, w ten czas ſię agituie, gdy go praca osłabi, lub słuſzna z niewoli przyczyna.

O! gdyby każdy z nas należycie wglądał w naturę rozrywek dziſieyſzych, które nazwać można ſzatańſkiemi ſidłami na duſze prawowierne rozſtawionemi, chybaby nam niebyło użądane zbawienie, gdybyśmy ich niemieli obawiać ſię iako niebeſpiecznych, unikać, iako od ſzkodliwych, a zaś godziwych z roſtropną oſtróżnością używać. Dni zapuſtne niebyłyby naſzą uroczyſtością tak ſzkaradnie Boga obrażaiącą, nieczyniłyby nas podobnieyſzych do pogan, aniżeli do Chrześcian, niezaślepiałyby nas na rozumie, i pamięci na obrzydłość wyſtępków dziſieyſzych nieczuiącey, niepodſuwały by nam tey bezrozſądney myśli: że teraz ucieſzmy ſię, teraz rozpuſtuymy, a w dni naſtępuiącego poſtu odpokutuiemy; bezrozſądney mówię, bo któż pewien ieſt, że w te dni

wykraczaiąc rozwięźle, oſtateczney nieutraci łaſki? kto pewien ieſt: że w czaſie wyuzdaney ſwywoli ſprawiedliwe Boga wyroki nieprzerwą mu życia? kto pewien ieſt, że i wczaſie pokuty otrzyma dar zupełnego do Boga nawròcenia ſię? ah! NN. obrzydzaymy ſobie myśl takową, a uſłuchaymy przeſtrogi Pawła Apoſtoła mòwiącego: *gaudete in Domino ſemper, iterum dico gaudete; modeſtia veſtra nota ſit omnibus hominibus.* (c) Weſelcie ſię w Panu zawſze, mòwię powtòre weſelcie ſię: ſkromność waſza niechay będzie wiadoma wſzyſtkim ludziom. *Amen.*

(c) ad Philip; C. 4.

REIESTR
MATERYI.
w Pierwszym Tomie zawieraiących się.

KAZANIA
GAYDZINS.
TOM I